

Maciej Kruk

Wykładnia dynamiczna prawa

Perspektywa filozofii
prawa i języka



Wykładnia dynamiczna prawa

Maciej Kruk

Wykładnia dynamiczna prawa

Perspektywa filozofii
prawa i języka



Recenzenci
Grzegorz Maroń
Sylvia Wojtczak

Redaktor prowadząca
Magdalena Zielińska

Redakcja, korekta
Małgorzata Żakowska

Projekt okładki i stron tytułowych
Elżbieta Chojna

Skład i łamanie
Marcin Szcześniak

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 PL (CC BY 4.0 PL)
(pełna treść wzorca dostępna pod adresem: <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/pl/legalcode.pl>)

Maciej Kruk ORCID 0000-0002-9980-5364, Uniwersytet Warszawski

ISBN 978-83-235-7028-8 (druk) ISBN 978-83-235-7030-1 (pdf online)
ISBN 978-83-235-7029-5 (e-pub)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2025

Spis treści

Podziękowania	7
Wstęp	9
ROZDZIAŁ I. Wykładnia dynamiczna prawa	21
1. Dynamiczność – statyczność	21
2. Wykładnia dynamiczna w zachodniej teorii wykładni prawa	31
2.1. Geneza	32
2.2. Wykładnia dynamiczna we współczesnej amerykańskiej teorii wykładni	36
3. Wykładnia dynamiczna w polskiej teorii wykładni prawa	44
4. Wykładnia dynamiczna w praktyce wykładni prawa	50
5. Krytyka wykładni dynamicznej	53
ROZDZIAŁ II. Znaczenie i jego ewolucja w filozofii języka ..	63
1. Filozoficznojęzykowa siatka pojęciowa	66
2. Ujęcia znaczenia semantycznego	75
2.1. Znaczenie jako idea	75
2.2. Znaczenie jako warunki prawdziwości	77
2.3. Znaczenie jako użycie	84
2.4. Znaczenie w teoriach eksternalistycznych	88
2.4.1. Hillary Putnam	89
2.4.2. Ruth Garrett Millikan	92

3. Granice znaczenia semantycznego	98
3.1. Spór graniczny	98
3.2. Perspektywa empiryczna	104
4. Podsumowanie	110

ROZDZIAŁ III. Zastosowanie wniosków

filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa

114

1. Przeszkody w stosowaniu wniosków filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa	115
2. Cechy charakterystyczne komunikacji w prawie	129
2.1. Pisemność	130
2.2. Konkluzywność wykładni prawa	138
2.3. Podmioty kształtujące znaczenie	149
3. Podsumowanie	156

ROZDZIAŁ IV. Uzasadnienie wykładni dynamicznej prawa

w świetle filozofii języka

159

1. Ocena wykładni statycznej	162
1.1. Problem ustalenia treści znaczenia spetryfikowanego	163
1.1.1. Słowniki	164
1.1.2. Korpusy językowe	166
1.1.3. Historia legislacyjna	174
1.2. Dostęp do znaczenia spetryfikowanego a neutralność perspektywy interpretatora	179
1.3. Rola znaczenia spetryfikowanego w wykładni prawa	187
2. Zasadność wykładni dynamicznej z perspektywy filozofii języka ..	193
2.1. Stabilność języka	195
2.2. Stabilność użyć językowych	203
3. Odpowiedź na krytykę wykładni dynamicznej	213
3.1. Odpowiedź na zarzut o niewystarczającym ograniczeniu interpretatora	213
3.2. Odpowiedź na zarzut naruszenia podziału władzy i demokracji	219

Zakończenie

225

Wykaz skrótów

233

Bibliografia

234

Indeks rzeczowy

260

Podziękowania

Książka, którą oddaję w ręce Czytelników, opiera się na rozprawie doktorskiej pt. *Językowe uzasadnienie dynamicznej wykładni prawa*, którą przygotowałem pod opieką prof. Marcina Matczaka i obro- niłem na Uniwersytecie Warszawskim we wrześniu 2022 r. Panu Profesorowi dziękuję zarówno za cenne uwagi do tekstu, jak też za życzliwe wsparcie, jakiego udzielił mi na początku mojej przygody z filo- zofią prawa. Rozmowy, które wówczas prowadziliśmy, wywarły zna- czący wpływ na mój sposób myślenia o prawie, a w konsekwencji także na kształt tej książki. Dziękuję także prof. Tomaszowi Staweckiemu za zaszczepienie we mnie ciekawości do filozofii prawa i bezcenne pierwsze nauki.

Pragnę również wyrazić podziękowania recenzentom mojej roz- prawy doktorskiej, a w szczególności prof. Adamowi Dyrdzie, którego wnikliwe uwagi recenzyjne umożliwiły udoskonalenie i uzupełnienie pracy przed jej publikacją w formie niniejszej książki. Jestem przeko- nany, że pełna realizacja tych sugestii uczyniłaby ją jeszcze wartościow- szą. Za cenne uwagi dziękuję także recenzentom wydawniczym, prof. Sylwii Wojtczak i prof. Grzegorzowi Maroniowi. Przygotowane przez nich recenzje otworzyły przede mną nową perspektywę na część zagad- nień przedstawionych w książce i skłoniły mnie do refleksji, które – choć nie wszystkie mogły znaleźć się w obecnym kształcie publika- cji – stanowią dla mnie ważne źródło inspiracji w dalszych pracach z zakresu wykładni prawa. Jestem także wdzięczny członkom mojej

macierzystej Katedry Filozofii Prawa i Nauk o Państwie na Wydziale Prawa i Administracji UW, którzy podczas seminarium naukowego, na którym miałem okazję zaprezentować swoje pomysły, udzielili mi wielce wartościowych uwag.

Dziękuję również osobom zaangażowanym w proces wydawniczy z ramienia Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego. Dzięki red. Magdalenie Zielińskiej proces wydawniczy przebiegł niezwykle sprawnie, zaś red. Małgorzata Żakowska swoimi uwagami istotnie udoskonaliła jakość językową tekstu.

Szczególne podziękowania kieruję do Małgosi oraz całej mojej Rodziny. Mam pełną świadomość, że dzięki Waszemu wsparciu udało mi się doprowadzić ten projekt do końca, i że bez tego wsparcia nigdy nie dotarłbym do miejsca, w którym jestem.

Wstęp

Akty normatywne uchwała się w celu rozwiązywania problemów społecznych. Osiąga się to poprzez usprawnianie bieżących mechanizmów i instytucji prawnych lub ustanawianie nowych. Wraz z upływem czasu tak rzeczywistość normatywna, jak i społeczna zmieniają się. Same źródła norm prawnych często jednak pozostają w mocy przez długie lata w nienaruszonym kształcie, pomimo tego że okoliczności, które towarzyszyły ich wprowadzeniu do systemu prawnego, uległy przeobrażeniom. Wszak nie oznacza to, że przestają wywierać skutki. Przeciwnie, waga niektórych regulacji wzrasta, nierzadko zyskują one nowe życie. Odczytaniom tekstu prawnego, które prowadzą do ewolucji jego znaczenia, sprzyja stosowanie przez interpretatorów ujęcia dynamicznego wykładni prawa. W opozycji do tego ostatniego sytuuje się ujęcie statyczne, którego przyjmowanie wspomaga niezmiennność rozumienia treści aktów normatywnych od momentu ich uchwalenia.

Podjąłem się tematu badawczego ze względu na wymierny wpływ, jaki wywiera kierowanie się jednym z wymienionych ujęć wykładni na kształt i funkcjonowanie prawa. Można bowiem stwierdzić, że decyzja interpretatora o przyjęciu konkretnego ujęcia w znacznym stopniu determinuje treść norm prawnych, przy czym waga tej decyzji wzrasta w miarę upływu czasu obowiązywania regulacji. Coraz wyraźniejsze oddalenie momentu interpretacji od chwili wprowadzenia aktu normatywnego zwiększa prawdopodobieństwo rozbieżności wyników

wykładni otrzymywanych przy zastosowaniu każdego z ujęć. Spotyka się co prawda pogląd, że język zmienia się na tyle powoli, iż podział na wariant dynamiczny i statyczny ma niską doniosłość praktyczną. Pogląd ten da się jednak utrzymać wyłącznie przy ścisłym odgraniczeniu fazy językowej wykładni od fazy systemowej i celowościowo-funkcjonalnej¹. W tym sensie bazuje on na zmianach semantycznych dostrzegalnych na poziomie haseł słownikowych. W uproszczeniu tę perspektywę można zobrazować tak, że interpretator patrzy na to samo hasło w słowniku z roku 1970 oraz w słowniku z roku 2022 i zastanawia się, czy doszło w międzyczasie do istotnych modyfikacji.

Wykładnia prawa nie zmierza jednak do ustalenia typu semantycznego przyjmowanego w języku powszechnym, lecz do określenia treści prawa, mającego zastosowanie do oceny stanów faktycznych. Należy wobec tego wziąć pod uwagę także zmiany rozumienia tekstu prawnego, a co za tym idzie – treści norm prawnych, pomimo braku oznak zmian semantycznych w języku powszechnym². W rezultacie jako trafniejszy jawi się punkt widzenia obejmujący także dookreślenia i rozróżnienia treści uprawnień i obowiązków prawnych powstałe w odpowiedzi na potrzeby praktyki prawa przy uwzględnieniu kontekstu systemowo-funkcjonalnego. Dzięki przyjęciu takiego podejścia można przykładowo zauważyć, że Izba Karna Sądu Najwyższego od lat 70. ubiegłego wieku kilkakrotnie zmieniała swoje stanowisko co do rozumienia terminu „szkoda” w prawie karnym gospodarczym, przechodząc od ograniczenia szkody wyłącznie do straty (*damnum emergens*) do decyzji o zaliczeniu do niej także utraconych korzyści (*lucrum cessans*)³. Opowiedzenie się za jedną lub drugą interpretacją rzecz jasna wydatnie przekładało się na zakres odpowiedzialności karnej. Jeżeli ograniczyć się do zmian na poziomie czysto językowym, zmiany te pozostają niezauważalne – definicja językowa terminu „szkoda” w tym

¹ Z takiego podejścia przy formułowaniu powyższego wniosku wychodzi np. Leszczyński, zob. 2004, s. 123.

² W tym sensie użycie terminu z języka powszechnego w tekście prawnym otwiera go na możliwość autonomicznego rozwoju w zakresie znaczenia; zob. Biskup, 2023, s. 19–20.

³ Zobacz Żółtek, 2009, s. 315–319.

czasie nie zmieniała się. Można wręcz stwierdzić, że w języku prawniczym zasadniczo nie zmieniała się ona od czasów prawa rzymskiego⁴.

Przedmiotem mojego zainteresowania nie są zatem proste fakty lingwistyczne. Głównym celem pracy jest zbadanie, czy stosowanie ujęcia dynamicznego wykładni prawa ma uzasadnienie w świetle uwarunkowań, jakie wiążą się z interpretacją informacji przekazywanych za pomocą języka. Uwypuklona więc zostaje perspektywa sytuacji interpretacyjnej, tj. takiej, która odpowiada pozycji interpretatora przystępującego do wykładni tekstu prawnego. Przyjmuję zarazem, że wiedza filozoficznojęzykowa⁵ może dostarczyć argumentów wzmacniających lub osłabiających twierdzenia formułowane w debacie między zwolennikami koncepcji dynamicznych i statycznych. Innymi słowy, zakładam wyjściowo, że wnioski filozoficznojęzykowe są przydatne w obszarze wykładni prawa. Upatruję w filozofii języka narzędzia odpowiedniego do weryfikacji, czy dynamiczne ujęcie wykładni ma wystarczającą podbudowę teoretyczną, zważywszy na uwarunkowania, jakim podlega interpretator mający dokonać wykładni tekstu prawnego.

Należy się wobec tego kilka słów wyjaśnienia, na czym oparłem powyższe założenie. Na wstępie warto zaznaczyć, że ten dział filozofii nie dąży do wyjaśnienia działania tego lub innego narzędzia językowego, lecz wychodząc od analizy języka i posługiwania się nim przez

⁴ Zobacz Wołodkiewicz, Zabłocka, 2014, s. 278.

⁵ Termin „filozofia języka” będzie się odnosił do działu filozofii w tradycji analitycznej, dla której charakterystyczne są dwa przekonania. Po pierwsze, że filozoficzne rozważania nad językiem są właściwym narzędziem do rozwiązywania problemów filozoficznych i, po drugie, że kompleksowe wyjaśnienia filozoficzne mogą zostać osiągnięte tylko za pomocą dociekań skoncentrowanych na języku; zob. Dummett, 2014, s. 5. W tej pracy przyjmuję, że akceptacja powyższych dwóch tez służy do rozdzielenia tradycji analitycznej od kontynentalnej, choć oczywiście nie jest to jedyne możliwe kryterium podziału; zob. Schrift, 2010, s. vii. Warto uściślić, że w żadnym wypadku nie oznacza to, iż filozofowie zaliczani do nurtu kontynentalnego umniejszali wagę rozważań nad językiem. Dodatkowo, samo rozróżnienie na filozofię analityczną i kontynentalną jest podważane; zob. Colebrook, 2010, s. 280 i n. W ostatnim czasie pojawiają się też głosy wskazujące na zasadność szerszego włączenia prac filozofów kontynentalnych do kursów filozofii języka na uniwersytetach anglosaskich; zob. Culbertson, 2019, s. 4–6; *passim*.

ludzi, formułuje wnioski dotyczące ludzkich właściwości poznawczych, prawdziwych i fałszywych przekonań, struktury rzeczywistości, jej relacji w stosunku do podmiotów ją poznających oraz zagadnień powiązanych z wymienionymi⁶. W pewnym sensie „[t]o jak pojmimy język, zależy od tego – ale i wpływa na to – jak rozumieć będziemy naturę świata i naszych wysiłków poznawczych”⁷. Filozofia języka wchodzi więc w bliskie relacje z epistemologią, filozofią umysłu czy ontologią. Dla niniejszej analizy szczególnie istotne są związki z tą pierwszą, ponieważ optyka sytuacji interpretacyjnej uwydatnia wagę zagadnień epistemologicznych. W refleksji dotyczącej wykładni prawa uwzględnienie filozoficznych rozważań nad językiem wydaje się tym bardziej uzasadnione. Współcześnie przedmiotem wykładni prawa jest tekst (najczęściej w formie przepisów prawa stanowionego lub orzeczeń sądowych), a jej wynik jest wyrażalny słownie. Choć nie należy z tego wywodzić wniosku o redukowalności prawa do zjawisk językowych, to nie sposób zaprzeczyć, że poznanie i przekazywanie treści prawa następuje nieodłącznie z udziałem języka. Jak się zdaje, rozsądna jest zatem hipoteza, że analizy filozoficzne dotyczące formułowania i rozumienia komunikatów językowych okażą się pomocne dla lepszego zrozumienia, jak formułuje i rozumie się komunikaty językowe w prawie.

Moje przekonanie o istnieniu potrzeby zbadania ujęcia dynamicznego od strony filozoficznojęzykowej zrodziło się w efekcie obserwacji pozornie paradoksalnego stanu rzeczy, w którym przy preferencji dla aktualizacji znaczeń w języku naturalnym, w teorii wykładni prawa podnosi się, że ujęcie dynamiczne nie ma należytego ugruntowania. Widać to chociażby w dyskusji wokół wykładni amerykańskiej konstytucji, w której zwolennikom koncepcji dynamicznych zarzuca się niewystarczające podparcie filozoficzno-teoretyczne⁸. Poza tym większość argumentów przedkładanych na jej poparcie odwołuje się do względów celowościowych, aksjologicznych bądź funkcjonalnych, co skłania niektórych autorów do sytuowania podziału na ujęcie dynamiczne i statyczne

⁶ Zobacz np. Martinich (red.), 1996.

⁷ Brożek, 2014, s. 120–121.

⁸ Scalia, 1989, s. 855.

wyłącznie w obrębie wykładni funkcjonalnej i celowościowej⁹. Z tego powodu podejmowane przedsięwzięcie wkracza w obszar jeszcze niezagospodarowany, niemniej skrywający pokaźny potencjał badawczy.

Pod względem metodologicznym praca opiera się przede wszystkim na analizie pojęciowej opartej na literaturze filozoficznej i prawniczej. Ponadto aktualnie dostępne narzędzia badawcze nauk empirycznych pozwalają na weryfikację coraz większej liczby twierdzeń sformułowanych pierwotnie jedynie na podstawie intuicji językowych. Z tego względu wykorzystałem również odpowiednie ustalenia badań empirycznych odnoszące się głównie do sfery procesowania komunikatów językowych. Warto przy okazji podkreślić, że współczesnej filozofii nie powinno się utożsamiać z rozważaniami o charakterze czysto spekulatywnym. Zaobserwować można wyraźną tendencję do korzystania z metod właściwych naukom empirycznym i dążeniu do uzgadniania przedstawianych tez z aktualnym stanem badań na tym polu¹⁰.

Przyjęte podejście łączy w sobie elementy deskryptywne i normatywne. Z jednej strony, niewątpliwie dynamiczną koncepcję wykładni prawa, tak jak statyczną, należy traktować normatywnie. Z drugiej strony, dążę do weryfikacji podstaw ujęć wykładni z punktu widzenia aktualnej wiedzy dotyczącej procesów stojących za używaniem, w szczególności rozumieniem, wytworów językowych. Część ta jest ukierunkowana wyraźnie opisowo¹¹. Opiera się na ustaleniach, jak

⁹ Na przykład Chauvin, Stawecki, Winczorek, 2019, s. 251–252.

¹⁰ Przy takim ogólnym sformułowaniu niewielu filozofów protestowałoby przeciwko określeniu ich naturalistami. Warto jednak zaznaczyć, że bliższe spojrzenie na rozumienia naturalizmu i programy badawcze poszczególnych filozofów wskazuje na spore rozbieżności w łonie tak scharakteryzowanych naturalistów; zob. szerzej: Papineau, 2021; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/naturalism>.

¹¹ Zarazem należy podkreślić, że w procesie identyfikacji przesłanek opisowych nie sposób uniknąć założeń normatywnych. Innymi słowy, kiedy rozpoczynamy przedsięwzięcie opisowe, towarzyszą nam pewne założenia, które decydują o tym, jakie elementy rzeczywistości (i naszej wiedzy o niej) zostaną włączone do opisu. Nawiązuje do tego słynna metafora łodzi sformułowana przez O. Neuratha, porównującego prowadzących refleksję do żeglarzy, którzy na otwartym morzu mają zrekonstruować statek, na którym płyną. Każda ingerencja w strukturę tego „statku”

mechanizmy odpowiedzialne za formułowanie i rozumienie komunikatów językowych przebiegają – nie jak mogłyby przebiegać, gdyby udało nam się pozbyć ograniczeń poznawczych lub w inny sposób wpłynąć na mechanizmy kognitywne. Uwzględnienie elementów opisowych przynosi jednoznaczne korzyści dla rozważań nad wykładnią prawa. W przeciwnym razie refleksja ta przeradza się w dywagacje, których wnioski trudno zastosować w praktyce, bo są oderwane od rzeczywistości. Włączenie perspektywy opisowej wynika więc z chęci uniknięcia błędu odnoszenia się do tzw. teorii decyzyjnej bez decydenta, czyli pomijającej cechy osób podejmujących decyzje (w tym wypadku dokonujących wykładni prawa)¹².

Należy jednak mieć świadomość, że zakres wniosków normatywnych, jakie można oprzeć na ustaleniach opisowych, ma swoje ograniczenia. Innymi słowy, przy projektowaniu normatywnej koncepcji wykładni dochodzimy do punktu, w którym, już po wzięciu pod uwagę elementów zapewniających zgodność modelu z uwarunkowaniami, jakim podlega interpretator, o wyborze tej lub innej dyrektywy interpretacyjnej (lub ich zbioru)¹³ decydują założenia o charakterze normatywnym – przede wszystkim z obszaru filozofii moralno-politycznej. W tym sensie ustalenia z zakresu filozofii języka mogą podważać niektóre propozycje normatywne (jeśli opierają się na nierealistycznych oczekiwaniach wobec interpretatora), ale same w sobie nie wystarczają do ich budowy. Do stworzenia kompletnej normatywnej koncepcji wykładni

musi się odbywać przy zachowaniu przynajmniej części istniejącej konstrukcji, a wszelkie modyfikacje mają charakter stopniowy i kumulatywny. Rozpoczęcie działań całkowicie od początku nie jest możliwe – metaforyczni żeglarze wylądowaliby w morzu. Więcej nt. zastosowania tej koncepcji zob. w: Dyrda, 2024, s. 51–66.

¹² Zobacz Koziński, 1977, s. 18.

¹³ W literaturze, w ślad za Jerzym Wróblewskim, w stosunku do dyrektyw interpretacyjnych na poziomie, o którym mowa, używa się z reguły terminów „dyrektywy drugiego stopnia” lub „metadyrektywy”; zob. Wróblewski J., 1959, s. 399 i n. Nie zajmuję tu stanowiska na temat tego, czy rzeczywiście granica między dyrektywami pierwszego i drugiego stopnia znajduje się tam, gdzie wytyczył ją Wróblewski, a także czy w ogóle należy ją przeprowadzać. W celu uniknięcia wątpliwości terminy te będą używane w dalszej części pracy jedynie, gdy będzie to konieczne do przedstawienia cudzych poglądów.

prawa¹⁴ trzeba bowiem podjąć decyzje odnoszące się do sfery wartości i ocen¹⁵. Przyjmuję zatem nastawienie krytyczne w stosunku do aktualnie istniejących koncepcji wykładni, a zarazem konstruktywne w takim sensie, że dążę do wskazania podstaw, które powinny być uwzględnione w każdej koncepcji wykładni (z zastrzeżeniem zmian wiedzy filozoficznej i językoznawczej – wtedy podstawy te powinny być odpowiednio zrewidowane)¹⁶. Warto też dodać, że w związku z przekonaniem o niemożności przyjęcia zewnętrznego punktu widzenia rozumianego jako pozakulturowe ramy poznania¹⁷, analiza prowadzona będzie z perspektywy uczestnika dyskursu prawniczego.

W zakresie teorii wykładni prawa wykorzystuję przede wszystkim dorobek nauki polsko- i anglojęzycznej. Mniejsze zainteresowanie literaturą publikowaną w macierzystych językach krajów tradycji kontynentalnej wynika z trzech powodów. Po pierwsze, historycznie tradycja ta cieszyła się lepszym rozeznaniem w polskiej teorii wykładni, która

¹⁴ Przez termin „kompletna normatywna koncepcja wykładni prawa” rozumiem taką koncepcję, która zawiera spójny zbiór dyrektyw interpretacyjnych, umożliwiający jednoznaczne rozstrzygnięcia problemów prawnych lub co najmniej aspirujący do takiego rezultatu; zob. Wróblewski, 1959, s. 401.

¹⁵ Zobacz w tym tonie Opalek, Wróblewski, 1991, s. 264–265, gdzie zwraca się uwagę na nieuchronnie wartościujący charakter wykładni prawa, wynikający z konieczności dokonywania wyboru między kolidującymi ze sobą wartościami. Współcześnie teza o tym, że wykładnia prawa w sposób konieczny wymaga wartościowań moralnych, ma status stanowiska dominującego; zob. Gizbert-Studnicki, 2024, pkt 1.

¹⁶ Warto zwrócić uwagę na zasadność głosów podważających możliwość oddzielenia perspektywy opisowej i normatywnej. Za Tomaszem Spyra można przytoczyć trzy argumenty przeciwstawiające się takiemu oddzieleniu. Po pierwsze, można podnosić, że niewykonalne jest opisywanie bez przyjęcia określonych założeń teoretycznych. Aby opisać określone zjawisko, trzeba je zrozumieć, natomiast aby je zrozumieć, trzeba posiadać wiedzę na temat jego faktycznego przebiegu. Po drugie, można utrzymywać, że każdy model rzeczywistości, w szczególności odnoszący się do zjawisk społecznych, ze swojej istoty zawiera normy. Dzieje się tak dlatego, że model z konieczności pomija niektóre elementy opisywanego zjawiska. O tym zaś, które z nich można pominąć, a które nie, decydują przyjmowane założenia normatywne. Po trzecie, co stanowi odbicie argumentu pierwszego, można podnosić, że sformułowanie norm jest niewykonalne bez zrozumienia samego zjawiska, zaś zrozumienie wymaga wzięcia pod uwagę wymiaru normatywnego; zob. Spyra, 2006, s. 20–21.

¹⁷ Zobacz Kozak, 2002, s. 52–53.

obszernie z niej czerpała¹⁸. Po drugie, w dobie akademickich tendencji faworyzujących publikacje w języku angielskim drukowane w amerykańskich lub brytyjskich czasopismach i wydawnictwach, główny nurt współczesnego dyskursu naukowego toczy się właśnie w nich. Swoisty anglocentryzm w teorii i filozofii prawa sprawia, że ważniejsze pozycje pochodzące pierwotnie z krajów Europy kontynentalnej lub innych (np. azjatyckich czy południowoamerykańskich) z reguły prędzej czy później trafiają w formie tłumaczeń do obiegu anglojęzycznego. Po trzecie, częstsze sięganie po literaturę z kręgu prawa anglosaskiego nie osłabia argumentacyjnej wartości pracy. Podejmowane przedsięwzięcie skupia się na dychotomii statyczność–dynamiczność. Nie staram się natomiast szczegółowo odnosić do poszczególnych koncepcji wykładni prawa. Takie podejście nadaje pracy charakter uniwersalny, choć zostaną w niej również wzięte pod uwagę cechy właściwe poszczególnym systemom prawnym, czy też wynikające z różnej pozycji aktów normatywnych w strukturze hierarchicznej.

Należy ponadto zastrzec, że podawane przykłady będą dotyczyły problemów, które w praktyce prawniczej występują jedynie w ułamku stanów faktycznych. Jest to zrozumiałe, dlatego że przytłaczająca większość przypadków pojawiających się w praktyce prawniczej nie nasuwa wątpliwości. Mówiąc językiem znanego rozróżnienia: „łatwych przypadków” (*easy cases*) jest znacznie więcej niż „trudnych przypadków” (*hard cases*)¹⁹. Ta okoliczność nie podważa jednak zasadności projektu badawczego. Teoria wykładni ma służyć pomocą właśnie w sytuacjach, w których rozumienie tekstu prawnego i jego zastosowanie do rozpatrywanego przypadku wzbudza kontrowersje. Racją dla podejmowanych niestrudzenie badań w teorii wykładni prawa jest poszukiwanie narzędzi, które do pewnego stopnia ułatwią zadanie interpretatorowi, gdy stawiane przed nim zadanie wiąże się z trudnościami lub wątpli-

¹⁸ Gizbert-Studnicki (2012, s. 148) wskazuje w tym względzie na zasadniczy wpływ niemieckiej *Methodenlehre*.

¹⁹ Napisano o tym wiele w szczególności w odpowiedzi na krytykę ze strony przedstawicieli krytycznych studiów nad prawem (*Critical Legal Studies*) dotyczącą rażącej nieokreśloności (*radical indeterminacy*) treści prawa; zob. np. Solum, 1987, s. 471–472; Kress, 1989, s. 297; Leiter, 1995, s. 488.

wościami. Zajmowanie się zagadnieniami nieproblematycznymi byłoby zarazem nieinteresujące i mało odkrywcze.

Jak wiadomo, obszar wykładni prawa jest nad wyraz sporny pojęciowo i wikła się w szereg zagadnień wykraczających poza obszar prawa²⁰. W szczególności dotyczy to przyjmowanych w sposób jawny lub ukryty przez poszczególnych autorów założeń filozoficznych. Z tego względu ustalenia pojęciowe zostały zredukowane do tych kluczowych dla tematu pracy. Wątki te zostaną poruszone w odpowiednich fragmentach wywodu, natomiast w tym miejscu wystarczy jedynie poczynić kilka podstawowych uwag terminologicznych. W polskiej literaturze niekiedy różnicuje się terminy „interpretacja” oraz „wykładnia”²¹. Dokonuje się także w ramach tych terminów dodatkowych rozróżnień, z których bodaj najbardziej znanym jest podział na wykładnię *sensu largissimo*, wykładnię *sensu largo* i wykładnię *sensu stricto*²². W niniejszej pracy terminów „interpretacja” i „wykładnia” będę jednak używał zamiennie²³. Najogólniej ujmując, rozumie się przez te określenia czynności zmierzające do ustalenia treści jakichś wyrażen lub rezultat tych czynności²⁴. Jeżeli będą potrzebne dalsze uściślenia, wprowadzę je w trakcie analizy. Przez używany w pracy termin „komunikacja standardowa” rozumie się komunikację toczoną w języku powszechnym w kontekście pozaprawnym. Często będzie się pojawiał termin „komunikat”, który odnosi się uniwersalnie zarówno do komunikacji ustnej, jak i pisemnej. Rezygnuję tym samym z częściej spotykanego w teorii i filozofii prawa terminu „wypowiedź”, który ma jednoznaczne konotacje z ustną formą przekazu. Warto nadmienić, że w literaturze anglosaskiej, w związku z jej zorientowaniem na sądowy proces stosowania prawa (tzw. orientacja judycjalna)²⁵, zazwyczaj pisze się

²⁰ Zobacz Pleszka, 2010, s. 15.

²¹ W tym ujęciu „interpretacja” odnosi się do rozumienia tekstów prawnych, natomiast „wykładnia” obejmuje także wnioskiowania prawnicze; zob. Zieliński, 1996, s. 8–9. W terminologii anglojęzycznej oba terminy obejmuje pojęcie *interpretation*.

²² Zobacz Wróblewski J., 1990, s. 55–56.

²³ Zobacz np. Leszczyński, 2004, s. 109.

²⁴ Zobacz Zieliński, 2012, s. 43.

²⁵ Zobacz Lang, Wróblewski, 1986, s. 9–10.

o sędziach jako osobach interpretujących tekst prawny. W tej publikacji, także w kontekście odwołującym się do prac z tego kręgu, będę używał terminu „interpretator”.

Zadaniem **rozdziału I** jest uściślenie przedmiotu analizy oraz przygotowanie pola do dalszych działań badawczych pod względem pojęciowym. W tym celu najpierw przybliżę dychotomiczny podział na wykładnię dynamiczną i statyczną. Zarysuję także, w jakich nurtach filozoficznoprawnych należy doszukiwać się genezy ujęcia dynamicznego oraz jaką pozycję aktualnie zajmuje wykładnia dynamiczna w teorii i praktyce wykładni prawa. W ostatniej części rozdziału zaprezentuję najistotniejsze głosy krytyczne przeciwko stosowaniu ujęcia dynamicznego wykładni.

Rozdział II ma na celu przybliżenie, jakie czynniki przyczyniają się do tego, że znaczenie językowe zmienia się w czasie. Przenalizuję tu, jak w wybranych tradycjach filozoficznych postrzega się to znaczenie i mechanizmy jego zmiany. W związku z uwypukleniem perspektywy interpretatora potrzebne stanie się wytyczenie granicy znaczenia semantycznego i jego relacji do elementów pragmatycznych²⁶ towarzyszących aktowi odczytania komunikatu. W tym celu skorzystam z wniosków płynących z dyskusji na temat granicy między semantyką a pragmatyką, jak również z badań empirycznych dotyczących przetwarzania komunikatów językowych. Na końcu rozdziału przedstawię wnioski podkreślające tezy, jakie przyjmują przedstawiciele głównych nurtów filozoficznojęzykowych. Pozwoli to na sformułowanie względnie niekontrowersyjnej podstawy co do pojęcia znaczenia językowego i mechanizmu jego zmiany – głównie w drodze odrzucenia w zasadzie niebronionych już twierdzeń, takich jak to, że reguły znaczeniowe są co do zasady określone, albo że treść semantyczna wystarcza do określenia istotnych dla celów komunikacyjnych warunków prawdziwości.

W pierwszej części **rozdziału III** opiszę trudności, jakie pojawiają się przy próbie przełożenia wniosków filozoficznojęzykowych na obszar

²⁶ Problematyka podziału na semantykę i pragmatykę zostanie poruszona w szerszym wymiarze w podrozdziale 2 rozdziału II. Ogólnie ujmując, semantyka dotyczy relacji zachodzących w ramach systemu znaków językowych, zaś pragmatyka płaszczyzny korzystania przez ludzi z tego systemu.

teorii wykładni prawa. Aby lepiej zrozumieć niektóre z tych problemów, należy odwołać się do cech charakterystycznych komunikacji w prawie. Temu poświęcona będzie druga część rozdziału. Położę nacisk na trzy spośród nich: pisemny kanał przekazu, konkluzywność decyzji interpretacyjnych oraz szczególne ukształtowanie relacji zachodzących w ramach społecznego podziału pracy językowej w dyskursie prawniczym. Po wyprowadzeniu wniosków co do odmienności komunikacji w prawie i komunikacji standardowej pokażę, że wnioski filozoficznojęzykowe mogą być wykorzystywane w rozważaniach na temat wykładni prawa, choć z pewnymi ograniczeniami.

W **rozdziale IV**, opierając się na ustaleniach z wcześniejszych części, dokonam oceny tego, na ile zasadne jest stosowanie ujęcia dynamicznego wykładni z perspektywy filozoficznojęzykowej. Najpierw jednak przyjrzę się ujęciu statycznemu wykładni, ponieważ ze względu na przeciwny charakter obu ujęć niektóre kwestie problemowe stają się lepiej widoczne, gdy się je zestawia. Wykażę, że z powodu poważnych wątpliwości co do neutralności znaczenia utrwalonego w określonym momencie w przeszłości, jak również ze względu na rolę, jaką to znaczenie odgrywa w całym procesie wykładni, ujęcie statyczne w zasadzie nie może być częścią operatywnej koncepcji wykładni. W dalszej części pokażę, że z racji stabilności, z jednej strony – języka, a z drugiej – praktyki językowej, stosowanie ujęcia dynamicznego nie tylko nie grozi dowolnością rezultatów, lecz wręcz przynosi korzyści dla realizacji takich wartości, jak pewność i stabilność prawa. Ostatnia część rozdziału będzie odpowiedzią na krytykę wykładni dynamicznej przedstawionej w rozdziale I. Pracę wienczę uwagi końcowe.

W punkcie wyjścia nie faworyzuję konkretnego podejścia filozoficznego. Brak jest zatem określonego zbioru tez filozoficznych, przez których pryzmat oceniam poszczególne zagadnienia²⁷. Zwłaszcza dwa początkowe rozdziały mają w zamyśle charakter deskryptywny, refe-

²⁷ Nie można jednak ocenić przyjmowanej perspektywy badawczej jako afilozoficznej, gdyż ta ostatnia charakteryzuje się swoistym minimalizmem filozoficznym, brakiem bezpośredniego zaangażowania w rozstrzygnięcia filozoficzne – o czym w niniejszej pracy nie ma mowy; zob. Pleszka, 2010, s. 42–43; Wróblewski J., 1966, s. 60–89.

rujący w możliwie neutralny sposób wybrane problemy, rozwiązania i wyjaśnienia. Wraz z postępowaniem analizy, postawa ta będzie ustępowała na rzecz bogatszej w twierdzenia ocenne z uwagi na potrzebę ewaluacji zaprezentowanych wcześniej argumentów i udzielenia ostatecznej odpowiedzi na pytanie o uzasadnienie wykładni dynamicznej. Kulminację tego przejścia stanowi rozdział IV. Mimo deklarowanej neutralności, moje własne stanowisko zapewne będzie gdzieś widoczne już wcześniej – chociażby w doborze tematów i perspektyw, z których je omawiam.

ROZDZIAŁ I

Wykładnia dynamiczna prawa

1. Dynamiczność – statyczność

Tradycyjnie podział koncepcji wykładni prawa na statyczne i dynamiczne umiejscawia się w ramach normatywnych koncepcji wykładni²⁸. Ich przedmiotem jest m.in. to, jak należy ustalać znaczenie tekstu prawnego, do jakich dyrektyw interpretacyjnych powinien się stosować interpretator, w jakiej kolejności ma ich używać, czy też jak rozwiązywać konflikty wyników wykładni wynikające z zastosowania odmiennych dyrektyw²⁹. Za kryterium decydujące o rozróżnieniu na koncepcje dynamiczne i statyczne uważa się cel, do którego prowadzi proces wykładni. Te pierwsze ukierunkowane są na zapewnienie adekwatności prawa i życia, zaś te drugie zmierzają do osiągnięcia stałości i pewności prawa obowiązującego³⁰.

²⁸ W polskim prawoznawstwie różnorodnie podchodzi się do użycia terminów „teoria” i „koncepcja”. W niniejszej pracy termin „teoria wykładni” będzie używany na określenie tej części nauki prawa, która zajmuje się zagadnieniami związanymi z wykładnią prawa. Termin „koncepcja” natomiast będzie służył na określenie propozycji opisowych i normatywnych odnoszących się do sposobu i przebiegu wykładni prawa. W konsekwencji będzie mowa o koncepcjach: klaryfikacyjnej, derywacyjnej, komputacyjnej itp. – nie zaś o teoriach.

²⁹ Zobacz Wróblewski J., 1958, s. 53.

³⁰ Zobacz Wróblewski J., 1959, s. 151. Przedstawiona charakterystyka, z uwagi na wspomnianą już we Wstępie rozbieżność terminologiczną i wielość podejść do wykładni prawa, nie jest oczywiście jedyną możliwą. Z tego względu w niektórych

Przyjęcie jednego bądź drugiego stanowiska ma doniosłe konsekwencje na poziomie dyrektyw interpretacyjnych, w szczególności drugiego stopnia³¹. Preferencja w tym zakresie wpływa bowiem na to, jakie dyrektywy interpretator uznaje za właściwe³². Jeśli chodzi o to, czym kieruje się on przy wyborze jednej z koncepcji, często podkreśla się, że same argumenty logiczne i językowe nie dają rozstrzygającej odpowiedzi. Co za tym idzie, przesądzenie o wyższości ujęcia dynamicznego albo statycznego wykładni nieuchronnie wiąże się z oceną odnoszącą się do wartości³³. Oznacza to, że wybór dyrektyw interpretacyjnych zależy od tego, jakie wartości interpretator stawia wyżej. Jeśli ważniejsze są dla niego stałość i pewność prawa oraz przewidywalność decyzji, sięgnie po dyrektywy charakterystyczne dla koncepcji statycznej. Jeśli natomiast większą wagę przywiązuje do tego, by prawo odpowiadało aktualnym realiom społecznym, wybierze koncepcję dynamiczną³⁴.

Patrząc z perspektywy konkretnej sytuacji interpretacyjnej, należy stwierdzić, że interpretator z konieczności musi przyjąć postawę zgodną bądź z ujęciem dynamicznym, bądź z ujęciem statycznym. Dzieje się tak dlatego, że wybór ten decyduje o momencie, na jaki ustala się znaczenie tekstu prawnego. Decyzja ta jest jedną z tych, które interpretator musi każdorazowo podjąć w procesie wykładni – treść wzoru zachowania musi bowiem zostać ustalona dla określonego punktu w czasie³⁵.

analizach odstępuje się od posługiwania się terminem „wykładnia dynamiczna” – zob. np. Konca, 2025, s. 41. W tej pracy za punkt wyjścia przyjmuję klasyczny opis autorstwa J. Wróblewskiego.

³¹ Chodzi tu o tzw. dyrektywy preferencji, które wskazują, jaką decyzję interpretacyjną należy podjąć, gdy dyrektywy wykładni pierwszego stopnia, czyli językowe, systemowe i funkcjonalne, prowadzą do rozbieżnych rezultatów; zob. Wróblewski J., 1959, s. 399 i n.; Wróblewski J., 1988, s. 120; Morawski, 2006, s. 65 i n.

³² Niemniej można wyróżnić dyrektywy interpretacyjne, które są powszechnie akceptowane, a przez to wspólne obu typom teorii; zob. Opalek, Wróblewski, 1969, s. 246–259.

³³ Zobacz Wróblewski J., 1959, s. 194.

³⁴ Zgrupowanie wartości w „statyczne” i „dynamiczne” ma charakter typologiczny; zob. Opalek, Wróblewski, 1969, s. 265.

³⁵ Dzieje się tak zawsze, gdy mamy ocenić, jak dany komunikat odnosi się do pewnego stanu faktycznego; zob. Kelly, 2024, s. 564.

Podobnie jest chociażby z decyzją walidacyjną, ustalającą źródło, z jakiego rekonstruowana jest norma³⁶. Podjęcie decyzji zarówno co do chwili właściwej dla ustalenia, które przepisy obowiązują, jak i te, co do chwili, na jaką ich znaczenie jest ustalane, jest obligatoryjne w każdej sytuacji interpretacyjnej. W przeciwnym razie skutkowałoby to wadliwością określenia przedmiotu wykładni (z uwagi na brak decyzji walidacyjnej) lub jej celu (z uwagi na brak decyzji dotyczącej momentu właściwego dla ustalenia znaczenia)³⁷.

Interpretator dąży zatem do ustalenia albo znaczenia właściwego dla określonego momentu w przeszłości, z czym wiąże się postulat stałości znaczenia³⁸, albo znaczenia aktualnego, z czym wiąże się postulat zmienności znaczenia³⁹. W koncepcjach statycznych przyjmuje się, że tekst prawny powinien być interpretowany tak, jak rozumiano go w określonym momencie w przeszłości. Najczęściej chodzi o chwilę uchwalenia lub wejścia w życie danego aktu normatywnego albo nowelizacji zmieniającej odpowiednie przepisy⁴⁰. Znaczenie tekstu prawnego musi pozostać niezmiennie⁴¹. Innymi słowy, dochodzi do tzw. petryfikacji (fiksacji) znaczeniowej tekstu prawnego – znaczenia w nim zawarte zostają ustalone w określonym punkcie czasowym⁴².

³⁶ Opalek, Wróblewski, 1991, s. 116. Na temat czynności wchodzących w skład fazy walidacyjnej i jej przebiegu zob. Leszczyński, 2004, s. 116–119. Wypada dodać, że w pracy przyjmuje się głęboko zakorzeniony w polskiej teorii wykładni prawa pogląd, wedle którego przepisy prawne, definiowane jako jednostki techniczne aktu prawnego, stanowią budulec, na podstawie którego odtwarza się normy prawne, pojmowane jako wzory zachowania. Przedmiotem interpretacji są zatem przepisy prawne, normy prawne zaś jej wynikiem; zob. np. Lande, 1959, s. 929 i n.; Ziemiński, 1960, s. 105–122.

³⁷ W konsekwencji koncepcje normatywne o charakterze kompromisowym mogą sprowadzać się co najwyżej do tego, że w niektórych klasach sytuacji interpretacyjnych zalecają stosowanie ujęcia dynamicznego, a w innych ujęcia statycznego.

³⁸ Wróblewski J., 1958, s. 55.

³⁹ Tamże, s. 56.

⁴⁰ Eskridge Jr., 1987, s. 1479–1480.

⁴¹ Opalek, Wróblewski, 1969, s. 240.

⁴² Solum, 2015, s. 6–7.

Interpretator może się odwoływać tylko do wydarzeń zaistniałych przed momentem petryfikacji, a zmiana treści prawa może nastąpić tylko w drodze wprowadzenia nowego aktu normatywnego⁴³.

W koncepcjach dynamicznych dopuszcza się natomiast zmiany rozumienia tekstu prawnego po jego wejściu w życie. W tym ujęciu tekst prawny odrywa się od historycznego prawodawcy i zaczyna „żyć własnym życiem”, nabierając takiego znaczenia, jakie umożliwia mu, w ocenie interpretatora, jak najlepsze funkcjonowanie w warunkach społecznych właściwych dla momentu wykładni⁴⁴. Dostosowywanie treści prawa do współczesnych potrzeb przestaje ciążyć wyłącznie na prawodawcy, a staje się także zadaniem interpretatora⁴⁵. W świetle tego podejścia interpretator nie ogranicza się tylko do tego, co wydarzyło się do momentu uchwalenia (fragmentu) tekstu prawnego. Może więc brać pod uwagę takie czynniki, jak praktyka interpretacyjna czy następująca zmiana kontekstu społecznego⁴⁶.

Trzeba zaznaczyć, że terminy „koncepcja dynamiczna” i „koncepcja statyczna” nie oznaczają, bez dookreślenia, żadnej konkretnej normatywnej koncepcji wykładni prawa. Statyczność i dynamiczność to pewne przymioty, które można przypisać określonym koncepcjom na podstawie ich stosunku do chwili relewantnej dla ustalenia znaczenia interpretowanego tekstu. Z tego względu należy raczej mówić o grupach lub rodzinach koncepcji, które można uznać za dynamiczne albo statyczne. Warto też zwrócić uwagę, że jeśli podział ten uznaje się za dychotomiczny, to wyklucza się istnienie koncepcji mieszanych. Jerzy Wróblewski wyróżnia co prawda trzecią grupę koncepcji, które starają się połączyć te przeciwstawne kierunki, jednak czyni to jedynie w formie wzmianki, którą wobec zakresu jego monografii można uznać za

⁴³ Grzybowski, 2013, s. 65.

⁴⁴ Opalek, Wróblewski, 1969, s. 242.

⁴⁵ Grzybowski, 2013, s. 66. Oczywiście kluczowa różnica między sytuacją prawodawcy a interpretatora jest taka, że ten pierwszy może uchylać nowe przepisy, zaś ten drugi może opierać się wyłącznie na przepisach już obowiązujących.

⁴⁶ Eskridge Jr., 1987, s. 1479.

mało istotną⁴⁷. W nowszych opracowaniach na temat wykładni prawa koncepcji kompromisowych nie wyróżnia się⁴⁸.

Nieco inaczej przedmiotowa kwestia wygląda w literaturze anglosaskiej. Nie wydziela się w niej osobnego podziału, tak jak się to czyni w Polsce⁴⁹. Termin „koncepcja dynamiczna” kojarzy się tam przede wszystkim z twórczością Williama N. Eskridge’a Jr., który przedstawił swoje poglądy w serii artykułów wydanych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Najważniejsze wnioski w nich zawarte zostały następnie zebrane w monografii *Dynamic Statutory Interpretation*⁵⁰. Z kolei określenie wykładni lub koncepcji jako „statycznej” jest rzadko spotykane w jakimkolwiek kontekście⁵¹. Nie stoi to jednak na przeszkodzie, aby włączyć anglosaskie koncepcje wykładni do dyskusji dotyczącej podziału na koncepcje dynamiczne i statyczne w interesującym nas sensie. Należy jedynie rozpoznać ich stosunek do zmiany znaczenia tekstu prawnego w czasie. Podjął się tego choćby Marcin Matczak, który do ujęć statycznych zaliczył grupę koncepcji tzw. formalistycznych⁵². Poza koncepcją Eskridge’a wśród ważniejszych propozycji o charakterze dynamicznym warto wymienić także koncepcje: Ronalda Dworkina⁵³, Cassa Sunsteina⁵⁴, Michaela Moore’a, z jego znanym

⁴⁷ Wróblewski J., 1959, s. 151.

⁴⁸ Zobacz np. Morawski, 2010, s. 160–163.

⁴⁹ Na marginesie należy wskazać, że niewyróżnianie omawianego podziału w refleksji teoretycznej nie oznacza, że sam problem zmienności znaczenia tekstu prawnego w czasie uważa się za nieistotny. Przeciwnie, wokół tego ostatniego toczą się zażarte spory, o czym będzie mowa szerzej w kolejnym podrozdziale.

⁵⁰ Eskridge Jr., 1994.

⁵¹ Wyszukiwanie hasła „static interpretation” w bazach prac naukowych nie przynosi żadnych znaczących rezultatów, jeśli chodzi o badaczy z kręgu anglosaskiego. Termin ten pojawia się przede wszystkim w kontekście debaty nt. wykładni traktatów międzynarodowych; zob. np. Djefal, 2016.

⁵² Matczak, 2007, s. 23.

⁵³ Jednoznacznie klasyfikuje ją jako dynamiczną wyżej wspomniany Eskridge; zob. nt. różnic między koncepcjami Eskridge’a i Dworkina: Eskridge Jr., 1987, s. 1549–1554.

⁵⁴ Sunstein, 1989, s. 493 i n.

twierdzeniem, że wykładnia nie może być „przyklejona do przeszłości” (*glued to the past*)⁵⁵, czy też koncepcje „pragmatyczne”⁵⁶, w tym tę autorstwa Richarda Posnera⁵⁷. Inne przykłady przedstawię bardziej szczegółowo w kolejnym podrozdziale.

W piśmiennictwie spotyka się określenie „wykładnia obiektywna” w odniesieniu do wykładni dynamicznej oraz „wykładnia subiektywna”, względnie „historyczna” bądź „genetyczna”⁵⁸, odnoszone do wykładni statycznej⁵⁹. Podział ten ma zastosowanie jedynie w obrębie ujęcia intencjonalistycznego⁶⁰. Nawiązuje się w ten sposób do poszukiwania z jednej strony sensu subiektywnego, czyli przypisywanego konkretnemu historycznemu prawodawcy, oraz sensu obiektywnego, od niego oderwanego⁶¹. Jednakże, odniesienie do intencji historycznego prawodawcy nie wyczerpuje możliwości w przypadku koncepcji statycznych. Istnieją bowiem takie, zgodnie z którymi należy przyjmować znaczenie tekstu prawnego z dnia jego wejścia w życie, lecz bez nawiązania do intencji konkretnego prawodawcy. Zamiast tego do istotnych zaliczają kryteria związane z rozumieniem tekstu przez ogół społeczeństwa lub jego reprezentatywną część – szczególnie jeżeli mowa o aktach normatywnych wydanych w czasach, w których duża część społeczeństwa była niepiśmienna czy nie korzystała z podmiotowości prawnej⁶². Zarazem dyskusyjny jest obiektywny charakter wykładni dynamicznej, gdyż ktoś musi podjąć decyzję dotyczącą znaczenia –

⁵⁵ Moore, 1985, s. 358.

⁵⁶ Cross, 2009, s. 13 i n.

⁵⁷ Szczególnie znane w kontekście dynamicznego charakteru wykładni ustawowej i konstytucyjnej jest porównanie przez Posnera interpretatora do wojskowego dowódcy, który ma dostosowywać swoje działania do realiów panujących na polu bitwy; zob. Posner, 1986, s. 189–190.

⁵⁸ Alexy, Dreier, 2016, s. 85–87.

⁵⁹ Zobacz np. Morawski, 2010, s. 163–167.

⁶⁰ Tamże, s. 163.

⁶¹ Zob. Opalek, Wróblewski, 1969, s. 240–243; Spaić, 2024, s. 343.

⁶² Mowa tu chociażby o koncepcjach odwołujących się do publicznego znaczenia tekstu prawnego z czasu jego uchwalenia, których przykładem jest oryginalizm pierwotnego publicznego znaczenia (*original public meaning*). Po raz pierwszy terminem tym posłużył się Gary Lawson; zob. Lawson, 1994, s. 1231–1254.

trudno zatem zanegować, że może pojawić się w niej pierwiastek subiektywności. W związku z wyrażonymi wątpliwościami, w dalszej części pracy pojawiać się będą wyłącznie określenia „dynamiczna” i „statyczna”⁶³.

Od tych określeń należy odróżnić termin „interpretacja adaptacyjna”⁶⁴; wyróżnia się ją na poziomie ogólnej interpretacji humanistycznej⁶⁵. Charakteryzuje się ona pojmowaniem interpretacji jako aktywności dążącej do rozstrzygnięcia problemów istotnych dla interpretatora lub grupy społecznej przez niego reprezentowanej. Jej przeciwieństwo stanowi interpretacja historyczna, której celem jest odtworzenie intencji autora tekstu. Zdaniem Leszka Nowaka tak rozumiana adaptacyjność jest właściwa interpretacji prawniczej jako takiej, bez względu na różnice co do preferowanych koncepcji czy metod wykładni prawa⁶⁶. Wedle tego poglądu cel działania prawnika nie ma charakteru ściśle poznawczego, lecz praktyczny. Norma prawna musi uzyskać formę umożliwiającą jej zastosowanie, odniesienie do stanów faktycznych (rzeczywistych bądź hipotetycznych). Stąd też w razie wadliwości tekstu prawnego, które niewątpliwie się zdarzają, interpretator nie poprzestaje na ich stwierdzeniu. Przy wykorzystaniu zestawu narzędzi wypracowanych przez wieki funkcjonowania praktyki prawniczej, takich jak rozumowania inferencyjne, założenia co do właściwości systemu prawnego oraz innych, podejmuje on wysiłek zracjonalizowania tekstu prawnego i wyprowadzenia z niego operatywnej normy prawnej. Działalność interpretatora prawa przypomina więc bardziej pracę krytyka literackiego

⁶³ Warto wspomnieć, że w związku z trudnościami oddzielenia tego, co subiektywne i tego, co obiektywne w teorii wykładni jeszcze w okresie międzywojennym Sawa Frydman wyraził wątpliwość, że: „[m]oże to odróżnienie: subiektywna, czy obiektywna teoria, jest w ogóle mało istotne”; Frydman, 1936, s. 203.

⁶⁴ Wróblewski J., 1974, s. 286. Odmienny pogląd prezentuje Tomasz Grzybowski, który twierdzi, że „pojęć wykładni dynamicznej i adaptacyjnej można używać zamiennie”; por. Grzybowski, 2013, s. 83.

⁶⁵ Nowak L., 1973, s. 175–178. Autor jako przykłady obszarów, na których występuje interpretacja adaptacyjna podaje zarówno dziedziny naukowe (historia filozofii, historia myśli społecznej i politycznej), jak i niezaliczane do nauki (krytyka literacka i artystyczna, działalność polityczna).

⁶⁶ Nowak L., 1973, s. 32–34.

niż historyka literatury. Krytyk także poszukuje wyników interpretacji, które odpowiadają na stawiane przez niego samego pytania⁶⁷.

Nie wnikając głębiej w teorię doskonałego prawodawcy wyeksponowaną przez Nowaka⁶⁸, podzielam przedstawiony przez niego pogląd o charakterystyce interpretacji prawniczej. Niepodważalne jest to, że praktyka prawa rozstrzyga zagadnienia, które nie były i nie mogły być przewidziane w momencie uchwalania aktów normatywnych. Gdyby więc działalność interpretacyjna przybierała charakter interpretacji historycznej, nierzadko otrzymane wnioski nie pozwalałyby na rozstrzygnięcie kwestii prawnej. Skoro bowiem interpretacja historyczna nie wychodzi poza perspektywę czasową chwili powstania tekstu, w razie gdyby konkretny problem z przyczyn obiektywnych tą intencją nie mógł być objęty⁶⁹, nie znalazłby on rozwiązania. Prosty przykład takiej sytuacji byłaby konieczność poddania ocenie prawnej stanu faktycznego, w którym wymierną rolę odgrywa technologia nieistniejąca w momencie uchwalania aktu normatywnego⁷⁰. Tymczasem społeczna funkcja prawników wymaga od nich podejmowania wiążących decyzji w sporach wszelkiego rodzaju, do czego są obowiązani także formalnie przez odpowiednie normy prawa stanowionego⁷¹. Właściwość ta nie

⁶⁷ Tamże, s. 173–175.

⁶⁸ Nowak odtwarza przyjmowane przez prawników na poziomie struktury głębokiej założenia, które wyróżniają model interpretacji prawniczej na tle metod obecnych w innych naukach.

⁶⁹ W literaturze anglosaskiej spotyka się w tym kontekście określenie *background legislative delegation* – czyli delegacji do tworzenia prawa przez sądy, wynikającej z niemożności przewidzenia przez prawodawcę przyszłych okoliczności faktycznych, w których uchwalane przez niego akty normatywne będą miały zastosowanie; zob. Cross, 2009, s. 5–6.

⁷⁰ Za przykład może posłużyć ocena potencjalnego naruszenia wolności słowa w internecie.

⁷¹ Mowa tu o tzw. regułach generalnego nakazu rozstrzygania, których przykładami są m.in. art. 1 szwajcarskiego kodeksu cywilnego czy też art. 4 kodeksu cywilnego Napoleona. Reguła tego rodzaju równie dobrze może też być częścią danej kultury prawnej, mimo braku jej wysłowienia w przepisach prawnych. Znany jest w tym kontekście przykład Niemiec, gdzie w trakcie redagowania kodeksu cywilnego komisja kodyfikacyjna wykreśliła przepis zawierający regułę generalnego nakazu

ogranicza się przy tym jedynie do wykładni operatywnej⁷², lecz obejmuje także wykładnię doktrynalną⁷³. Niekiedy wręcz to w ramach tej ostatniej pewne przypadki podlegają rozważeniu po raz pierwszy – dzieje się tak np. podczas pisania komentarza do ustawy, która niedawno weszła w życie albo na to wejście oczekuje. Komentator stoi wtedy przed zadaniem przewidzenia i opisanego potencjalnych sytuacji stosowania norm zawartych w przedmiotowym akcie normatywnym – przynajmniej tych najczęstszych lub jawiących się jako najbardziej problemowe. Niewątpliwie nauka prawa styka się z nowymi konfiguracjami faktycznymi jeszcze w wielu innych okolicznościach⁷⁴.

Przyjęcie argumentu z poprzedniego akapitu nie pociąga za sobą wiążącego wniosku co do wyboru normatywnej teorii wykładni. Jest on neutralny w stosunku do rozważanej dychotomii, ponieważ nie ma przeszkód, aby zarówno koncepcje dynamiczne, jak i statyczne, charakteryzowały się adaptacyjnością w wyżej przedstawionym rozumieniu. Wątpliwości można mieć raczej wyłącznie w stosunku do tych drugich, szczególnie do ich wersji odwołujących się do oryginalnych pierwotnych intencji. Nawet jednak w tym przypadku nie ulega wątpliwości, że przedmiotem dociekań jest nie tyle opisanie samych intencji⁷⁵,

rozstrzygania, uznając go za zbędny. Dopuszczalność orzekania w sprawach, które nie znalazły unormowania w postanowieniach kodeksu, nie ulega tam bowiem wątpliwości; zob. szerzej Nowacki1965, s. 42 i n.

⁷² Wykładnia operatywna to taka, której dokonują organy stosowania prawa w toku rozpoznawania spraw indywidualnych; zob. Morawski, 2010, s. 45.

⁷³ Wykładnia doktrynalna to taka, której dokonują przedstawiciele nauki prawa; zob. Morawski, 2010, s. 49.

⁷⁴ Nie można nie doceniać chociażby wagi rozważania sytuacji hipotetycznych, które przygotowują gotowe rozwiązania dla praktyki prawniczej, wskazują na luki, sprzeczności, niespójności aksjologiczne, celowościowe bądź funkcjonalne, ślepe zaułki itp.

⁷⁵ Osobną kwestią jest określenie, czego intencje te miałyby dotyczyć – czy określonego rozumienia tekstu prawnego przez adresatów, czy zakładanych efektów wprowadzanej regulacji w życiu społecznym, czy jeszcze czegoś innego. Szerzej nt. problematyki intencji prawodawczej z wykorzystaniem teorii aktów mowy zob.: Matczak, 2017, s. 651–674. Na temat najbardziej rozpowszechnionych koncepcji postrzegania intencji w prawoznawstwie anglosaskim zob. także: Boike, 2023, s. 15–26.

co wyprowadzenie z tekstu normy prawnej zgodnej z tymi intencjami. Antyintencjonalistyczne koncepcje statyczne także dostrzegają problem adaptacyjności. Tytułem przykładu, w teorii wykładni amerykańskiej konstytucji jest on znany jako „wyzwanie zmiany” (*the challenge of change*)⁷⁶. Sprowadza się ono do argumentu, że ujęcie statyczne zawodzi w praktyce stosowania prawa z uwagi na niemożność uwzględnienia zmian społecznych, moralnych, technologicznych, religijnych i kulturowych, które zaszły od chwili uchwalenia interpretowanych przepisów⁷⁷. Aktualnie najszerzej akceptowany pomysł na sprostanie „wyzwaniu zmiany” polega na wydzieleniu w ramach procesu wykładni etapów interpretacji i konstrukcji⁷⁸. Propozycja ta zostanie szerzej omówiona w następnym podrozdziale.

Temat adaptacyjności wykładni będzie jeszcze powracał w dalszym toku wywodu. Na tym etapie wydaje się, że przypisanie interpretacji prawniczej charakteru adaptacyjnego w przedstawionym rozumieniu należy traktować raczej jako podkreślenie podstawowej charakterystyki prawa niż jako kwestię, co do której istnieje jakakolwiek uzasadniona alternatywa. Dla jasności terminologicznej – mimo że wykładnia dynamiczna bywa niekiedy nazywana wykładnią adaptacyjną, termin „adaptacyjny” będzie używany wyłącznie w rozumieniu interpretacji adaptacyjnej z pracy Nowaka (1973). Ponadto zdaje się, że nie ma przeszkód, aby cechy statyczności i dynamiczności przypisywać do poszczególnych koncepcji, nawet jeśli ich zwolennicy sami takimi określeniami się nie posługiwali. Istotne jest bowiem, aby trafnie zidentyfikować poglądy zawarte w wybranych stanowiskach. Terminologia używana przez autorów jest z punktu widzenia podejmowanych działań badawczych drugorzędna.

Na określenie wykładni dynamicznej w literaturze używa się też terminu „wykładnia ewolucyjna” (*evolutive* albo *evolutionary interpretation*). Najczęściej ma to miejsce w odniesieniu do wykładni prawa międzynarodowego, w szczególności przy okazji formułowania uwag

⁷⁶ Strang, 2009, s. 927–928.

⁷⁷ Zobacz np.: Farber, 2000, s. 189–192; Strang, 2009, s. 933–941.

⁷⁸ Solum, 2010, s. 100–108.

na temat aktywności organów interpretujących umowy międzynarodowe⁷⁹. Sporadycznie spotyka się też odniesienia do wykładni ewolucyjnej również w teorii i filozofii prawa⁸⁰. Co dla nas najistotniejsze, termin „wykładnia ewolucyjna” funkcjonuje jako synonim wykładni dynamicznej i często w tych samych publikacjach jest traktowany zamiennie⁸¹. Preferencja dla jednego bądź drugiego określenia zdaje się wynikać przede wszystkim z tradycji obecnych w danej dziedzinie prawa lub w poszczególnych systemach krajowych. W polskim piśmiennictwie, zwłaszcza w obszarze teorii i filozofii prawa, dominuje termin „wykładnia dynamiczna”. Z tego względu konsekwentnie będę się nim posługiwać w dalszej analizie.

2. Wykładnia dynamiczna w zachodniej teorii wykładni prawa

Po nakreśleniu rozróżnienia koncepcji wykładni prawa na dynamiczne i statyczne przedstawię krótko, jaką pozycję koncepcje dynamiczne zajmowały w rozwoju historycznym teorii wykładni prawa i w jakim stopniu wykorzystuje się je obecnie. Dzięki temu łatwiej będzie zrozumieć, jaką pozycję zajmują one w ramach ogólnych rozważań teoretyczno- i filozoficzno-prawnych oraz z jakimi ideami się najczęściej wiążą. Jest to o tyle istotne, że argumenty krytyczne wobec poszczególnych stanowisk akceptujących założenia ujęcia dynamicznego wykładni nierzadko rozszerza się na całą grupę koncepcji dynamicznych. Szczególnie istotne jawią się w tym kontekście dwa momenty: pojawienie się koncepcji dynamicznych w prawoznawstwie oraz ich aktualne wykorzystanie. Pierwszy pozwoli na ukazanie związków genezytycznych z ogólniejszymi teoriami prawa, tj. odnoszącymi się do jego

⁷⁹ Zobacz np. Bjørge, 2014; Djefal, 2016; Wiśniewski, 2005, s. 541–555. W tym zakresie najbardziej rozpowszechniona koncepcja nawiązująca do wykładni dynamicznej to ta postrzegająca Europejską Konwencję Praw Człowieka jako żywy instrument.

⁸⁰ Na przykład Spaic, 2024.

⁸¹ Zobacz np. Wiśniewski, 2021, s. 121 i n.

wymiaru ontologicznego lub epistemologicznego. Drugi pokaże, jakie argumenty aprobujące i krytyczne wiążą się z dynamicznym ujęciem wykładni współcześnie. Zaznaczam jednak, że moim celem nie jest precyzyjna identyfikacja przejawów ujęcia dynamicznego lub statycznego czy to w dziejach prawoznawstwa, czy też w czasach obecnych. Niniejszy podrozdział nie ma ambicji ani historycznoprawnych, ani systematyzujących współczesne koncepcje dynamiczne. Dążę w nim wyłącznie do syntetycznego zaprezentowania, na konkretnych przykładach, głównych motywacji stojących za stosowaniem wykładni dynamicznej oraz wyzwań z tym związanych.

2.1. Geneza

Jako odpowiedni punkt startowy refleksji jawi się moment, w którym wykładnię prawa zaczęto przeprowadzać w warunkach zbliżonych do współczesnych. Działo się tak co najmniej od czasu, kiedy interpretacje prawnicze przestały być samodzielnym źródłem prawa i stały się jedynie środkiem służącym odczytaniu treści prawa pochodzącego od autorytetu prawodawczego bądź przez taki zaakceptowanego. Przekonanie to w pełnej krasie ujawniło się wraz z początkiem okresu wielkich kodyfikacji⁸². W tej części skupię się wyłącznie na prześledzeniu rozwoju wykładni dynamicznej w ramach interesującego nas podziału, bez poruszania kwestii problemowych.

W tradycji kontynentalnej początkowo dominowały koncepcje statyczne, a ściślej – subiektywne, obierające za cel wykładni ustalenie woli (intencji) prawodawcy. Podejście to cechowało chociażby francuską szkołę egzegezy, odgrywającą dominującą rolę przez cały

⁸² Canale, 2009, s. 138–140. Warto nadmienić, że w czasach wielkich kodyfikacji zaczęły powstawać także pierwsze ustawy zasadnicze, jednak nie znajdowały się one w centrum uwagi doktryny prawa. Na Starym Kontynencie uznanie konstytucji za akt normatywny ze wszystkimi konsekwencjami tej decyzji miało miejsce dopiero w XX w., wraz z rozpowszechnieniem się idei sądownictwa konstytucyjnego. W odniesieniu do niewątpliwie szczególnego przypadku, jakim jest Francja, pełne odejście od traktowania konstytucji jako deklaracji politycznej czy ideologicznej nastąpiło dopiero w czasie obowiązywania Konstytucji V Republiki z 1958 r.; zob. Kaleta, 2014, s. 57–60.

XIX w. we Francji⁸³. Sytuowanie woli prawodawczej w centrum uwagi francuskich egzegetów było bezdyskusyjne na każdym etapie rozwoju tego nurtu. Dla Charlesa Toulliera interpretacja prawa stanowiła sztukę odkrywania myśli ustawodawcy, Gabriel Baudry-Lacantinerie uznawał, że zadaniem interpretującego jest odtworzenie myśli prawodawcy, zaś zdaniem Charlesa Aubry'ego i Charlesa-Frédéricka Raua ustawy są w takim samym stopniu wyrażeniem woli prawodawcy, jak umowy są wyrażeniem woli ich stron⁸⁴. Trudno jednak w odniesieniu do szkoły egzegezy mówić o koncepcji wykładni we właściwym tego słowa znaczeniu, gdyż metoda przyjmowana przez jej przedstawicieli w dużej mierze ograniczała się, przynajmniej w początkowej fazie rozwoju (do ok. 1830 r.), do komentowania poszczególnych przepisów kodeksu cywilnego⁸⁵. Podobnie cel wykładni był pojmowany w tym czasie w Niemczech. Friedrich C. von Savigny pisał wtedy o odczytaniu „myślowej treści ustawy” (*gedanklicher Inhalt des Gesetzes*), którą trzeba rozumieć szeroko jako wolę lub intencję prawodawczą⁸⁶.

W drugiej połowie XIX w. zaczęła zachodzić przemiana w sposobie myślenia o wykładni prawa. We Francji do głosu zaczęły dochodzić nowe nurty, których kierunek wytyczyli Raymond Saleilles i François Géný⁸⁷. Sam cel poszukiwania, czyli identyfikacja woli ustawodawcy – indywidualnego bądź kolektywnego – nie uległ zmianie. Diametralnie zmieniły się natomiast drogi do niego prowadzące. Géný opracował metodykę postępowania, która po wyczerpaniu środków językowych i logicznych zalecała rozpoczęcie wolnego poszukiwania naukowego (*libre recherche scientifique*)⁸⁸. Przewidywało ono doniosłą rolę dla współczesnych interpretatorów faktów i ocen społecznych, w tym postulatów moralnych. Z tego powodu Jerzy Wróblewski zakwalifikował tę teorię jako „teorię ocen” i zaliczył ją do obiektywnych teorii wykładni⁸⁹.

⁸³ Dubouchet, 1998, s. 167 i n.

⁸⁴ Frydman, 1994, s. 66–68.

⁸⁵ Zobacz szerzej w: Kruk, 2018, s. 24–39.

⁸⁶ Wróblewski J., 1959, s. 161.

⁸⁷ Waśkowski, 1936, s. 206 i n.

⁸⁸ Géný, 1919, s. 74 i n.

⁸⁹ Wróblewski J., 1959, s. 172.

W Niemczech zdystansowanie się od ujęcia subiektywnego nastąpiło wcześniej. Pierwszy głos w tym kierunku pojawił się już w 1851 r., kiedy to ukazała się praca Heinricha Thöla⁹⁰. Pisał on w niej, że

ustawa przez opublikowanie odrywa się od ustawodawcy i wskutek związku systematycznego, w jakim pozostają poszczególne normy między sobą i z prawem już obowiązującym, nabiera takiej samodzielności w charakterze opublikowanej woli władzy ustawodawczej, że wola i mniemania prawdziwych autorów ustawy stają się obojętne⁹¹.

Zbliżoną ideę można odnaleźć w metodzie teleologicznej (rozwinętej następnie w socjologiczną) Josefa Kohlera, wedle którego celem wykładni jest wykrycie i ustalenie sensu ustawy, a nie myśli i woli ustawodawcy⁹². Te i podobne myśli pojawiające się w drugiej połowie XIX w.⁹³ przygotowały grunt pod ruch zwany szkołą wolnego prawa (*Freirechtsschule*)⁹⁴. Uwydatniał on dynamiczny charakter prawa poprzez wyróżnienie wolnego prawa – funkcjonującego równolegle z prawem ustawowym, a jednocześnie od niego niezależnego⁹⁵. Miało ono odzwierciedlać interesy społeczne oraz powszechne przekonania, przekształcające się wraz ze zmianą stosunków życiowych. Za odczytanie wolnego prawa, uzupełnianie nim luk w prawie ustawowym, a w konsekwencji realizację tak ujętego całościowego porządku prawnego odpowiadać miał wedle tego poglądu wymiar sprawiedliwości⁹⁶. Stanowisko to wyraźnie odchodziło od dominujących wówczas przekonań o prawidłowości rozumowania sylogistycznego i metody formalno-dogmatycznej. Postulaty przedstawicieli tego nurtu należy jednoznacznie kojarzyć z ujęciem dynamicznym, choć nie wypracowali oni spójnych założeń metodologicznych co do procesu interpretacyjnego.

⁹⁰ Thöl, 1851.

⁹¹ Thöl, 1851, s. 150; cyt. za: Waśkowski, 1936, s. 14.

⁹² Waśkowski, 1936, s. 240.

⁹³ Zaliczyć do nich należy także m.in. jureksprudencję interesów jako bliską metodzie teleologicznej.

⁹⁴ Waśkowski, 1936, s. 221 i n.

⁹⁵ Kantorowicz, 2019, s. 18 i n.

⁹⁶ Zajadło, 2019, s. 122–123.

Również na gruncie anglosaskim na początku XX w. miał miejsce podobny proces. Do głosu doszła wówczas amerykańska odmiana realizmu prawniczego⁹⁷, która programowo zakładała dynamiczny charakter prawa⁹⁸. Nastawienie na badanie „prawa w działaniu” uznaje się za jedną z dwóch cech wspólnych wszystkim koncepcjom powstałym w ramach tego zróżnicowanego nurtu⁹⁹. Choć nie można w tym zakresie mówić o spójnej teorii, lecz raczej o próbie deskryptywnego przedstawienia czynników wpływających na podejmowanie decyzji dotyczących stosowania prawa¹⁰⁰, nie ulega wątpliwości, że poglądy prezentowane przez realistów nie kłóciły się z ujęciem dynamicznym¹⁰¹. Trzeba jednak pamiętać, że tekst – czy to aktu normatywnego, czy orzeczeń sądowych – nie stanowił dla realistów centralnego punktu odniesienia przy poszukiwaniu treści prawa. Dążono raczej do ustalenia tej treści wbrew temu, co zapisane, niż za pomocą zapisanego¹⁰².

Jak widać, początkowa hegemonia ujęć subiektywnych została podważona przez podejścia, które można zaliczyć do realistycznych szkół i kierunków w teorii i filozofii prawa¹⁰³. Łączy je odwoływanie się do metod wypracowanych na gruncie nauk empirycznych, z socjologią i psychologią na czele. Zainteresowanie tym, jak normy

⁹⁷ Zdaniem Wiesława Langa i Jerzego Wróblewskiego poglądy amerykańskich realistów stanowiły odpowiednik europejskiego nurtu socjologii praw oraz teorii „żywego prawa” Eugena Ehrlicha i Hermanna Kantorowicza – Lang, Wróblewski, 1986, s. 32; zob. także na temat związków jurysprudencki amerykańskiej z początku XX w. z prądami europejskimi: Opalek, Wróblewski, 1963, s. 9 i n.

⁹⁸ Eskridge Jr., 1994, s. 239.

⁹⁹ Dyrda 2020, s. 516.

¹⁰⁰ Leiter, 2007, s. 21 i n.

¹⁰¹ Porównaj Llewellyn, 2012, s. 41 i n.

¹⁰² Oddaje to wyrażnie następujący cytat z Llewellyna (2012, s. 14): *„And you cannot then rest content upon their words. It will be their action and the available means of influencing their action or of arranging your affairs with reference to their action which make up the «law» you have to study. And rules, in all of this, are important to you so far as they help you see or predict what judges will do or so far as they help you get judges to do something”*. Z uwagi na obecnie powszechną znajomość języka angielskiego, nie tylko w środowisku akademickim, cytaty w tym języku zostały przytoczone w oryginale.

¹⁰³ Zobacz Stelmach, Sarkowicz, 1999, s. 85 i n.

funkcjonują i są postrzegane w społeczeństwie, oraz uwydatnienie roli deskryptywnej prawoznawstwa w naturalny sposób utorowało drogę ujęciom dynamicznym. Skoro w centrum zainteresowania znalazło się „prawo żywe”, „prawo wolne” czy „prawo w działaniu”, któremu przypisywano rolę bądź istotnego uzupełnienia prawa stanowionego w procesie interpretacji, bądź wręcz samodzielnego, równoległego porządku normatywnego o zasadniczym znaczeniu dla funkcjonowania prawa, ujęcie statyczne musiało ustąpić pola. W ten sposób ujęcie dynamiczne na dobre weszło do rozważań teoretyczno- i filozoficzno-prawnych. Mając już jasność co do źródeł tego podejścia do wykładni prawa, przejdźmy do omówienia stanu aktualnego.

2.2. Wykładnia dynamiczna we współczesnej amerykańskiej teorii wykładni

Prezentację obecnego stanu dynamicznych koncepcji wykładni prawa najefektywniej jest przeprowadzić, opierając się na teorii wykładni Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Przemawiają za tym dwa główne powody. Po pierwsze, dyskusja wokół metody wykładni tego aktu normatywnego zapoczątkowała najbardziej znany w literaturze światowej spór między koncepcjami wykładni prawa uznawanymi za statyczne i dynamiczne¹⁰⁴. Obfituje on w argumenty wysuwane z rozmaitych perspektyw, w tym także odwołujących się do filozofii języka. Co ważne, dyskusja, która toczy się wokół sporu, stale się rozwija. Po drugie, okoliczność, że debata ta dotyczy szczególnego aktu normatywnego, jakim jest konstytucja¹⁰⁵, nie stanowi przeszkody, ponieważ argumenty w niej

¹⁰⁴ Ujęciami statycznymi są tu oczywiście koncepcje oryginalistyczne, zaś dynamicznymi nieoryginalistyczne; zob. Matczak, 2018a, s. 182–183.

¹⁰⁵ Specyfika konstytucji objawia się zarówno w cechach obiektu poddawanego interpretacji, jak i w oczekiwaniach co do celów, jakim rezultaty jego wykładni mają służyć; zob. Wronkowska, 2018, s. 13 i n. Kent Greenawalt wśród właściwości przesądzających o szczególnym charakterze wykładni konstytucji wyróżnia m.in. rodzaj normowanych treści, otwartość wykorzystywanych pojęć, sztywność nowelizacyjną, znaczenie symboliczne, czy też potrzebę ważenia wzajemnie sprzecznych interesów; zob. Greenawalt, 2015, s. 5 i n.

poruszane są od dawna obecne w europejskiej nauce prawa w odniesieniu do wykładni prawa w ogóle¹⁰⁶. Regularnie formułuje się w niej wnioski wykraczające poza wykładnię tekstu konstytucji. Często mają one zdaniem ich autorów charakter twierdzeń uniwersalnych, tj. doniosłych dla wykładni każdego dokumentu, z którego wynikają uprawnienia i obowiązki prawne¹⁰⁷.

Podstawowe tezy głównych rodzin koncepcji wykładni prawa ustawowego w świecie anglosaskim¹⁰⁸, tj. intencjonalizmu (*intentionalism*), tekstualizmu (*textualism*)¹⁰⁹ i koncepcji celowościowych (*purposivism*) bez większego trudu można odnaleźć w propozycjach odnoszących się do wykładni konstytucyjnej. Ponadto zauważa się silne korelacje między poglądami dotyczącymi wykładni konstytucji i wykładni ustaw. Tytułem przykładu, zdecydowana większość oryginalistów to zarazem tekstualiści¹¹⁰, zaś koncepcje celowościowe w dość naturalny sposób się oryginalizmowi sprzeciwiają¹¹¹. Podsumowując, koncentracja na amerykańskiej teorii wykładni konstytucyjnej z uwagi na jej dopracowanie, wpływ i uniwersalność przedstawianych w debacie argumentów okazuje się najlepszym wyborem dla zaprezentowania węzłowych problemów dynamicznych i statycznych ujęć wykładni prawa. Można

¹⁰⁶ Gizbert-Studnicki, 2012, s. 164.

¹⁰⁷ Dotyczy to chociażby podziału na interpretację i konstrukcję, co do którego twierdzi się, że odnosi się do każdego rodzaju tekstu wywierającego skutki prawne; zob. Solum, 2013, nr 89, s. 481.

¹⁰⁸ Slocum, 2015, s. 22. Autor zauważa, że intencjonalizm i koncepcje celowościowe można połączyć, gdyż zwolennicy tych drugich także odnoszą się do intencji, choć ma ona dla nich charakter zobiektywizowany (*objectified intent*). Można zatem uznać, że oba typy koncepcji sytuują się na pewnym kontinuum, a różnica między nimi sprowadza się do stopnia generalności intencji – u intencjonalistów jest ona w większym stopniu związana z konkretnym aktem normatywnym, u celowościowców zaś z całym systemem aktów normatywnych. Podobnie postępuje chociażby Richard H. Fallon Jr., który wspólnie odnosi się do intencjonalizmu i koncepcji celowościowych; zob. Fallon Jr., 2015, s. 1286–1287.

¹⁰⁹ Formalizm (*formalism*) uznaje za radykalniejszy odłam tekstualizmu; podobnie również w: Gizbert-Studnicki, 2012, s. 161; Sunstein, 1997, s. 530 i n.

¹¹⁰ Cross, 2009, s. 74.

¹¹¹ Zobacz np. Barak, 2005, s. 370 i n.

pokusić się o twierdzenie, że w ramach prowadzonej wymiany zdań co do wykładni amerykańskiej konstytucji jak w soczewce ogniskują się najważniejsze dylematy i wyzwania związane z tymi dwoma podejściami interpretacyjnymi.

W sporze o wykładnię amerykańskiej konstytucji za zwolenników wykładni statycznej uznawani są przedstawiciele oryginalizmu (*originalism*), zaś za stronników wykładni dynamicznej tradycyjnie uznawano propagatorów żywego konstytucjonalizmu (*living constitutionalism*)¹¹². Termin ten wywołuje jednak mylne skojarzenie, że założenia metodyczne przyjmowane przez autorów zaliczanych do tego nurtu ograniczają się wyłącznie do wykładni konstytucji i nie mogą być stosowane do wykładni innych aktów prawnych¹¹³. Ponadto „żywy konstytucjonalizm” nabrał w ostatnim czasie w dużej mierze pejoratywnego znaczenia¹¹⁴. Z tych powodów bezpieczniej jest posługiwać się terminem „nieoryginalizm” (*non-originalism*)¹¹⁵. Zarówno jeśli chodzi o oryginalizm, jak i o nieoryginalizm, należy mówić o rodzinach koncepcji, które przyjmują określone twierdzenia podstawowe, a nie o jednolitych grupach skupiających warianty różniące się między sobą jedynie szczegółowymi rozwiązaniami. Istnieje również wiele stanowisk mających charakter hybrydowy, czerpiących inspiracje z obu stron¹¹⁶. Debata wokół wykładni amerykańskiej konstytucji ma wiele obliczy oraz jest dobrze znana, przynajmniej w swych głównych rysach, także w polskiej literaturze¹¹⁷. Z tego względu w centrum uwagi zostaną postawione przede wszystkim aspekty filozoficznojęzykowe i lingwistyczne

¹¹² Patrz przypis nr 97.

¹¹³ Zobacz np. Eskridge Jr., Frickey, 1990, s. 383, gdzie autorzy przekonują o stosowności ich koncepcji zarówno do wykładni konstytucji, ustaw, jak i do korpusu *common law*. Podobnie po stronie oryginalistów Antonin Scalia zrównywał ze sobą wykładnię konstytucyjną i ustawową; zob. Scalia, 2018, s. 38. Rzecz jasna wyrażane jest także stanowisko przeciwne – por. np. Stack, 2004, s. 1–58 oraz literaturę tam zawartą.

¹¹⁴ Strauss, 2010, s. 2; Nourse, 2018, s. 12.

¹¹⁵ Berman, 2011, s. 411 i n.

¹¹⁶ Solum, 2019, s. 1282–1288.

¹¹⁷ Z nowszych pozycji zob. m.in.: Tomza, 2016; Korycka-Zirk, 2020, s. 40–54.

omawianych teorii. Warto jednak pamiętać, że główna oś sporu obraca się mimo wszystko wokół zagadnień z obszaru filozofii polityki, takich jak podział władzy czy realizacja idei rządów prawa. Przynajmniej część kwestii z tej sfery ma jednak bezpośrednie przełożenie na centralne zagadnienia rozprawy, do czego niebawem nawiążę.

W przeciwieństwie do opisanych wcześniej europejskich tendencji rozwojowych w teorii wykładni, w sferze amerykańskiej wykładni konstytucyjnej to podejście dynamiczne pojawiło się jako pierwsze. Początki użycia terminu „żywy konstytucjonalizm” w doktrynie prawa sięgają początku XX w., choć sformułowania bliskie aktualnym ideom z nim związanym pojawiły się znacznie później¹¹⁸. Autorskich definicji tego prądu jest wiele, podobnie jak samych koncepcji do niego zaliczanych. Nie jest on też w żadnym razie jednorodny¹¹⁹. Na poziomie metateoretycznym można jednak wyróżnić dwie cechy – pozytywną i negatywną – charakterystyczne dla wszystkich stanowisk żywego konstytucjonalizmu¹²⁰. Ta pierwsza polega na akceptacji tezy, że praktyka wykładni konstytucji może i powinna ulegać modyfikacjom stosownie do zmieniających się okoliczności i wartości. Na przykład, jeżeli zmienia się nasze pojęcie „równości”, powinno za tym pójść porzucenie „starego rozumienia” i przyjęcie „nowego rozumienia”¹²¹. Druga, negatywna, wymaga odrzucenia jednej z dwóch konstytutywnych tez oryginalizmu: tezy o fiksacji znaczenia (*the Fixation Thesis*)¹²² lub tezy o ograniczeniu znaczeniem pierwotnym (*the Constraint Thesis*)¹²³, o których będzie mowa dalej.

Nurtem tradycyjnie wiązanym z ujęciem statycznym jest oryginalizm. Jego korzenie sięgają lat 70. XX w., kiedy to załątki idei

¹¹⁸ Porównaj Solum, 2013, s. 1255 i n., gdzie autor przytacza przykłady pierwszych odnotowanych użyć oraz wybranych późniejszych.

¹¹⁹ Solum, 2013 s. 1271 i n.

¹²⁰ Tamże, s. 1276.

¹²¹ Tushnet, 2020, s. 27. Autor odwołuje się w tym kontekście do znanego filozoficznego rozróżnienia na *concepts* i *conceptions*, wprowadzonego do prawnictwa przez Ronalda Dworkina.

¹²² Solum, 2015, s. 21.

¹²³ Solum, 2012, s. 154–155; Barnett, 2013, s. 417–418.

oryginalistycznych zaczęły być wyrażane w pracach protooryginalistów: Roberta Borka, Williama Renhquista i Raoula Bergera¹²⁴. Ruch ten postrzegano jako wyraz sprzeciwu w stosunku do aktywistycznej działalności Sądu Najwyższego. Mimo uzyskanej w latach 80. popularności idei za nim stojącej, spotęgowanej nominacjami sędziowskimi za czasów administracji Reagana¹²⁵, sam termin „oryginalizm” został wedle wszelkich wskazań ukuty przez Paula Bresta dopiero w 1985 r.¹²⁶ Początkowo skupiał się on na intencjach ojców Konstytucji (*framers and ratifiers of the Consitution*). Dominujące było stanowisko, że tekst konstytucji należy rozumieć w zgodzie z intencjami przyświecającymi jej twórcom. Zyskało ono miano „oryginalizm pierwotnych intencji” (*original intentions originalism*)¹²⁷. W tej wersji oryginalizm dość szybko stał się obiektem ostrej krytyki, również ze strony autorów bliskich temu podejściu¹²⁸. Przyniosła ona szybkie efekty i choć niekiedy intencjonalistyczna wersja oryginalizmu bywa wykorzystywana jako chłopiec do bicia przeciwników oryginalizmu, wariant opierający się na pierwotnych intencjach został w zasadzie porzucony przeszło trzydzieści lat temu¹²⁹.

¹²⁴ Solum, 2015, s. 3–4.

¹²⁵ Chodzi głównie o nominacje dla silnych osobowości wyznających podejście oryginalistyczne: Renhquista, Scalii oraz nieudaną próbę powołania Borka (kandydatura została odrzucona przez Senat).

¹²⁶ Brest, 1980, s. 204–238. Jak podaje Solum, takie jest też zapatrywanie samego Bresta; zob. Solum, 2019, s. 1252.

¹²⁷ Bennett, Solum, 2011, s. 8.

¹²⁸ Wśród zagorzałych krytyków wersji intencjonalistycznej znalazł się także najwyższej rangi autorytet oryginalistów, Antonin Scalia. Wskazywał on, że kierowanie się nie tekstem prawnym, lecz tym, co próbowano za jego pomocą przekazać, jest z punktu widzenia rządów prawa tyranią. Praktyczne zagrożenie związane z tym podejściem polega na otwarciu przestrzeni dla sędziów do kierowania się swoimi własnymi celami i poglądami. Jeżeli interpretator ma się kierować nie wyrażoną treścią, lecz tym, co legislatura chciała wyrazić, najlepszym sposobem dojścia do tego celu jest postawienie pytania o to, co mądra i rozsądna osoba powinna była chcieć wyrazić za pomocą interpretowanych słów. To zaś prowadzi prostą drogą do stwierdzenia, że prawem jest to, co interpretator uważa, że powinno nim być; zob. Scalia, 2018, s. 17–18.

¹²⁹ Whittington, 2013, s. 379–382.

W łonie oryginalistów prędko jednak nastąpiło przeformułowanie podstawowych tez, przy zachowaniu poglądu, że to moment uchwalenia konstytucji decyduje o poprawności wyników wykładni. Główną modyfikacją było zastąpienie odwołania do intencji ojców Konstytucji pojęciem pierwotnego publicznego znaczenia (*original public meaning*)¹³⁰. W tym ujęciu prawidłowe odczytanie konstytucji to takie, które jest zgodne z konwencjonalnym znaczeniem słów oraz z regułami składniowymi i gramatycznymi właściwymi dla czasów uchwalania aktu normatywnego¹³¹.

Obecnie w zróżnicowanym nurcie oryginalistycznym¹³² mocną pozycję¹³³ zajmuje koncepcja „nowego oryginalizmu”¹³⁴. Tak jak inne wersje oryginalizmu, akceptuje ona dwie fundamentalne tezy: o fikсации znaczenia i o ograniczeniu¹³⁵. Według pierwszej znaczenie tekstu prawnego ulega petryfikacji w momencie wprowadzenia go do porządku normatywnego. Potencjalna ewolucja treści znaczeniowej wyrażen językowych zawartych w interpretowanym tekście prawnym jest więc nieistotna dla procesu wykładni. Z kolei teza o ograniczeniu wyraża myśl, że interpretujący jest związany tak ustalonym znaczeniem tekstu prawnego. Nawet jeśli nie jest ono wystarczające do rozstrzygnięcia danego zagadnienia i należy dokonać uzupełnień, wynik interpretacji musi być z nim zgodny. Oznacza to również, że należy dawać pierwszeństwo pierwotnemu znaczeniu publicznemu (*original public meaning*) nad innymi metodami argumentacji przy wykładni konstytucji¹³⁶. Oczywiście stopień ograniczenia interpretatora treścią

¹³⁰ Barnett, 2004, s. 92–93.

¹³¹ Solum, 2010, s. 116.

¹³² Zobacz np. Fleming, 2015, s. 2 i n.; Berman, 2009, s. 1–96.

¹³³ Pozycja omawianej wersji oryginalizmu jest obecnie na tyle silna, że już jedynie sporadycznie występuje odnoszenie się do niej z użyciem słowa „nowy”. Stała się ona po prostu oryginalizmem, co wiąże się z wysokim stopniem akceptacji jej podstawowych tez; zob. Solum, 2015, s. 6–7 i literaturę tam zawartą. Z tego względu w dalszej części pracy, o ile nie zostanie zaznaczone inaczej, termin „oryginalizm” będzie odnosił się domyślnie do nowego oryginalizmu.

¹³⁴ Whittington, 2004, s. 599–613.

¹³⁵ Patrz przypis nr 126 nt. powszechnej akceptacji tych tez.

¹³⁶ Solum, 2015, s. 8–9.

komunikowaną przez tekst prawny może być zróżnicowany w zależności od szczegółowych rozwiązań danej koncepcji¹³⁷.

Cechą charakterystyczną nowego oryginalizmu, odróżniającą go od innych propozycji oryginalistycznych, jest natomiast podział na etap interpretacji (*interpretation*) i etap konstrukcji (*construction*)¹³⁸. Przedstawiciele tego nurtu wykorzystali rozróżnienie znane w literaturze amerykańskiej od pierwszej połowy XIX w.¹³⁹ w celu odgraniczenia etapu, który skutkuje otrzymaniem treści komunikacyjnej (*communicative content*) oraz etapu prowadzącego do uzyskania treści prawnej (*legal content*). Interpretacja jest więc procesem, podczas którego zostaje rozpoznane znaczenie językowe tekstu prawnego, zaś konstrukcja procesem, który nadaje tekstowi znaczenie prawne. Wykładnia przebiega zatem w tym ujęciu dwuetapowo. Proces wykładni musi objąć obie fazy – nawet jeśli etap konstrukcji po prostu potwierdzi ustalenia dokonane na etapie interpretacji. Twierdzi się, że faza pierwsza ma charakter empiryczny, natomiast druga normatywny¹⁴⁰. Dopiero bowiem na etapie konstrukcji może się pojawić potrzeba wartościowania czy dokonania ocen. Z kolei interpretacja ma być wyłącznie czynnością techniczną, sprowadzającą się do określenia treści komunikacyjnej odpowiedniego fragmentu tekstu prawnego.

Co istotne, teza o fiksacji, o której była mowa wyżej, dotyczy wyłącznie etapu interpretacji. Dzięki temu nowi oryginaliści zyskują dogodne narzędzie odpowiadające na znane nam już „wyzwanie zmiany”, któremu klasycznym wersjom oryginalizmu trudno było sprostać. Przypomnę, że zarzut ten dotyczy trudności w wyjaśnieniu, jak ponaddwustuletni akt normatywny może regulować współczesne

¹³⁷ Warto dodać, że nie każda teoria nieoryginalistyczna odrzuca obie tezy. Często uznanie teorii za niezgodną z oryginalizmem jest spowodowane odrzuceniem lub niepełną akceptacją jednej z omawianych tez.

¹³⁸ Barnett, 2004, s. 121 i n.; Solum, 2010, *passim*. Solum w innym miejscu podaje, że oprócz podziału na etap interpretacji i etap konstrukcji tezę charakterystyczną dla nowego oryginalizmu jest także obieranie za cel działań interpretacyjnych znaczenia publicznego (*the public meaning thesis*). Bennett, Solum, 2011, s. 4.

¹³⁹ Barnett, Bernick, 2018, s. 11.

¹⁴⁰ Solum, 2017, s. 278.

stosunki społeczne i realia, które uległy głębokim przemianom, przy jednoczesnym założeniu niezmienności jego znaczenia. Odpowiedź na ten argument przebiega następująco. W efekcie podziału procesu wykładni na dwie fazy tylko jedna z nich, interpretacja, zachowuje charakter statyczny. Na etapie konstrukcji natomiast nie tylko dozwolona, lecz niekiedy też konieczna jest modyfikacja znaczenia językowego uzyskanego w pierwszym kroku. Za podstawowe przyczyny zaistnienia tej potrzeby uznaje się: nieostrość tekstu prawnego, jego nieredukowalną wieloznaczność, występowanie luk oraz sprzeczności¹⁴¹. Przypadki, w których wymagane jest dodatkowe działanie, aby norma prawna uzyskała formę umożliwiającą jej stosowanie, zaliczane są do strefy konstrukcji (*construction zone*)¹⁴². Treść komunikacyjna, otrzymana na etapie interpretacji, pełni przy tym funkcję ograniczającą swobodę interpretatora podczas konstrukcji¹⁴³.

Wobec powyższego należy zauważyć, że jeżeli koncepcje dynamiczne cechować ma pozytywny stosunek do zmian treści prawa przy stałym brzmieniu tekstu prawnego, a koncepcje statyczne – przeciwnie, trudno uznać nowy oryginalizm za teorię jednoznacznie statyczną. Dopuszcza on ewolucję treści prawnej co najmniej w dwóch przypadkach¹⁴⁴. Po pierwsze, wymusza ją pojawianie się nowych faktów wymagających kwalifikacji prawnej. Przykładowo, upowszechnienie się internetu stworzyło potrzebę oceniania zachowań związanych z jego użyciem także na podstawie przepisów uchwalonych na długo przed okresem intensywnego rozwoju tego narzędzia. Po drugie, każdy akt normatywny, a szczególnie konstytucja, zawiera wyrażenia nieostre. Powoduje to występowanie nieusuwalnych nieokreśloności tekstu prawnego. Nie tylko otwierają one pole do modyfikacji znaczeniowych, lecz wręcz je wymuszają.

Widać zatem, że koncepcje oryginalistyczne we współczesnym wydaniu nie stoją w pełnej opozycji do nieoryginalistycznych –

¹⁴¹ Solum, 2013, s. 509–510.

¹⁴² Bennett, Solum, 2011, s. 69–71.

¹⁴³ Solum, 2017, s. 293–295. Oczywiście sama teza o treści językowej ograniczającej swobodę interpretatora nie jest niczym charakterystycznym dla oryginalistów.

¹⁴⁴ Solum, 2019, s. 1248.

co najmniej z punktu widzenia rezultatów interpretacji. Z tej racji pojawiają się głosy, że umiarkowany oryginalizm i umiarkowany nieoryginalizm są ze sobą zgodne¹⁴⁵. Na ten moment wystarczy kwestię tę jedynie zasygnalizować. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że ujmowanie oryginalizmu jako metody prowadzącej do uznania za legalne wyłącznie tych działań, które były oceniane jako zgodne z prawem w momencie uchwalenia aktu normatywnego, jest upraszczające i nietrafne¹⁴⁶. Podkreśla się w tym względzie, że konstytucję powinno się postrzegać jako „konstytucję zasad” (*constitution of principles*), a nie „zastosowań” (*applications*)¹⁴⁷.

3. Wykładnia dynamiczna w polskiej teorii wykładni prawa

Kształtowanie się polskiej teorii wykładni prawa ze względów historycznych rozpoczęło się z opóźnieniem w porównaniu do krajów Europy Zachodniej. Co więcej, początkowo wysiłki prawników koncentrowały się przede wszystkim na integracji porządków prawnych odziedziczonych przez II Rzeczpospolitą. Dlatego na pojawienie się dojrzałych dzieł zajmujących się interpretacją prawa trzeba było czekać do lat 30. XX w. Jak już wskazano, podejście dynamiczne było wówczas solidnie zakorzenione w literaturze kontynentalnej, z której szeroko czerpali pionierzy rodzimej myśli wykładni prawa. Jeżeli dodać do tego, że szczególnie mocno na rozwój polskiej teorii prawa wpłynęły nurty realistyczne¹⁴⁸, nie może dziwić, iż niemal wszystkie znaczące koncepcje wykładni opracowane w okresie międzywojennym uznawały zasadność aktualizacji znaczenia tekstu prawnego bądź przynajmniej

¹⁴⁵ Goldsworthy, 2009, s. 699; Solum, 2010, s. 117.

¹⁴⁶ Niekiedy jednak przeprowadza się eksperymenty myślowe, mające uzmysłowić, jak wyglądałyby Stany Zjednoczone, gdyby taka rygorystyczna wersja oryginalizmu funkcjonowała w praktyce; zob. np. Strauss, 2010, s. 12 i n.

¹⁴⁷ Zobacz Greenberg, Litman, 1998, s. 613 i n. Koncentracja na zasadach jest kolejnym argumentem na rzecz tezy o wzajemnej kompatybilności oryginalizmu i nieoryginalizmu. Zob. w szczególności: Balkin, 2011, *passim*.

¹⁴⁸ Czepita, 1980, s. 142.

były jej przychylnie. Jedynym wyjątkiem w tym względzie były poglądy Eugeniusza Waśkowskiego, który upatrywał celu działań interpretacyjnych w odtworzeniu rzeczywistej woli ustawodawcy historycznego. Określał tę metodę jako „tradycyjną” i przekonywał o jej wyższości nad „nowymi prądami teorii wykładni”¹⁴⁹. Sytuowało to jego stanowisko jednoznacznie po stronie ujęć statycznych.

Pozornie neutralna w stosunku do zagadnienia dynamiczności i statyczności wydaje się koncepcja autorstwa Sawy Frydmana. Na pierwszy rzut oka wymyka się ona rozważanym podziałom, ponieważ ma charakter opisowy¹⁵⁰. Przy bliższym spojrzeniu okazuje się jednak, że autor jednoznacznie oponuje przeciwko ujęciu statycznemu. Dla Frydmana wykładnia prawa jest procesem konstrukcyjnym, nie odkrywającym¹⁵¹, ponieważ „przesłanki wykładni” (tj. przesłanki rozumowania dokonywanego w procesie wykładni) nie są w żaden sposób z góry określone. Innymi słowy, to interpretator – kierując się względami praktycznymi¹⁵² – decyduje, jakie czynniki weźmie pod uwagę w procesie interpretacyjnym. Wybór przesłanek z kolei determinuje wynik wykładni, gdyż odmienne przesłanki prowadzą do odmiennych rezultatów¹⁵³. Zarazem wykładnię przeprowadzić trzeba, bowiem przepisy prawne uzyskują znaczenie dopiero po ich odczytaniu – nie posiadają ich same z siebie¹⁵⁴. W konsekwencji to interpretator tworzy znaczenie tekstu prawnego, które nie istnieje niezależnie od niego¹⁵⁵. Co więcej, reguły, na podstawie których przyporządkowuje się znaczenia znakom językowym, ulegają zmianom¹⁵⁶. Frydman przyjmuje również,

¹⁴⁹ Waśkowski, 1936, s. 258 i n.

¹⁵⁰ Pleszka, 2005, s. 4.

¹⁵¹ Frydman, 1936, zwł. s. 240 i n.

¹⁵² Tamże, s. 197. Na temat roli wartości i ocen w koncepcji wykładni Frydmana zob.: Moś, 1987, s. 76–77.

¹⁵³ Tamże, s. 240.

¹⁵⁴ Tamże, s. 242.

¹⁵⁵ Frydman twierdzi, że „szukanie jedyne, obiektywnego sensu ustawy jest nieuzasadnione”, a wzór postępowania będący rezultatem wykładni „może być sztuczną konstrukcją, zlepkiem, wypadkową różnych czynników”. Frydman, tamże, s. 196–197.

¹⁵⁶ Frydman, tamże, s. 240.

że komunikacja między rzeczywistym prawodawcą a interpretatorem jest niemożliwa¹⁵⁷, co wyklucza powoływanie się na fakty historyczne dotyczące prawodawcy. Wszystkie te elementy – kształtowanie znaczenia tekstu prawnego w procesie wykładni, rola ocen i wartości przyjmowanych przez interpretatora, nieokreśloność i zmienność reguł wykładni, a także brak ograniczeń związanych z szeroko rozumianą wolą prawodawcy historycznego – jednoznacznie wskazują na preferencję dla dynamicznego ujęcia wykładni prawa¹⁵⁸.

Jednoznacznie po stronie koncepcji dynamicznych opowiadają się natomiast Stefan Rosmarin i Bronisław Wróblewski. Dostreżga się u nich wyraźne oderwanie tekstu prawnego od faktów historycznych towarzyszących woli prawodawczej. Zdaniem Rosmarina interpretator powinien, w granicach norm przekazanych przez prawodawcę historycznego, wybrać spośród empirycznie możliwych ujęć takie, które „obrazuje odpowiednio wolę władcy dzisiejszego”¹⁵⁹. Ontologiczny wymiar oderwania od woli historycznego ustawodawcy podkreśla zaś Wróblewski, pisząc, że

[n]orma prawna stanowi przedmiot idealny. Po przebiegu psychicznym jej ustanowienia oraz wyjawienia zwrot powinnościowy ulega oderwaniu od realnego podłoża i wchodzi w inną sferę bytu. Tego charakteru normy prawnej nie zmienia okoliczność, że częstokroć patrzy się na nią jako na wyraz woli ustawodawcy. Przy takim nawet podejściu do normy prawnej wola ustawodawcy już nie stanowi przedmiotu realnego, a następuje jej rekonstrukcja, co również stanowi przedmiot idealny¹⁶⁰.

Wróblewski argumentuje następnie, że w procesie stosowania prawa sąd (interpretator) dokonuje aktualizacji znaczenia, należącego do świata idealnego, a więc w oderwaniu od podmiotów, które stworzyły przedmiot interpretacji¹⁶¹.

¹⁵⁷ Pleszka, 2005, s. 15.

¹⁵⁸ Zobacz tożsamy wniosek w: Choduń, 2018, s. 61.

¹⁵⁹ Rosmarin, 1939, s. 54–55.

¹⁶⁰ Wróblewski B., 1934, s. 352. Niemal tożsamą myśl można odszukać u Kelsena; zob. Kelsen, 2014, s. 63.

¹⁶¹ Wróblewski B., 1934, s. 380.

W okresie powojennym pierwszym autorem, który kompleksowo zajął się problematyką wykładni prawa, był Jerzy Wróblewski. Nie stworzył on jednak normatywnej teorii wykładni – jego przedsięwzięcie miało charakter deskryptywny. Wnioski, które sformułował, miały ugruntowanie w przeprowadzonych badaniach praktyki orzeczniczej¹⁶². Zauważył, że istniało w niej swoiste domniemanie zmiany znaczeniowej norm prawnych¹⁶³. Wykładnia dynamiczna miała więc pierwszeństwo przed wykładnią statyczną. Wątpliwości interpretacyjne były rozstrzygane na gruncie ujęcia statycznego¹⁶⁴ tylko, gdy stwierdzano brak zmiany znaczenia tekstu prawnego od momentu ustanowienia. Jak pisze Wróblewski:

[...] w naszej dotychczasowej praktyce interpretacyjnej teoria statyczna była używana jedynie jako alternatywa teorii dynamicznej, przy czym ta ostatnia była pewnym *prius*, skoro od ustalenia, czy znaczenie się nie zmieniło, zależało zastosowanie tej pierwszej¹⁶⁵.

Z uwagi na brak jednoznacznego stanowiska Wróblewskiego co do właściwego podejścia z perspektywy normatywnej, nie sposób mu jednak przypisać preferencji dotyczących jednego z omawianych ujęć¹⁶⁶.

¹⁶² Badanie obejmowało orzecznictwo cywilne i karne Sądu Najwyższego z lat 1945–1957. Poza jego zakresem znalazły się natomiast wszelkie inne orzeczenia sądownictwa powszechnego (sądownictwo administracyjne zostało reaktywowane dopiero w 1980 r.).

¹⁶³ Wróblewski J., 1959, s. 196–197.

¹⁶⁴ Warto dla jasności zaznaczyć, że odnosząc się do „teorii statycznych”, Wróblewski miał na myśli koncepcje wykładni utożsamiające znaczenie normy ze znaczeniem psychologicznym prawodawcy; zob. Wróblewski J., 1959, s. 163. Dostrzegał co prawda możliwość sformułowania ujęć statycznych bez odwołania do woli prawodawczej, jednak ze względu na ówczesną dominację wyżej wspomnianych teorii subiektywnych, nie poświęcił im wiele uwagi; zob. Wróblewski J., 1959, s. 167.

¹⁶⁵ Wróblewski J., 1959, s. 197.

¹⁶⁶ Zwrócić należy jednak uwagę, czego świadomy jest sam autor, na specyfikę okresu, dla którego badania były prowadzone. Pomimo zmiany ustroju sędziowie w dużej mierze stosowali przepisy przedwojenne, których zastąpienie wymagało

Inaczej rzecz się przedstawia w przypadku derywacyjnej koncepcji wykładni prawa. W związku z wyróżnieniem w tej koncepcji trzech faz procesu wykładni¹⁶⁷, oddziaływanie upływu czasu na znaczenie tekstu prawnego może przejawiać się dwojako. Z jednej strony może ujawnić się na etapie fazy rekonstrukcyjnej, czyli jeszcze przed podjęciem właściwej czynności ustalania znaczenia. Ma to miejsce wtedy, gdy w porównaniu do wcześniejszego momentu interpretacyjnego tekst na poziomie przepisów prawnych został wzbogacony o przepis(y) modyfikujący(-e) przepis zrębowy¹⁶⁸. W tej sytuacji wyrażenie normokształtne¹⁶⁹, jakie otrzymujemy w wyniku przejścia przez fazę rekonstrukcyjną, przybiera inną postać niż w momencie uchwalenia tekstu zawierającego przepis zrębowy. Gdy tak się dzieje, przepis (bądź jego część) współtworzący wyrażenie normokształtne, mimo tego, że sam nie uległ modyfikacji, jest odczytywany w innym kontekście. Odczytanie to ma miejsce w fazie percepcyjnej, jednak przyczyna przypisania odmiennego znaczenia leży jeszcze w fazie rekonstrukcyjnej.

Warto zauważyć, że zmiany legislacyjne mogą wpływać na odczytywanie znaczenia tekstu prawnego także w mniej bezpośredni sposób. Koncepcja derywacyjna przypisuje określoną wagę otoczeniu językowemu interpretowanego fragmentu tekstu. Rozróżnia w tym zakresie trzy poziomy: minikontekst – obejmujący sąsiedztwo wyrazów (np. zdanie, w którym się znajduje, lub zdania z nim sąsiadujące); midikonkontekst – ujmujący wyraz w obrębie całej wyższej jednostki systematyzacyjnej (np. rozdziału – wraz z jego tytułem); oraz makrokontekst – ujmu-

czasu. Zarazem rozumienie niektórych przepisów musiało się znacząco zmienić w realiach ustroju socjalistycznego. Warunki te sprzyjały aktualizacjom znaczenia tekstu prawnego.

¹⁶⁷ Chodzi o fazę porządkującą, rekonstrukcyjną i percepcyjną; Zieliński, 2012, s. 291.

¹⁶⁸ Przepis zrębowy to taki, który wysławia co najmniej element nakazu (zakazu) wspólny z elementem określającym zachowanie; Zieliński, 2012, s. 111.

¹⁶⁹ Wyrażenie normokształtne w terminologii koncepcji derywacyjnej jest formą otrzymaną po fazie rekonstrukcyjnej wykładni, lecz jeszcze przed otrzymaniem normy prawnej. Z normą prawną mamy do czynienia dopiero po czynnościach wykonanych na wyrażeniu normokształtnym w fazie percepcyjnej.

jący wyraz w obrębie całego aktu prawnego (wraz z jego tytułem)¹⁷⁰. Niewykluczona jest więc sytuacja, w której norma prawna zyskuje odmienny kształt niż dotychczas ze względu na zmianę w otoczeniu przepisów prawnych, na podstawie których jest dekodowana. Innymi słowy, zmiana znaczenia może być następstwem zmiany kontekstu językowego.

Druga zasadnicza możliwość aktualizacji znaczenia pojawia się w fazie percepcyjnej wykładni. Ustalając znaczenie wyrażenia normo-kształtnego, interpretator powinien uwzględniać różnorodne czynniki – niesprowadzające się tylko do wymiaru językowego i prawnego, lecz uwzględniające również ramy aksjologiczne i społeczne¹⁷¹. Pogłębia to dodatkowo podatność tekstu prawnego na zmiany znaczenia. O ile bowiem jest prawdopodobne, że elementy językowe i prawne mogą przez jakiś czas pozostać bez zmian, szczególnie w przypadku regulacji o podstawowej wadze dla danej sfery życia, o tyle trudno tego oczekiwać od czynników społecznych i aksjologicznych. W rezultacie koncepcję derywacyjną należy uznać za hołdującą ideom ujęcia dynamicznego. Decyduje o tym przyjęcie, że ustalanie znaczeń interpreto-wanych wypowiedzi powinno być aktualizowane w stosunku do odpowiedniego momentu interpretacyjnego – tj. tego, do którego odnosi się interpretacja¹⁷². Sam Maciej Zieliński wyraża potrzebę akceptacji zmieniających się znaczeń w następujących słowach:

[z]miany takie (znaczenia – przyp. M.K.) dokonują się często w związku z naturalnym rozwojem języka w jego powiązaniu ze zmianami zachodzącymi w różnych sferach życia społecznego. Szczególnie istotne jest w związku z tym, by również w tych przypadkach umiejętnie określać znaczenie, które jest adekwatne do przyjętego momentu interpretacyjnego¹⁷³.

¹⁷⁰ Zieliński, 2012, s. 153.

¹⁷¹ Choduń, 2018, s. 117.

¹⁷² Zieliński, 2012, s. 316. Moment interpretacyjny może się pokrywać z momentem interpretacji, czyli tym, w którym dokonywana jest interpretacja – i jest tak w większości przypadków wykładni podejmowanej dla celów praktyki prawniczej. Także w tym wymiarze może jednak dojść do sytuacji, w której momenty te się rozmiągają, jak np. w sytuacji stosowania ustawy względniejszej dla sprawcy przewidzianej w art. 4 § 1 k.k.

¹⁷³ Zieliński, 2012, s. 221.

Głosy odnoszące się do koncepcji statycznych i dynamicznych we współczesnej literaturze pojawiają się raczej przy okazji komentarzy na temat praktyki orzeczniczej w konkretnych kwestiach niż w formie analiz o wyższości jednej z nich *in abstracto*. Niektóre z tych ocen przybierają jednak formę stwierdzeń wskazujących jednoznacznie na preferencje poszczególnych autorów. Opinie na rzecz systematycznego stosowania wykładni dynamicznej sformułowali m.in. Ewa Łętowska¹⁷⁴, Marcin Matczak¹⁷⁵ i Bartosz Wojciechowski¹⁷⁶. Pojawiają się oczywiście także głosy krytyczne¹⁷⁷. Spotyka się ponadto stanowiska odnoszące się pozytywnie bądź negatywnie do skutków stosowania wykładni statycznej lub dynamicznej, jednak bez użycia tych terminów lub z ich użyciem, ale w oderwaniu od kontekstu teoretycznego¹⁷⁸.

4. Wykładnia dynamiczna w praktyce wykładni prawa

Ze względu na cel badawczy, który przyjąłem, nie zdecydowałem się na systematyczne badanie praktyki interpretacyjnej pod kątem przejawów korzystania przez organy stosowania prawa z wykładni dynamicznej i statycznej. Takie badania są jednak obecnie prowadzone i są już dostępne pierwsze ich wyniki¹⁷⁹. Wskazują one m.in. na daleko posunięte rozbieżności terminologiczne oraz różnorodność racji powoływanych na rzecz zastosowania wykładni dynamicznej. Należą do nich, tytułem przykładu, potrzeba ustalenia znaczenia przepisów prawnych

¹⁷⁴ Zobacz np. Łętowska, 2012, s. 143–144.

¹⁷⁵ Matczak, 2019a, s. 294 i n.

¹⁷⁶ Dostrzega on w zintegrowanej derywacyjnej koncepcji wykładni prawa wymóg aktualizacji i kontekstualizacji norm prawnych; Wojciechowski 2022, s. 34.

¹⁷⁷ Zobacz np. Łacki, 2018, s. 25–41.

¹⁷⁸ Za przykład może posłużyć: Królikowski, 2020, s. 405–416, gdzie autor odnosi się do zmiany rozumienia znaczenia przepisów dotyczących zachowku w orzecznictwie, jednak nie formułuje bardziej ogólnych tez na temat zasadności bądź niezasadności stosowania wykładni dynamicznej.

¹⁷⁹ Konca, 2025; <https://doi.org/10.1007/s11196-025-10340-6>

zgodnie z wolą ustawodawcy, zapewnienia zgodności z Konstytucją RP lub zobowiązaniami prawnomiędzynarodowymi, czy konieczność stosowania wykładni celowościowej, która ma wymagać dostosowywania prawa do zmieniających się warunków społeczno-politycznych¹⁸⁰.

Wskazaną niejednolitość w postrzeganiu wykładni dynamicznej należy łączyć z dobrze rozpoznanym w piśmiennictwie faktem, że w praktyce wykładni prawa nie przyjmuje się jednej, konkretnej normatywnej koncepcji wykładni¹⁸¹. Taki sam wniosek należy również wyciągnąć w stosunku do orzecznictwa krajowego¹⁸², mimo dążeń doktrynalnych do stworzenia zintegrowanej koncepcji wykładni prawa¹⁸³. Dotyczy to zarówno wykładni dokonywanej przez sądy, w tym wykładni konstytucji¹⁸⁴, jak i wykładni dokonywanej przez organy administracji¹⁸⁵. Co więcej, spotyka się głosy, że ten brak zgody co do właściwej koncepcji wykładni jest pokłosiem działań samych organów stosowania prawa¹⁸⁶. Mają one z niechęcią podchodzić do perspektywy związania się wyraźnymi regułami wykładni, ponieważ utrudniałoby im to podejmowanie decyzji w trudnych przypadkach interpretacyjnych.

Warto jednak zwrócić uwagę na pewne prawidłowości zrelatywizowane do typu spraw i gałęzi prawa. Przede wszystkim wskazuje się na potrzebę zachowania ostrożności w stosowaniu wykładni dynamicznej tam, gdzie wysoko ceni się takie wartości, jak pewność, przewidywalność i poczucie bezpieczeństwa¹⁸⁷. W rezultacie, przynajmniej na poziomie deklaracyjnym, do ujęcia dynamicznego podchodzi się z dystansem

¹⁸⁰ Konca, tamże, pkt 2.3.

¹⁸¹ Greenawalt, 2012, s. 43. Autor ocenia, że następujący komentarz profesorów Harta Jr. i Sacksa jest jednym z najczęściej cytowanych fragmentów ich słynnego dzieła: *“The hard truth of the matter is that American courts have no intelligible, generally accepted, and consistently applied theory of statutory interpretation”*; zob. Hart Jr., Sacks, 1994, s. 1169; zob. także: Merrill, 2010, s. 1566.

¹⁸² Zobacz np. Bielska-Brodziak, 2009, s. 227–228.

¹⁸³ Porównaj Zieliński, Zirk-Sadowski, 2011, s. 99–111.

¹⁸⁴ Griffin, 1993/1994, s. 1756–1757.

¹⁸⁵ Eskridge Jr., 1994, s. 13.

¹⁸⁶ Brzeziński, 2007, s. 53.

¹⁸⁷ Morawski, 2010, s. 161.

w prawie podatkowym i karnym¹⁸⁸. Niemniej nawet w tych gałęziach prawa nie może być mowy o zakazie stosowania wykładni dynamicznej. Biorąc za przykład prawo podatkowe, podkreśla się kolizję schematyzacji i standaryzacji właściwej dla norm prawnych z dynamicznymi procesami gospodarczymi, która w praktyce uniemożliwia stosowanie wyłącznie ujęcia statycznego¹⁸⁹. Także w orzecznictwie spotyka się głosy uwypuklające, że

[...] co się tyczy podatków, skomplikowane sytuacje praktyczne powinny skłaniać sędziego do stosowania tzw. wykładni dynamicznej, która zakłada zmienność znaczenia przepisów wysławiających normy, tak aby treść norm w nich wysłowionych dostosowana była do zmian rzeczywistości („by prawo dostosowane było do życia”)¹⁹⁰.

Trzeba jednak dodać, że tak jednoznaczne głosy opowiadające się za ujęciem statycznym bądź dynamicznym w uzasadnieniach orzeczeń podatkowych należą do rzadkości¹⁹¹. Inną dostrzeganą prawidłowością jest wzgląd na czas, który upłynął od wejścia w życie interpretowanego aktu normatywnego. Mianowicie im jest on krótszy, tym żywiej wyraża się preferencję dla wykładni statycznej¹⁹². W szczególności zwiększa się prawdopodobieństwo przyjęcia jej wersji subiektywnej, czyli nakierowanej na odkrycie intencji ustawodawcy.

Z kolei preferencję dla stosowania wykładni dynamicznej da się zauważyć w działalności organów ochrony praw człowieka, jak Europejski Trybunał Praw Człowieka czy Międzypaństwowy Trybunał Praw Człowieka¹⁹³. W orzecznictwie strasburskim rozpowszechniona

¹⁸⁸ Tamże, s. 162.

¹⁸⁹ Mastalski, 2021, s. 94.

¹⁹⁰ Wyrok WSA we Wrocławiu z 5 lutego 2020 r., sygn. akt I SA/Wr 719/19; wyrok NSA z 24 lutego 2020 r., sygn. akt I GSK 597/17. Por. także wyrok składu 7 sędziów NSA z 17 czerwca 2013 r., sygn. akt II FSK 702/11, gdzie Sąd odwołał się do „dynamicznej wykładni funkcjonalnej” ze względu na „zmieniającą się rzeczywistość gospodarczą”.

¹⁹¹ Bielska-Brodziak, 2009, s. 130.

¹⁹² Leszczyński, 2015, s. 301.

¹⁹³ Markiewicz-Stanny, 2014, s. 34–35.

jest koncepcja Europejskiej Konwencji Praw Człowieka jako żywego instrumentu (*living instrument*), który ewoluuje, aby zapewnić efektywną ochronę zapisanych w niej praw. W wyniku stosowania tej metody ETPC m.in. rozwinął koncepcję obowiązków pozytywnych państwa oraz wyprowadził szereg praw, które rozszerzały zakres ochrony wynikający z pierwotnego brzmienia EKPC (tzw. *implied rights*)¹⁹⁴. Przykładem omawianego mechanizmu jest ewolucja linii orzeczniczej ETPC w odniesieniu do statusu prawnego transseksualistów. W wyroku w sprawie *Rees v. UK* z 1986 r.¹⁹⁵ Trybunał zapoczątkował kierunek orzeczniczy, zgodnie z którym odmowa dokonania zmian w aktach stanu cywilnego po zmianie płci nie narusza Konwencji. Przeszło 15 lat później, w sprawie *Christine Goodwin v. UK*¹⁹⁶, ETPC zmienił swoje podejście, powołując się m.in. na potrzebę dynamicznej interpretacji Konwencji¹⁹⁷. Rzecz jasna, ta praktyka ETPC nie jest wolna od kontrowersji¹⁹⁸.

5. Krytyka wykładni dynamicznej

Skoro wiadomo już, skąd wywodzi się dynamiczna koncepcja wykładni prawa i jak ukształtowała się jej współczesna postać, nadszedł moment, by przyjrzeć się głosom krytycznym wobec tego podejścia. Potrzeba analizy zarzutów, z jakimi się spotyka, wynika z faktu, że przedstawione w dalszych rozdziałach filozoficzne i teoretyczne rozważania mają ostatecznie doprowadzić do wykazania zasadności stosowania wykładni dynamicznej bądź do obalenia tej tezy. Przedstawienie argumentów na korzyść ujęcia dynamicznego i tak zatem nastąpi – konkretnie w rozdziale IV. W dodatku skupienie się w tym miejscu na krytyce ma jeszcze jeden walor. Można spotkać się z argumentami, że podejście dynamiczne jest tym „rozsądnym”

¹⁹⁴ Wyrozumska, 2014, s. 25–26.

¹⁹⁵ Wyrok ETPC z 17 października 1986 r. w sprawie nr 9532/81.

¹⁹⁶ Wyrok ETPC z 11 lipca 2002 r. w sprawie nr 28957/95.

¹⁹⁷ Wyrozumska, 2014, s. 11.

¹⁹⁸ Porównaj Łacki, 2017, s. 7–26.

(*sensible*)¹⁹⁹. Wpływa na to zapewne sposób funkcjonowania ogólnej komunikacji językowej – w codziennych wymianach językowych na ogół nie sięgamy do przeszłości, lecz staramy się używać słów w ich aktualnych znaczeniach. Podobnie zresztą czynimy, gdy chcemy naszych rozmówców zrozumieć. Uzmysłowanie sobie, na ile poważne argumenty wysuwa się przeciwko wykładni dynamicznej, ma ostrzec przed machinalnym przenoszeniem tej postawy na obszar wykładni prawa.

Jak starałem się zademonstrować, kluczową rolę w promowaniu wykładni dynamicznej w naukach prawnych odegrały kierunki realistyczne. Zarówno nurty wolnego poszukiwania prawa, szkoły wolnego prawa czy socjologiczna jurysprudencja na Starym Kontynencie, jak i odmiana realizmu rozwijana w Stanach Zjednoczonych, przypuściły frontalny atak na dominujący dotychczas historyczny intencjonalizm. Zarazem wszystkie one programowo nakierowane były na prawo w działaniu – rzeczywiście funkcjonujące w społeczności z punktu widzenia zarówno faktów socjologicznych, jak i psychologicznych²⁰⁰. Dla prowadzonych rozważań jest to o tyle ważne, że pomimo oderwania wykładni dynamicznej od związków z wymienionymi kierunkami – obecnie nie kojarzy się jej przecież z prądami realistycznymi – argumenty wysuwane przeciwko realizmowi nierzadko można odnaleźć w krytyce ujęcia dynamicznego także obecnie.

Choć głosy krytyczne są zróżnicowane, najpoważniejsze z nich można zebrać w dwie grupy. Pierwsza odnosi się do metodyki wykładni. Zarzuca się w tym kontekście zwolennikom koncepcji dynamicznych, że rekomendowane przez nich reguły wykładni niewystarczająco ograniczają swobodę interpretatora. Nadmierna sfera władzy dyskrecyjnej grozi zaś obniżeniem pewności prawa i stabilności decyzji prawnych. Nazwijmy ten typ argumentu „zarzutem niewystarczającego ograniczenia”. Druga grupa wiąże się natomiast z refleksjami z zakresu filozofii polityki. Podnosi się mianowicie, że stosowanie wykładni

¹⁹⁹ Eskridge Jr., 1987, s. 1480.

²⁰⁰ W zależności od koncepcji jedne bądź drugie były wysuwane na pierwszy plan.

dynamicznej narusza zasadę podziału władzy, ponieważ pozwala na tworzenie prawa przez stosujących prawo. Prawotwórstwo to polegać ma na tym, że pod pretekstem aktualizacji znaczenia tekstu prawnego faktycznie dochodzi do zmiany treści prawa – wszystko to bez udziału prawodawcy. Wykładnia dynamiczna bywa również postrzegana jako sprzeczna z zasadami demokracji i suwerenności ludu, ponieważ niewybieralni sędziowie i urzędnicy „poprawiają” decyzje podejmowane przez wyłanianych w wyborach przedstawicieli legislatury. W efekcie rozstrzyganie nierzadko doniosłych społecznie spraw zostaje wyjęte spod kontroli obywatelskiej, co prowadzi do zarzutu braku legitymacji demokratycznej dla decyzji podejmowanych w duchu wykładni dynamicznej. Nazwijmy ten typ argumentu „zarzutem naruszenia zasad podziału władzy i demokracji”.

Zarzut niewystarczającego ograniczenia działań interpretacyjnych wysuwa się w odniesieniu do koncepcji dynamicznych od dawna. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment liczącego sobie przeszło pięćdziesiąt lat klasycznego dzieła polskiej teorii prawa:

[r]ozpatrując rozmaite postacie dynamicznych teorii wykładni, od razu widzimy, że kryteria, na podstawie których ma się ustalać znaczenie normy, są w większości przypadków bardzo niesprecyzowane. Poza stanowczym odrzuceniem koncepcji statycznej i związanym z tym odrzuceniem możliwości korzystania z materiałów przygotowawczych, teorie te łączy właściwie jedynie generalna teza o zmienności znaczenia normy w nawiązaniu do zapewnienia adekwatności prawa i życia, poza tym zaś trudno jest wskazać, jak ściśle ograniczyć zakres czynników, które powinny być uwzględniane przy wykładni, od tych, których uwzględnienie należy do prawodawcy. Dlatego też na gruncie dynamicznych teorii wykładni z reguły postuluje się znacznie większą swobodę interpretatora niż w teoriach statycznych²⁰¹.

W przytoczonym fragmencie zwracają uwagę dwa istotne wątki. Z jednej strony, podkreśla się niesprecyzowanie kryteriów, które powinien brać pod uwagę interpretator. Z drugiej strony, dostrzega się

²⁰¹ Opalek, Wróblewski, 1969, s. 243.

konsekwencję tego braku ścisłości w postaci zwiększenia swobody interpretatora.

Argument powyższy nie może dziwić w odniesieniu do koncepcji historycznych, skoro koncepcje dynamiczne wiążą się z nurtami, które wyłoniły się w opozycji do myśli kultywujących metody formalne w prawoznawstwie i zakładających, że reguły prawne są zasadniczo wystarczające do rozwiązywania wszelkich sporów prawnych²⁰². Dla przykładu, nawet mniej radykalni realiści amerykańscy podchodzili sceptycznie do możliwości zdeterminowania rozstrzygnięć sędziowskich wyłącznie regułami i negowali tezę o jednym właściwym rozwiązaniu przypadku prawnego²⁰³. Odrzucali przy tym możliwość skonstruowania dyrektyw wykładni drugiego stopnia, które mogłyby służyć za drogowskazy w razie konfliktu kanonów interpretacyjnych²⁰⁴. Prowadziło to w konsekwencji do stwierdzenia, że sędziom przysługuje w tym zakresie władza dyskrecjonalna²⁰⁵. Podobnie pomysł uzupełniania źródeł formalnych prawa metodą wolnego poszukiwania naukowego, w której pod uwagę brano wymagania moralne, polityczne, socjalne, ekonomiczne i techniczne²⁰⁶, trudno uznać za ograniczający swobodę interpretatora. Czy jednak zarzut niewystarczającego ograniczenia pozostaje równie zasadny w stosunku do współczesnych koncepcji wykładni prawa, posiadających nierzadko solidne podbudowanie filozoficzne i doktrynalne?

Spora rzesza oryginalistów przekonuje, że tak. Ich zdaniem głównym problemem jest to, że nieoryginaliści odrzucają najbardziej

²⁰² Wróblewski przedstawia to założenie jako właściwe dla koncepcji zgodnych z ideologią związanej decyzji sądowej; zob. Wróblewski J., 1988, s. 352. Por. głośną krytykę tego założenia: Pound, 1908, s. 605–623. Należy jednak wskazać, że wiara w siłę dedukcyjnych rozwiązań została w pewnym stopniu przypisana amerykańskiemu formalistom, których atakował Pound, przez ich krytyków. W rzeczywistości ówczesni prawnicy podchodzili do twierdzeń o mechanicznym sposobie rozumowania w prawie z dużym sceptycyzmem; zob. szerzej: Tamanaha, 2010, s. 28 i n.

²⁰³ Llewellyn, 1950, s. 396, 399.

²⁰⁴ Postema, 2011, s. 110 i n. Została tu użyta terminologia przyjmowana w polskiej teorii wykładni. Postema pisze w tym kontekście o metaregułach interpretacyjnych (*interpretative metarules*).

²⁰⁵ Llewellyn, 1950, s. 396.

²⁰⁶ Waśkowski, 1936, s. 209.

wiarygodne, zdaniem tych pierwszych, źródła ograniczenia swobody interpretacyjnej, czyli historyczne publiczne znaczenie²⁰⁷. Uznaniu pierwotnego publicznego znaczenia za cel działań interpretacyjnych przypisuje się podwójny walor. Po pierwsze, traktuje się je jako element mogący stanowić punkt odniesienia dla wszystkich koncepcji oryginalistycznych, bez względu na zachodzące między nimi różnice²⁰⁸. Innymi słowy, upatruje się w pierwotnym znaczeniu publicznym czynnika unifikującego i stabilizującego koncepcje oryginalistyczne. Antonin Scalia ocenia, że brak konsensusu u oponentów co do alternatywy, która miałaby zastąpić pierwotne publiczne znaczenie, jest fundamentalnym i nienaprawialnym defektem koncepcji nieoryginalistycznych²⁰⁹. Kluczowa wydaje się jednak druga korzyść, z tym że jest ona zarezerwowana dla przedstawicieli nowego oryginalizmu. Polega ona na tym, że pierwotne publiczne znaczenie jest zdaniem tych ostatnich faktem empirycznym i dochodzi się do niego przy zastosowaniu metod empirycznych²¹⁰. Do tego stwierdzenia potrzebne jest jednak zaakceptowanie podziału procesu wykładni na etap interpretacji i konstrukcji, charakterystycznego dla nowego oryginalizmu. Jak już była o tym mowa²¹¹, ta pierwsza faza ma wtedy charakter empiryczny, a dopiero w drugiej pojawiają się elementy normatywne.

W kontekście ograniczenia swobody interpretacyjnej manewr ten przynosić ma wymierne korzyści. Wykorzystanie narzędzi językoznawczych i statystycznych do ustalania znaczenia językowego ma

²⁰⁷ Cross, 2013, s. 9 i n. Warto jednak zastrzec, że w ostatnim okresie toczy się żywa debata nt. rzeczywistego przywiązania nurtu oryginalistycznego do postulatu ograniczenia decyzyjnej władzy sędziowskiej, a także charakteru tego ograniczenia; zob. Baude 2017, s. 2213–2229 oraz zawarte tam rozróżnienie na „ograniczenie wewnętrzne” (*internal constraint*) i „ograniczenie zewnętrzne” (*external constraint*). Nie podejmuje się tu próby zmierzenia, czy to ilościowego, czy jakościowego, poglądów odnośnie do ograniczenia interpretatora w oryginalizmie – z pewnością jednak stanowisko zawarte w tekście głównym prezentują „nowi” oryginaliści i oryginaliści tradycyjni (tacy jak Berger, Bork czy Scalia).

²⁰⁸ Scalia, 1989, s. 855.

²⁰⁹ Tamże, s. 862–863.

²¹⁰ Barnett, 2011, s. 66–67.

²¹¹ Zobacz przypis nr 133 i fragment do niego odsyłający.

sprawić, że wykładnia prawa będzie opierać się w większym stopniu na danych możliwych do sprawdzenia i weryfikacji. W odniesieniu do wykładni konstytucji mówi się nawet o „oryginalizmie napędzanym przez dane” (*data-driven originalism*)²¹². Rzecz jasna podejście to ma zastosowanie także do wykładni aktów podkonstytucyjnych²¹³. Ma ono pomagać w zewnętrznej weryfikacji rezultatów wykładni, a tym samym przybliżać proces wykładni do rygoru metodologicznego właściwego naukom ścisłym. Dochodzi do tego okoliczność, że znaczenie historyczne, pojmowane jako fakt, zasadniczo nie ulega zmianie (z wyjątkiem możliwej zmiany rozumienia pierwotnego znaczenia lub intencji w wyniku np. uzyskania dostępu do wcześniej nieznanymi materiałów źródłowych). Co ważne, ograniczenie swobody interpretacyjnej ma służyć realizacji idei rządów prawa i łączącym się z nią wartościom – pewności, stabilności i przewidywalności prawa²¹⁴. Większa przejrzystość metod opartych na przetwarzaniu danych daje nadzieję na większą stabilność decyzji interpretacyjnych.

Zarzut naruszenia zasad podziału władzy i demokracji nieodzownie opiera się na określonych założeniach natury filozoficzno-politycznej. W związku jednak z powszechną akceptacją zasady podziału władzy czy ustroju demokratycznego w świecie zachodniej kultury prawnej, nie ma przeszkód, aby przedstawić tę krytykę jako uniwersalną dla naszego kręgu kulturowego. Niewątpliwie jednak na siłę przekonywania konkretnych argumentów wpływać będą szczegółowe rozwiązania ustrojowe w poszczególnych państwach.

W literaturze amerykańskiej problem legitymacji wykładni ustaw z wykorzystaniem ujęcia dynamicznego przedstawia się zazwyczaj w kontekście tzw. koncepcji wiernego przedstawiciela (*faithful agent theory*). Uznaje się ją za najbardziej adekwatne wyjaśnienie roli sądów w odniesieniu do wykładni aktów podkonstytucyjnych²¹⁵. W koncepcji tej postrzega się sędziów jako wykonawców swoistej delegacji

²¹² Lee, Phillips, 2019, s. 261–335.

²¹³ Zobacz np. Solan, Gales, 2017, s. 1311–1357; Lee, Mouritsen, 2018, s. 788–879.

²¹⁴ Bennett, Solum, 2011, s. 41.

²¹⁵ Sunstein, 1989, s. 415.

do stosowania norm prawnych pochodzących od prawodawcy²¹⁶. U podstaw tej myśli leży Monteskiuszowski postulat rozdzielania kompetencji do tworzenia prawa, która przysługuje władzy ustawodawczej, i kompetencji do stosowania prawa, która przysługuje władzy sądowniczej²¹⁷. Z tego punktu widzenia przyzwolenie na aktualizowanie znaczenia tekstu prawnego w procesie stosowania prawa przyznaje stosującym prawo władzę (współ)kształtowania jego treści. W rezultacie prowadzi to do zarzutu o braku kompetencji sędziów do zmiany treści prawa (*amending power*)²¹⁸. Ustawy zasadnicze państw demokratycznych z reguły jasno określają tryb zmian zarówno ich samych, jak i innych aktów normatywnych, a stosowanie wykładni dynamicznej prowadzić ma do ominięcia tych uregulowań. W tej optyce sędziowie wykraczają poza swoją rolę w systemie prawnym i wchodzi w obszar zarezerwowany dla prawodawcy, co zwykle się pejoratywnie określać „postawą aktywistyczną”²¹⁹.

Do podziału ról w systemie prawnym odnosi się także znany argument tekstualistów. Podnoszą oni, że to zadaniem władzy ustawodawczej jest reagowanie na zmieniające się warunki i potrzeby społeczne. Niekorzystna ocena wywiązywania się z tej powinności nie upoważnia sądownictwa do przejmowania roli prawodawcy. Przytaczając słowa Scalii, prawodawca może uchylać zarówno mądre, jak i głupie ustawy – do sądów nie należy ocena, które są które i poprawianie tych drugich²²⁰. W sprawach jednostkowych może to co prawda prowadzić do wydawania decyzji nieadekwatnych w świetle aktualnych realiów. Dyskomfort stosujących prawo w razie konieczności zastosowania norm prawnych, które z określonych względów oceniają negatywnie,

²¹⁶ Cross, 2009, s. 3–5.

²¹⁷ Monteskiusz, 2009, s. 198 i n.

²¹⁸ Bennett, Solum, 2011, s. 62.

²¹⁹ Termin „aktywizm sędziowski” został ukuty pod koniec lat 40. w Stanach Zjednoczonych jako wyraz krytyki działań Sądu Najwyższego w stosunku do reform wprowadzanych w ramach polityki tzw. Nowego Ładu po 1932 r. W pełni rozpoznał się natomiast przy okazji progresywnego orzecznictwa SN kierowanego przez sędziego Warrena (1953–1969); Stawecki, 2013, s. 5.

²²⁰ Scalia, 2018, s. 20.

nie może jednak służyć jako pretekst do łamania zasady podziału władzy. Odstępstwa od zwykłego znaczenia wynikającego z tekstu są dopuszczane jedynie (nawet przez zatwardziałych tekstualistów) w sytuacjach, w których wyniki wykładni okazują się absurdalne²²¹. Dodaje się do tego argument, że poprawa rozwiązań legislacyjnych w procesie stosowania prawa w imię lepszych decyzji jednostkowych niszczy relacje na poziomie systemu. Jeżeli sędziowie będą poczuwali się do obowiązku naprawy niedociągnięć legislacyjnych, prawodawca nie będzie miał motywacji do ich korygowania z własnej inicjatywy, co jest receptą na niską jakość legislacji. niesprawiedliwe, niesłuszne czy nieadekwatne akty stosowania prawa mają tym samym pełnić funkcję dyscyplinującą i wychowawczą w stosunku do prawodawcy²²².

Druga odnoga krytyki o charakterze filozoficznopolitycznym nawiązuje do teorii demokracji. Nie ma wątpliwości, że tworzenie prawa ma charakter polityczny²²³. W ustroju demokratycznym działania prawotwórcze powinny być domeną organów wyłanianych w wyborach. Władza sądownicza jako jedyna nie jest wybierana wedle procedur demokratycznych. Zmiana decyzji ciała prawodawczego za pomocą interpretacji, oprócz wspomnianych już negatywnych skutków dla zasady podziału władzy, wywołuje więc wątpliwości pod względem legitymacji demokratycznej²²⁴. Ingerencje w treści tworzone przez prawodawcę godzą bowiem w samą podstawę idei suwerenności ludu – nie mając wpływu na wybór decydentów, obywatele nie mają wpływu na treść prawa, którego mają przestrzegać²²⁵. Stosowanie wykładni

²²¹ Zobacz szerzej w: Manning, 2003, s. 2387–2486. Doktryna ta ma swoje korzenie jeszcze w angielskim *common law*, gdzie znana jest pod nazwą „złotej reguły” (*golden rule*) wykładni; zob. Stawicki, 2010, s. 113–128.

²²² Zobacz Schacter, 1995, s. 636 i n.; Marmor, 2005b, s. 2069–2072.

²²³ Marmor, 2005b, s. 2064.

²²⁴ Cross, 2013, s. 8.

²²⁵ Argument ten jest znakomicie znany w literaturze od ponad 50 lat. Występuje on w ramach debaty dotyczącej *counter-majoritarian difficulty* – terminu ukojonego przez A. Bickela w *The Least Dangerous Branch* z 1962 r.; zob. na ten temat serię artykułów B. Friedmana z lat 1998–2002 pt.: *The History of the Counter-majoritarian Difficulty*.

dynamicznej do takiej nieuprawnionej ingerencji ma natomiast prowadzić, ponieważ dzięki niej można przypisać prawodawcy znaczenia, które nie istniały, gdy akt normatywny był uchwalany²²⁶. Gdy zaś interpretator akceptuje znaczenie pierwotne, respektuje rozwiązania uzyskane w zaprojektowanej w tym celu demokratycznej procedurze²²⁷.

W celu zilustrowania niekorzystnych następstw podejścia nieoryginalistycznego dla wartości demokratycznych Steven Calabresi odwołuje się do udziału orzecznictwa w uregulowaniach aborcyjnych w Stanach Zjednoczonych. Głównym punktem odniesienia jest orzeczenie *Roe v. Wade* z 1973 r.²²⁸, które doprowadziło do uznania za niekonstytucyjne wielu antyaborcyjnych ustaw stanowych. Na kanwie tego przykładu autor przekonuje, że aktywizm sędziowski w odniesieniu do kontrowersyjnych i doniosłych społecznie problemów, takich jak aborcja, szkodzi działaniu demokracji. Blokuje bowiem wypracowanie kompromisu w procesie demokratycznym za pomocą ustawodawstwa²²⁹. Warto przy tym zauważyć, że tak skonstruowany argument nie zależy od kierunku przyjętego rozwiązania. Bez względu na to, czy konkretne rozstrzygnięcie zaostrza, czy też liberalizuje daną sferę normowania, jak również niezależnie od indywidualnej oceny danego rozstrzygnięcia, aktualność postulatu powierzenia decyzji ustawodawcy pozostaje niezmienna.

Na koniec prezentacji głównych głosów krytycznych, wysuwanych wobec dynamicznych ujęć wykładni, wypada zarysować argument nawiązujący bezpośrednio do zmian semantycznych. Formułuje się go w następujący sposób²³⁰. Język jest tworem żywym, podlegającym nieustannym zmianom. Zawarte w tekstach prawnych wyrażenia ewoluują, a także nabywają nowych znaczeń, co sprzyja powstawaniu wieloznaczności. Zgoda na aktualizację znaczenia otwiera więc drogę do nadawania tekstowi prawnemu innej treści niż przyjmowana wtedy,

²²⁶ Bennett, Solum, 2011, s. 43.

²²⁷ Whittington, 2011, s. 73.

²²⁸ 410 U.S. 113.

²²⁹ Calabresi, 2007, s. 13. W tym konkretnym przykładzie chodzi o ustawodawstwo stanowe.

²³⁰ Goldsworthy, 2009, s. 688–689.

gdy był on uchwalany, na skutek zmian w żaden sposób niezwiązanych z racjami prawnymi. Wystawia to treść prawa na działanie przypadku, ślepego na wartości leżące u podstaw konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Jest to nie do zaakceptowania, ponieważ każdej zmianie treści prawa powinno towarzyszyć należyte uzasadnienie. Zmiana takiej lub innej konwencji językowej oczywiście za takie uchodzić nie może. Petryfikacja znaczenia, właściwa dla ujęcia statycznego, ma skutecznie zapobiegać uzależnieniu prawa od incydentalnego wpływu okoliczności w stosunku do niego zewnętrznych.

ROZDZIAŁ II

Znaczenie i jego ewolucja w filozofii języka

W pierwszym rozdziale za kryterium podziału na wykładnię dynamiczną i statyczną został przyjęty stosunek do zmiany znaczenia w czasie. Skoro pojęcie znaczenia i jego ewolucja leżą w ścisłym centrum interesującego nas tematu, warto przyjrzeć się im bliżej. Tym bardziej, że od końca XIX w. refleksja nad znaczeniem stała się jednym z centralnych punktów refleksji filozoficznej w ogóle. Zanim jednak przejdę do zagadnień z zakresu filozofii języka, muszę doprecyzować, które wątki tej dyskusji są dla mnie istotne. Otóż interesujące są przede wszystkim te spostrzeżenia, które są istotne z punktu widzenia momentu interpretacji. Chodzi więc o te ujęcia, które są w stanie wnieść wkład w kontekście następujących pytań, na które odpowiada interpretator w konkretnej sytuacji interpretacyjnej: „Jakie rozumienie fragmentu tekstu prawnego powinienem przyjąć, biorąc pod uwagę, że interpretowano już go wcześniej w taki a taki sposób (lub sposoby)?”. Jeśli zaś mamy do czynienia z nową, nieinterpretowaną dotychczas regulacją: „Jakie rozumienie fragmentu tekstu prawnego powinienem przyjąć, biorąc pod uwagę, że terminy w nim użyte były do tej pory interpretowane tak a tak?”, „Jakie czynniki mogą skłonić mnie do przyjęcia odmiennego znaczenia fragmentu tekstu prawnego niż takie, jakie dominowało do tej pory?”, „Jakie wskazówki dotyczące znaczenia fragmentu tekstu prawnego powinienem wziąć pod uwagę?”, „Które wskazówki są ważniejsze, a które mniej ważne?”. Przeformułując zaś

te pytania na perspektywę zewnętrzną w stosunku do interpretatora: „Co doprowadza do zmiany znaczenia?”, „Co skłania interpretatora do posłużenia się narzędziem językowym odmiennie niż dotychczas?”, „Jakie czynniki i w jakim stopniu wpływają na tę decyzję?”.

Poglądy filozoficznojęzykowe na temat znaczenia zamierzam przeanalizować przez pryzmat powyższych pytań. Skupię się przede wszystkim na epistemologii znaczenia, czyli na tym, jak interpretatorzy poznają znaczenia. Jeśli jednak okaże się, że nie jest to wyłącznie proces poznawczy, interesować mnie będą również wyjaśnienia dotyczące tego, jak interpretatorzy znaczenia kształtują. Nieuniknione będzie także wkroczenie w sferę ontologii znaczenia, dlatego że bez znajomości podstaw co do tego, czym jest znaczenie, nie sposób zrozumieć, jak się zmienia.

Ograniczenie analizy do wątków ważnych dla sytuacji interpretacyjnej sprawia, że analiza poszczególnych koncepcji znaczenia nie ma doprowadzić do przesądzenia o całościowej wyższości którejkolwiek z nich. Moim celem jest to, aby na podstawie przeprowadzonej analizy wyselekcjonować punkty, co do których panuje zasadnicza zgoda w różnych tradycjach filozoficznych. Dlatego też w końcowej części rozdziału przedstawię nie tylko tezy powszechnie uznawane, ale także te, które zostały już przez filozofię języka odrzucone. Takie zestawienie ma służyć jako narzędzie do weryfikacji założeń, na których opierają się podejścia dynamiczne i statyczne.

Rozdział jest podzielony na trzy części. Pierwsza pełni funkcję swoistego przewodnika terminologicznego z zakresu filozofii języka. Ma ona za zadanie wprowadzić niezbędne dla dalszego toku wywodu uściślenia i rozróżnienia. Druga część poświęcona jest wypracowanym na gruncie filozofii języka koncepcjom znaczenia. Z kolei trzecia skupia się po pierwsze na roli, jaką znaczenie semantyczne odgrywa w komunikacji językowej, a po drugie na ustaleniach neuro- i psycholingwistycznych dotyczących przetwarzania komunikatów językowych. Druga część rozdziału poświęcona jest zatem rozważaniom semantycznym, trzecia natomiast koncentruje się na pragmatyce językowej. W tym miejscu należy się jeszcze kilka słów wyjaśnienia co do selekcji omawianych koncepcji znaczenia.

Problematyki tej nie sposób skondensować w opracowaniu innym niż poświęcone jedynie temu zagadnieniu – a nawet wtedy byłoby to zadanie bardzo trudne. Siłą rzeczy konieczny jest wybór jednej z licznych dostępnych perspektyw²³¹. Ujęcie, które wydaje się odpowiednio harmonizować potrzeby selektywności z jednej strony oraz rzetelności z drugiej, dzieli koncepcje znaczenia na cztery tradycje. Pierwsza, najstarsza, traktuje znaczenie jako swego rodzaju ideę w umyśle, wiążąc kategorie znajomości znaczenia i rozumienia ze stanami psychologicznymi. Druga ujmuje znaczenie w kategoriach warunków prawdziwości, a jego znajomość uzależnia od wiedzy dotyczącej tego, jaki stan rzeczywistości musi zaistnieć, aby wypowiedź była prawdziwa. Trzecia źródeł znaczenia poszukuje w społecznej praktyce użycia językowych. W opozycji do nurtów ją poprzedzających, za główny obszar zainteresowania obiera terminy języka potocznego i podważa zasadność wykorzystywania narzędzi logicznych do celów semantycznych. Czwarta, najnowsza, opiera się na podstawach eksternalistycznych, tj. zakorzenia znaczenie w czynnikach zewnętrznych w stosunku do użytkowników języka – np. we właściwościach przedmiotów rzeczywistych czy w faktach związanych ze społecznością językową, do której przynależy osoba posługująca się językiem²³². Zostawiam tym samym poza obszarem analizy

²³¹ Porównaj np. Żegleń, 2000, s. 127–153. Autorka również dzieli koncepcje znaczenia na cztery nurty. „Znaczenie” jest przedstawiane kolejno jako: pojęcie, typ myśli lub treść; przedmiot; wyznaczone przez użycie, sytuację lub stereotyp; wyznaczone przez reguły albo warunki prawdziwości lub zasadnej stwierdzalności. W porównaniu do ujęcia Żegleń w niniejszej pracy: a) została przedstawiona tylko jedna koncepcja asocjacionistyczna ze względu na aktualnie panującą zgodę co do licznych ograniczeń asocjacionizmu; b) zamiast koncepcji Milla zostały przedstawione bardziej rozwinięte koncepcje eksternalistyczne, które bazują na Milliańskim mechanizmie bezpośredniego odniesienia słów do obiektów i stanów w rzeczywistości; c) zostały pominięte koncepcje fenomenologiczne ze względu na inny paradygmat, w jakim prowadzona jest analiza; d) zostały pominięte koncepcje, według których znaczenie jest „wyznaczone przez reguły albo warunki prawdziwości lub zasadnej stwierdzalności” (w szczególności koncepcje Davidsona i Dummetta) ze względu na brak prób ich adaptacji przez filozofów prawa na potrzeby nauk prawnych.

²³² Przyjęte przeze mnie podejście przypomina to, które przedstawił Adam Dyrdra w odniesieniu do analizy pojęciowej. Autor wyróżnił trzy rodzaje pojęć:

teorie sceptyczne i deflacyjne. Wynika to z tego, że w punkcie wyjścia nie podważam przeważającego poglądu, iż celem wykładni prawa jest ustalenie znaczenia tekstu prawnego. Uwzględnienie koncepcji, które postulują całkowitą rezygnację z tego pojęcia, bądź co najmniej znaczące uszczuplenie jego roli, wymagałoby podjęcia rozważań o zupełnie innym charakterze niż te, które uczyniłem przedmiotem tej pracy.

Warto przy okazji zastrzec, że w filozofii języka rzadko dotyka się bezpośrednio tematu zmiany znaczenia. Co do zasady rozważania nad znaczeniem i powiązanych z nim kwestiami epistemologicznymi lub ontologicznymi były podejmowane w celu rozwiązania bardziej fundamentalnych problemów filozoficznych²³³. W konsekwencji, literatura filozoficzna obfituje w ustalenia dotyczące natury znaczenia, jego relacji z odniesieniem przedmiotowym czy nabywaniem kompetencji językowych przez użytkowników języka, jednak sam wątek ewolucji znaczenia był rzadko poruszany. Toteż końcowe wnioski co do poszczególnych poglądów na zmianę znaczenia w czasie w większej mierze będą miały charakter autorskich rekonstrukcji.

1. Filozoficznojęzykowa siatka pojęciowa

W nawiązaniu do powyższej wzmianki o ukierunkowaniu semantycznym bądź pragmatycznym należy najpierw przybliżyć, co się kryje pod terminami „semantyka” i „pragmatyka”. Tradycyjnie semantykę postrzega się jako sferę zajmującą się relacjami znaków do obiektów, do których się odnoszą²³⁴. Pragmatyka natomiast zajmuje się relacją między znakami a ich interpretatorami²³⁵. Semantykę interesują zatem typy wyrażen językowych i zdań, niezależne od okoliczności ich użycia, zaś pragmatykę ich egzemplarze, konkretne użycia wyrażen

były abstrakcyjne (w sensie Fregego), psychologiczne oraz podzielane i społecznie ugruntowane. Wyróżnione przeze mnie dwie pierwsze tradycje są analogiczne do jego podziału, zaś trzecia i czwarta odpowiadają z grubsza trzeciej kategorii u przywołanego autora; por. Dyrda, 2017, s. 151 i n.

²³³ Zobacz Stanley, 2008, s. 382–383.

²³⁴ Morris, 1938, s. 21.

²³⁵ Tamże, s. 30.

i zdań²³⁶. Przedstawiony podział ról między semantyką a pragmatyką odpowiada obrazowi przyjmowanemu podczas „złotego wieku czystej semantyki”²³⁷. Był to okres trwający od początków filozoficznojęzykowych rozważań w nurcie analitycznym, który miał swoje apogeum w *Znaczeniu i konieczności*²³⁸ Rudolfa Carnapa, opublikowanym po raz pierwszy w 1947 r. Niedługo po tej dacie rozpoczął się proces podważania dominującego dotychczas paradygmatu. Początkowo opozycję tworzyli przede wszystkim autorzy zaliczani do nurtu filozofii języka potocznego²³⁹. Z biegiem lat dyskusja odnośnie do przedmiotu badawczego semantyki i pragmatyki oraz wzajemnej relacji tych dwóch sfer potoczyła się swoimi torami, co zaowocowało różnorodnością poglądów i definicji²⁴⁰. Bardziej szczegółowo temat granicy między semantyką i pragmatyką porusza punkt 3.1 niniejszego rozdziału, więc w tym miejscu wystarczy jedynie poczynić dwie dalsze uwagi terminologiczne.

Po pierwsze, należy przedstawić rozpropagowany przez H. Paula Grice’a²⁴¹ podział na to, co powiedziane (*what is said*) i to, co implikowane (*what is implicated*)²⁴². Przyjmuje się, że to pierwsze znajduje

²³⁶ Zobacz nt. rozróżnienia na „typ” i „egzemplarz” dalszą część niniejszego punktu tego rozdziału.

²³⁷ Jest to określenie Davida Kaplana wyrażone w: Kaplan, 1996, s. 293. Publikacja oryginalna w: *Syntax and Semantics*, vol. 9, red. P. Cole, Academic Press, New York 1975.

²³⁸ Carnap, 2007.

²³⁹ Filozofowie języka potocznego wskazywali na dwie podstawowe trudności klasycznego ujęcia. Pierwsza zasadzała się na obserwacji, że dopiero po uwzględnieniu kontekstu użycia wielu słowom można przyporządkować odniesienie, a zdaniom wartość prawdy. Druga natomiast polegała na niekonsekwentnym stosowaniu w języku naturalnym terminów mających ściśle określone znaczenie w logice formalnej; zob. przykłady Petera F. Strawsona w: Strawson, 1952, s. 78 i n.

²⁴⁰ Porównaj omówienie trzech najważniejszych obecnie propozycji rozróżnień między semantyką a pragmatyką w: King, Stanley, 2005, s. 113–121.

²⁴¹ Lawrence Horn wskazuje, że jako pierwsi na kontrast ten zwrócili uwagę już w IV w. retorycy Serwiusz i Donat; zob. Horn, 2004, s. 3.

²⁴² Grice, 1989, s. 118. Trzeba wskazać, że terminy te mogą być zastępowane przez niektórych autorów przez inne, trafniej pasujące do ich teorii określenia. Wśród często spotykanych można wymienić „to, co stwierdzone” (*what is asserted*), a także „to, co komunikowane” (*what is communicated; what is meant*). W zależności od

się w obszarze semantyki, a drugie w obszarze pragmatyki²⁴³. To, co powiedziane, jest funkcją stałych znaczeń (*standing meaning*)²⁴⁴ wyrażen nieokazjonalnych, treści odniesieniowych wyrażen okazjonalnych i reguł ich łączenia²⁴⁵. Wyrażenia okazjonalne²⁴⁶ to takie, których wartość semantyczna w sposób systematyczny zależy od kontekstu wypowiedzi, a przy tym zależność ta jest zakodowana przez ich znaczenia językowe²⁴⁷. Przykłady wyrażen niekontrowersyjnie zaliczanych do okazjonalnych znajdują się na tzw. liście Kaplana²⁴⁸. Należą do nich m.in.: zaimki „ja”, „mój”, „ty”, „jego”, „ona”; zaimki wskazujące – „to”, „tamto”; przysłowki „tutaj”, „teraz”, „jutro”, „dziś”; czy przymiotniki „aktualny”, „obecny”. W razie wystąpienia wyrażen tego rodzaju w komunikacie, dopiero po ustaleniu ich odniesień można otrzymać treść tego, co powiedziane. Na przykład, w zdaniu „Ona jest inteligentna”, niezbędnym krokiem będzie uprzednie stwierdzenie, o jakiej kobiecie mowa. Ustalenie treści odniesieniowych wyrażen okazjonalnych nazywa się nasyceniem bądź saturacją (*saturation*)²⁴⁹.

Z kolei to, co implikowane, jest składnikiem znaczenia przekazywanego przez nadawcę (*speaker meaning*), które nie zawiera się w tym, co powiedziane²⁵⁰. Innymi słowy, między znaczeniem dosłownym

autora mogą one się nieco różnić znaczeniami, jednak na podejmowanym poziomie rozważań dalsze uszczegółowienie nie jest potrzebne.

²⁴³ Szabó, 2005, s. 3.

²⁴⁴ Stałe znaczenie jest utrwalone przez konwencje semantyczne języka i pozostaje niezmiennie w różnych okolicznościach użycia. Termin ten został przyjęty za sprawą Richarda Hecka Jr. i odpowiada „charakterowi” (*character*) Davida Kaplana oraz „roli” (*role*) Johna Perry’ego; Heck Jr., 2002, s. 11.

²⁴⁵ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 57–58.

²⁴⁶ Istnieją dwie tradycje rozumienia okazjonalności. Okazjonalność w rozumieniu wąskim odnosi się do wyróżnionej grupy wyrażen, zwanych okazjonalnymi, o charakterystyce przedstawionej w tekście głównym. Okazjonalność w sensie szerszym to inaczej zależność wszelkiego rodzaju właściwości semiotycznych, w tym znaczenia i wartości prawdziwościowej, od kontekstu; zob. Kijania-Placek, 2012, s. 12.

²⁴⁷ Recanati, 2010, s. 181.

²⁴⁸ Kaplan, 1989, s. 489.

²⁴⁹ Recanati, 2004, s. 7.

²⁵⁰ Znaczenie nadawcy (mówiącego) składa się zatem z tego, co powiedziane i z tego, co implikowane; Recanati, 2004, s. 6.

(czyli tym, co powiedziane)²⁵¹ a znaczeniem komunikowanym istnieje luka, która uzupełniana jest przez implikatury²⁵². Grice wyróżnił dwa rodzaje implikatur: konwencjonalne i konwersacyjne²⁵³. Z tymi pierwszymi związany jest szereg kontrowersji²⁵⁴. Mają one o wiele mniejszą wagę dla filozofii języka, także dla prowadzonej analizy, dlatego skupię się na implikaturach konwersacyjnych. Ich wyróżnienie jest możliwe dzięki przestrzeganiu przez komunikujących się zasady współpracy (*Cooperative Principle*)²⁵⁵. Zgodnie z nią należy wносить wkład do konwersacji w sposób wymagany zgodnie z etapem, na którym wkład ma miejsce i zgodnie z celem lub kierunkiem wymiany słów, w której się bierze udział. Wynikają z niej szczegółowe normy (maksymy): ilości (*Quantity*), jakości (*Quality*), relewancji (*Relation*) i sposobu (*Manner*)²⁵⁶. Z implikaturą mamy do czynienia wtedy, kiedy nadawca narusza w pewien sposób normy konwersacyjne, jednocześnie licząc, że odbiorca rozpozna, iż naruszenie to jest zamierzone i dokona stosownych korekt w celu odczytania treści, którą nadawca chce przekazać²⁵⁷.

Oto dwa klasyczne przykłady, które obrazują funkcjonowanie implikatur. Jeżeli profesor w liście referencyjnym na potrzeby zatrudnienia ucznia na stanowisku wykładowcy filozofii pisze: „Jones dobrze się ubiera i pisze poprawnie po angielsku”, to treścią tego, co powiedziane, jest to, że Jones dobrze się ubiera i pisze poprawnie po angielsku. Treść implikowana jest jednak bogatsza, gdyż zawiera jasną wskazówkę, że Jones jest słabym filozofem – gdyby był dobry, profesor, wiedząc

²⁵¹ Recanati, 2004, s. 6. Autor podaje dokładnie, że znaczenie dosłowne składa się z tego, co powiedziane i znaczenia zdania (*sentence meaning*). Jednakże to, co powiedziane otrzymuje się w drodze nasycenia (saturacji) znaczenia zdania. Znaczenie zdania wchodzi więc w skład tego, co powiedziane. Można więc śmiało terminologię uprościć i zrównać to, co powiedziane ze znaczeniem dosłownym.

²⁵² Horn, 2004, s. 3.

²⁵³ Grice, 1975, s. 43 i n.

²⁵⁴ Porównaj Bach, 1999, s. 327–366.

²⁵⁵ Grice, 1975, s. 45.

²⁵⁶ Tamże, s. 45–46.

²⁵⁷ Horn, 2004, s. 8; zob. także oryginalne, dłuższe wyjaśnienie Grice’a w: Grice, 1975, s. 49–50.

o przeznaczeniu listu, z pewnością by to napisał²⁵⁸. Z kolei działanie implikatury w bezpośredniej interakcji można zademonstrować na przykładzie, w którym jeden z rozmówców mówi do drugiego, że skończyła mu się benzyna. Odpowiedź „Za rogiem jest stacja benzynowa” w interpretacji dosłownej narusza maksymę relewancji, gdyż nie ma powiązania z wypowiedzią rozmówcy. Jednakże, pamiętając o założeniu, że rozmówcy przestrzegają zasady współpracy, określamy treść implikowaną tak, aby odpowiadający nie naruszał maksymy relewancji. Dochodzimy wtedy do wniosku, że odpowiadający implikuje, iż wie, że stacja jest (a przynajmniej może być) otwarta i ma benzynę do sprzedaży²⁵⁹.

Po drugie, warto przybliżyć rozróżnienie na pragmatykę bliższą (*near-side pragmatics*) i pragmatykę dalszą (*far-side pragmatics*)²⁶⁰. Pragmatyka bliższa zajmuje się czynnościami potrzebnymi do tego, aby stwierdzić, co zostało powiedziane. Obejmuje tym samym co najmniej pozbywanie się nieostrości i wieloznaczności, czy też ustalanie treści odniesieniowych (np. przy wyrażeniach okazjonalnych bądź nazwach własnych)²⁶¹. Pragmatyka dalsza wykracza natomiast poza sferę tego, co zostało powiedziane. W jej obszarze zainteresowania leży treść implikowana wypowiedzi oraz to, jakie akty mowy z jakimi skutkami zostały dokonane za pomocą wypowiedzi²⁶². Z tej krótkiej charakterystyki wynika, że pragmatyka jest dziedziną, w której fundamentalną rolę odgrywa kontekst. Zarówno bowiem w obszarze bliższym, jak i dalszym dotyczy ona treści, które zmieniają się stosownie do okoliczności użycia.

Pojęcie kontekstu wymyka się jednoznacznym definicjom, a jego zakres zmienia się niekiedy wraz z przyjmowaną przez badacza perspektywą. Niemniej można ogólnie stwierdzić, że jest to konstrukt teoretyczny powstały w drodze wyróżnienia spośród elementów towarzyszących konkretnym użyciom językowym tych, które w sposób

²⁵⁸ Grice, 1961, s. 129–130.

²⁵⁹ Grice, 1975, s. 51.

²⁶⁰ Korta, Perry, 2008, s. 348–349.

²⁶¹ Tamże, s. 348.

²⁶² Korta, Perry, 2024.

systematyczny wpływają na formę, odpowiedniość lub znaczenie wypowiedzi²⁶³. Do czynników tych zalicza się: wiedzę o statusie i roli uczestników komunikacji, wiedzę dotyczącą czasu i miejsca komunikacji, wiedzę dotyczącą stopnia oficjalności, wiedzę na temat środka przekazu (zawiera się w tym chociażby wiedza na temat różnic między wymogami komunikacji w formie pisemnej i ustnej), wiedzę o przedmiocie wymiany komunikacyjnej oraz wiedzę na temat odpowiedniej dziedziny określającej rejestr danego języka²⁶⁴. W ramach kontekstu należy wyróżnić jego dwie części składowe: kontekst wewnętrzny (tekstowy) i kontekst zewnętrzny (pozatekstowy)²⁶⁵. Aspekt wewnętrzny odnosi się do innych wypowiedzi językowych mających związek z wyrażeniem będącym przedmiotem zainteresowania. Dla pojedynczego zdania czy akapitu tekstu będzie to więc reszta akapitu, rozdziału, dzieła, czy nawet pozostałe prace autora – jeśli jest to ważne ze względu na np. nawiązania do powtarzających się motywów w jego twórczości. W odniesieniu do przepisu prawnego będzie to natomiast pozostała treść aktu normatywnego, w którym znajduje się przepis lub inne akty normatywne (może być ich wiele)²⁶⁶. Kontekst zewnętrzny najdogodniej zdefiniować w sposób negatywny. W jego skład wchodzi zatem wszystko to, co nie mieści się w kontekście wewnętrznym. Z racji powszechnie podzielanych intuicji odnośnie do samego terminu dalsze uszczegółowianie nie wydaje się potrzebne.

Kolejnym ważnym podziałem jest ten na typ (*type*) i egzemplarz (*token*)²⁶⁷. Zasada się on na rozróżnieniu tego, co generalne, wykraczające poza perspektywę konkretnego czasu i miejsca („typ”) oraz tego, co stanowi konkretne, czasoprzestrzenne występowanie rzeczy

²⁶³ Lyons, 1977, s. 572. Kontekst w najszerszym rozumieniu obejmuje wszystko to, co zmienia się od użycia do użycia; zob. Korta, Perry, 2008, pkt 1.

²⁶⁴ Powyższej listy nie należy traktować jako wyczerpującej. Ma ona jedynie zobrazować typy elementów mogących oddziaływać na treść przekazywaną w konkretnej sytuacji komunikacyjnej.

²⁶⁵ Millikan, 2017, s. 173.

²⁶⁶ Zobacz na temat typizacji kontekstów przeprowadzonej w koncepcji derywacyjnej pkt 2.3. rozdziału I.

²⁶⁷ Wetzel, 2018.

(substancji, właściwości) generalnej („egzemplarz”). W najszerszym ujęciu jest to odróżnienie o charakterze ontologicznym²⁶⁸. Mamy z nim do czynienia np. przy wyróżnieniu substancji-typu „złoto” oraz konkretnego złotego obiektu. Na gruncie języka zobrazujemy ten podział na przykładzie zdania: „Człowiek człowiekowi wilkiem, a kiwi kiwi kiwi”. Wedle jednej interpretacji zdanie to składa się z siedmiu wyrazów, wedle drugiej z czterech wyrazów. Różnica bierze się z tego, że w pierwszej liczymy wszystkie egzemplarze wyrazów, które pojawiły się w zdaniu, w drugiej natomiast skupiamy się na typach. Znaczenie-typ „kiwi” wystąpiło w trzech egzemplarzach, a znaczenie-typ „człowiek” pojawiło się dwukrotnie. Co do zasady przedmiotem zainteresowania językoznawców, filozofów i prawników są znaczenia-typy²⁶⁹. Koncentrują oni swoją uwagę przede wszystkim na semantyce – pewnym stałym rdzeniu znaczeniowym, który można odszukać w każdej wypowiedzi (egzemplarzu) zawierającej dany wyraz. Z tego powodu znaczenie-typ będzie także w tej pracy określane mianem znaczenia semantycznego.

Przydatne dla rozważań będzie również przybliżenie pojęcia sądu. „Sąd” (*proposition*) w znaczeniu filozoficznym, najogólniej ujmując, jest wspólnym komponentem semantycznym zdań²⁷⁰. Dla ilustracji przytoczmy kilka przykładów, które wydają się zawierać tę samą lub bardzo podobną treść: „Wypij wodę po ogórkach!”, „Czy ona wypila wodę po ogórkach?”, „Obiecuję, że wypiję wodę po ogórkach!”. Są to różne akty mowy (rozkaz, pytanie, obietnica), jednak wyróżnienie kategorii sądu pozwala na wyłuskanie z nich wspólnego elementu, który można określić „byciem o tym samym”. Pojęcie sądu ma różnorodne wykorzystanie filozoficzne, jednak szczególnie istotne jest to, że uznaje się najczęściej, iż to właśnie sąd podlega ocenie pod względem prawdy lub fałszu²⁷¹. Warto dodać, że „sąd minimalny” to taki, który jest sformułowany wyłącznie na podstawie znaczenia konwencjonalnego komunikatu bez odwołania do kontekstu – z wyjątkiem tych

²⁶⁸ Tamże.

²⁶⁹ Lyons, 1977, s. 28.

²⁷⁰ Ciecierski, 2016, s. 287–288.

²⁷¹ Soames, 2015, s. 15.

sytuacji, gdy jest wymagane, aby komunikat doprowadzić do formy sądu²⁷². Zatem jedyne wpływy pragmatyczne, jakie można spotkać w sądzie minimalnym to te, które polegają na doprecyzowaniu odniesień wyrażen okazjonalnych z listy Kaplana. U Grice'a sąd minimalny utożsamia się z tym, co powiedziane²⁷³.

Ostatnia uwaga terminologiczna dotyczy rozróżnienia na internalizm i eksternalizm. Dychotomię tę można pojmować wężiej, odnosząc ją do semantyki języka, lub szerzej, obejmując nią także stany i procesy mentalne²⁷⁴. Dla celów analizy wystarczające jest ujęcie węższe. Oś sporu dotyczy tego, czy zagadnienia znaczenia i odniesienia językowego są w pełni zależne od stanów wewnętrznych użytkownika języka (internalizm), czy też mają na nie wpływ także elementy zewnętrzne (eksternalizm)²⁷⁵. Wątpliwość dotyczy więc tego, czy konstytuowanie znaczeń oraz kształtowanie treści pozwalających na odróżnianie poszczególnych słów (znaczeń i odniesień z nimi związanych) odbywa się w całości w umysłach użytkowników, czy też nie. Internalizm zakłada, że dwie osoby znajdujące się w identycznym stanie wewnętrznym, na który składają się stany fizyczne, doświadczeniowe i psychiczne, używają wyrażen językowych w tym samym sensie bez względu na zewnętrzną wobec umysłu rzeczywistość fizyczną i społeczną. Eksternalizm przyjmuje natomiast, że identyczność stanów wewnętrznych nie gwarantuje równoznaczności wyrażen, ponieważ elementy zewnętrzne w stosunku do człowieka także mają wpływ na kształtowanie znaczenia. W zależności od koncepcji do tych czynników zalicza się: właściwości środowiska zewnętrznego względem podmiotu; prawa fizyczne rządzące środowiskiem zewnętrznym; wewnętrzne właściwości otaczających podmiot przedmiotów; rodzaj społeczności językowej, w jakiej żyje podmiot; charakter przeszłych kontaktów podmiotu ze światem zewnętrznym²⁷⁶.

²⁷² Recanati, 2004, s. 7.

²⁷³ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 66.

²⁷⁴ Kuś, 2016, s. 540–541.

²⁷⁵ Kallestrup, 2012, s. 2.

²⁷⁶ Kuś, 2016, s. 541–542.

Przechodząc do wyjaśnienia, jak się ma podział na internalizm i eksternalizm do tematu znaczenia, należy wskazać, że pytania dotyczące semantyki można podzielić na dwie zasadnicze grupy: dotyczące semantyki fundacyjnej (*foundational semantics*) oraz dotyczące semantyki opisowej (*descriptive semantics*)²⁷⁷. Przedmiotem tej pierwszej jest badanie, na podstawie jakich faktów słowa mają znaczenia – inaczej mówiąc, co sprawia, że dana grupa osób posługuje się takim, a nie innym systemem znaków. Ta druga natomiast stawia sobie za cel opisanie, jakie relacje zachodzą między znakami językowymi a treściami, które przekazują – czyli co poszczególne znaki znaczą. Jeff Speaks dla zobrazowania różnicy między semantyką fundacyjną a opisową posługuje się analogią antropologa, który bada zachowanie przy stole w pewnym plemieniu²⁷⁸. Może on się z jednej strony skupić na wyróżnieniu określonych kategorii zachowań, odpowiednio je zaklasyfikować i opisać (jego obserwacją może być np. to, że podniesienie szklanki na wysokość głowy oznacza zaproszenie do toastu). Działania te będą się mieściły w obszarze semantyki opisowej. Z drugiej strony przedmiotem jego dociekań może jednak być też to, dlaczego akurat ten system etykiety funkcjonuje w badanym plemieniu, jakie fakty o tym przesadzają i mają wpływ na jego kształtowanie. Zadanie to będzie należało do sfery semantyki fundacyjnej. Odseparowanie obu typów teorii jest istotne z tego względu, że odpowiadają one na odmienne pytania i służą różnym celom, a co za tym idzie – brak ich rozdzielenia mógłby spowodować chaos pojęciowy²⁷⁹.

Warto w tym miejscu zarysować przełożenie, jakie na zagadnienie interpretacji ma oparcie się na podstawach internalistycznych bądź eksternalistycznych. Korzenie internalizmu sięgają kartezjańskiej, a właściwie augustyńskiej²⁸⁰ wizji umysłu, przyjmującej uprzywilejowany dostęp podmiotu do treści mentalnych. Oznacza to, że osoba nie może się mylić co do tego, w jaki sposób używa wyrażenia językowego – ma ono

²⁷⁷ Stalnaker, 1997, s. 535.

²⁷⁸ Speaks, 2024

²⁷⁹ Tamże, pkt 1.

²⁸⁰ Augustyn Św., 2002, s. 431.

znaczenie takie, jakie nadaje mu twórca komunikatu²⁸¹. Ukierunkowuje to interpretatora na poszukiwania takiego rozumienia, które jak najpełniej oddaje znaczenie zamierzone przez nadawcę treści. Inaczej jest w przypadku stanowisk eksternalistycznych, które przy ustalaniu znaczenia przenoszą ciężar na czynniki znajdujące się poza umysłem człowieka. Uprzywilejowany dostęp do własnych treści umysłowych nie skutkuje nabyciem jakiegokolwiek wiedzy apriorycznej²⁸². Dopuszcza się zatem, że można pozostawać w błędzie co do faktów w otaczającym człowieka środowisku, w tym do znaczeń wyrazów i ich kompozycji, którymi się posługuje. Skutkuje to zmniejszeniem zainteresowania elementami właściwymi dla indywidualnej osoby, takimi jak intencje czy zamierzenia nadawcy komunikatu. Celem procesu interpretacji jest ustalenie właściwego znaczenia przekazu językowego nie przez odwołanie do indywidualnych przekonań nadawcy, lecz – w zależności od wersji – przez wzgląd na praktykę użycia w danej społeczności językowej, właściwości obiektów lub stanów faktycznych, do których komunikat się odnosi, czy budowę świata fizycznego (niewykluczone jest oczywiście połączenie wymienionych elementów).

2. Ujęcia znaczenia semantycznego

2.1. Znaczenie jako idea

Źródeł ujęcia znaczenia jako idei w umyśle należy poszukiwać pod koniec XVII w., kiedy to John Locke napisał *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*²⁸³. Księga III tego dzieła została poświęcona refleksjom na temat funkcjonowania języka. Autor przedstawił w niej koncepcję znaną pod nazwą asocjacionizmu. Zgodnie z nią, idee w naszych umysłach są tym, co nadaje słowom znaczenia. Każdy człowiek wykształca w swoim umyśle idee, z którymi skorelowane są słowa. Przekazywanie myśli w drodze komunikacji językowej odbywa się więc następująco:

²⁸¹ Kallestrup, 2012, s. 141.

²⁸² Brueckner, 1992, s. 111–118.

²⁸³ Locke, 1955.

jeżeli jestem nadawcą komunikatu, używam wyrażen odpowiadających moim ideom, jeżeli zaś jestem odbiorcą, recypowane wyrażenia wywołują w moim umyśle idee z nimi skorelowane. To, co znajduje się w umyśle, bezpośrednio przekłada się na to, co wyartykułowane w języku. Przeszło 250 lat później Ludwig Wittgenstein obrazowo opisał nakreślony mechanizm: „[...] wypowiedzenie słowa jest jak gdyby uderzeniem w klawisze na fortepianie naszej wyobraźni”²⁸⁴.

Asocjacionizm był pierwszą szeroko rozpowszechnioną teorią traktującą znaczenie jako byt mentalny, wiążącą je z myślami użytkowników. Zapatrywanie, że funkcjonowanie języka opiera się na wyrażaniu myśli za pomocą słów, jest dość powszechnie podzielane wśród użytkowników języka. Wyraz dają mu koncepcje podkreślające rolę intencji w komunikacji, koncentrujące się na tym, co osoba chce przekazać. Tradycyjne poglądy na temat wykładni prawa jako jej cel określały właśnie wykrycie rzeczywistej woli prawodawcy²⁸⁵. Nawiazanie do nich odnaleźć można w klasycznej interpretacji wizji relacji między władzami, w której organy stosujące prawo powołane są do odkrywania i wypełniania woli prawodawcy, czyli twórcy (nadawcy) komunikatu językowego²⁸⁶.

Wizja Locke’a ostatecznie okazuje się zbyt uproszczona i natrafia na liczne problemy²⁸⁷. Przede wszystkim niejasne jest trzonowe pojęcie idei (np. jaka idea stoi za słowami „żaden” albo „każdy”?). Nie wiadomo także, jak poszczególne idee łączą się ze sobą przy formowaniu złożonych wypowiedzi. Za Hillarym Putnamem przyjmuję, że omawiane problemy wynikają z dwóch zasadniczych błędów²⁸⁸. Jeden polega na pominięciu aspektu społecznego funkcjonowania języka. Locke’owskie idee mają charakter indywidualny, co wobec

²⁸⁴ Wittgenstein, 2004, § 6.

²⁸⁵ Waśkowski, 1936, s. 15–17.

²⁸⁶ Koncepcje akceptujące wyrażony pogląd tradycyjnie określa się mianem subiektywnych koncepcji wykładni. Wśród ich przedstawicieli wymienia się m.in. następujących autorów: Bierlig, Savigny, Thibaut, Wächter, czy reprezentantów francuskiej szkoły egzegezy; zob. Szerzej: Wróblewski J., 1959, s. 159 i n.

²⁸⁷ Zobacz ich skondensowany przegląd w: Dziobkowski, 2016, s. 22–23.

²⁸⁸ Putnam, 1975, s. 245 i n.

braku wyjaśnienia w zakresie czynników spajających idee różnych użytkowników języka nie pozwala na wytłumaczenie, jak dochodzi do udanego porozumiewania się. Ponadto w asocjacionizmie niewiele jest miejsca dla świata zewnętrznego, wskutek czego zagadką pozostaje to, jak słowa (idee) łączą się z rzeczywistością. W rezultacie otrzymujemy pogląd, którego nie da się podtrzymać nawet po dokonaniu licznych modyfikacji.

Konstrukcyjne problemy koncepcji ujawniają się także przy okazji refleksji nad ewolucją znaczeń. W asocjacionizmie w związku z ich zespoleniem z ideami wszelkie modyfikacje znaczeniowe polegać muszą na zmianach w obrębie samych idei. Wiemy jednocześnie, że idee pojmujemy na poziomie indywidualnym. Jeżeli więc dowiaduję się, że złoto, dotychczas kojarzone przeze mnie wyłącznie z biżuterią, jest pierwiastkiem chemicznym o liczbie atomowej 79 i jest wykorzystywane także w wysokiej jakości przewodach audio, zmienia się posiadana przeze mnie idea złota. Niewątpliwie nie należy z tego jednak wnioskować, że znaczenie słowa „złoto” w jakikolwiek sposób ewoluowało. Dodatkową trudność sprawia indywidualistyczne ujęcie idei, przez co próba wyjaśnienia, jak przebiega ewolucja znaczenia w społeczności językowej, staje się nie lada wyzwaniem. Ze względu na niejasność samego pojęcia idei trudno precyzyjnie określić, jaki mechanizm za to odpowiada.

2.2. Znaczenie jako warunki prawdziwości

Stanowisko ujmujące znaczenie w kategoriach warunków prawdziwości można uznać za klasyczne dla teorii znaczenia²⁸⁹. Głównym powodem zwrócenia uwagi na język we współczesnej filozofii były względy epistemologiczne, początkowo związane z podstawami twierdzeń matematycznych. Później analizy semantyczne zaczęto wykorzystywać do prób rozjaśnienia takich zagadnień, jak treść i struktura poznania

²⁸⁹ Chodzi tu o „klasyczny” w sensie fundacyjnym, „stanowiący punkt odniesienia” dla później rozwijanych teorii, a nie o „klasyczny” w sensie „przejawiającym wyższą wartość”.

(zobiektywizowanego) czy podstawy wyrażania faktów empirycznych. Najwyraźniej zostało to uwidocznione w programie empiryzmu logicznego²⁹⁰. Było to możliwe dzięki uznaniu języka za wyraz myśli, co najdobitniej wyraża teza 4. *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina, wedle której „myśl jest to zdanie sensowne”²⁹¹. Spoiwem łączącym wszystkie te działania było przekonanie, że rozumienie zdań (wypowiedzi językowych) polega na znajomości ich znaczenia, co z kolei można sprowadzić do znajomości ich warunków prawdziwości. Podsumowując to podejście w słowach Wittgensteina: „rozumieć zdanie znaczy wiedzieć, co jest faktem, gdy jest prawdziwe”²⁹². Po raz pierwszy idea ta została jednak wyartykułowana pod koniec XIX w., a jej autorem był Gottlob Frege²⁹³.

Przełomowa dla rozwoju analitycznej filozofii języka była w szczególności jego praca z 1892 r. *Über Sinn und Bedeutung*²⁹⁴. Przeprowadzony w niej został fundamentalny podział na sens (*Sinn*) i odniesienie (*Bedeutung*). Podstawową jednostką znaczeniową jest według Fregego zdanie, którego sensem jest myśl, jaką ono wyraża, a jego odniesieniem wartość logiczna prawdy lub fałszu. Przypisanie wartości logicznej zależy od oceny dokonanej w stosunku do części składowych zdania. Gdy rozważamy zdanie: „To krzesło jest okrągłe”, predykat „jest okrągłe” prowadzi do wartości logicznej prawdy, jeżeli określony obiekt rzeczywisty, czyli „to krzesło”, jest okrągłe. W przeciwnym razie zdaniu temu należy przypisać wartość fałszu. Na poziomie nazw, odniesienie to określony obiekt w świecie wskazywany za pomocą nazwy. Sens natomiast to sposób przedstawienia obiektu – opis pozwalający na jego identyfikację. W przypadku nazwy „Manu Ginóbili”, jej sensem będzie np.: „mistrz Euroligi, czterokrotny mistrz NBA, mistrz olimpijski, człowiek, który podczas meczu koszykówki złapał nietoperza w locie”. Opis ten, jeśli jest poprawnie sformułowany,

²⁹⁰ Buczyńska-Garewicz, 1993, s. 43 i n.

²⁹¹ Wittgenstein, 2002, s. 20.

²⁹² Tamże, s. 23.

²⁹³ Wiggins, 1997, s. 3–4.

²⁹⁴ Frege, 1977, s. 60–88.

ma pozwolić na jednoznaczne wyróżnienie odpowiedniego realnego obiektu (w naszym przykładzie jest to Manu Ginóbili – człowiek). Znajduje to wyraz w formule „sens wyznacza odniesienie”²⁹⁵.

Co istotne, sensu nie należy utożsamiać z jakąkolwiek ideą psychologiczną. Frege odżegnuje się od sprowadzania znaczeń do indywidualnych idei w umysłach. Zamiast tego wyróżnia sens, któremu nadaje obiektywny charakter. Relację sensu i odniesienia do użytkownika języka przybliża za pomocą metafory teleskopu²⁹⁶. Niezależnie od tego, kto patrzy przez teleskop na Księżyc, dwa elementy pozostają takie same. Jeden to sam Księżyc, drugi to jego obraz w soczewce teleskopu. Przekładając to na teorię znaczenia, Księżyc stanowi odniesienie (obiekt w świecie), zaś obraz w soczewce stanowi sens (sposób przedstawienia obiektu). Tym, co będzie różne w zależności od patrzących, będzie obraz docierający do ich oczu – tj. inne będzie przedstawienie (*Vorstellung*). O odmienności obrazów docierających do poszczególnych osób decydować będą indywidualne właściwości (mogą to być np. wady wzroku i inne relewantne uwarunkowania). Bez względu jednak na te różnice, zarówno sam Księżyc, jak i jego odbicie w soczewce teleskopu pozostaną takie same.

Choć w najsłynniejszych przykładach z pism Fregego spotyka się przede wszystkim nazwy własne²⁹⁷, ogólne ujęcie teorii pozwala na

²⁹⁵ Formuła ta znana jest również pod postacią „intensja wyznacza ekstensję”. Terminy „intensja” i „ekstensja” zostały ukute przez Rudolfa Carnapa celem zastąpienia niejasnych w jego ocenie terminów „sens” i „odniesienie”. Sformułowanie to wiąże się z zaproponowaną przez niego semantyką światów możliwych. Intensja jest nośnikiem wartości logicznej oraz funkcją ze światów możliwych do ekstensji. Tymi ostatnimi są: dla nazw – indywidua, dla predykatów n-argumentowych – zbiory n-przedmiotów, dla zdań – wartości logiczne w światach możliwych; Carnap, 2007, s. 205 i n.

²⁹⁶ Frege, 2014, s. 66.

²⁹⁷ Wiaże się to z podjęciem przez Fregego problemu informacyjnego zdań tożsamościowych np. „Gwiazda Wieczorna to Gwiazda Poranna”. Było to odpowiedzią na teorię wysuniętą przez Johna Stuarta Milla, w której znaczenie obiektu jest utożsamione z jego odniesieniem. W ujęciu Milla powyższe zdanie przybiera postać „a=a” – jest więc tautologią. Tymczasem można nie wiedzieć, że Gwiazda Poranna i Gwiazda Wieczorna to różne określenia na planetę Wenus. Nie wiedzieli tego chociażby starożytni. Problem ten rozwiązuje wyróżnienie przez Fregego sensu,

rozszerzenie wysuniętych wniosków poza ich obszar. Skoro zgodnie z przyjmowaną w omawianej teorii zasadą kompozycyjności²⁹⁸ sens całego zdania zależy od jego elementów składowych, należy ustalić ich sens oraz zachodzące między nimi relacje. Odnosi się to zarówno do zdań typu „Czerwona książka jest mniejsza od niebieskiej książki”, jak i do zdań typu „To jest umowa leasingu, sporządzona w formie pisemnej”. W drugim przykładzie trzeba określić, co to jest umowa leasingu oraz kiedy uznaje się umowę za zawartą na piśmie. Aby ocenić każdy z tych elementów należy z kolei wiedzieć, jakie warunki muszą być spełnione, gdy to zdanie jest prawdziwe. Dopiero po stwierdzeniu ich spełnienia można uznać zdanie za prawdziwe. Jeżeli więc treść umowy pomija składnik *essentialia negotii* lub forma jej zawarcia nie czyni zadość wymaganiom formy pisemnej, wtedy zdanie jest fałszywe – z czego wyciąga się określone konsekwencje prawne. Oczywiście w tym przypadku prawidłowa ocena wymaga odwołania się do wiedzy prawniczej. Nie wystarczy ogólna kompetencja językowa, jak w pierwszym przykładzie, gdzie właściwości czerwoności czy niebieskości są znane wszystkim kompetentnym użytkownikom języka. Mechanizm działania pozostaje jednak podobny.

Pojmowanie znaczenia w kategoriach warunków prawdziwości odpowiada szeroko podzielanym poglądom na temat tego, czym są znaczenia słów. Znajomość znaczenia wyrażenia językowego kojarzy się z wiedzą odnośnie do kryteriów, jakie konkretny obiekt, zjawisko, stan faktyczny itp. musi spełnić, aby można było go nazwać w określony sposób – na podobieństwo Arystotelesowskiego modelu kategoryzacji językowej²⁹⁹. Tak też przedstawia się kwestię znaczenia prawnikom (przynajmniej początkującym)³⁰⁰. Bliższy ogląd nakazuje jednak

czyli sposobu przedstawienia obiektu. Nazwa „Gwiazda Poranna” przedstawia Venus w inny sposób niż „Gwiazda Wieczorna” – stąd różnica poznawcza.

²⁹⁸ Mówi ona, że znaczenie złożonej wypowiedzi jest wypadkową znaczeń jej poszczególnych części składowych oraz reguł ich łączenia; zob. Katz, Fodor, 1963, s. 171–172.

²⁹⁹ W modelu tym każda kategoria posiada definiującą ją esencję składającą się z koniecznych i wystarczających cech; zob. Taylor, 1995, s. 22–24.

³⁰⁰ Zobacz np. Ziemiński 2007, s. 30; Lewandowski, Machińska, Malinowski i in. 2009, s. 49–50.

podnieść wątpliwości co do tego pozornie oczywistego rozwiązania. Przede wszystkim mimo postulowanej obiektywności sensu wiadomo, że różne osoby łączą z tym samym słowem odmienne treści deskrypcyjne (zestawy kryteriów), nie popełniając przy tym błędów identyfikacyjnych. Odmienne opisy z owocem o nazwie „chlebowiec” wiązać będą botanicy, odmienne mieszkańcy Sri Lanki, gdzie jest on dobrem narodowym, odmienne profesjonalni kucharze, a jeszcze inne turyści odwiedzający kraje tropikalne. Wszyscy oni jednak będą poprawnie posługiwać się tym słowem – zakładając oczywiście, że posiadane przez nich informacje wystarczają do kompetentnego posługiwania się nim. Frege dostrzegał to zjawisko i uznawał znaczenia zdań języka naturalnego za zależne od kontekstu, w którym są wyrażane. Nie było to jednak dla niego spędzające sen z powiek zmartwienie, gdyż swoją uwagę koncentrował na tworzonym przez siebie języku formalnym³⁰¹. Języki tego typu są ścisłe i precyzyjne, pozbawione wieloznaczności, nieostrości czy sprzeczności. W konsekwencji zestaw cech związanych z danym pojęciem nie jest zależny ani od okoliczności użycia, ani od użytkowników języka. Podniesiona chwiejność znaczeń dotyczy zatem wyłącznie języka naturalnego.

Teoria Fregego została sformułowana w opozycji do teorii psychologicznej, pojmującej znaczenia jako idee w umyśle. Odpowiedzią na jej subiektywność miała być obiektywność sensu, czyli sposobu przedstawienia obiektu. Na poziomie języka nie-sztucznego, powstaje problem dostępu użytkowników języka do sposobów przedstawienia obiektów (sensów). Zdaniem Fregego nie należą one ani do wewnętrznego świata przedstawień, ani do zewnętrznego świata postrzegalnych zmysłowo rzeczy, lecz rezydują w tzw. trzecim królestwie³⁰². Gdyby miało być

³⁰¹ Podjęcie się przez niego opracowania *Begriffsschrift* (książka o tym samym tytule została wydana w 1879 r. w Halle) miało na celu stworzenie języka opartego na języku naturalnym, ale mogącego go zastąpić lub uporządkować, gdy zajdzie taka konieczność. W przypadku Fregego celem nadrzędnym były prace dotyczące podstaw arytmetyki.

³⁰² Trzecie królestwo to sfera idei, ulokowana poza sferą mentalną z jednej strony oraz fizyczną z drugiej; Frege, 2014a, s. 126–127. Nietrudno zgadnąć, że Frege był ontologicznym platonikiem.

tak jak u Fregego, każdej nazwie odpowiadałaby jedna deskrypcja (zestaw kryteriów), którą w jednakowym kształcie znalazłby wszyscy kompetentni użytkownicy tej nazwy, a zdania zawierające nazwę oraz jej deskrypcję byłyby zdaniami analitycznymi i koniecznymi. Mając więc do czynienia ze zdaniem „Arystoteles to najlepszy uczeń Platona”, musielibyśmy uznać, że wszystkie osoby znające Arystotelesa wiedzą o tym fakcie, że zdanie to jest analityczne, a także że Arystoteles nie mógłby nie być najlepszym uczniem Platona. Tymczasem użytkownicy języka mogą prawidłowo odnosić się do Arystotelesa, nie wiedząc o tym, że był uczniem Platona (a np. wiedząc, że był nauczycielem Aleksandra Wielkiego). Powyższe zdanie niewątpliwie nie jest też analityczne, a Arystoteles wcale nie musiał być wybitnym filozofem, lecz mógłby równie dobrze wieść spokojny żywot hodowcy świńszczy. Wobec powyższego, ujęcie znaczenia jako ścisłego zestawu cech staje się nie do utrzymania³⁰³.

W odpowiedzi na niedostatki rozwiązania Fregego John Searle wyszedł ze swoją propozycją³⁰⁴, która pozostaje obecnie najbardziej żywotną teorią deskrypcjonistyczną³⁰⁵. Zastąpił on jednoznacznie identyfikującą obiekt deskrypcję konglomeratem cech, z których żadna nie jest konieczna, aby podpadał on pod daną nazwę. Obiekt musi co prawda spełnić wystarczająco wiele cech ze zgromadzonej dla nazwy wiązki³⁰⁶, jednak nie jest określone, co to znaczy „wystarczająco wiele”.

³⁰³ Przytoczone argumenty oparte są na krytyce deskrypcjonizmu przeprowadzonej przez Saula Kripkego, 1980. Obszerniejsze omówienie argumentacji Kripkego wykraczałoby poza zakres niniejszej pracy.

³⁰⁴ Searle, 1958, s. 166–173.

³⁰⁵ Przez „deskrypcjonizm” (*descriptivism*) rozumie się tu prąd, który grupuje koncepcje przyjmujące, że odniesienie do obiektów w świecie odbywa się za pomocą spełnienia właściwych dla nich zestawów warunków; zob. Kallestrup, 2012, s. 13–15. Stoi on w opozycji do kierunku opowiadającego się za bezpośrednim odniesieniem (*direct reference*) sformułowań do obiektów – bez pośrednictwa stosownych kryteriów; zob. tamże, s. 35–37.

³⁰⁶ Porównaj jednak krytykę co do definiowania teorii Searle’a jako „wiązkowej”: Kawczyński, 2009, s. 221. Zdaniem autora rdzeniem teorii jest idea przyjmowania założeń co do natury desygnatu nazwy – z tego powodu nazywa ją „założeńiową” lub „presupozycyjną”.

Różnicę można zobrazować na następującym przykładzie. Aby orzec o konkretnym obiekcie, że „To jest wół”, musi on spełnić określone kryteria, przypuśćmy *a*, *b*, *c* i *d*. W ujęciu Fregego każde z nich musi być stwierdzone, aby dany obiekt można było uznać za woła. W ujęciu Searle’a, zakładając niezmiennność kryteriów, nie jest to konieczne – wystarczy, że spełniona będzie ich określona kombinacja, np. *a*, *c* i *d* albo tylko *c* i *d*. Teoria Searle’a nie dostarcza jednak ścisłych wskazówek, jaki zestaw kryteriów jest wystarczający w danych okolicznościach. Znaczenie-typ wymyka się zatem ścisłemu zdefiniowaniu, co otwiera pole do akceptacji płynnych przesunięć znaczeniowych.

Odkładając na bok wątpliwości co do trafności samej koncepcji, rozważmy, jak na jej płaszczyźnie wygląda zmiana znaczenia. Skoro dla funkcjonowania znaku językowego istotne są jego dwa aspekty – sens i odniesienie – zmiana dotyczyć musi co najmniej jednego z nich. Do dyspozycji mamy z jednej strony zestaw cech składających się na sens, z drugiej zaś zbiór desygnatów mu odpowiadających. Konfiguracja ta oferuje trzy podstawowe możliwości. Może być tak, że nie ingerujemy w kryteria znaczeniowe, a mimo to następują zmiany w zbiorze desygnatów wyrażenia. Może się to wydarzyć np. w sytuacji, gdy dostrzegamy, że określona grupa obiektów/zjawisk powinna być połączona z inną ze względu na współdzielenie tych samych charakterystyk. Za przykład tego mechanizmu może posłużyć schizofrenia, której pewne postacie były niegdyś traktowane jako odrębne jednostki chorobowe. Dalej, modyfikacji może ulec zestaw kryteriów znaczeniowych przy jednoczesnym braku zmian w obrębie zbioru desygnatów³⁰⁷. Do takiej sytuacji dochodzi np. w razie powzięcia nowych informacji na temat określonego gatunku mało dotychczas znanej rośliny. Wreszcie, nie można wykluczyć sytuacji, w której oba omawiane elementy ulegają zmianie dokładnie w tym samym momencie, skutkiem czego nie można zakwalifikować zmiany do żadnej z dwóch pierwszych grup. Przedstawiony w ogólnych rysach mechanizm będzie miał zastoso-

³⁰⁷ Chodzi tutaj o desygnaty-typy. Rzeczywiste zbiory desygnatów podlegają nieustannym zmianom ze względu na naturalny cykl znikania jednych egzemplarzy i pojawiania się innych.

wanie do wszystkich koncepcji opartych na założeniach deskrypcjonistycznych.

Kończąc wątek klasycznych koncepcji znaczenia, należy podkreślić, że prowadzone w ich ramach rozważania nad językiem nie stanowiły celu samego w sobie, lecz miały służyć rozjaśnieniu węzłowych zagadnień epistemologicznych (Gottlob Frege, Bertrand Russell) lub ontologicznych (Ludwig Wittgenstein). Począwszy od Fregego i sformułowanych przez niego wniosków przy okazji opracowywania systemu formalnego *Begriffsschrift*, dociekania filozoficznojęzykowe koncentrowały się wokół języków formalnych³⁰⁸. Celem filozofii języka pierwszej połowy XX w. było stworzenie języka ściśle usystematyzowanego, działającego podług reguł rachunku logicznego – takiego, który mógłby stać się podstawą dla języka nauk szczegółowych³⁰⁹. Widać to wyraźnie choćby we wczesnej filozofii Wittgensteina, któremu przyświecał cel stworzenia języka o strukturze precyzyjnie odpowiadającej strukturze rzeczywistości. Język naturalny – niejednoznaczny, nieostry i nieuporządkowany – nie nadawał się do tej roli. Inaczej ujmując, dominowało stanowisko konstrukcjonistyczne³¹⁰. To właśnie zasadność tego podejścia miała niebawem zostać podważona przez autorów z kręgu anglosaskiego.

2.3. Znaczenie jako użycie

Za postawienie w centrum uwagi już nie ogólnie języka, lecz języka naturalnego główną zasługę należy przypisać tzw. filozofom języka potocznego³¹¹, zgromadzonym w przeważającej mierze na Uniwersytecie Oksfordzkim (przede wszystkim John Langshaw Austin, Gilbert Ryle

³⁰⁸ Stalnaker, 1970, s. 272.

³⁰⁹ Kijania-Placek, 2012, s. 11.

³¹⁰ Kotarbińska, 1990, s. 329–330. Przeciwnikiem konstrukcjonizmu (bądź, w słabszej wersji – rekonstrukcjonizmu) jest deskrypcjonizm, który należy rozumieć jako program analizujący język na podstawie dokładnego opisu właściwości jego składników. Trzeba więc podkreślić, że deskrypcjonizm w tym rozumieniu i ten, o którym była mowa w przypisie nr 284 to odrębne pojęcia.

³¹¹ Beaney, 2012, s. 873–884.

i Peter Strawson) oraz Uniwersytecie Cambridge (George Edward Moore i Ludwig Wittgenstein). Nicią przewodnią ich podejścia było uwypuklenie roli języka jako narzędzia, którym można się posługiwać na różne sposoby i do różnych celów. Kwintesencja omawianej postawy wyrażała się w myśli, że takie właściwości jak prawda czy odniesienie nie dotyczą samych wyrażen językowych, lecz tego, co ludzie z wyrażeniami językowymi robią. Inaczej mówiąc, to nie słowa się do czegoś odnoszą, lecz ludzie za pomocą słów³¹².

Standardowy sposób działania filozofów języka potocznego polegał na wyborze jednego z dotychczas przyjmowanych wyjaśnień i poddaniu go krytyce opartej na przykładach konkretnych użyc językowych³¹³. Główne ostrze ataku zostało wymierzone w utożsamianie znaczeń wyrażen językowych z ich warunkami prawdziwości. Jeżeli zaakceptować to twierdzenie, zdania „Pobrali się i mieli dziecko” oraz „Mieli dziecko i się pobrali” okazują się równoznaczne, gdyż posiadają identyczne warunki prawdziwości³¹⁴. Z punktu widzenia logiki kolejność członów koniunkcji nie jest bowiem istotna – liczy się ich wartość logiczna. Skoro tak, nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby używać ich zamiennie. Oczywiście dla kompetentnego użytkownika języka komunikaty wyrażone w obu zdaniach znacznie się od siebie różnią i nie są traktowane jako tożsame. Podobnie problematycznie prezentują się próby poddania ocenie prawdziwościowej sądów zawierających wyrażenia okazjonalne. Główną tezę opisywanego prądu myślenia w odniesieniu do znaczenia można sprowadzić do twierdzenia, że do jego wyjaśnienia nie potrzebujemy pojęć prawdy i odniesienia, lecz właściwych reguł użycia³¹⁵. Ta sama forma językowa może przekazywać wiele różnych informacji i w zależności od towarzyszącego jej kontekstu można odmienne pojmować jej znaczenie. Oznaczało to zakwestionowanie dotychczasowego paradygmatu, wedle którego

³¹² Zobacz Stanley, 2008, s. 406.

³¹³ Sztandarowym przykładem tego podejścia jest analiza teorii deskrypcji określonych Russella dokonana przez Petera Strawsona; por. Strawson, 1950, s. 320–344.

³¹⁴ Strawson, 1952, s. 80.

³¹⁵ Stanley, 2008, s. 409.

kompetencja językowa (poprawne formowanie i rozumienie komunikatów językowych) sprowadzała się do znajomości tego, co znajduje się w obrębie semantyki i syntaktyki – znaczeń utożsamianych z warunkami prawdziwości oraz struktur gramatycznych.

Kolejnym wkładem omawianego nurtu – obok zwrócenia uwagi na ograniczenia semantyki – było podkreślenie społecznego charakteru języka. Wówczas po raz pierwszy położono silny akcent na zależność znaczenia od elementów zewnętrznych w stosunku do człowieka. Ten aspekt antymentalistyczny jest najwyraźniej widoczny w *Dociekaniach filozoficznych* Wittgensteina³¹⁶. Dowiadujemy się z nich, że dźwiękowi lub obrazowi słowa mogą towarzyszyć najrozmaitsze zjawiska psychiczne (np. projekcje przedmiotów lub sytuacji). Mogą, ale nie muszą, a skoro nie muszą, to nie one stanowią jego znaczenie³¹⁷. Znajomość znaczenia nie polega na posiadaniu określonych stanów mentalnych, lecz na używaniu języka w sposób uważany za poprawny. Za reprezentatywne dla omawianego nurtu można uznać stanowisko, wedle którego słowa nie mają jasno wytyczonych znaczeń, lecz są używane do opisu zjawisk, stanów czy obiektów przejawiających dostateczne podobieństwo³¹⁸. Rozwinięciem tej myśli jest stanowisko deflacionistyczne (*deflationism*), zgodnie z którym znaczeniu nie należy przypisywać żadnych istotnych właściwości. Należy je rozpatrywać wyłącznie w kategoriach regularności użyć przez użytkowników języka i funkcji spełnianych przez te użycia³¹⁹.

Idea znaczenia jako użycia posłużyła za inspirację dla eksperymentów psychologicznych zainicjowanych w latach 70. XX w. przez Eleanor Rosch³²⁰. Legły one u podstaw teorii prototypu, podważającej klasyczny Arystotelesowski model kategoryzacji pojęć. Teoria prototypu przyjmuje, że dla kategorii pojęciowej można wyróżnić najbardziej reprezentatywnego przedstawiciela, a przynależność do niej ma

³¹⁶ Wittgenstein, 2004.

³¹⁷ Wolniewicz, 2004, s. XXII.

³¹⁸ Chodzi tu o tzw. podobieństwo rodzinne, dlatego że traktujemy je, jakby należały do tej samej rodziny; por. Wittgenstein, 2004, § 67.

³¹⁹ Zobacz więcej w: Bar-On, Simmons, 2008, s. 607–630.

³²⁰ Zobacz np. Rosch, Mervis, 1975, s. 573–605.

charakter stopniowalny w zależności od podobieństwa do tego węzłowego okazu³²¹. Jeżeli więc mamy do czynienia z kategorią „ptak”, w jej centrum znajdować się będą takie gatunki, jak gołąb czy orzeł, które będą „lepszymi” przedstawicielami niż pingwin czy kura³²². Podejście to przejmuje także inne cechy charakterystyczne dla kierunku antyesencjalistycznego, jak podkreślenie rozmycia granic pojęciowych, czy nieskuteczności metody definicyjnej.

Zmiana znaczenia postrzeganego na wzór podobieństwa rodzinnego istotnie różni się od tej, jaka zachodzi według modelu klasycznego. Przede wszystkim w punkcie wyjściowym nie ma ustabilizowanego zestawu kryteriów, w ramach którego mogą nastąpić modyfikacje. Rozpoznawanie wyrażeń językowych nie odbywa się za pomocą dedukcji, w której do wskazania odpowiednich obiektów lub stanów rzeczy wykorzystuje się generalną definicję, lecz w drodze rozumowania *per analogiam*, wychodzącego od przypadków wzorcowych. Według omawianego modelu interpretator w momencie interpretacji ma do dyspozycji dane wyjściowe w postaci użyć językowych, z którymi miał do tej pory styczność. François Recanati nazywa je sytuacjami źródłowymi (*source situations*)³²³. Z kolei sytuacja, w której znajduje się interpretator, to sytuacja docelowa (*target situation*)³²⁴. Interpretator, zastanawiając się, czy dane wyrażenie ma zastosowanie w sytuacji docelowej, porównuje, czy sytuacja docelowa jest wystarczająco podobna do sytuacji źródłowych, w których było ono użyte. Jeśli tak, decyduje się na jego użycie także w sytuacji docelowej³²⁵. Stwierdzenie z tej perspektywy, czy doszło do zmiany znaczenia, może być problematyczne. Wynika to z faktu, że same wyrażenia językowe nie mają swojej esencji i pozostają z założenia niedookreślone. Wydaje się zresztą, że samo pojęcie zmiany znaczenia nie do końca pasuje do omawianego postrzegania języka – nie bez przyczyny określa się je mianem „eliminatywizmu

³²¹ Rosch, Mervis, Gray i in., 1976, s. 433–434.

³²² Zeifert, 2020, s. 112.

³²³ Recanati, 2004, s. 143.

³²⁴ Tamże.

³²⁵ Zobacz zobrazowanie działania tego schematu w odniesieniu do wykładni prawa na przykładzie terminu „niebezpieczne narzędzie” w: Matczak, 2018, s. 71–72.

znaczeniowego” (*meaning eliminativism*)³²⁶. W ramach tego modelu zasadniej jest mówić o nowym zastosowaniu wyrażenia językowego.

2.4. Znaczenie w teoriach eksternalistycznych

Pierwsza teoria eksternalistyczna o wydatnej doniosłości dla rozwoju filozofii została przedstawiona przez Saula Kripkego podczas wykładów na Uniwersytecie Princeton w styczniu 1970 r., wydanych następnie we wspomnianej wyżej pracy *Naming and Necessity* (*Nazywanie a konieczność*, 1988). Zaproponowana została w niej tzw. przyczynowa teoria odniesienia, wedle której, aby odnieść się do obiektu figurującego pod nazwą własną, nie trzeba znać jednoznacznie identyfikującego ten obiekt opisu, lecz należy wpisać się w odpowiedni łańcuch użyć³²⁷. Z dwóch powodów nie będziemy się jednak wgłębiać w argumentację Kripkego. Po pierwsze, ciągłość użyć i waga praktyki społecznej zajmują poczesne miejsca także w myśli Hilarego Putnama i Ruth G. Millikan, które zostaną pełniej omówione niżej – kluczowe wnioski wpływające z wyводу Kripkego nie zostaną więc pominięte. Po drugie, jego argumentacja skupia się na nazwach własnych³²⁸, podczas gdy teoria Millikan obejmuje całość funkcjonowania języka, a podejście Putnama, choć ukształtowane dla wyjaśnienia terminów naturalnorodzajowych³²⁹, zostało następnie poddane próbom rozszerzenia³³⁰.

³²⁶ Recanati, 2004, s. 141.

³²⁷ Kripke, 1988, s. 91 i n.

³²⁸ Chociaż się do nich nie ogranicza. Zdaniem Kripkego właściwości podobne do nazw własnych przejawiają chociażby terminy naturalnorodzajowe; por. Kripke, 1988, s. 116 i n.

³²⁹ Rodzaje naturalne to takie, których wzorcowe egzemplarze nie są wytworzone przez człowieka, posiadają bardzo złożone współwłaściwości i pewną „niejawną istotę” rozstrzygającą o przynależności do danego rodzaju oraz są tzw. rodzajem Millowskim; por. Odrowąż-Sypniewska, 2006, s. 190. Za niekontrowersyjne przykłady rodzajów naturalnych służą zazwyczaj pierwiastki lub związki chemiczne, np. „H₂O”.

³³⁰ Zobacz np. Burge, 1979, s. 73–121. Teoria Tylera Burge’a znana jest pod nazwą eksternalizmu społecznego. Jej centralną myślą jest uzależnienie znaczenia słów od standardów semantycznych właściwych dla wspólnoty językowej, do której należy użytkownik języka. O znaczeniu decydują więc reguły użycia poszczególnych wyrażen stosowane w konkretnej społeczności językowej.

2.4.1. Hillary Putnam

Stanowisko Putnama godzić ma eksternalistyczną intuicję co do wagi natury przedmiotu dla znaczenia językowego z jednej strony oraz potrzebę uwzględnienia społecznych użyc konwencji językowych z drugiej. W artykule *Znaczenie wyrazu „znaczenie”* zarzuca on dotychczasowym teoriom znaczenia pomijanie dwóch kluczowych z jego punktu widzenia zagadnień: relacji języka z rzeczywistością i jego wymiaru społecznego³³¹. Uporanie się z tymi niedociągnięciami odbywa się w dwóch krokach. Pierwszy polega na wykazaniu, że znaczenia wyrażań uwarunkowane są czynnikami zewnętrznymi w stosunku do człowieka, przede wszystkim właściwościami rzeczywistości. W tym celu Putnam przeprowadza eksperyment myślowy Ziemi Bliźniaczej³³². Zakłada się w nim, że w 1750 r., kiedy jeszcze nie znano budowy chemicznej wody, istnieje Ziemia Bliźniacza. Od Ziemi różni się ona wyłącznie strukturą chemiczną tego, co na Ziemi nazywa się wodą – zamiast H_2O jest to XYZ. W pozostałym zakresie Ziemia i Ziemia Bliźniacza są identyczne. W tamtym czasie przekonania ludzi na obu planetach w stosunku do wody były jednakowe, znajdowali się więc w tym samym stanie psychicznym. Jak wykazuje natomiast Putnam, odnosili się jednak do innych przedmiotów – na Ziemi do H_2O , a na Ziemi Bliźniaczej do XYZ. Ma to obalać tezę, że intensja determinuje ekstensję³³³.

Drugim poczynionym przez Putnama krokiem jest natomiast rozszerzenie koncepcji społecznego podziału pracy na obszar języka³³⁴.

³³¹ Putnam, 1975, s. 271.

³³² Tamże, s. 223–227.

³³³ Można także przeprowadzić rozumowanie w odwrotnym kierunku, tj. gdy pomimo zmian intensji, ekstensja nie ulega zmianie. Przykładu tego typu zjawiska dostarcza eksperyment myślowy Rogersa Albrittona, w którym okazuje się, że ołówki są naprawdę żywymi organizmami. Istotnie zmienia się w tym przypadku intensja terminu „oówek”, lecz w dalszym ciągu jego użycie odnosi się do tych samych przedmiotów; por. Putnam, 1975, s. 242–243. Bardziej przyziemnych przykładów dostarczają terminy naukowe dotyczące obiektów, których intensje zmieniają się wraz z rozwojem nauki. Pomimo tych zmian odnoszą się one jednak do tych samych elementów rzeczywistości.

³³⁴ Putnam, 1975, s. 227–229. Idea ogólnego społecznego podziału pracy została pierwotnie wykorzystana przez Platona przy okazji wyjaśniania powstania państwa; zob. Platon, 1958, s. 103 i n.

Ogólny społeczny podział pracy można zobrazować na przykładzie złota. Wykorzystuje się je w wielu dziedzinach do różnych celów, jednak nie ma potrzeby, aby każda osoba, która chce się nim posłużyć, potrafiła je rozpoznać. Wystarczy, że w społeczności istnieje pewna grupa ekspertów, którzy poprawnie identyfikują ten pierwiastek, a jednocześnie inne osoby mają dostęp do ich wiedzy (bezpośredni lub pośredni – np. poprzez system certyfikacji). W rezultacie, dzięki pracy specjalistów, także laicy mogą z powodzeniem np. kupować złotą biżuterię. Putnam zauważa, że taki sam społeczny podział pracy ma miejsce na polu językowym. Także na tej płaszczyźnie istnieje grupa ekspertów³³⁵, których wiedza pozwala na zaliczenie konkretnego obiektu do ekstensji nazwy ogólnej, a inni użytkownicy z tej wiedzy korzystają.

Spostrzeżenie to pozwala autorowi na oddzielenie znajomości znaczenia od kompetencji językowej. Stawia on wyśrubowane wymagania w zakresie tej pierwszej. Jego zdaniem kompetentni użytkownicy języka nie znają znaczeń dużej części używanych przez siebie słów. Nie przeszkadza im to jednak w sprawnym posługiwaniu się nimi. Do kompetencji językowej wystarczy znajomość stereotypu, czyli zbioru cech przypisywanego desygnatom określonego terminu w konkretnej wspólnocie językowej – jednak na poziomie generalnym, nie eksperckim³³⁶. Oznacza to, że wiedza o stereotypie może nie wystarczać do ustalenia ekstensji nazwy, a co za tym idzie – jej znaczenia. Kiedy używam słowa „aluminium”, mam na myśli lekki metal o srebrnej barwie, niekorodujący, do którego pomalowania należy użyć farby proszkowej. Co do zasady taki opis jest wystarczający do zwykłych celów praktycznych i komunikacyjnych, chociaż z pewnością jest on nad wyraz uproszczony i być może nawet zawiera błędy. Pomimo mojej nikłej wiedzy o metalach, znajomość stereotypu pozwala uznać mnie za osobę, która przyswoiła³³⁷ sobie to słowo – czyli posiada w tym zakresie

³³⁵ Oczywiście grupy ekspertów ogólnych i ekspertów nie-językowych się pokrywają. Osoba, która jest w stanie zidentyfikować złoto, w normalnych warunkach powinna potrafić wyjaśnić, w jaki sposób to robi (zgodnie z jakimi procedurami, na podstawie jakich cech itp.).

³³⁶ Putnam, 1975, s. 248–249.

³³⁷ Putnam (1975, s. 247–248) używa w tym kontekście określenia *acquire a word*.

kompetencję językową. Społeczny podział pracy językowej pozwala na wyjaśnienie sukcesu powszechnej komunikacji językowej mimo tego, że większość użytkowników języka nie zna znaczenia (w rozumieniu Putnama) wielu słów, którymi się posługuje. Pokazuje to jednocześnie, że problem znaczenia powinien być rozpatrywany na poziomie całej wspólnoty językowej. Jak obrazowo ujmuje to sam Putnam: „[...] istnieją narzędzia dwojakiego rodzaju: są narzędzia takie jak młotek lub śrubokręt, którymi może posłużyć się jedna osoba; i są narzędzia takie jak statek parowy, których obsługa wymaga współpracy wielu ludzi. Słowa w nazbyt dużym stopniu traktowano na modłę pierwszego gatunku narzędzi”³³⁸.

Czym jednak w takim razie jest dla Putnama znaczenie? W konkluzji swoich rozważań odrzuca on utożsamianie znaczenia z konkretnym obiektem³³⁹. Zatem nie jest to po prostu ekstensja. W zamian proponuje wyszczególnienie tzw. normalnej formy opisu (*the normal form description of the meaning*) – kilkuelementowego wektora obejmującego wszystko to, co jego zdaniem jest istotne dla znaczeń słów³⁴⁰. Składa się ona z następujących modułów: 1) odpowiedniego dla danego wyrazu charakteryzatora składniowego (np. przymiotnik); 2) odpowiednich dla danego wyrazu charakteryzatorów semantycznych (np. „roślina”); 3) opisu dodatkowych elementów stereotypu, jeśli istnieją; oraz 4) opisu ekstensji. Na konkretnym przykładzie słowa „woda” wygląda to następująco: 1) charakteryzatory składniowe: rzeczownik zbiorowy, konkretny; 2) charakteryzatory semantyczne: rodzaj naturalny, ciecz; 3) stereotyp: bezbarwna, przezroczysta, bez smaku, gasząca pragnienie, itd.; 4) ekstensja: H₂O (z uwzględnieniem lub pominięciem zanieczyszczeń)³⁴¹. Nie wymaga się przy tym znajomości wszystkich elementów opisu znaczenia. W przypadku komunikacji standardowej wystarczy, aby użytkownicy języka znali charakteryzator składniowy

³³⁸ Putnam, 1975, s. 229.

³³⁹ W opozycji do teorii Milla, mimo że obie teorie są do pewnego stopnia podobne, gdyż bazują na bezpośrednim mechanizmie odniesienia (*direct reference*).

³⁴⁰ Putnam, 1975, s. 269.

³⁴¹ Tamże.

i semantyczny oraz stereotyp – w zakresie ekstensji zdają się natomiast na wiedzę ekspertów. Niedopuszczalne jest utożsamienie stereotypu ze znaczeniem, ponieważ stereotyp nie determinuje poprawnie ekstensji. Zarazem, o czym była już mowa, znajomość stereotypów jest wystarczająca dla potrzeb komunikacji językowej – pod warunkiem prawidłowego funkcjonowania podziału pracy.

Putnam skonstruował swoją teorię tak, aby odpowiednio uwzględniła elastyczność języka, jego podatność na zmiany. W jej świetle poszerzenie wiedzy naukowej, np. o sposobie rozprzestrzeniania się określonego wirusa, pociąga za sobą aktualizację znaczenia słów, dla których ta nowa informacja jest ważna. W odniesieniu do opisu samego wirusa, do dotychczasowej formuły „Wirus *y* posiada cechy *a*, *b*, *c* i *d*” dołączamy cechę *e*, mówiąc, że rozprzestrzenia się drogą kropelkową. To jednak nie przekształcenia intensji indywidualnych pociągają za sobą zmiany znaczenia. Takiego skutku nie mają także przeobrażenia stereotypów na poziomie społecznym. Decydująca przy zmianie znaczenia jest działalność ekspertów, którzy dostosowują język do aktualnie najlepszej dostępnej wiedzy pozajęzykowej. Możliwa jest więc sytuacja, szczególnie często spotykana na niwie specjalistycznej, że pełne znaczenie danego terminu zna wyłącznie garstka osób. Reszta społeczności językowej korzysta z ich wiedzy w ramach społecznego podziału pracy językowej. Znaczenie nie jest przy tym zbiorem ściśle określonych kryteriów, ponadto zawsze może ulec rewizji. Jak podkreśla Putnam, „znaczenia mogą nie pasować do świata” (*meanings may not fit the world*)³⁴². Relację dopasowania może za to przywrócić uaktualnienie wiedzy co do rzeczywistości. Gdy tak się dzieje, w ślad za zmianą wiedzy idzie zmiana języka, którym się posługujemy.

2.4.2. Ruth Garrett Millikan

Ostatnia z prezentowanych teorii jest owocem myśli Millikan. Została ona wyrażona w jej fundamentalnym dziele *Language, Thought, and Other Biological Categories*³⁴³ i była sukcesywnie dopracowywana –

³⁴² Tamże, s. 256.

³⁴³ Millikan, 1984.

najpełniej w *Beyond Concepts*³⁴⁴. W porównaniu do innych ujęć teoria Millikan wyróżnia się przede wszystkim pod dwoma względami. Po pierwsze, obejmuje wszelkie typy reprezentacji – zarówno językowe, jak i umysłowe. W konsekwencji, pojmowanie znaków językowych stanowi tylko część wyjaśnienia odnoszącego się do percepcji znaków wszelkiego rodzaju³⁴⁵. Po drugie, jest to teoria znaturalizowana, czyli jej uzasadnienie jest sformułowane w zgodzie z ustaleniami szczegółowych nauk empirycznych. Dla Millikan język jest narzędziem ewolucyjnie wykształconym w celu przekazywania informacji o otaczającym świecie³⁴⁶. Istotne jest przy tym, że słowo „ewolucyjnie” należy rozumieć ściśle, tzn. „w drodze mechanizmów właściwych dla teorii ewolucji”. Organizm ludzki, podlegający na przestrzeni dziejów presji selekcyjnej, wymagał odpowiednich adaptacji i przystosowań. Nie ominęły one także umysłu ani wykształconego przezeń języka. Również w odniesieniu do znaków językowych zasadne jest więc stosowanie takich pojęć, jak „przetrwanie” (*survival*) czy „pomnażanie” (*proliferation*)³⁴⁷.

W omawianej teorii znaczenie ma złożoną strukturę – obejmuje trzy aspekty. Pierwszym z nich jest funkcja właściwa (*proper function*)³⁴⁸. Drugim jest „Frege’owski sens” (dalej: „sens”), czyli wartość semantyczna lub treść propozycjonalna lub treść intencjonalna³⁴⁹, której wyjaśnienie odwołuje się do warunków Normalnych³⁵⁰ oraz funkcji mapujących³⁵¹. Trzecim jest zaś intensja, będąca kryterium lub zestawem

³⁴⁴ Millikan, 2017.

³⁴⁵ Takimi znakami niejęzykowymi są np. ślady racic, prędkościomierz czy deszczowa chmura.

³⁴⁶ Millikan, 2017, s. 173–174.

³⁴⁷ Millikan, 1984, s. 28.

³⁴⁸ Tamże, rozdział 1 i 2. Por. także krótką charakterystykę w: Millikan, 2017, s. 6.

³⁴⁹ Millikan dopuszcza wszystkie te terminy; por. Millikan, 1984, s. 5.

³⁵⁰ U Millikan „normalność” nie polega na „przeciętności”, „zwyczajowości” czy „statystyczności”. „Normalne warunki” to takie, w których dana funkcja historycznie się wykształcała i rozwijała. Użycie wielkiej litery ma na celu odróżnienie, że nie chodzi o warunki przeciętne czy średnie statystycznie; Millikan, 1984, s. 5.

³⁵¹ Millikan, 1984, s. 8–10. Derra (2011) tłumaczy „*mapping function*” jako „funkcję odwzorowywania”.

kryteriów, znanym i stosowanym przez użytkownika języka przy użyciu konkretnego narzędzia językowego³⁵². Nieco upraszczając, można pokusić się o przyporządkowanie powyższych aspektów w następujący sposób. Funkcja właściwa odpowiada na pytanie o to, dlaczego znaki językowe mają takie, a nie inne znaczenia. Zatem zagadnienie to wiąże się dość blisko z problemem stawianym przez semantykę fundacyjną. Jak sugeruje terminologia używana przez autorkę, sens jest swoistym odpowiednikiem konceptu Fregego³⁵³. Intensja natomiast tłumaczy, w jaki sposób ludzie nabywają kompetencję językową i jak z niej korzystają – jak wygląda posługiwanie się językiem na poziomie indywidualnym. Warto jednak podkreślić, że ciągle są to aspekty znaczenia, nie jego poszczególne rodzaje. Innymi słowy, pojęcie, które nazywamy znaczeniem, jest jedno, ale ma trzy aspekty – nie są to trzy odrębne znaczenia.

Każde narzędzie językowe (np. wyrażenie, tryb gramatyczny czy struktura syntaktyczna) posiada swoją funkcję właściwą. O tym, jaka ona jest, w przypadku każdego narzędzia decyduje historia, a ściślej – związki przyczynowe zachodzące w przeszłości. Najkrócej ujmując, aktualna funkcja właściwa narzędzia językowego sprowadza się do efektów, które mimo presji selekcyjnej zostały zachowane i pozostają duplikowane oraz reprodukowane, dlatego że produkują te efekty³⁵⁴. Na przykład, wykrzyknienie „Uwaga!” odgrywa rolę ostrzeżenia, dlatego że od określonego momentu w przeszłości w społeczności ludzi posługujących się językiem polskim sygnalizuje potencjalne niebezpieczeństwo, a jej członkowie powielają tę formę językową właśnie w sytuacjach zagrożenia. Gdyby użytkownicy języka zaczęli wystarczająco często używać jej w inny sposób, np. dla wyrażenia zachwytu, utraciłaby funkcję ostrzegania przed niebezpieczeństwem.

³⁵² Millikan, 1984, s. 111–112. Millikan nadaje więc temu terminowi odmienne znaczenie niż Carnap; por. przypis nr 274 oraz Millikan 1984, s. 133.

³⁵³ W późniejszej twórczości Millikan rozбивa pojęcie sensu na dwie jednostki: unitracker i unicept. Patrz przypis nr 735 i fragment, do którego się odwołuje. Do przedstawienia głównych rysów teorii wystarczy posłużyć się kategorią sensu, natomiast bardziej szczegółowe konsekwencje tej modyfikacji zostaną przedstawione później.

³⁵⁴ Millikan, 2017, s. 6.

Kluczową rolą funkcji właściwej jest stabilizacja użyć językowych³⁵⁵. Staje się to możliwe dzięki zakotwiczeniu funkcji w historii użyć, sprzężeniu z potrzebami i celami komunikacyjnymi oraz jej publicznemu charakterowi. Wykorzystując ponownie przytoczony przykład, użytkownik języka słysząc „Uwaga!”, w Normalnych warunkach zareaguje wzmożeniem czujności – nawet wówczas, gdy nadawca nie miał poważnych intencji, a jedynie chciał zażartować lub wystraszyć odbiorcę bez uzasadnienia. Czynnikiem za to odpowiedzialnym jest posiadanie przez konkretne narzędzie językowe odpowiedniej funkcji właściwej. Jednocześnie w interesie ludzi, pojmowanym w kategoriach ewolucyjnych, jest utrzymywanie stabilności znaków językowych. Choć można hipotetycznie założyć, że społeczność językowa mogłaby uznać używanie ostrzeżeń w celach humorystycznych za coś pożądanego, to taka zmiana wiązałaby się z utratą funkcji właściwej przez wyrażenie „Uwaga!”. W konsekwencji utracilibyśmy mechanizm, który dotychczas pełnił istotną rolę ostrzegawczą.

Drugi aspekt znaczenia, sens, jest relacją powinnego odnoszenia się (*supposed to map*)³⁵⁶ do stanów rzeczy właściwych dla danego elementu językowego – w pierwszej kolejności zdania, w drugiej jego części³⁵⁷. Sformułowanie „powinno odnoszenie się” oznacza, że nie zawsze odniesienie rzeczywiście ma miejsce. Dochodzi do niego tylko wtedy, gdy zdanie jest prawdziwe – w przeciwnym razie relacja nie zachodzi. Powyższą formułę należy zatem rozumieć w sposób: „relacja, która powinna zachodzić, zakładając, że zdanie jest prawdziwe”. Przykładowo, jeżeli wypowiedziane zostaje zdanie „Świeci słońce” i rzeczywiście w danym miejscu oraz czasie jest słonecznie, wówczas wypowiedź ta skutecznie odnosi się do fragmentu rzeczywistości, który odwzorowuje jej treść. Jeżeli natomiast pada deszcz, zdanie „Świeci słońce” jest fałszywe i nie odnosi się do niczego – mimo że zgodnie ze swoją funkcją mapującą powinno to czynić. Powyższe twierdzenie ma kluczową wagę w teorii Millikan, gdyż w ten sposób omija ona

³⁵⁵ Millikan, 1984, s. 31–32, 77–79.

³⁵⁶ Tamże, s. 101.

³⁵⁷ Tamże, s. 104.

problem utożsamiania sensu z obiektem (ekstensją)³⁵⁸, a także z bytami mentalnymi czy abstrakcyjnymi. Otwiera to drogę do wyjaśnienia zjawiska intencjonalności w zgodzie z programem naturalistycznym³⁵⁹. Nawiązując do klasycznej terminologii, sens według poglądu Millikan nie jest ani intensją, ani ekstensją. Nie jest też wyznaczany przez intensję. Jego istota sprowadza się do funkcji mapującej w Normalnych warunkach użycia – jest relacją, która powinna zająć w Normalnych okolicznościach użycia konkretnej formy językowej. Jak zasygnalizowano wyżej, w obrębie sensu istnieje określona hierarchia: podstawową jednostką znaczeniową jest zdanie, zaś sensy mniejszych jednostek znaczeniowych są wyprowadzane w dalszej kolejności, na podstawie ich ról w pełnych zdaniach.

Trzeci z aspektów znaczenia, intensja, dotyczy poziomu indywidualnego³⁶⁰. Można ją porównać do swoistego programu obsługującego język, wykształcanego przez każdego człowieka na podstawie własnych doświadczeń³⁶¹. Dla lepszego zobrazowania procesu kształtowania się intensji posłużę się przykładem nabywania kompetencji językowej. W trakcie nauki języka człowiek słyszy określone dźwięki, które stopniowo uczy się rozróżniać jako odrębne słowa. Zarazem jedynym dostępem, jaki ma do ich znaczeń, jest wiązanie wyrażen językowych ze współwystępującymi cechami rzeczywistości oraz zachowaniami ludzkimi. Wykształca więc w swoim umyśle, a następnie sukcesywnie rozwija, właściwy sobie sposób posługiwania się danym narzędziem językowym. Jest on indywidualny, gdyż zależy od osobistych doświadczeń i użyć, z którymi dana osoba miała styczność. Aby użytkownik języka mógł się nim posługiwać, musi wykształcić mechanizm jego

³⁵⁸ Jeżeli sprowadzić znaczenie do obiektu odniesienia, zdanie „Zeus jest władcą piorunów” jest pozbawione sensu. Tymczasem znaczy ono coś i możemy również ocenić jego prawdziwość.

³⁵⁹ Chodzi tu o intencjonalność w znaczeniu filozoficznym, niezwiązanym z intencją w sensie psychologicznym. Jest to, najkrócej ujmując, właściwość umysłów lub stanów mentalnych, a przez ekstensję ich wytworów, „bycia o czymś”, odnoszenia się do rzeczy, obiektów, stanów itp. poza nimi samymi; zob. Jacob, 2023.

³⁶⁰ Millikan, 1984, s. 147–148.

³⁶¹ Tamże, s. 147.

obsługi w zgodzie z jego funkcjami. Podobnie jak przy narzędziach innego typu, dokładny sposób posługiwania się narzędziem językowym jest sprawą indywidualną.

Można zobrazować to na przykładzie kontrabasistów. Każdy muzyk trzyma smyczek we właściwy mu sposób, uwarunkowany anatomią dłoni, wzorami odbieranymi od nauczycieli, wykształcony wreszcie przez tysiące godzin praktyki. Co więcej, istnieją dwa rodzaje chwytów – francuski oraz niemiecki, zasadniczo się od siebie różniące. W rezultacie mało prawdopodobne jest znalezienie kontrabasistów posługujących się smyczkiem w identyczny sposób. Pomimo tych różnic, efekty, czyli dźwięki, jakie profesjonalni muzycy wydobywają z instrumentów podczas wykonania tego samego utworu, są do siebie zbliżone³⁶². Widzimy zatem, że sens jest obiektywną funkcją narzędzia językowego, natomiast intensje są zróżnicowane w zależności od użytkowników języka – każdy wykształca swoje. Sens ma charakter publiczny, natomiast intensja zawsze jest indywidualna³⁶³.

Podobnie jak w przypadku Putnama, teoria Millikan jest z natury adaptacyjna. Wykorzystanie kategorii ewolucji biologicznej do wyjaśnienia nabywania i przekazywania przez narzędzia językowe funkcji właściwych jasno wskazuje na nieuniknioną dynamikę języka. Za modyfikacje znaczeniowe mogą odpowiadać zmiany w zakresie potrzeb i celów ludzkich, przeobrażenia rzeczywistości fizycznej bądź społecznej lub wiedzy ich dotyczącej, propozycje przesunięć semantycznych przedstawiane przez osoby o wysokim wpływie na praktykę językową; swoją rolę może też odegrać przypadek³⁶⁴. Zmiana znaczenia w ujęciu Millikan polega na zmianie dotyczącej funkcji właściwej. Hasło słownikowe (*dictionary entry*) może być polisemiczne – w takim wypadku każde ze znaczeń słownikowych zgrupowanych w ramach

³⁶² Zakładam, że mowa tu o muzykach profesjonalnych. Rzecz jasna nie chodzi tu o identyczność – nie będzie ona też poszukiwana w przypadku narzędzi językowych. Przykład ten jest oczywiście przedstawiony z perspektywy przeciętnego słuchacza. Dla melomanów twierdzenie to może zakrawać na świętokradztwo, za co z góry przepraszam.

³⁶³ Millikan, 1984, s. 148–149.

³⁶⁴ Millikan, 2017, s. 38.

hasła w terminologii Millikan jest podtypem (*least type*)³⁶⁵. Każdy podtyp ma swój własny lineaż (*lineage*), czyli historyczny ciąg użyć, wyróżniony na podstawie kopiowania z tej samej puli egzemplarzy³⁶⁶ – a więc spełniających tę samą funkcję właściwą. Aby można było mówić o zmianie znaczenia, musi wykształcić się nowy lineaż, obecnie istniejący – zacząć obejmować nowe egzemplarze obiektów lub sytuacji albo wcześniej funkcjonujący zaniknąć, tj. przestać być używany – w całości lub w części³⁶⁷. Rzecz jasna to, że Millikan odwołuje się do haseł słownikowych, nie oznacza, że zmiana znaczenia następuje dopiero wtedy, kiedy fakt ten zostaje uwzględniony w tym czy innym słowniku. Język żyje, konwencje semantyczne zachodzą na siebie³⁶⁸, a stwierdzenie zmiany znaczeniowej stanowi nieraz poważne wyzwanie³⁶⁹.

3. Granice znaczenia semantycznego

3.1. Spór graniczny

Do tej pory zostały zaprezentowane wybrane poglądy na temat natury i ewolucji znaczenia. Pozostanie w sferze semantyki jest jednak niewystarczające. O ile bowiem wystarcza ona do stwierdzenia prawdziwości tzw. zdań pewnych, tj. takich, które wynikają z praw logiki lub które same są prawami logiki³⁷⁰, o tyle w przypadku zdań innego typu może się okazać niewystarczająca. Wyrażenia języka naturalnego bywają bowiem zależne od kontekstu, co oznacza, że w różnych okolicznościach te same słowa mogą komunikować odmienne treści³⁷¹. Co za tym idzie, na konkretną interpretację mogą wpływać, oprócz treści semantycznej, także czynniki pochodzące z kontekstu. Na temat

³⁶⁵ Millikan, 2005, s. 62.

³⁶⁶ Tamże, s. 60–61.

³⁶⁷ Millikan, 1984, s. 73–74.

³⁶⁸ Millikan, 2017, s. 37–39.

³⁶⁹ Millikan, 2003, s. 223.

³⁷⁰ Ciecierski, 2011, s. 7.

³⁷¹ Kijania-Placek, 2012, s. 12.

tego, jak często zachodzą wpływy pragmatyczne, jakiego są rodzaju i jakie są ich konsekwencje, przebiega debata między minimalistami semantycznymi a kontekstualistami³⁷². Jest także znana pod nazwą „spór graniczny (między semantyką a pragmatyką)”³⁷³. Toczy się ona wokół trzech głównych, powiązanych ze sobą zagadnień³⁷⁴. Pierwszy problem sprowadza się do tego, czy poprawnie zbudowane zdania języka naturalnego zawsze semantycznie wyrażają sądy, wyrażają je zazwyczaj, czy też nie wyrażają ich nigdy. Drugi punkt sporny dotyczy tego, jak wiele istnieje wyrażen zależnych od kontekstu. Trzeci natomiast odnosi się do kwestii, jakiego rodzaju wpływom pragmatycznym podlega to, co powiedziane.

Dla wykładni prawa kluczowe jest to, jak często zachodzi potrzeba, aby interpretator odwołał się do kontekstu w celu oceny komunikatu pod kątem jego prawdziwości. Inaczej ujmując, pytanie dotyczy częstotliwości sytuacji, w których znajomość treści semantycznych wyrażen składających się na komunikat oraz reguł ich łączenia nie wystarcza do wyznaczenia warunków prawdziwości komunikatu. Jeżeli zdarza się to regularnie, fakt ten powinien zostać odzwierciedlony przez koncepcje wykładni. Powinny one uwzględniać, że oprócz stałych treści semantycznych na wynik wykładni wpływają także czynniki, które zmieniają się wraz z okolicznościami użycia. Zignorowanie tych aspektów skutkowałoby koncepcją wykładni nieprzystającą do rzeczywistego sposobu rozumienia i interpretowania wypowiedzi przez użytkowników języka. Odpowiedź na pytanie o powszechność zależności kontekstowej ma także bezpośrednie przełożenie na zagadnienie wykładni dynamicznej. Jeżeli dla interpretatora istotne okazuje się nie tylko znaczenie

³⁷² Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 57 i n. Podkreśla się jednak, że w odniesieniu do minimalizmu i kontekstualizmu mamy raczej do czynienia z wiązką debat niż z jednolitą dyskusją. Katarzyna M. Jaszczolt (2026, s. 495) wyróżnia następujące punkty sporne, wokół których toczą się dysputy: (i) zawartość treści semantycznej; (ii) rola analizy prawdziwościowej w teorii znaczenia; (iii) rola intencji i intuicji rozmówców w wyznaczaniu przedmiotu badań; (iv) relacja między składnią, semantyką i pragmatyką; (v) relacja między reprezentacją językową i reprezentacją pojęciową.

³⁷³ Jaszczolt, 2019, s. 368–402.

³⁷⁴ Odrowąż-Sypniewska, 2018, s. 123.

semantyczne (aktualne bądź z określonego momentu w przeszłości), lecz także kontekst (współczesny momentowi interpretacji albo inny z przeszłości), oprócz argumentów związanych z zasadnością czy możliwością dostępu do odpowiedniego znaczenia semantycznego, trzeba także uwzględnić argumenty związane z zasadnością czy możliwością dostępu do odpowiedniego kontekstu. Innymi słowy, sposób korzystania z informacji kontekstowych czy dostęp do nich mogą się okazać ważnymi racjami za lub przeciw wykładni dynamicznej. Rzecz jasna, jeżeli wpływy pragmatyczne okażą się sporadyczne, argumenty do nich nawiązujące nie będą miały większej wagi dla oceny zasadności danego ujęcia wykładni.

Odpowiadając na pytanie o powszechność zależności kontekstowej, można obrać co najmniej trzy drogi³⁷⁵. Po pierwsze, można twierdzić, że poprawnie sformułowane zdania języka naturalnego wyrażają sądy, a wyrażen zależnych od kontekstu jest niewiele. Jest to stanowisko minimalizmu semantycznego. Zajmuje je przede wszystkim Emma Borg³⁷⁶, a niegdyś wyrażali je również Herman Cappelen i Ernie Lepore³⁷⁷. Zgodnie z nim wpływ zależności kontekstowej na doprowadzenie wypowiedzi do formy zdanej do oceny prawdziwościowej jest niewielki. Po drugie, można sądzić, że poprawnie sformułowane zdania języka naturalnego wyrażają sądy przy jednoczesnym postulowaniu istnienia ukrytych zmiennych w strukturze logicznej zdań³⁷⁸. Taką drogę obierają indeksykaliści z Jasonem Stanleyem³⁷⁹ na czele. W przeciwieństwie do poprzedniego poglądu, rola kontekstu jest w tym podejściu znacząca, ponieważ ukryte zmienne pozwalają na odwołanie się do informacji kontekstowych. Po trzecie, można stać na stanowisku, że prawidłowo sformułowane zdania języka naturalnego rzadko wyrażają sądy lub nie wyrażają ich nigdy. Pociąga to za sobą konieczność dokonywania uzupełnień pragmatycznych w celu uzyskania podlegających ocenie prawdziwościowej sądów. Taki pogląd

³⁷⁵ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 61–62.

³⁷⁶ Borg, 2004.

³⁷⁷ Cappelen, Lepore, 2005.

³⁷⁸ Stanley, 2007, s. 112 i n.

³⁷⁹ Tamże.

wyrażają kontekstualiści. Dzieli się ich na radykalnych (np. Charles Travis³⁸⁰, John Searle³⁸¹) i umiarkowanych (np. François Recanati³⁸²)³⁸³.

Jak widać, mimo że indeksykaliści i kontekstualiści różnią się w ocenie kompletności sądów w języku naturalnym, zgadzają się oni, że wyrażen zależnych od kontekstu jest wiele. Prowadzi to do wniosku, że zarówno jedni, jak i drudzy są przekonani o istotnej roli kontekstu w stwierdzaniu tego, co powiedziane³⁸⁴. Na pierwszy rzut oka przeciwną pozycję przyjmują minimaliści. Warto jednak bliżej przyjrzeć się ich stanowisku. W jaki sposób się je uzasadnia, gdy kontekstualiści dostarczają coraz to nowych przykładów poprawnie zbudowanych zdań, które w razie przyjęcia podejścia minimalistycznego prowadzą do trudnych do zaakceptowania wniosków?³⁸⁵ Jak minimaliści bronią

³⁸⁰ Zobacz np. Travis, 1997, s. 87–107.

³⁸¹ Zobacz np. Searle, 1978, s. 207–224.

³⁸² Zobacz np. Recanati, 2010.

³⁸³ Grupy te różnią się co do oceny tego, jak wiele informacji kontekstowych i z jakich źródeł wolno zaakceptować. Dla kontekstualistów radykalnych każde zdanie języka naturalnego jest podatne na wpływy pragmatyczne, a znaczenie należy rozpatrywać wyłącznie w odniesieniu do konkretnego użycia zdania. Dzieje się tak chociażby w semantyce znaczeń domyślnych, która zarazem dopuszcza całkowite odejście od formy syntaktycznej zdania; zob. Jaszczolt, 2010, s. 195–197. Z tego względu poglądy o opisanej charakterystyce określa się także mianem eliminatywizmu znaczeniowego. Por. zwięzłe przedstawienie eliminatywizmu znaczeniowego w: Recanati, 2005, s. 188–192. Kontekstualiści umiarkowani także przewidują miejsce dla czynników kontekstowych w formułowaniu sądu, jednak ich rola częściej podlega formalnej kontroli (chodzi tu o formalizację logiczną) na poziomie formy logicznej lub reguł składniowych; por. szerzej w: Recanati, 2005, s. 176 i n.

³⁸⁴ Warto jednak zaznaczyć, że istnieje pogląd, zwany kompozycjonalizmem semantycznym (*pragmatic composition*), zgodnie z którym zależność kontekstowa nie wynika z tego, że wyrażenia składowe zdania są zależne od kontekstu. Wpływy pragmatyczne mogą bowiem wynikać nie z samej zależności kontekstowej wyrażen tworzących zdanie, lecz także z relacji zachodzących między nimi. Inaczej ujmując, nawet jeśli dane wyrażenie nie jest zależne od kontekstu, to okoliczność, że łączy się z innymi wyrażeniami występującymi w tym samym zdaniu może sprawić, iż do przypisania mu wartości semantycznej potrzebne będzie odwołanie się do kontekstu; zob. Recanati, 2005, s. 138–139.

³⁸⁵ Argumenty używane przez kontekstualistów są trojakiego rodzaju: ze zmiany kontekstu, niepełności semantycznej i niewłaściwości wyznaczanych przez semantykę

się przed twierdzeniem, że nadawcy komunikatów z reguły przekazują więcej niż to, co wynika wyłącznie z ich treści semantycznej – nawet jeśli brakuje w nich wieloznaczności, nieostrości czy okazjonalizmów? Twierdzeniem na tyle oczywistym, że Kent Bach, sam określający się minimalistą, nazywa je „banałem kontekstualistycznym” (*contextualist platitude*)³⁸⁶. Najbardziej reprezentatywnym punktem odniesienia przy odpowiedzi na powyższe pytanie jest teoria czołowej minimalistki, Emmy Borg.

Zgodnie z zarysowaną wyżej charakterystyką minimalizmu, Borg twierdzi, że poprawne syntaktycznie zdania wyrażają sądy, liczba wyrażen zależnych kontekstowo jest niewielka, a sporadyczne wpływy pragmatyczne są kontrolowane semantycznie³⁸⁷. Stanowisko to jest zgodne z tradycyjnym spojrzeniem na podział zadań między semantyką a pragmatyką, według którego znaczenie zdania odczytuje się na podstawie leksykonu oraz składni³⁸⁸. Przy ograniczeniu się do znaczeń leksykalnych i reguł składniowych pojawia się jednak trudność. Mianowicie, wielu zdaniom nie można wtedy przypisać warunków prawdziwości bądź te warunki okazują się nieprawidłowe.

Za przykład występowania pierwszego z tych zjawisk niech posłuży zdanie „Akwen jest odpowiednio głęboki”. Jest to zrozumiałe leksykalnie i kompletne składniowo zdanie języka polskiego. Skoro nie zawiera ono okazjonalizmów, w myśl poglądu tradycyjnego brak jest uzasadnienia, aby odwołać się do zależności kontekstowej. Problem polega na tym, że zdanie zawsze będzie zarazem prawdziwe – np. gdy będzie chodziło o odpowiedniość do wykonania skoku na główkę – i fałszywe – np. gdy będzie chodziło o zwodowanie krążownika. Bez informacji płynących z kontekstu nie jesteśmy w stanie przesądzić, o którą możliwość chodzi. Z niewłaściwymi warunkami prawdziwości wyprowadzonymi z leksykonu i składni stykamy się w przypadku

warunków prawdziwości; zob. przykłady i ich omówienie w: Odrowąż-Sypniewska, 2013 s. 59–63.

³⁸⁶ Bach, 2005, s. 15–16.

³⁸⁷ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 72.

³⁸⁸ King, Stanley, 2005, s. 115.

takich wypowiedzi, jak „Nie umrzesz” wypowiedziane przez matkę do dziecka, które skaleczyło się w palec³⁸⁹. Czysto semantycznie treść wypowiedzi sprowadza się do tego, że dziecko jest nieśmiertelne, podczas gdy chodzi tu o zapewnienie o błahych konsekwencjach skaleczenia. Warunki prawdziwości (i ich ocena) w obu przypadkach są zupełnie inne. Podobnie treść semantyczna zdania „Jadłem śniadanie” ogranicza się do tego, że nadawca wypowiedzi jadł śniadanie w dowolnej chwili przed czasem wypowiedzi³⁹⁰. Tymczasem, oprócz zupełnie wyjątkowych sytuacji, dla użytkowników języka warunki prawdziwości tej wypowiedzi nie będą relewantne dla ich celów komunikacyjnych.

W obronie minimalizmu Borg wprowadza tzw. liberalne warunki prawdziwości (*liberal truth conditions*)³⁹¹, właściwe dla sądów minimalnych. Mieszczą się one w obrębie semantyki i przybierają formę typu: „Jeżeli *w* jest wypowiedzeniem «akwen jest odpowiednio głęboki» w kontekście *k*, to *w* jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy akwen jest odpowiednio głęboki do czegoś w kontekście *k*”³⁹². Widać zatem, że liberalne warunki prawdziwości mogą zostać spełnione przez wiele odmiennych stanów rzeczy – i to jednocześnie. Zawsze bowiem akwen będzie wystarczająco głęboki do pewnych czynności, a niewystarczająco do innych (co starałem się zasygnalizować wyżej). Borg zdaje sobie sprawę, że liberalne warunki prawdziwości nie są tymi, którymi interesują się użytkownicy języka³⁹³. Niemniej decyduje się na ich wprowadzenie z uwagi na chęć obrony semantyki formalnej przed zanieczyszczeniami pragmatycznymi. Jej motywacją jest to, że teoria formalna pozwala na wyjaśnienie systematyczności i produktywności języka, poprawności logicznej rozumowań w języku naturalnym czy autonomiczności zdolności językowej³⁹⁴.

Żadna z tych kwestii nie jest jednak istotna dla komunikacji, a przez to także dla wykładni prawa. Autorka wprost zresztą przyznaje,

³⁸⁹ Bach, 1994, s. 130.

³⁹⁰ Sperber, Wilson, 1995, s. 189–190.

³⁹¹ Borg, 2004, s. 230.

³⁹² Porównaj Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 90.

³⁹³ Borg, 2004, s. 243–244.

³⁹⁴ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 93.

że dla potrzeb komunikacji liczą się intuicyjne warunki prawdziwości³⁹⁵, a one leżą w sferze pragmatyki³⁹⁶. Tym samym okazuje się, że z perspektywy komunikacyjnej także minimalizm przyznaje nieuchronność odwoływania się do kontekstu w celu odpowiedniego odczytania przekazywanej za pomocą komunikatów językowych treści. Perspektywa komunikacyjna natomiast jest ściśle związana z perspektywą interpretatora, którego zadaniem jest odczytanie, a następnie odniesienie do rzeczywistości, komunikatu językowego w postaci fragmentu tekstu prawnego. Warto pamiętać o tym spostrzeżeniu w kontekście poruszonego w dalszym toku wywodu problemu związanego z pytaniem o to, czy zawartość semantyczna (historyczna lub aktualna) tekstu prawnego wystarcza do sformułowania dostatecznie określonego wzoru zachowania.

3.2. Perspektywa empiryczna

Filozoficzna krytyka minimalizmu otrzymuje wsparcie z dwóch dodatkowych perspektyw: neurolingwistycznej i psycholingwistycznej. Badania neurolingwistyczne nie dostarczyły do tej pory potwierdzenia obecności w mózgu struktur odpowiedzialnych za odwzorowywanie sądów minimalnych. Istnienie podobnych układów stanowi podstawowe założenie minimalizmu semantycznego Borg. Zgodnie z nim, umysł składa się z modułów, gromadzących określony typ informacji, dla których wyodrębnia się określone reguły działania (inne dla różnych modułów)³⁹⁷. Jeden z takich modułów odpowiadać ma za zdolność językową ograniczoną do zakresu leksykonu i składni³⁹⁸. Badania neurolingwistyczne nie potwierdzają jednak tych przypuszczeń.

³⁹⁵ Intuicyjne warunki prawdziwości to takie, które przypisują komunikatom zwykli, niewykształceni filozoficznie (*untutored*) użytkownicy języka; Recanati, 2004, s. 10–11.

³⁹⁶ Borg, 2004, s. 256. Warto dodać, że pogląd o tym, iż intuicyjne warunki prawdziwości powinny być właściwym obiektem zainteresowania analizy semantyczno-pragmatycznej jest powszechnie podzielany; Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 93.

³⁹⁷ Borg, 2004, s. 75 i n.

³⁹⁸ Tamże, s. 81.

Przeciwnie, pokazują one, że różne obszary mózgu odpowiadają za poszczególne typy słownictwa, a ponadto wchodzą w złożone relacje, tworząc odrębne obwody semantyczne³⁹⁹. W tym świetle założenie o modułowości może być utrzymane w dwóch przypadkach. Można przyjąć, że moduły nie muszą mieć odwzorowania w rzeczywistej strukturze i funkcjonowaniu mózgu. Należy jednak wtedy zadać pytanie o walor wyjaśniający teorii, która, jak zostało wykazane wyżej, prowadzi również do trudnych do zaakceptowania wniosków na gruncie filozoficznym. Alternatywnie, można argumentować, że moduły rzeczywiście istnieją, lecz nie zostały jeszcze odkryte – nie posiadamy przecież pełnej teorii działania umysłu. W takim ujęciu moduł mógłby być np. strukturą nadrzędną, zarządzającą mechanizmami, które znamy do tej pory. Ten wariant prezentuje się bardziej atrakcyjnie, jednak na tę chwilę nie ma wystarczających podstaw, aby stwierdzić, że jest trafny. W związku z tym, dopóki nie pojawią się przekonujące wyniki badań empirycznych przemawiające za rzeczywistym istnieniem modułów, zasadność utrzymywania założeń modułowości pozostaje wątpliwa.

W obszarze psycholingwistycznym pojawiają się z kolei zastrzeżenia dotyczące tego, czy odtworzenie znaczenia dosłownego jest konieczne do zrozumienia treści komunikowanej. W tym zakresie w pragmatyce konkurują ze sobą dwa stanowiska. Standardowy model pragmatyczny (*the standard pragmatic view*), zwany także modelem pośredniego dostępu (*the indirect access view*), zakłada, że rozumienie treści komunikowanej przebiega stadialnie⁴⁰⁰. Najpierw rekonstruuje się znaczenie dosłowne i dopiero wtedy, gdy zachodzi potrzeba uwzględnienia czynników kontekstowych, następuje przejście do treści wykraczającej poza znaczenie literalne. Ujęcie to wywodzi się od Grice'a, a zobrazować je można poprzez przytoczenie procedury rozumienia metafor, która przebiega następująco⁴⁰¹. Zaczyna się od stwierdzenia,

³⁹⁹ Pulvermüller, 2010, s. 257–261. Na przykład, słownictwo związane z ruchem („poruszyć”, „kopnąć”, „iść” itp.) aktywuje partie kory mózgowej odpowiedzialne za układ ruchowy.

⁴⁰⁰ Gibbs Jr., 2002, s. 459.

⁴⁰¹ Searle, 1993, s. 104 i n.

że w wypowiedzi to, co powiedziane (*what is said*) różni się od tego, co nadawca ma na myśli (*what is meant*). Następnie odbiorca szuka alternatywnej interpretacji poprzez porównanie właściwości związanych ze słowami wchodzącymi w skład wypowiedzi. W ostatnim kroku sprawdza się sensowność zidentyfikowanych właściwości. Wobec tego dla zdania „Mój prawnik to sęp” najpierw stwierdza się niezgodność znaczenia dosłownego z intencjami nadawcy, następnie identyfikuje się cechy przypisywane sępom, a ostatecznie sprawdza się, jaki sens ma przypisanie tych cech prawnikowi.

Opozycyjne stanowisko, nazywane modelem bezpośredniego dostępu (*the direct access view*), opowiada się natomiast za fakultatywnością przejścia przez etap znaczenia dosłownego⁴⁰². Oznacza to, że komunikat może być odebrany w formie już uzupełnionej o wpływy pragmatyczne, bez konieczności modyfikacji uprzednio odtworzonego znaczenia dosłownego⁴⁰³. Odbiorca, napotkawszy zdanie „Nasz sąsiad to prawdziwy pies ogrodnika”, nie rozpoczyna od próby zrozumienia go w sposób dosłowny i przejścia w przypadku niepowodzenia na szczebel przenośni, lecz od razu przyjmuje jego sens metaforyczny. Pogląd ten jest obecny w głównym nurcie akademickim co najmniej od momentu przedstawienia przez Dana Sperbera i Deirdre Wilson teorii relewancji⁴⁰⁴.

Badania empiryczne nie dostarczają jednoznacznych wyników, jeśli chodzi o wskazanie zwycięzcy w debacie między zwolennikami modeli pośredniego i bezpośredniego dostępu. Z jednej strony wyniki zgodnie wykazują, że przetwarzanie treści metaforycznej wymaga większego wysiłku kognitywnego niż przetwarzanie treści dosłownej⁴⁰⁵. Fakt ten ma przemawiać na rzecz modelu standardowego – to właśnie przejście

⁴⁰² Gibbs Jr., 2002, s. 460.

⁴⁰³ Jednocześnie w razie, gdy kontekst wskazuje, iż zdanie powinno się interpretować w znaczeniu niedosłownym, dopuszcza się, że znaczenia dosłowne części składowych zdania podlegają chwilowej aktywacji – zanim w trakcie przetwarzania stanie się jasne, że ma tu zastosowanie znaczenie niedosłowne; Gibbs Jr., 2002, s. 460–461.

⁴⁰⁴ Sperber, Wilson, 1995.

⁴⁰⁵ Weiland, Bambini, Schumacher, 2014, s. 3.

z poziomu dosłownego na metaforyczny odpowiadać ma za dodatkowe koszty poznawcze. Z drugiej strony, przenośnie nie są jedynymi środkami odbiegającymi od znaczenia dosłownego i nie każdy z tych środków nakłada na maszynę poznawczą podobne obciążenia. Na przykład, nie zauważa się zbliżonych efektów w przypadku metonimii⁴⁰⁶. Ponadto, w zależności od towarzyszących zmiennych, wysiłek kognitywny nawet w obrębie jednego zjawiska językowego jest zróżnicowany. Trudniej jest przetworzyć metafory nowe, dotychczas niespotykane, niż te będące w częstszym lub rzadszym, ale jednak powszechnym użyciu. Posługując się przytoczonym wyżej przykładem, zrozumienie porównania człowieka do sępa nie powinno stwarzać większych trudności. Podobnie byłoby w razie chęci przypisania cech właściwych dla lwa czy skowronka. Jednakże opisanie człowieka o delikatnej posturze poprzez porównanie go do kolibra nie byłoby tak oczywiste i można spodziewać się, że mogłoby skłonić rozmówcę do zadania pytania: „Co masz na myśli?”. Wpływ powtarzalności w pełni objawia się na przykładach utartych konstrukcji, które stają się mało zrozumiałe, a na pewno mniej dostępne, w swoim pierwotnym, semantycznie dosłownym znaczeniu. Potwierdzają to chociażby badania w zakresie przetwarzania idiomów⁴⁰⁷.

Innym zjawiskiem, które pokazuje brak jasno wytyczonych granic między znaczeniem dosłownym a niedosłownym, jest leksykalizacja metafor⁴⁰⁸. Polega ona na tym, że odwołania do znaczenia przenośnego w określonej konfiguracji stają się na tyle powszechne, iż połączenie to przestaje się traktować jako przenośnię. Użytkownicy języka tracą ostatecznie świadomość metaforycznej genezy i wyraz zostaje uznany za wieloznaczny. Za przykład może posłużyć wyraz „satelita”, który w podstawowym znaczeniu słownikowym, przejętym z języka francuskiego, oznacza „ciało niebieskie mniejsze krążące wokół większego”⁴⁰⁹. W tzw. słowniku wileńskim z 1861 r. oprócz znaczenia związanego z astronomią

⁴⁰⁶ Tamże, s. 14.

⁴⁰⁷ Gibbs Jr., 1986, s. 17–30.

⁴⁰⁸ Rubio, 2007, s. 364–365.

⁴⁰⁹ Dubisz (red.), 2018, s. 302.

figurowało także wyjaśnienie „nieodstępny towarzysz”⁴¹⁰. Stosowanie tej obrazowej relacji do innych zjawisk, także społecznych, powodowało jednak dodawanie kolejnych znaczeń słownikowych. Aktualnie jednym z nich jest np. „organizacja, państwo itp. niedziałające samodzielnie, pozostające w sferze innej organizacji, innego państwa”⁴¹¹. Ponadto zwraca się uwagę na doniosłość sytuowania przekazu w kontekście, co znacząco ułatwia dostęp do znaczenia przenośnego wskutek wcześniejszego ukierunkowania procesów leksykalnych⁴¹². Podsumowując – brak jest niezbitych dowodów psycholingwistycznych przemawiających za istnieniem poziomu niepragmatycznego stanowiącego podstawę dla procesów pragmatycznych wyższego rzędu, które mają uruchamiać się wtedy, gdy treść komunikatu wykracza poza znaczenie dosłowne.

Kompromisowym rozwiązaniem jest potraktowanie opisanych modeli, bezpośredniego oraz pośredniego, jako dwóch ekstremów i uznanie, że w zależności od okoliczności znaczenie wykraczające poza znaczenie semantyczne jest mniej lub bardziej dostępne – nie wykluczając przy tym możliwości całkowitego pominięcia poziomu semantycznego. Takie podejście proponuje Rachel Giora, twórczyni *Graded Salience Hypothesis*⁴¹³, w świetle której dla procesu interpretacji kluczowa jest prominencja (*salience*) znaczenia w danym kontekście. Drugorzędny jest fakt, czy chodzi o znaczenie dosłowne czy niedosłowne – najbardziej prominentnym znaczeniem może być zarówno jedno, jak i drugie. Znaczenie dosłowne nie jest więc w żaden sposób uprzywilejowane i nierzadko zdarza się, że nie zostaje w ogóle aktywowane⁴¹⁴. Za rozwiązanie pośrednie należy uznać propozycje, które zakładają, że procesy odpowiedzialne za znaczenie dosłowne i niedosłowne przebiegają równolegle. Koncepcję taką proponuje Robyn Carston, zdaniem której znaczenie niedosłowne podlega bezpośrednio

⁴¹⁰ Malinowski M., *Satelita*, strona internetowa „Obcy język polski”; dostęp (8.06.2025): <https://obcyjezykpolski.pl/satelita/>.

⁴¹¹ Dubisz, 2018, s. 302.

⁴¹² Bambini, Bertini, Schaeken i in., 2016, s. 10–12.

⁴¹³ Mechanizm działania tej koncepcji został najpełniej opisany w: Giora, 2003, rozdział 2.

⁴¹⁴ Giora, 2012, s. 156–160.

ocenie prawdziwościowej, jednak znaczenie dosłowne nie przestaje być dostępne i równolegle utrzymuje się w tle⁴¹⁵.

Na powyższe uwagi nakłada się dodatkowa, fundamentalna w swej istocie, trudność. Mianowicie, nie ma zgody co do tego, czym jest „znaczenie dosłowne” i jak należy je wyodrębnić⁴¹⁶. Klasyczna definicja znaczenia dosłownego zrównywała je ze znaczeniem semantycznym, tj. tym, które wyrazy lub zdania posiadają w każdym kontekście. Uważano, że ma ono charakter bezpośredni (*direct*), wyraźny (*explicit*), całkowicie kompozycyjny (*fully compositional*), niezależny od kontekstu (*context-invariant*), określony gramatycznie (*grammatically specified*), odnoszący się do zdania (*sentential*)⁴¹⁷, determinujący warunki prawdziwości (*truth conditional*) i co do zasady niepodlegający odwołaniu (*uncancelable*)⁴¹⁸. Znaczenie niedosłowne, w skrócie, traktowano jako dokładne przeciwieństwo dosłownego⁴¹⁹.

Zasadniczy problem z przedstawionym ujęciem polega na tym, że wymienione cechy wchodzą ze sobą w konflikt. Spełnienie niektórych wyklucza zadośćuczynienie innym. Trudności w tym zakresie można pogrupować w trzy główne wiązki⁴²⁰. Po pierwsze, w konflikcie pozostają niezależność od kontekstu oraz determinowanie warunków prawdziwości. Zmiana kontekstu powoduje zmianę warunków prawdziwości, do czego w kontekście znaczenia dosłownego odnosił się choćby Searle⁴²¹. Po drugie, na co wskazują przytoczone wyżej analizy psycholingwistyczne, nie można oddzielić znaczenia dosłownego od niedosłownego na podstawie różnicy w ich procesowaniu, ponieważ

⁴¹⁵ Carston, 2010, s. 310 i n.

⁴¹⁶ W literaturze spotyka się rozróżnienie, wedle którego „znaczenie słownikowe” różni się od „znaczenia dosłownego” tym, że to pierwsze abstrahuje od wszystkich kontekstów, a to drugie od jakiegoś partykularnego kontekstu; zob. Smolak, 2012, s. 63. Dla jasności w omawianym temacie będzie używany wyłącznie termin „znaczenie dosłowne”.

⁴¹⁷ Ujmowanego na zasadzie kontrastu z wypowiedzią (*utterance*). W istocie więc chodzi tu o to, że znaczenie dosłowne kojarzone jest z typem, nie z egzemplarzem.

⁴¹⁸ Ariel, 2002, s. 363.

⁴¹⁹ Tamże, s. 361–362.

⁴²⁰ Tamże, s. 364.

⁴²¹ Searle, 1978, s. 210 i n.

znaczenie niedosłowne może być przetwarzane również bezpośrednio i automatycznie, a dosłowne może wymagać działań inferencyjnych. Po trzecie, formy językowe nie podlegają ścisłej kategoryzacji na te wymagające interpretacji dosłownej lub niedosłownej, na co wskazuje na przykład mechanizm leksykalizacji metafor⁴²².

Okoliczności te doprowadziły w pierwszym rzędzie do rezygnacji z wybranych cech, przy czym różni autorzy byli skłonni do odstępstw od różnych właściwości⁴²³. Obecnie wysiłki skupiają się raczej na dopracowywaniu ujęć służących określonej perspektywie poznawczej niż na poszukiwaniu teorii znaczenia dosłownego o ambicjach zbliżonych do ujęcia klasycznego⁴²⁴. Podobnie próby oddzielenia znaczeń dosłownych od niedosłownych ustąpiły miejsca pogładowi przyjmującemu stopniowalność przejścia pomiędzy nimi⁴²⁵.

Poczynione uwagi dostarczają kolejnych argumentów na to, że nie istnieje znaczenie semantyczne, które jest jednocześnie niezależne od kontekstu, bezpośrednio dostępne poznawczo i na podstawie którego można prawidłowo dla każdej sytuacji określić warunki prawdziwości. Podobnie jak w przypadku dyskusji na temat granicy między semantyką a pragmatyką, uwzględnienie tego wniosku w sferze wykładni prawa mogłoby mieć poważne skutki dla zakresu czynności interpretatora – w szczególności tego, w jakim stopniu musi on brać pod uwagę informacje pochodzące z kontekstu historycznego lub aktualnego.

4. Podsumowanie

Na podstawie przeprowadzonej w tym rozdziale analizy można wysnuć trzy zasadnicze wnioski. Po pierwsze, całkowite odejście od idei asocjacionistycznych, ukierunkowanych na wewnętrzne procesy myślowe,

⁴²² Zobacz argumentację i przykłady w: Sperber, Wilson, 1986, s. 153–171.

⁴²³ Porównaj Ariel, 2002, s. 369–372.

⁴²⁴ Mira Ariel (2002, s. 391–398) uznaje, że na znaczenie dosłowne można zasadnie patrzeć z trzech perspektyw: językowej (*linguistic*), psycholingwistycznej (*psycholinguistic*) i interakcyjnej (*interactional*).

⁴²⁵ Weiland, Bambini, Schumacher, 2014, s. 2.

wraz z przesunięciem zainteresowania filozofii w stronę języków naturalnych skłania do konkluzji, że wyjaśnienia dotyczące znaczeń i ich zmian muszą w centrum zainteresowania stawiać relację język–świat. Odwołanie do niej jest potrzebne niezależnie od tego, czy pojmuje się znaczenie jako sens (intensję) wyznaczającą odniesienie (ekstensję), czy też przybiera ono bardziej złożoną formę, jak w przedstawionych koncepcjach eksternalistycznych. Przesunięcia znaczeniowe występują zatem wtedy, gdy w rzeczywistości pojawiają się nowe zjawiska lub stany, które wymagają odpowiedniego dostosowania języka albo wtedy, gdy zmienia się wiedza społeczności o rzeczywistości – nawet w przypadku braku zmian w samej rzeczywistości.

Warto przy tym wskazać, że instrumentarium koncepcji eksternalistycznych jest z istoty lepiej dostosowane do uwzględnienia zmian znaczeniowych. Dzieje się tak dlatego, że przy ich tworzeniu przyjęto perspektywę niejako zewnętrzną. Zamiast wyjścia od refleksji nad tym, jakie procesy wewnętrzne umożliwiają posługiwanie się przez ludzi językiem, za punkt startowy obrano funkcjonowanie znaków językowych w praktyce publicznej⁴²⁶. Centralny problem z tego punktu widzenia polega na wy tłumaczeniu, w jaki sposób dochodzi do wykształcenia i przekazywania konwencji językowych o określonej treści. Jako że wyjaśnienie to bierze pod uwagę rzeczywiste uwarunkowania (nie jest w żadnym razie eksperymentem myślowym), a nie ulega wątpliwości, że języki ewoluują, naturalną kolejną rzeczą musi ono objaśnić zmiany w obrębie tych konwencji. Z tego powodu koncepcje wychodzące od założeń eksternalistycznych zdają się być lepiej przygotowane do naświetlenia dynamicznego charakteru języka. Zaletę tę można zaliczyć do spuścizny stanowisk, które jako pierwsze uwypukliły wagę praktyki językowej. To one wytyczyły szlak, z którego korzystają kolejne⁴²⁷.

⁴²⁶ Zob. Borg, 2018, s. 243 i n.

⁴²⁷ Koncepcją znaczenia, której należy się choćby wzmianka, jest inferencjalizm semantyczny Roberta B. Brandoma. Choć w całej twórczości tego autora splatają się ze sobą wpływy idealistyczne, analityczne i pragmatyczne, w samym podejściu do znaczenia najmocniej wybrzmiewają te ostatnie. Znaczenie w ujęciu Brandoma składa się z trzech elementów: okoliczności właściwego zastosowania, poprawnych

Po drugie, bezsprzecznie należy porzucić mit muzeum (*the myth of a museum*), w którym eksponaty są znaczeniami, a słowa ich etykietami⁴²⁸. Wyrażenia nie są precyzyjnie określonymi jednostkami, poznawanymi przez użytkowników języka w sposób pewny i jednolity. Przełożenie właściwości złożonej rzeczywistości na narzędzia językowe zawsze odbywa się z pominięciem niektórych jej cech. W samych wyrażeniach natomiast nieuchronnie kryje się sfera nieokreśloności, która bynajmniej nie ogranicza się do cechy nieostrości. Z tej racji nie ulega

konsekwencji tego zastosowania oraz wnioskowania, na podstawie którego przechodzi się od pierwszego składnika do drugiego. Kluczową wagę w rozumieniu języka mają wnioski, przy czym z reguły mają one charakter materialny, nieaspirujący do poprawności logicznej (Szubka, 2012, s. 251). Ważna jest zatem nie tyle znajomość warunków prawdziwości – kryteriów, które muszą być spełnione, aby użycie było prawidłowe – ile wiedza, co z danego użycia wynika. Innymi słowy, wystarczy, że poprawnie się danego pojęcia używa, a przede wszystkim posiada się wiedzę, jakie informacje praktyczne są przekazywane za pomocą jego konkretnych użyć (zdań, w których się pojawia). Znajomość znaczenia nie należy bowiem do rodzaju „wiedzy że” (*knowing that*), lecz do „wiedzy jak” (*knowing how*). W ujęciu tym mamy do czynienia z odwróceniem porządku eksplanacyjnego. W semantyce klasycznej zaczyna się od relacji język–świat, by następnie przejść do wyjaśnienia warunków prawdziwości zdań (sądów). Tak otrzymane warunki prawdziwości mogą z kolei posłużyć jako podstawa dla oceny, czy wnioskowania są prawidłowe, czy nieprawidłowe. W semantyce inferencyjnej rozpoczyna się natomiast od zróżnicowania na poprawne i niepoprawne wnioskowania, a dopiero później przechodzi się do wyjaśnienia relacji odniesieniowych między językiem i światem. Dwoma kontrowersyjnymi konsekwencjami zarysowanego stanowiska są, z jednej strony, zanegowanie waloru eksplanacyjnego pojęcia prawdy w filozofii oraz, z drugiej, holizm znaczeniowy. Brandom akcentuje przede wszystkim funkcję ekspresywną prawdy i podważa jej przydatność dla teorii semantycznej. Z kolei z holizmu semantycznego wynika, że znaczenia zdań połączone są we wspólną sieć inferencyjną i zmianą w stosunku do jednego z nich oznacza zmianę w całym systemie znaczeniowym. Wobec obu tych konsekwencji można mieć poważne wątpliwości, na których wyrażenie nie ma tu niestety miejsca. Warto jednak podnieść, że teoria ta nade wszystko wymaga przekonującego ustalenia zasad prawidłowego wnioskowania. Pewne niedostatki nie przekreślają jednak potencjału zastosowania myśli Brandoma do prawoznawstwa. W polskiej literaturze jest ona wykorzystywana przez Macieja Dybowskiego (np. 2017, s. 17–33) czy Szymona Łajszczaka (2017). Główne założenia teorii zostały wyłożone w: Brandom, 1994.

⁴²⁸ Quine, 1969, s. 27 i n.

wątpliwości, że dążenie do pełnego zdeterminowania treści semantycznych dla języka naturalnego jest ułudą. Przyznają to nie tylko autorzy, którym bliska jest spuścizna filozofów postrzegających znaczenie jako użycie, lecz także kontynuatorzy tradycji deskrypcjonistycznej (np. Searle). Co więcej, skoro można mieć wątpliwości co do samego znaczenia (jego zawartości), tym bardziej kłopotliwe może być stwierdzenie zmiany znaczenia. Jeżeli bowiem reguła znaczeniowa jest nieściśła, to rozmywa się granica między przypadkami, w których stosuje się nowe, zmienione znaczenie, a tymi, w których stosuje się znaczenie dotychczasowe, ale do nowego, wcześniej niezaistniałego stanu rzeczy.

Po trzecie, dyskusja wokół sporu granicznego pokazuje, że znaczenie semantyczne jest niewystarczające dla celów komunikacyjnych. Panuje zgoda co do tego, że poziom semantyczny nie jest w stanie dostarczyć intuicyjnych warunków prawdziwości. Co za tym idzie, interpretacje komunikatów językowych regularnie zawierają elementy zmieniające się w zależności od okoliczności użycia. Dodatkowo, brakuje dowodów, że znaczenie semantyczne jest elementem rzeczywistego procesu kognitywnego, a nie tylko konstruktem teoretycznym. Podstaw nie znajduje także stadialne ujęcie procesu rozumienia, w którym najpierw odtwarza się znaczenie dosłowne, a następnie uwzględnia się ewentualne wpływy pragmatyczne. Zatem także dyskusja dotycząca przetwarzania treści językowej i wykorzystywane w niej badania wspierają tezę, że sfery semantyki i pragmatyki są ze sobą przemieszane.

Tak jak zapowiedziano na początku rozdziału, przedstawione wnioski zostałyby z dużą dozą prawdopodobieństwa zaakceptowane przez przedstawicieli różnych, częściowo opozycyjnych, nurtów filozoficznych. Opierają się bowiem na tezach, co do których panuje zasadnicza zgoda w bieżącej debacie naukowej. W kolejnym rozdziale nastąpi weryfikacja tego, czy i jakiego rodzaju konsekwencje rodzą one dla koncepcji wykładni prawa, a w szczególności dla stosunku tych koncepcji do dychotomii dynamiczność–statyczność.

ROZDZIAŁ III

Zastosowanie wniosków filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa

W poprzednim rozdziale dążyłem do zidentyfikowania tez objętych konsensusem w filozofii języka. Działaniu temu towarzyszyło założenie, że wnioski filozoficznojęzykowe mogą być przydatne dla teorii i praktyki wykładni prawa. Założenie to nie jest jednak uniwersalnie akceptowane. Można mieć co do niego zastrzeżenia na trzech podstawowych płaszczyznach. Po pierwsze, można podnieść wątpliwości, czy rozważania na temat tego, jak kształtuje się znaczenie i jak dochodzi do jego zmiany, mają przełożenie na normatywne teorie wykładni. Po drugie, można uważać, że w prawie nie zachodzą relacje komunikacyjne. Skutkowałoby to ograniczeniem zakresu zastosowania do prawa wniosków uzyskanych na podstawie obserwacji ogólnej komunikacji językowej. Po trzecie, można sądzić, że co prawda da się mówić o komunikacji w prawie, ale charakteryzuje się ona szczególnymi cechami. Jeśli tak, wykorzystanie ustaleń z ogólnej filozofii języka w obszarze prawa może się okazać znacząco ograniczone. Pierwsza część rozdziału będzie obejmowała analizę powyższych argumentów. Jak się jednak okaże, do pełnego ustosunkowania się do nich potrzebne będzie szersze spojrzenie na to, czym różni się komunikacja w prawie od ogólnej komunikacji językowej. W drugiej części rozdziału zostaną więc scharakteryzowane cechy właściwe komunikacji

w prawie. W trzeciej części znajdzie się podsumowanie analizy prowadzonej w niniejszym rozdziale.

Na wstępie należy zaznaczyć, że pomimo posługiwania się sformulowaniem „komunikacja w prawie”, prowadzona analiza ograniczać się będzie do relacji między prawodawcą a podmiotami prawa, a także, w mniejszym stopniu, między samymi podmiotami prawa. Rzecz jasna to tylko wycinek sytuacji komunikacyjnych, które w ten czy inny sposób wiążą się z działaniem prawa. Przykładowo, Izabela Skoczeń wyróżnia pięć rodzajów komunikacji prawnej: 1) w obrębie ciała prawodawczego; 2) między ciałem prawodawczym a sądami; 3) między sądami a stronami; 4) między stronami oraz 5) w związku z formułowaniem umów oraz innych prawnie relewantnych przejawów woli⁴²⁹. Z perspektywy wykładni prawa kluczowe są dwa pierwsze. To, co dzieje się podczas procesu tworzenia prawa, według wielu autorów powinno wywierać wpływ na sposób odczytywania tekstu prawnego przez interpretatora⁴³⁰. Drugi rodzaj komunikacji bezpośrednio wiąże się z sytuacją wykładni, gdyż polega ona na odczytaniu wzorów zachowania przekazywanych za pomocą tekstu prawnego. Warto by jednak dołączyć do grona odbiorców także inne podmioty prawa, które dokonują wykładni tekstu prawnego, gdyż może to pomóc w uzyskaniu pełniejszego obrazu komunikacji w prawie. Pozostałe stosunki komunikacyjne mają mniejsze znaczenie dla prowadzonej analizy.

1. Przeszkody w stosowaniu wniosków filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa

W literaturze wysuwa się w odniesieniu do koncepcji znaczenia semantycznego argument, że opowiedzenie się za określoną filozoficzną koncepcją znaczenia nie przekłada się na przyjęcie takiej, a nie innej normatywnej koncepcji wykładni. Dobitnie wyraził to przeszło pół wieku temu J. Wróblewski, pisząc w kontekście ograniczeń językowo-logicznych

⁴²⁹ Skoczeń, 2016, s. 11. Oczywiście możliwe są także inne konfiguracje.

⁴³⁰ Zobacz punkt 1.1.3 rozdziału IV.

przy ocenie normatywnych koncepcji wykładni, że: „[...] sprowadzenie wykładni na płaszczyznę teorii opisowych, które rzekomo formułują dyrektywy interpretacyjne na podstawie tego, czym «rzeczywiście» jest znaczenie – niezależnie od tego, czy są to poglądy z grupy teorii statycznych, czy dynamicznych – jest chybione»⁴³¹. W ocenie tego autora, o wyborze normatywnej koncepcji wykładni decyduje cel, którego realizację wykładnia prawa ma gwarantować⁴³². Jak wiemy, dla koncepcji statycznych mają to być pewność prawa i zapewnienie praworządności, zaś dla koncepcji dynamicznych dostosowanie prawa do aktualnie panujących warunków (pod różnymi względami – aksjologicznym, funkcjonalnym itp.). Z perspektywy opisowej dodaje się, że pojęcie znaczenia jest notorycznie sporne i ani w dogmatyce prawa, ani w wykładni operatywnej nie przyjmuje się żadnej konkretnej jego koncepcji⁴³³.

Powyższy argument należy zaakceptować. W podejmowanych w tej pracy analizach filozoficznojęzykowych nie chodzi jednak o to, aby wyselekcjonować jedną, właściwą koncepcję znaczenia i następnie podporządkować jej założeniom koncepcję wykładni prawa⁴³⁴. Rozważania odnośnie do pojęcia znaczenia, jego granic i jego ewolucji nie mają na celu odkrycia „prawdziwej natury znaczenia” (choć niepodobna całkowicie pominąć kwestii ontologicznych), lecz unaocznienie, jakie uwarunkowania towarzyszą interpretacji komunikatów językowych. Ścisłej, mają one pomóc we właściwym odwzorowaniu pozycji interpretatora, który znajduje się w konkretnej konfiguracji czasowo-przestrzennej i ma za zadanie zinterpretować tekst prawny. W jaki sposób perspektywa ta ma być wartościowa w odniesieniu do koncepcji dynamicznych i statycznych? Niezależnie od innych czynników wpływających na ocenę normatywnych koncepcji wykładni, od każdej z nich można i należy żądać zgodności z rzeczywistymi uwarunkowaniami towarzyszącymi procesowi wykładni prawa. Można

⁴³¹ Wróblewski J., 1959, s. 194.

⁴³² Tamże, s. 151.

⁴³³ Gizbert-Studnicki, Pleszka, 1984, s. 26; Tobor, 2023, s. 39.

⁴³⁴ Wybiórczość polegającą na doborze koncepcji semantycznej pasującej do uprzednio ustalonych postulatów normatywnych Gizbert-Studnicki (2012, s. 153) przypisuje semantycznemu oryginalizmowi Lawrence’a B. Soluma.

uznać to za wymóg minimalny skierowany pod adresem każdej koncepcji wykładni. Innymi słowy, biorąc pod uwagę pozycję interpretatora, cel procesu wykładni powinien być osiągalny, a metody do niego prowadzące uzasadnione. Z pozoru najbardziej przekonująca metoda wykładni okaże się bezużyteczna, jeśli pominie faktyczne ograniczenia nałożone na interpretatora.

W celu zilustrowania znaczenia uwarunkowań, którym podlega interpretator, warto rozważyć konsekwencje ich nieuwzględnienia. Załóżmy, że panuje konsensus, zarówno w teorii, jak i praktyce prawa, że najbardziej pożądanym jest taki model interpretacyjny, którego stosowanie w najwyższym stopniu przybliża do realizacji ścisłego podziału władzy. Może jednak się okazać, że optymalna pod tym względem koncepcja wykładni prawa czyni te założenia wątpliwymi z perspektywy wskazanych uwarunkowań. Przyjmijmy, że nakazuje ona interpretatorowi poszukiwanie faktycznej intencji prawodawczej. Zarazem może być tak, że w świetle najlepszej dostępnej wiedzy w filozofii prawa i filozofii języka uznaje się, iż interpretator nie ma dostępu epistemicznego do takiej intencji. Czy wobec tego nasza społeczność powinna uznać omawianą koncepcję wykładni za właściwą i z niej korzystać? Raczej nie. Założenia kontrfaktyczne nieuchronnie wiążą się bowiem z mniejszymi lub większymi niespójnościami w stosunku do stanu rzeczywistego. W tym przypadku przyzwolenie na kontrfaktyczność nakłada na interpretatora wymóg dojścia do celu, do którego z przyczyn od niego niezależnych trafić nie może. Jednocześnie nie dopuszcza się, aby ze względu na nieosiągalność celu mógł on odmówić podjęcia decyzji interpretacyjnej (o ile wykładni nie dokonuje się na użytek osobisty). Skoro do celu nie ma dostępu, a rozstrzygnięcie musi zapaść, pozostaje mu samodzielna rekonstrukcja intencji prawodawczej na podstawie własnych przekonań w tym zakresie. W praktyce prowadzi to do znaczącego poszerzenia zakresu swobody interpretacyjnej, co stoi w sprzeczności z pierwotnym założeniem – podporządkowania wykładni zasadzie ścisłego podziału władz. Pokazuje to, jak dalekośiężne skutki wynikają z błędnych założeń na poziomie filozoficznym. Solidne fundamenty w tym obszarze mają kapitalną wagę dla modelowania wykładni prawa.

Przestroga przed pochopnym przenoszeniem poglądów dotyczących natury znaczenia na obszar wykładni prawa jest cenna. Jednakże w związku z tym, że analiza przeprowadzona w poprzednim rozdziale koncentrowała się na wyłowieniu twierdzeń, co do których panuje relatywna zgoda w bieżącej debacie naukowej, podejmowane działania badawcze nie są zagrożone. Dążą one bowiem do weryfikacji, czy grupy koncepcji dynamicznych i statycznych są do utrzymania w świetle aktualnej wiedzy o języku. Ostateczne wnioski nie mają dać pierwszeństwa określonej koncepcji wykładni prawa, lecz sprawdzić, czy mają one należyte ugruntowanie filozoficzne. Działanie polegające na wskazaniu „najlepszej” koncepcji wykładni byłoby skądinąd skazane na niepowodzenie. Jak wiemy, w sformułowaniach „koncepcja dynamiczna” i „koncepcja statyczna” kryje się wiele niekiedy znacznie się od siebie różniących stanowisk. Nawet gdy prowadzona analiza wskaże, która z grup koncepcji jest filozoficznie wiarygodniejsza, pozostanie do przesądzenia, która z koncepcji w ramach wybranej grupy jest najbardziej odpowiednia.

Kolejną przeszkodą na drodze do uwzględnienia ustaleń filozoficznojęzykowych w obszarze wykładni prawa jest twierdzenie, że relacja prawodawcy i adresatów prawa nie nosi cech komunikacji. Co za tym idzie, wnioski wywodzone na podstawie modelu komunikacji ogólnej niekoniecznie są przydatne do odpowiedzi na pytanie o to, jak odczytywać tekst prawny. Współcześnie najdonośniejszy argument tego rodzaju sformułował Mark Greenberg, krytykując tzw. teorię treści komunikacyjnej prawa (*communicative-content theory of law*), określaną także mianem „teorii komunikacyjnej” (*communication theory*)⁴³⁵.

⁴³⁵ Greenberg, 2011a, s. 217. W tej pracy skupiam się wyłącznie na potencjalnym wpływie poglądów Greenberga na możliwość zastosowania wniosków filozoficznojęzykowych w teorii wykładni prawa. Poza zakresem moich rozważań pozostają inne zagadnienia, jak poprawność odtworzenia przez tego autora prawniczych praktyk interpretacyjnych, czy też zasadność jego własnej propozycji. Zainteresowanych tymi aspektami odsyłam w szczególności do pracy: Gizbert-Studnicki, Poggi, 2022, s. 60–75. Tytułem krótkiego komentarza – z faktu, że zgadzam się z Greenbergiem w odniesieniu do roli założeń normatywnych w wykładni prawa nie wynika, że akceptuję również przedstawiony przez niego opis praktyk interpretacyjnych (jeśli tak traktować jego przedsięwzięcie), podobnie jak jego propozycję normatywną.

Wychodzi ona z założenia, że teksty prawne są tekstami językowymi, a komunikacja w prawie jest rodzajem komunikacji językowej. W konsekwencji w teorii tej przyjmuje się, że ogólne koncepcje dotyczące rozumienia języka i komunikacji mają zastosowanie przy rozumieniu prawa i komunikacji prawnej. Podążając tym tokiem myślenia, aby w sposób możliwie najpełniejszy zrozumieć treść komunikatów prawnych, powinniśmy korzystać z najlepszych dostępnych koncepcji rozumienia treści językowych⁴³⁶. Zdaniem Marka Greenberga teoria komunikacyjna wchodzi w skład „standardowego obrazu” (*Standard Picture*) akceptowanego, najczęściej w sposób dorozumiany, przez główny nurt teorii i filozofii prawa – także w ramach dyskusji dotyczącej wykładni konstytucji⁴³⁷. W ocenie autora zwolennicy standardowego obrazu przyjmują, że normę prawną tworzy zwykła treść językowa (*ordinary linguistic content*) tekstu prawnego⁴³⁸.

W opozycji do przedstawionego poglądu Greenberg twierdzi, że przekazywanie reguł postępowania przez prawodawcę za pomocą aktów normatywnych nie ma charakteru komunikacji⁴³⁹. Co za tym idzie, próba zrozumienia prawodawstwa na podstawie modelu komunikacji opracowanego na potrzeby standardowej wymiany ustnej jest nieprawidłowa⁴⁴⁰. Na poparcie swojego poglądu autor przeprowadza eksperyment myślowy, w którym o urząd gubernatora jednego z amerykańskich stanów ubiega się dwóch kandydatów głównych partii oraz kandydat niezależny, który kojarzony jest wyłącznie z postulatem legalizacji marihuany⁴⁴¹. Wyborcy, przekonani, że trzeci kandydat ma nikłe szanse na wybór, traktują głos oddany na niego jako manifestację swojego poparcia dla legalizacji marihuany. Poza tym zgadzają się oni, że kandydat niezależny nie nadaje się na gubernatora, ponieważ

⁴³⁶ Greenberg, 2011a, s. 217.

⁴³⁷ Greenberg, 2011b, s. 42. Jako jeden z nielicznych przykładów teorii, które odrzucają standardowy obraz, Greenberg (2011b, s. 55 i n.) podaje tę autorstwa Dworkina.

⁴³⁸ Tamże, s. 48.

⁴³⁹ Greenberg, 2011a, s. 219.

⁴⁴⁰ Tamże, s. 221.

⁴⁴¹ Tamże, s. 235 i n.

nie ma doświadczenia ani umiejętności wymaganych do pełnienia tego urzędu. Ku zaskoczeniu wyborców, po przeliczeniu głosów okazuje się, że otrzymał on większość głosów. Jako że gros oddających na niego głosy uczyniło to z intencją wyrażenia poparcia dla legalizacji marihuany, autor stwierdza, że właśnie taką intencję należy przypisać temu działaniu wyborców. W świetle prawa przy liczeniu głosów nie uwzględnia się jednak intencji głosujących. Ma to demonstrować niewłaściwość ogólnego modelu komunikacyjnego, gdyż pokazuje, że intencja ma drugorzędną wagę dla znaczenia, jakie prawo przypisuje aktowi głosowania. Autor podaje także przykłady związane bezpośrednio z procesem legislacyjnym. Przytacza w tym względzie między innymi niekontrowersyjną współcześnie tezę, że większość parlamentarzystów nie czyta poddawanych pod głosowanie projektów ustaw⁴⁴². Ma to uniemożliwiać odwołania do wspólnej im intencji co do treści tekstu prawnego, skoro często nie wiedzą oni, za wprowadzeniem jakich norm postępowania się opowiadają.

Jak łatwo się zorientować, Greenberg przypisuje zwolennikom teorii komunikacyjnej⁴⁴³ neo-Grice'owski model komunikacji, w którym komunikowana treść wypowiedzi to ta, która jest objęta intencjami jej nadawcy⁴⁴⁴. Jego argumentację trudno jednak uznać za przekonującą. W przytoczonych wyżej przykładach razi przede wszystkim naiwne ujęcie intencji komunikacyjnej. Jak wiadomo, w teorii aktów mowy Johna L. Austina można wyróżnić trzy aspekty aktu mowy: lokucyjny, illokucyjny i perlokucyjny⁴⁴⁵. Przekładając je na intencje związane z prawodawstwem, otrzymujemy odpowiednio intencję obejmującą przekazanie określonej treści semantycznej; intencję uczynienia poddanego pod głosowanie tekstu obowiązującym prawem; oraz intencję uzyskania określonych efektów w rzeczywistości. Mimo że tradycyjnie przyznaje się pierwszeństwo tej pierwszej, Matczak przekonująco

⁴⁴² Greenberg, 2011a, s. 239.

⁴⁴³ Zalicza do nich m.in. Larry'ego Alexandra, Stanleya Fisha, Andreia Marmora, Stephena Neale'a i Scotta Soamesa; Greenberg, 2011a, s. 218–219.

⁴⁴⁴ Greenberg, 2011a, s. 231–232.

⁴⁴⁵ Austin, 1993, s. 640 i n.

dowodzi, że prawodawstwu towarzyszy wyłącznie intencja illokucyjna⁴⁴⁶. W realiach tworzenia prawa przez ciała kolektywne nie sposób wydobyc jednolitej intencji semantycznej wspólnej wszystkim głosującym. Dochodzą do tego trudności związane z rozdzieleniem całego procesu poprzedzającego głosowanie na różne podmioty oraz z uwzględnieniem jego rzeczywistego przebiegu (nawiązuje do tego także Greenberg, przywołując niską znajomość treści procedowanych projektów przez parlamentarzystów). Intencja perlokucyjna także nie jest jednolita, a zatem nie podlega agregacji. Ponadto, trudno znaleźć powody, dla których interpretator miałby uwzględniać oczekiwania członków legislatury co do efektów, które wywołać ma procedowany akt normatywny⁴⁴⁷. Zarysowane stanowisko podzielają, choć przy użyciu innej terminologii, tacy autorzy, jak Andrei Marmor, Joseph Raz, Kenneth A. Shepsle czy Jeremy Waldron⁴⁴⁸.

Co więcej, w przykładzie Greenberga dotyczącym wyborów na gubernatora mamy do czynienia z pomieszaniem intencji towarzyszących aktowi mowy i motywów działania. Tylko te pierwsze są relewantne dla ważności i skuteczności aktów mowy⁴⁴⁹. Kiedy składamy obietnicę przyrządzenia niedzielnego obiadu dla rodziny, dla samej obietnicy nieistotne pozostają pobudki, które nami kierują. Ważne jest jedynie, aby zostały spełnione warunki fortunności performatywu, jakim jest obietnica⁴⁵⁰. Marmor, komentując pogląd Greenberga, również zwraca uwagę na ten problem. Podkreśla on, że głosowanie w procedurze demokratycznej nie bierze pod uwagę subiektywnych motywacji stojących za podjętymi wyborami. Dotyczy ono sfery faktów instytucjonalnych i uwzględnia konsekwencje płynące wyłącznie dla tego obszaru. Te zaś ograniczają się do zaliczenia głosu na korzyść konkretnego kandydata albo za lub przeciw określonemu projektowi legislacyjnemu⁴⁵¹. Powyższe uwagi skłaniają do wniosku,

⁴⁴⁶ Matczak, 2017, s. 658–664.

⁴⁴⁷ Tamże, s. 664.

⁴⁴⁸ Tamże, s. 670 i wskazana tam literatura.

⁴⁴⁹ Tamże, s. 664–667.

⁴⁵⁰ Zobacz Austin, 1993, s. 561.

⁴⁵¹ Marmor, 2014, s. 18.

że argumentacja Greenberga nie zagraża wykorzystywaniu ustaleń filozoficznojęzykowych w obszarze wykładni prawa.

Inne twierdzenie, które potencjalnie może temu stać na przeszkodzie, wyraża się w tym, że komunikacja, z jaką mamy do czynienia w prawie, istotnie różni się od komunikacji ogólnej. Autorem najbardziej znanej wersji tego argumentu jest Marmor, który wskazuje, że odmienności komunikacji w prawie przekładają się zarówno na sferę pragmatyki bliższej, jak i dalszej⁴⁵². W obszarze tej pierwszej w prawie rzadko ma dochodzić do uzupełnień pragmatycznych⁴⁵³. Przytacza on na poparcie tej tezy dwa argumenty. Po pierwsze, przepisy prawne cechują się starannością i wyrażają pełne myśli, nie zawierają też wyrażen zależnych kontekstowo⁴⁵⁴. Co do zasady próżno w nich szukać standardowych wyrażen okazjonalnych, anafor, terminów dzierżawczych i podobnych. Ich pojawienie się w tekście prawnym należy poczytywać za błąd konstrukcyjny. Po drugie, tło kontekstowe przy działaniach prawodawczych jest złożone i w dużej mierze niedostępne dla ich adresatów⁴⁵⁵. Prawodawcy wiedzą, że tekst przez nich tworzony ma służyć niemal nieograniczonej rzeszy adresatów, wobec czego nie odwołują się do kontekstu znanego tylko garstce osób. Po uwzględnieniu obu tych czynników autor wywodzi wniosek o rzadkim, w porównaniu do komunikacji ogólnej, występowaniu luki między znaczeniem dosłownym (publicznym)⁴⁵⁶ a znaczeniem komunikowanym w wypowiedziach normatywnych⁴⁵⁷.

W celu zobrazowania nikłego wpływu pragmatyki Marmor przytacza przykład – ukuty przez Lona L. Fullera – o zakazie spania na dworcu kolejowym⁴⁵⁸. Rozważa się w nim sytuację, w której starszy pan, czekając na pociąg późno w nocy, na kilka minut zasypia. Marmor uznaje za oczywiste, że tego typu zachowanie nie powinno podlegać

⁴⁵² Marmor, 2008, s. 451.

⁴⁵³ Marmor, 2014, s. 34.

⁴⁵⁴ Tamże, s. 28.

⁴⁵⁵ Tamże.

⁴⁵⁶ Marmor używa w tym kontekście zamiennie obu określeń.

⁴⁵⁷ Marmor, 2014, s. 33–34.

⁴⁵⁸ Fuller, 1958, s. 664.

karze. Zastanawia się wobec tego, czy mimo tego, że regulacja zakazuje spania na dworcu kolejowym, powinno się stwierdzić, iż rzeczywistość wyraża (*asserts*) inną treść – jak choćby o zakazie „korzystania z dworca kolejowego jako miejsca do spania”⁴⁵⁹. Odczytanie zakazu w sposób zmieniający jego treść semantyczną traktuje jako efekt działania wzbogacenia pragmatycznego⁴⁶⁰. Powołując się na analizę tego przykładu, którą przeprowadził Scott Soames⁴⁶¹, Marmor podważa słuszność dokonania wzbogacenia pragmatycznego ze względu na brak wystarczających podstaw, aby stwierdzić, że prawodawca rzeczywistość chciał wyrazić taką pragmatycznie uzupełnioną treść. Wskazuje przy tym, że prawo wykształciło mechanizmy, które mogą być wykorzystane do uzyskania rozsądnych rezultatów wykładni w podobnych sprawach. W omawianym przypadku przywołuje doktrynę *de minimis*, chroniącą przed egzekwowaniem drobnych naruszeń prawa⁴⁶² (w Polsce w grę wchodziłoby wyłączenie odpowiedzialności karnej ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu).

Na podstawie wyżej przytoczonych tez Marmora co do roli pragmatyki oraz dokonanej przez niego analizy przykładu Fullera, można wychwycić dwie główne właściwości przyjmowanej przez niego wizji komunikacji językowej. Po pierwsze, prezentuje on tradycyjny pogląd na rolę pragmatyki i semantyki w przekazywaniu treści językowej, według którego zależność kontekstowa jest rzadko występującym zjawiskiem⁴⁶³. Zastanawiając się nad udziałem pragmatyki w prawie, bierze pod uwagę tylko te sytuacje, w których treść normatywna różni się od tego, co wynika z treści semantycznej⁴⁶⁴. Nie dopuszcza w ogóle ewentualności, że treść semantyczna może się okazać niewystarczająca do wydania decyzji interpretacyjnej. Co prawda jest on świadomy istnienia sporu

⁴⁵⁹ Marmor, 2014, s. 28.

⁴⁶⁰ „[...] the suggestion here is that the contextually enriched content asserted by this ordinance is somewhat different from its semantic content; what the law says is not exactly what the words mean”; Marmor, 2014, s. 28.

⁴⁶¹ Soames, 2009, s. 415–416.

⁴⁶² Marmor, 2008, s. 429.

⁴⁶³ Porównaj punkt 3.1 rozdziału II.

⁴⁶⁴ Marmor, 2008, s. 427.

granicznego we współczesnej filozofii języka⁴⁶⁵, lecz przyjmuje pogląd wpisujący się w tradycyjny podział ról między semantyką a pragmatyką, zgodny z linią wytyczoną przez Grice'a. Pogląd ten może zostać podtrzymany tylko przy przyjęciu, że semantyka wespół z syntaktyką co do zasady wystarczają do uzyskania adekwatnego zakresowo rezultatu wykładni. Niespójne byłoby bowiem podtrzymywanie, że zawartość semantyczno-syntaktyczna nie prowadzi do dostatecznie określonej treści przy jednoczesnym negowaniu roli wpływów pragmatycznych (chyba że stanowisko to byłoby uzupełnione tezą o istnieniu obszernej sfery dyskrecjonalności lub innym założeniem wypełniającym powstałą lukę). Rzeczywiście, Marmor pozostaje konsekwentny i przyjmuje, że w zdecydowanej większości przypadków standardowe i zwykle rozumienie (*standard and ordinary understanding*) tekstu prawnego jest jasne⁴⁶⁶. Po drugie, Marmor stosuje Grice'owski model komunikacji ustnej zarówno do komunikacji w obrębie legislatury prowadzonej w procesie prawodawczym, jak i do komunikacji między prawodawcą a organami stosowania prawa w odniesieniu do już obowiązujących aktów normatywnych⁴⁶⁷. Zarazem traktuje reguły prawne jak jednoznaczne wypowiedzi, oderwane od związków z innymi składowymi systemu prawnego. Na przykładzie orzeczenia *Holy Trinity*⁴⁶⁸ przekonajmy się, jaki obraz procesu wykładni prawa wyłania się przy przyjęciu wymienionych założeń.

W sprawie tej przedmiotem sporu była wykładnia ustawy *Alien Contract Labor Law* z 1885 r.⁴⁶⁹, mającej ograniczyć skalę migracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych. Zabraniała ona amerykańskim osobom fizycznym i prawnym finansowania kosztów podróży, jak też stosowania innych sposobów ułatwiania (np. poprzez zawieranie z przyszłymi pracownikami umów, zanim znaleźli się oni na terenie kraju) imigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych. Problem sprowadzał

⁴⁶⁵ Marmor, 2014, s. 26–27.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 108.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 49–50.

⁴⁶⁸ *Rector, Holy Trinity Church v. United States*, 143 U.S. 457 (1892).

⁴⁶⁹ 23 Stat. 332, c. 164.

się do tego, jak ocenić sytuację, w której z Anglii został sprowadzony wysokiej rangi urzędnik kościelny mający objąć funkcję proboszcza *Holy Trinity Church* w Nowym Jorku. Osią sporu okazało się sformułowanie przepisu „praca lub usługi wszelkiego rodzaju” (*labor or service of any kind*) – to bowiem tego zakresu działalności dotyczył wymieniony zakaz. Mimo takiego brzmienia przepisu, Sąd Najwyższy ocenił, że termin „praca” (*labor*) w rzeczonyj ustawie ogranicza się do pracy fizycznej (*manual labor*). Analizując tę sprawę⁴⁷⁰, Marmor wskazuje, że treść komunikowana (*asserted content*) może być uzupełniania tylko przez te elementy kontekstu, które wchodzi w skład wiedzy współdzielonej przez rozmówców (*common knowledge between speaker and hearer*)⁴⁷¹. Podkreśla przy tym, że prace przygotowawcze interpretowanej regulacji są niejednoznaczne, jeśli chodzi o wydobycie z nich wskazówek interpretacyjnych (co zresztą często się zdarza). Skłania go to do wniosku, że przy niejasnym zakresie wiedzy współdzielonej przez strony konwersacji (tu: prawodawcy i interpretatora), występowanie wzbogaceń pragmatycznych w prawie jest wątpliwe. Wyjątek stanowi to, co wchodzi w zakres ogólnej wiedzy tła kontekstowego (*general background contextual knowledge*). Podawane przez Marmora przykłady na to, co wchodzi w obręb tego rodzaju wiedzy, są jednak na tyle trywialne, że informacje składające się na tę wiedzę z pewnością nie mogą być pomocne w razie rzeczywistych wątpliwości interpretacyjnych⁴⁷².

Dla porównania rozważmy, jak mogłaby wyglądać analiza spornego fragmentu tekstu prawnego z *Holy Trinity* bez odrywania pojedynczego przepisu od jego kontekstu (tekstowego i pozatekstowego)

⁴⁷⁰ Marmor, 2014, s. 30.

⁴⁷¹ „Only factors that parties to the conversation are aware of or take for granted can contribute to the inference of pragmatically enriched content.”; Marmor, 2014, s. 30.

⁴⁷² Marmor ilustruje zakres ogólnej wiedzy tła kontekstowego na przykładzie nowojorskiej regulacji administracyjnej nakazującej zamykanie drzwi – „*doors must remain close at all times*”. Do kontekstowej wiedzy ogólnej według niego wchodzi inferencja, że nie chodzi tu o nakaz, aby drzwi były w sensie dosłownym cały czas zamknięte, gdyż wtedy nie mogłyby pełnić funkcji drzwi, lecz o to, aby zamykać drzwi po skorzystaniu z nich; Marmor, 2014, s. 30.

oraz bez postrzegania go w świetle modelu bezpośredniej komunikacji ustnej. Najpierw należałoby sięgnąć do pozostałej części interpretowanej ustawy. Znaleźlibyśmy tam przewidziane wyjątki dla zawodów wyłączonych spod zakazu – m.in. odnośnie do artystów, służby domowej i wykładowców⁴⁷³. Następnie można by sięgnąć do innych źródeł prawa w ówczesnym systemie amerykańskim, gdzie być może znalazłyby się wskazówki potwierdzające traktowanie pracy duchowieństwa jako kategorii odrębnej lub zaprzeczające takiemu jej traktowaniu. Na przykład, odmienne regulacje w zakresie zatrudnienia lub opodatkowania duchownych mogłyby przemawiać za wyłączeniem ich z kategorii osób wykonujących pracę, o której mowa w spornej ustawie. Następnie, należałoby odwołać się także do kontekstu pozatextowego, jak chociażby postrzegania pracy wykonywanej przez kapłanów w społeczeństwie amerykańskim w 1885 bądź 1892 roku. Być może okazałoby się, że ówczesni Amerykanie byliby nie lada zdziwieni uznaniem duchownych za pracowników, traktując ich raczej jako osoby pełniące pewną posługę, a nie pracę zarobkową, do której odnosiła się interpretowana ustawa.

Przeprowadzenie powyższego rozumowania nie miało na celu dostarczenia lepszego uzasadnienia kontrowersyjnej po dziś dzień decyzji Sądu Najwyższego⁴⁷⁴. Miało raczej pokazać, że czynności interpretacyjne polegające na odwołaniu się do kontekstu są sensowne i rozsądne. Nie wydaje się bowiem, aby podana argumentacja raziła prawników i była sprzeczna z ich przeświadczeniami co do racji, jakie można wziąć pod uwagę w procesie decyzyjnym. Szerokie wykorzystywanie informacji

⁴⁷³ *Alien Contract Labor Law*, sekcja 5.

⁴⁷⁴ Wyrok ten wywołał sensację wśród komentatorów ze względu na bezpośrednie oparcie się przez Sąd Najwyższy na pracach przygotowawczych. Było to znaczące, gdyż przez większość XIX w. w Stanach Zjednoczonych powszechnie akceptowano „angielską regułę” (*English rule*), zgodnie z którą w procesie wykładni nie można brać pod uwagę niczego, co wydarzyło się przed uchwaleniem aktu normatywnego, poza innymi regułami prawnymi lub aktami normatywnymi – Eskridge Jr., 1990, s. 365, 371. Z kolei współcześnie wyrok ten często pojawia się w debatach prowadzonych między intencjonalistami a tekstualistami; por. Vermeule, 1998, s. 1833–1896 oraz literaturę tam zawartą.

kontekstowych kłóci się z twierdzeniem Marmora, że czynniki pragmatyczne odgrywają niewielką rolę w wykładni prawa. Operowanie na pojedynczych przykładach nie jest jednak optymalną strategią, aby sprawdzić, czy Marmor ma rację, czy też się myli. Nie wyklucza on bowiem, że sięgnięcie do pragmatyki może okazać się potrzebne. Twierdzi jedynie, że przypadki takie zdarzają się sporadycznie. Na przeciwnym biegunie można ulokować stanowisko Richarda Ekinsa, według którego obserwuje się je często⁴⁷⁵. Z kolei Hrafn Asgeirsson uważa, że prawda leży pośrodku – do wzbogaceń pragmatycznych dochodzi, aczkolwiek nie w takim wymiarze, jak widzi to Ekins⁴⁷⁶.

Aby uzyskać solidnie ugruntowaną konkluzję, należy zastanowić się nad rzeczywistymi cechami komunikacji w prawie. Jeżeli okaże się, że ta komunikacja charakteryzuje się właściwościami, które sprawiają, że znacząco różni się ona od komunikacji standardowej, to pogląd Marmora może okazać się słuszny, a przełożenie wniosków z filozofii języka na obszar prawa w dużej mierze niemożliwe. Jeżeli jednak jest inaczej, to Marmor się myli, a droga do zastosowania wniosków filozoficznojęzykowych na płaszczyźnie wykładni prawa pozostaje otwarta. Zanim jednak przejdę do opisu cech właściwych komunikacji w prawie, odniosę się krótko do tego, jaką rolę odgrywają w prawie mechanizmy właściwe pragmatyce dalszej.

Do odczytywania treści w sferze pragmatyki dalszej, czyli wychodzącej poza to, co powiedziane, wykorzystuje się Grice'owską⁴⁷⁷ teorię implikatur⁴⁷⁸. Pamiętajmy przy tym, że treść implikowana różni się od treści wywiedzionej na podstawie reguł semantycznych i syntaktycznych. Jeżeli więc nadawca komunikatu zamiast powiedzieć „Panna Singer zaśpiewała jedną z arii z Rigoletta” zdecyduje się na naruszenie maksym interpretacyjnych i wypowiada zdanie „Panna Singer wydała z siebie ciąg dźwięków, który wykazywał pewne podobieństwo do

⁴⁷⁵ Ekins, 2012, s. 211–217.

⁴⁷⁶ Asgeirsson, 2017, s. 75–76.

⁴⁷⁷ Na temat najbardziej znanych propozycji modyfikujących teorii implikatur por.: Skoczeń, 2019, rozdział 3.

⁴⁷⁸ Zobacz punkt 1 rozdziału II.

jednej z arii z Rigoletta”, to w tym drugim przypadku pragnie zakomunikować inną treść niż ta, która wynika z zawartości semantyczno-syntaktycznej jego wypowiedzi⁴⁷⁹. Zarówno Marmor⁴⁸⁰, jak i Skoczeń, która podjęła się gruntownej analizy problemu implikatur w prawie⁴⁸¹, dostrzegają niedopasowanie modelu Grice’owskiego, opracowanego dla standardowej komunikacji ustnej, do komunikacji w prawie. Wiąże się to przede wszystkim z trudnością ustalenia odpowiednich maksym interpretacyjnych. Choć oryginalne maksymy Grice’a sprawdzają się przy założeniu przestrzegania zasady współpracy przez strony wymiany językowej, ich przydatność dla prawa budzi wątpliwości. Jest tak dlatego, że w tym obszarze nie da się utrzymać założenia o dobrowolnej kooperacji stron⁴⁸². Wskazuje się bowiem, że komunikacja w prawie ma charakter strategiczny⁴⁸³. Warunkiem umożliwiającym istnienie komunikacji tego rodzaju jest to, że interesy poszczególnych stron wymiany językowej mogą się rozchodzić⁴⁸⁴. Nadawca może pragnąć zakomunikować więcej lub mniej niżby to wynikało ze standardowych norm konwersacyjnych. Podobnie odbiorca – może nie chcieć przyjąć niektórych implikowanych treści. W konsekwencji po obu stronach wymiany językowej pojawia się niepewność co do norm konwersacyjnych⁴⁸⁵. Może się ona objawiać dwojako. Z jednej strony może być niejasne, czy dana maksyma w ogóle ma zastosowanie w danej sytuacji. Z drugiej strony, nawet gdy rozwieje się pierwszą wątpliwość, niejasny może pozostać dopuszczalny stopień (nie)podporządkowania danej maksymie.

Marmor i Skoczeń zgadzają się, że niezmodyfikowana teoria implikatur nie może być stosowana w obszarze prawa⁴⁸⁶, choć warto

⁴⁷⁹ Levinson, 1983, s. 112.

⁴⁸⁰ Marmor, 2008, rozdział 3.

⁴⁸¹ Skoczeń, 2019.

⁴⁸² Skoczeń, 2019, s. 44.

⁴⁸³ Marmor, 2014, s. 49 i n.; Skoczeń, 2019, s. 29 i n.

⁴⁸⁴ Tamże, s. 48.

⁴⁸⁵ Tamże, s. 46.

⁴⁸⁶ Marmor (2014, s. 48) uznaje jednak, że semantycznie zakodowane implikatury (*semantically encoded implicatures*), inaczej implikatury konwencjonalne

zasygnalizować, że ich poglądy nie są zupełnie zbieżne⁴⁸⁷. Wyprowadzony przez nich wniosek wyklucza przenoszenie na obszar prawa ustaleń z ogólnej filozofii języka co do pragmatyki dalszej. Nie stanowi to jednak przeszkody dla dalszego toku wywodu, gdyż żaden z głównych wniosków uzyskanych w drodze analizy przeprowadzonej w rozdziale II nie dotyczył obszaru pragmatyki dalszej.

2. Cechy charakterystyczne komunikacji w prawie

Jak wskazano wyżej, argument Marmora o niewielkiej roli, jaką odgrywa pragmatyka w komunikacji w prawie, wymaga zastanowienia się, czym ta ostatnia się charakteryzuje. Jej odmienność w stosunku do komunikacji standardowej zaznacza się przede wszystkim w trzech cechach. Pierwszą z nich jest dominacja pisemnej formy przekazu komunikatów językowych. Druga właściwość dotyczy celów, z jakimi dokonuje się wykładni prawa, a także unikalnych skutków, jakie wiążą się z rezultatami niektórych wykładni. Trzecia cecha wiąże się natomiast ze specyfiką ukształtowania społecznego podziału pracy w dyskursie prawniczym oraz ze zróżnicowaniem ról w jego obrębie. Przyjrzyjmy się im bliżej w przedstawionej kolejności.

(*conventional implicatures*), wchodzą w skład treści prawa (*the content of the law*). Jak jednak wspomniano w poprzednim rozdziale, status implikatur konwencjonalnych jest sporny wśród filozofów języka.

⁴⁸⁷ Skoczeń (2019, s. 33) zarzuca Marmorowi, że z jego opisu wyłania się obraz komunikacji, której reguły są tak niepewne, iż można mieć wątpliwości, czy w dalszym ciągu można ją nazywać komunikacją. W zamian proponuje oparcie się na komunikacji zgodnej z zasadą współpracy i uzupełnienie tej perspektywy o strukturę norm drugiego rzędu, na której czele stoi zasada strategiczna (*strategic principle*). Zgodnie z tym podejściem uczestnicy zakładają, że wymiana językowa ma charakter współpracy, odtwarzają wszelkie stosowne implikatury i uzupełnienia pragmatyczne, a następnie dokonują ich selekcji zgodnie z przyświecającymi im celami. Inaczej ujmując, wybiórczo akceptują oni niektóre implikatury i uzupełnienia, a inne odrzucają – w zależności od aktualnych celów interpretacyjnych; zob. Skoczeń, 2019, s. 115–118.

2.1. Pisemność

Pierwszą z wyróżnionych cech właściwych prawu jest szczególna forma, w jakiej przebiega komunikacja. W przeciwieństwie do standardowej wymiany językowej, o wiele bardziej pod tym względem różnorodnej, w prawie dominuje pismo. Zwraca się uwagę, że reguły językowe zawdzięczają swoją kapitalną rolę, jaką współcześnie odgrywają w procesie wykładni, właśnie powszechności pisemnej formy prawa⁴⁸⁸. Dzieje się tak bez względu na to, czy w danym systemie prawnym podstawowym faktem prawotwórczym jest wydanie aktu normatywnego, czy też decyzji sądowej (precedensu)⁴⁸⁹. Rola komunikatów pisemnych we współczesnych systemach prawnych jest nie do podważenia. Współcześnie zarówno w obszarze prawa stanowionego, jak i precedensowego, centralne miejsce zajmuje tekst prawny, czyli agregat obowiązujących w danym miejscu i czasie przepisów prawnych ustanowionych oraz ogłoszonych przez uprawnione do tego organy⁴⁹⁰. Dla jasności warto jednak zastrzec, że pisemność nie stanowi koniecznej cechy prawa jako takiego. Wyobrażalne są proste formy organizacji społecznej, które, nie korzystając z pisma, mogłyby przybrać postać porządku prawnego. Na przykład, mogłoby to mieć miejsce w społeczności opartej na strukturze wodzowskiej, w której jedna lub kilka osób posiadałoby władzę do wydawania wiążących dyrektyw w formie ustnej. Niekiedy też współcześnie reguły prawne komunikowane są bezpośrednio w formie ustnej czy wręcz niewerbalnej – jak np. wtedy, gdy policjant kieruje ruchem drogowym. Są to jednak sytuacje wyjątkowe, w dodatku mające najczęściej podbudowanie w normach zawartych w tekście prawnym. Warto także zwrócić uwagę na przekazywane ustnie i nigdzie niespisane normy zwyczajowe. Ograniczenia związane z wymienio-

⁴⁸⁸ Leszczyński, 2004, s. 121.

⁴⁸⁹ Fakty prawotwórcze inne niż stanowienie prawa, a w systemie *common law* dodatkowo orzecznictwo sądowe, odgrywają relatywnie niewielką rolę we współczesnym funkcjonowaniu prawa; zob. Ziemiński, 1995, s. 63–76. Na marginesie warto dodać, że o tym, jakie fakty uznaje się za prawotwórcze, decydują, wedle terminologii przyjętej w polskiej teorii prawa, reguły walidacyjne danego systemu prawa; zob. Ziemiński, 1995, s. 53–54.

⁴⁹⁰ Zieliński, 1972, s. 24.

nymi formami przesądzają jednak o tym, że porządek prawny na nich oparty nie byłby funkcjonalny na obecnym poziomie rozwoju społeczeństw. Należy zatem uznać, że współcześnie pismo odgrywa kluczową rolę w prawie⁴⁹¹.

Zanim w naukach prawnych zwrócono uwagę na pisemną formę komunikacji, potrzeba było zwrócić się w bardziej ogólnym kierunku – języka. W nurcie analitycznym wybijają się dwie postacie, dla których aspekt językowy stał się źródłem inspiracji dla konkluzji o szerszym wymiarze: Jeremy Bentham i Herbert Hart. Pierwszy sięgnął do refleksji filozoficznojęzykowych w celu rozprawienia się z, jego zdaniem, opartym na mitach podejściem do praw i obowiązków, jakie prezentowali filozofowie prawa natury⁴⁹². Oparł on swoją teorię prawa na posiadających empiryczne zakotwiczenie aktach językowych, dochodząc ostatecznie do wniosku, że prawo jest zbiorem znaków (*assemblage of signs*), w których przejawia się wola suwerena, a filozofia prawa stanowi formę filozofii języka⁴⁹³. Od tego momentu ta ostatnia stała się nieodłącznym elementem teorii i filozofii prawa. Hart zaś, być może ze względu na klimat stworzony przez skupionych wokół Uniwersytetu Oksfordzkiego filozofów szkoły języka potocznego⁴⁹⁴, swoją twórczością niejako potwierdził miejsce rozważań językowych w centrum refleksji teoretycznoprawnej⁴⁹⁵. Niemniej koncentracja przez niego w analizach

⁴⁹¹ Na marginesie warto dodać, że pisemność prawa nie ogranicza się do przekazywania wzorów postępowania za pomocą aktów normatywnych. Także decyzje stosowania prawa, czynności prawne podmiotów prawa tworzące obowiązki prawne w ograniczonym zakresie (np. umowy) czy komentarze, tak samych aktów normatywnych, jak i aktów stosowania prawa, co do zasady przybierają formę pisemną. Również spory prawne między uczestnikami obrotu lub sprawy administracyjne toczą się w przeważającej mierze za pośrednictwem pisma. Nawet wtedy, gdy tak nie jest, np. w sytuacji przesłuchania stron czy składania ustnych wyjaśnień, komunikaty werbalne zostają z reguły spisane i właśnie te zapisy stają się punktami odniesienia w dalszym toku postępowania.

⁴⁹² Hart, 2001, s. 79 i n.

⁴⁹³ Endicott, 2022.

⁴⁹⁴ Pozostaje dyskusyjne, jak silny był to wpływ i jak należy dokładnie go odczytywać; zob.. Matczak, 2019b, s. 554–555.

⁴⁹⁵ Marmor, 2011, s. 1 i n.

na pojedynczych regułach⁴⁹⁶, pomija okoliczność, iż dana reguła jest wyłącznie jedną spośród wielu obowiązujących. Stoi to w sprzeczności z realiami, w jakich prawnicy dokonują wykładni.

Faktu tego nie ignorują autorzy derywacyjnej koncepcji wykładni, w ramach której zaproponowano zestaw dyrektyw interpretacyjnych, mających na względzie cechy tekstu prawnego. Jej główny kierunek wytyczyła praca *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego* Macieja Zielińskiego⁴⁹⁷. Autor za cel badawczy obrał rozeznanie właściwości polskich aktów prawa stanowionego. W centrum uwagi postawił pytanie o to, w jaki sposób prawodawca komunikuje normy postępowania. Kluczowe rozróżnienie na poziom przepisów i norm prawnych zostało zaprezentowane kilkanaście lat wcześniej przez Zygmunta Ziemińskiego⁴⁹⁸. Na tej podstawie Zieliński przeprowadził analizę sposobu wysławiania norm prawnych i następnie sformułował model dekodowania oraz przekładania przepisów na normy prawne (początkowo w języku jednoznacznie scharakteryzowanym)⁴⁹⁹. Zwrócenie uwagi na dwupoziomowość języka prawnego, tj. wyróżnienie poziomu przepisu i poziomu norm⁵⁰⁰, otwiera pole do bardziej wnikliwego odwzorowania czynności interpretacyjnych niż w przypadku traktowania norm postępowania jako pojedynczych aktów mowy. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie rozpoczęcie od analizy cech tekstu prawnego, co wydaje się kluczem do sukcesu koncepcji derywacyjnej. Oprócz swej doniosłości w teorii i filozofii prawa, stała się ona podstawą szeroko akceptowanej koncepcji⁵⁰¹ wykorzystywanej w praktyce prawa⁵⁰².

⁴⁹⁶ Najsłynniejszym przykładem analizy koncentrującej się na pojedynczej regule jest oczywiście ta dotycząca zakazu wjazdu pojazdów do parku; Hart, 1998, s. 126 i n.

⁴⁹⁷ Zieliński, 1972.

⁴⁹⁸ Ziemiński, 1960, s. 105–122.

⁴⁹⁹ Zieliński, 1972, s. 43.

⁵⁰⁰ Matczak, 2010, s. 129–131.

⁵⁰¹ Składają się nań także elementy dorobku innych polskich autorów podejmujących problematykę teorii wykładni; por. Zieliński, Bogucki, Choduń i in. 2009, s. 23–39.

⁵⁰² Odrębną kwestią jest to, na ile stosujący prawo rzeczywiście postępują zgodnie ze szczegółowymi dyrektywami koncepcji, a na ile akceptacja ta ograni-

Warto jednak spojrzeć na poziom bardziej fundamentalny niż ten, z którego wyszli twórcy koncepcji derywacyjnej. Przekazywanie norm prawnych za pomocą formy pisemnej zostało przez nich założone, w związku z czym za punkt wyjściowy posłużył sposób ich sformułowania w tekście. Gdy zrobi się jednak krok wstecz i zwróci uwagę na konsekwencje przekazywania wzorów postępowania za pomocą pisemnego tekstu prawnego, zauważa się osobliwości dwojakiego rodzaju. Jedne dotyczą właściwości związanych ogólnie z interpretacją formy pisemnej. W tym zakresie wyróżnia się przede wszystkim cecha diachroniczności. Drugi rodzaj wiąże się natomiast ze specyfiką tekstu prawnego. W tym względzie zwracają uwagę cecha dyskursywności, charakter wypowiedzi nieskierowanej oraz dwupoziomowość języka prawnego.

Diachroniczność polega na rozdzieleniu miejsca i czasu nadania od miejsca i czasu otrzymania komunikatu językowego⁵⁰³. Jest ona przeciwieństwem synchroniczności właściwej wymianie ustnej, w której wypowiedzi rozmówców są nadawane i odbierane niemal jednocześnie. Ponadto najczęściej dzielą oni nie tylko kontekst czasowy, lecz również przestrzenny⁵⁰⁴. Przy użyciu formy pisemnej, odbiór komunikatu od jego nadania mogą dzielić długie lata. Może do niego dojść także w zupełnie innych okolicznościach zewnętrznych. Co więcej, pojedynczy komunikat może być odebrany wielokrotnie przez różne osoby. W tym kontekście zwraca się uwagę na funkcję transportową pisma, która umożliwia wielokrotne odczytanie (użycie) jednego komunikatu⁵⁰⁵. W ten sposób dochodzi do swoistego przemieszczenia go w czasoprzestrzeni. Wobec tego odczytanie przekazu należy uznawać za akt oddalony od aktu jego sformułowania.

Dyskursywność wiąże się z faktem, że na tekst prawny składa się wiele komunikatów, sformułowanych nie tylko w różnym czasie, lecz

cza się do deklaracji słuszności zasady *omnia sunt interpretanda* i innych założeń koncepcji zintegrowanej w uzasadnieniach aktów stosowania prawa.

⁵⁰³ Matczak, 2019a, s. 68.

⁵⁰⁴ Banaś, 2017, s. 11. Wszystko wskazuje na to, że podzielenie kontekstu przestrzennego wraz z rozwojem form komunikacji na odległość będzie traciło na powszechności. Tak czy owak, dla celów tej pracy istotniejszy jest aspekt czasowy.

⁵⁰⁵ Matczak, 2019a, s. 119.

także przez różne podmioty⁵⁰⁶. Każdy kolejny może zarówno dodawać treści, jak i je usuwać. Wobec tego tekst prawny należy traktować nie jako pojedynczy wytwór, lecz jako złożoną strukturę zbudowaną z licznych aktów komunikacyjnych – na podobieństwo dyskursu, do którego wkład wnosi wielu jego uczestników. Każdy nowo uchwalony akt normatywny zostaje połączony z innymi składowymi systemu prawnego. Podobnie jak przy diachroniczności, dyskursywność nie byłaby możliwa, gdyby nie forma pisemna. W wymianie ustnej raz sformułowanej wypowiedzi nie można następnie modyfikować. Można się do niej odnosić, wyjaśniać jej znaczenie, uznawać za błędną itp., jednak nie ma mowy o wykreśleniu jej fragmentów, jak ma to miejsce w przypadku tekstu prawnego. Można co prawda powiedzieć, że późniejsza nowelizacja nie powoduje wykreślenia w sensie ścisłym, lecz skutkuje „tylko” nałożeniem zmiany na tekst dotychczasowy. Różnica polega jednak na tym, że modyfikacje tekstu prawnego są pewniejsze w swoich skutkach.

Rozważmy dla przykładu sytuację, w której dana wypowiedź zostaje po pewnym czasie uznana za nietrafną. W standardowej komunikacji ustnej skuteczność wycofania się z wcześniejszego stanowiska zależy od argumentacji, życzliwości odbiorców czy innych czynników, które leżą poza sferą wpływu mówiącego. W obszarze prawa w normalnych warunkach oczekiwany rezultat zależy od spełnienia konkretnych wymagań formalnych, przez co jest o wiele bardziej przewidywalny⁵⁰⁷. Rozbieżność między standardową komunikacją ustną a komunikacją w prawie zaznacza się jeszcze wyraźniej przy uwzględnieniu liczby nadawców. W tej pierwszej jednej wypowiedzi nie formułuje grupa osób. W rzadkich sytuacjach, w których tak się dzieje – np. przy wyuczonych lub powtarzalnych wypowiedziach w wojsku czy w chorze – nadawcy muszą tego dokonać w tym samym czasie (niekoniecznie miejscu)⁵⁰⁸. Przy kształtowaniu tekstu prawnego takiego

⁵⁰⁶ Tamże, s. 123 i n.

⁵⁰⁷ Oczywiście chodzi tu o obowiązywanie w sensie tetycznym; Znamierowski, 1934, s. 27. Przykład ten można skomplikować poprzez uwzględnienie takich czynników jak potencjalna niekonstytucyjność aktu itp.

⁵⁰⁸ Można też uznać, że w tej sytuacji mamy do czynienia z wieloma pojedynczymi wypowiedziami o tej samej treści, wysłowionymi w tym samym momencie.

wymogu nie ma. Nie ma przeszkód, aby ten sam przepis prawny kształtowało wielu prawodawców faktycznych w znacznie od siebie oddalonych punktach czasowych. W dodatku wiadomo, że na jednego prawodawcę faktycznego składa się wiele osób indywidualnych. Realnie więc liczba osób wnoszących wkład do tekstu prawnego jest jeszcze pokąźniejsza.

Tworzenie jednolitej całości złożonej z wielu wzajemnie ze sobą powiązanych elementów leży u podstaw systemowego charakteru prawa⁵⁰⁹. Uznaje się zarazem, że normy prawne z konieczności należą do jakiegoś systemu⁵¹⁰. Akceptacja przez interpretatorów systemowości z punktu widzenia wykładni przejawia się tym, że przyjmują oni w swoich działaniach założenia związane z konstrukcją racjonalnego (idealnego) prawodawcy⁵¹¹. W założeniach tych traktuje się natomiast tekst prawny jako jednolitą całość, niezależnie od rzeczywistych wkładów poszczególnych prawodawców faktycznych. Spostrzeżenia tego nie czyni się wyłącznie w nauce polskiej. Podobne założenia leżą u podstaw chociażby konstrukcji permanentnej legislatury⁵¹². Traktuje ona akt normatywny nie jako jednorazową czynność konkretnego prawodawcy, lecz jako „cegłę w budowni wznoszonej przez permanentną legislaturę”⁵¹³. Pojedynczy akt zostaje tym samym wkomponowany

Przyjęto założenie przeciwne, dlatego że jest bardziej życzliwe dla zarzutu. Samego problemu rozstrzygać nie musimy, ponieważ nie ma większej wagi dla głównego nurtu rozważań.

⁵⁰⁹ Raz, 1980, s. 70–71.

⁵¹⁰ Tamże, s. 1.

⁵¹¹ Interpretatorzy dążą w szczególności do podtrzymania założenia o racjonalności aksjologicznej prawodawcy; zob. Wronkowska, 1990, s. 132–134. Na konstrukcję racjonalnego prawodawcy zwraca się uwagę także od strony stanowienia prawa. Zakłada się, że racjonalny prawodawca w procesie tworzenia prawa bierze pod uwagę funkcjonujące reguły interpretacyjne. W ten sposób może przewidzieć, jak najprawdopodobniej będą rozumiane konkretne sformułowania i wybrać takie, które najbardziej odpowiadają jego celom. Postulat dążenia do korespondencji między dyrektywami redagowania i dyrektywami interpretowania tekstu prawnego jest od dawna obecny w literaturze; zob. zwłaszcza Wronkowska, Zieliński, 1985, *passim*.

⁵¹² Barak, 2005, s. 339.

⁵¹³ Tamże, s. 254.

w złożoną strukturę, co powinno mieć odpowiednie odzwierciedlenie w procesie wykładni prawa⁵¹⁴.

Kolejna cecha tekstu prawnego polega na posiadaniu przezeń charakteru wypowiedzi nieskierowanej. Oznacza to, że jego adresatem nie jest konkretna osoba lub grupa osób. Innymi słowy, nie zwraca się on „do kogoś”, lecz jest przeznaczony „dla kogoś”⁵¹⁵. Przymiotem tym nie charakteryzują się wszelkie formy pisemne. Nie ma o nim mowy w przypadku listu lub ogłoszenia skierowanego do skonkretyzowanych osób. Jednocześnie zakres adresatów tekstu prawnego ustępuje temu, jaki jest właściwy dziełom literackim, jako że w tym ostatnim przypadku co do zasady odbiorcą może być każda osoba potrafiąca czytać. Konsekwencją posiadania przez tekst prawny charakteru wypowiedzi nieskierowanej jest to, że nie używa się w nim określeń indywidualizujących swoich odbiorców oraz nie uwzględnia się ich relatywnych statusów społecznych. Cecha ta odpowiada również za brak wyrażen okazjonalnych w tekście prawnym⁵¹⁶.

Wyżej zarysowane cechy związane z pisemnym kanałem przekazu rzutują na to, jak wygląda komunikacja w prawie. Wpływają one zarówno na pozycję nadawcy komunikatu, jak i na pozycję jego odbiorcy. Mając na względzie cechę dyskursywności, trzeba brać pod uwagę okoliczność, że wykładni podlega fragment tekstu, jak również fakt, że stanowi on część większej całości. Skoro tak, nie powinien być on odczytywany w oderwaniu od reszty, niczym jednostkowy element. Przepisy prawne składające się na tekst prawny nie są indywidualnymi komunikatami-rozkazami prawodawcy⁵¹⁷. Jeżeli traktuje się je jak pojedyncze akty mowy, wrywa się je z kontekstu wewnątrztekstowego. Co ważne, nie można w tym względzie powoływać się na wierność zamierzeniom prawodawczym, ponieważ tworzący prawo także przyjmują, że procedowany akt normatywny stanie się częścią większej struktury. Pozwala im to na posługiwanie się odesłaniami czy unikanie powtórzeń w zakresie kwestii uregulowanych w innych

⁵¹⁴ Matczak, 2016, s. 75–76.

⁵¹⁵ Gizbert-Studnicki, 1986, s. 53–54.

⁵¹⁶ Tamże, s. 54–55.

⁵¹⁷ Matczak, 2019a, s. 67.

aktach normatywnych – także na poziomie norm-zasad. Obraz ten trudno pogodzić z dyrektywami interpretacyjnymi zalecającymi stosowanie „najbardziej lokalnej reguły” (*most locally applicable rule*)⁵¹⁸.

Z kolei rozdzielenie aktu nadania komunikatu od aktu jego odebrania przekłada się na odrębność kontekstów im towarzyszących. Uzupełnianie o informacje kontekstowe komunikatów pisemnych musi odbywać się odmiennie niż w odniesieniu do komunikatów ustnych, ponieważ w tym pierwszym przypadku nadawca i odbiorca nie współdzielą kontekstu. Skoro kontekst nadawcy i kontekst odbiorcy nie są tożsame, zmianie musi ulec sposób korzystania z informacji kontekstowych. Interpretator musi sięgnąć albo do jednego, albo do drugiego. Innej możliwości nie ma, poza ewentualnym wykreowaniem kontekstu sztucznego, który łączyłby w sobie elementy pochodzące z kontekstu nadawcy i kontekstu odbiorcy. Trudno jednak podać rozsądne argumenty za proponowaniem takiego tworu. W świetle zarysowanego dylematu zwolennicy ujęcia statycznego opowiadają się za kontekstem nadawcy, czyli prawodawcy, zaś adherenci ujęcia dynamicznego za kontekstem odbiorcy, czyli interpretatora.

Wyróżnione cechy szczególne związane z pisemnym kanałem przekazu przepisów prawnych przesądzają o niedostosowaniu teorii stworzonych na potrzeby komunikacji ustnej do wykładni prawa. Teorie te zakładają synchroniczność komunikacji, przez co nie są w stanie uwzględnić rozdzielenia kontekstów nadania i odebrania komunikatu. Bezpośrednia wymiana ustna nie tylko umożliwia współdzielenie okoliczności zewnętrznych, lecz również pozwala doprecyzować lub powtórzyć komunikat, jeśli rozmówca ma co do niego wątpliwości. W razie gdy ich źródłem jest niepewność co do zakładanych przez nadawcę presupozycji, można bezzwłocznie o nie zapytać. Działań tych nie można podjąć przy wykładni tekstu prawnego⁵¹⁹. Ponadto

⁵¹⁸ Zobacz jednak obronę wskazanego poglądu w: Schauer, 1988, s. 517 i n.

⁵¹⁹ Dotyczy to komunikacji pisemnej w prawie. Rozmowa osób siedzących przy jednym stole za pomocą SMS-ów dzieliłaby niektóre cechy z komunikacją pisemną – np. w zakresie tych samych okoliczności zewnętrznych czy możliwości natychmiastowego doprecyzowania lub wyjaśnienia już wysłanej wiadomości.

teorii tego rodzaju pomijają cechę dyskursywności, skutkiem czego nie przyjmują możliwości formułowania komunikatu w różnym czasie i przez wiele podmiotów. W konsekwencji ignoruje się w nich złożoność struktury tekstu prawnego, co prowadzi do traktowania przepisów prawnych jak indywidualnych aktów mowy. Jedną z teorii filozoficznojęzykowych, które nie powinny być stosowane do wyjaśnienia relacji komunikacyjnych zachodzących w prawie, jest – wbrew dość powszechnie podejmowanym próbom⁵²⁰ – model komunikacji Grice’a. Nie uwzględnia on zarysowanych wyżej osobliwości wynikających z pisemnej formy przekazu treści komunikacyjnej. W dodatku próba jego przełożenia na sferę wykładni prawa, przybierająca formę tzw. modelu konwersacyjnego⁵²¹, wykorzystuje Grice’owską teorię znaczenia, w której właściwym znaczeniem komunikatu (*communicative meaning*) jest to zamierzone przez nadawcę⁵²². Skutkuje to kolejnymi trudnościami, które wiążą się nie tylko z wyróżnieniem i ustaleniem odpowiedniej intencji prawodawczej, ale także z tym, że w prawie nie do utrzymania jest założenie o w pełni współpracujących ze sobą rozmówcach (założenie to leży u podstaw teorii znaczenia Grice’a)⁵²³.

2.2. Konkluzywność wykładni prawa

Kolejna cecha charakterystyczna komunikacji w prawie wiąże się z celem, który przyświeca odbiorcy komunikatu. Zgodnie z adaptacyjnym charakterem wykładni, jego działania nie mają charakteru ściśle poznawczego⁵²⁴. Dąży on do zrekonstruowania na podstawie tekstu prawnego normy mającej zastosowanie do zindywidualizowanego,

⁵²⁰ Porównaj Matczak, 2016, s. 67–68.

⁵²¹ Poggi, 2020, s. 13 i n.

⁵²² Wiąże się to z posiadaniem przez nadawcę trzech intencji przy formułowaniu komunikatu. (I1): żeby słuchacze nabyli przekonanie, że *x*; (I2): żeby słuchacze rozpoznali intencję (I1); (I3): żeby wskutek rozpoznania intencji (I1) słuchacze nabyli przekonanie, że *x*. Mechanizm ten określa się mianem *nested intentions*; zob. Millikan, 1984, s. 61.

⁵²³ Skoczeń, 2019, s. 141–144.

⁵²⁴ Zobacz rozdział I pkt 1.

przynajmniej pod względem klasy okoliczności, stanu faktycznego (realnego lub hipotetycznego). Proces wykładni ma doprowadzić do co najmniej jednego (według stanowiska negującego istnienie sfery dyskrecjonalności decydenta – dokładnie jednego) rezultatu wykładni. Nawet przy założeniu, że po przejściu przez proces wykładni istnieje jeszcze sfera, w której interpretator dokonuje wyboru spośród dopuszczalnych rozstrzygnięć⁵²⁵, te ostatnie muszą zawierać pełny wzór zachowania⁵²⁶. Selekcja musi zostać dokonana spośród produktów końcowych, nie spośród półproduktów. Twierdzenie to należy uznać za podstawowe, bez względu na to, jak postrzega się cel wykładni⁵²⁷. Przeciwnego stanowiska można by było bronić jedynie wtedy, gdyby zawęziło się sferę zainteresowania do „interpretacji” rozumianej jako etap wykładni występujący przed „konstrukcją”⁵²⁸. Jak już jednak wcześniej wyjaśniono, rozróżnienie to dotyczy faz wykładni, a nie wyodrębnienia niezależnych od siebie, samodzielnych procesów.

Może się wydawać, że powyższa charakterystyka dotyczy wyłącznie wykładni operatywnej, czyli takiej, która prowadzi do sformułowania normatywnej podstawy wydania decyzji stosowania prawa⁵²⁹. Istnieją jednak mocne argumenty za tym, aby odrzucić sztywny podział między wykładnią operatywną a doktrynalną (prywatną)⁵³⁰. Przede wszystkim

⁵²⁵ Porównaj na temat rozmaitych aspektów dyskrecjonalności eseje w: *Dyskrecjonalność...*, 2010.

⁵²⁶ Chodzi tu o wzór zachowania odpowiadający rozważanemu stanowi rzeczy bądź klasie takich stanów. Przyjmuje się tu zatem założenie, że zakres normy prawnej jest zależny od przypadku, do jakiego ma ona zostać zastosowana – np. Leszczyński, 2004, s. 115; Morawski, 2010, s. 16–18.

⁵²⁷ W ślad za Markiem Greenbergiem można podzielić poglądy dotyczące celu wykładni na trzy główne grupy. Według pierwszej celem wykładni jest ustalenie znaczenia językowego tekstu prawnego, druga twierdzi, że jest nim poprawne rozwiązywanie sporów prawnych, zaś trzecia, że wykładnia zmierza do ustalenia wkładu interpretowanego tekstu prawnego do treści prawa; por. szerzej: Greenberg, 2021, pkt 2, 2021.

⁵²⁸ Zobacz przypis nr 133 i tekst, do którego się odwołuje.

⁵²⁹ Leszczyński, 2009, s. 12.

⁵³⁰ Wykładnia doktrynalna to taka, której dokonują przedstawiciele doktryny prawniczej; Morawski, 2010, s. 49. W dalszej części pracy używany będzie szerszy

w obu przypadkach wykładni dokonuje się w odniesieniu do jakiegoś zestawu faktów. Różnica polega na tym, że w wykładni prywatnej możemy mieć do czynienia z konfiguracjami faktycznymi jedynie wyobrażonymi. Trafnie ujął to Tomasz Spyra, pisząc, że

[w]ykładnia doktrynalna odwołuje się nie do rzeczywistych, ale do pomyślnych stanów faktycznych, charakteryzowanych przez podanie najważniejszych cech. O ile zadaniem interpretatora dokonującego wykładni operatywnej jest przede wszystkim ustalenie wszystkich istotnych cech sytuacji faktycznych z punktu widzenia wchodzących w grę przepisów, o tyle (podstawowym) zadaniem dogmatyka prawa jest wskazanie możliwych sytuacji faktycznych istotnych z punktu widzenia danego przepisu oraz ich systematyzacja⁵³¹.

W istocie działania interpretacyjne zarówno w ramach wariantu operatywnego, jak i prywatnego, przyjmują tożsame założenia na poziomie głębokim. W obu dąży się do tego samego celu – zrekonstruowania wzoru postępowania mającego zastosowanie do rzeczywistego bądź hipotetycznego stanu faktycznego. Wymiar praktyczny oddziałuje na nie jednakowo silnie, choć przy wykładni prywatnej może nie być on równie widoczny. Zarazem jako uzasadnienie rozdziału na wykładnię operatywną i prywatną nie może służyć stopień abstrakcyjności rozważanych stanów faktycznych, gdyż w ramach tej pierwszej również spotyka się interpretacje o wysokim stopniu abstrakcyjności⁵³².

zakresowo termin „wykładnia prywatna”, który, oprócz czynności wchodzących w obręb wykładni doktrynalnej, obejmuje także interpretacje dokonywane przez inne osoby nie działające jako organ władzy publicznej, a nieaktywne w nauce prawa; zob. Chauvin, Stawecki, Winczorek (red.), 2019, s. 245–246.

⁵³¹ Spyra, 2006, s. 108. Podejście to w polskiej teorii wykładni wiąże się ściśle z inspiracjami pochodzącymi z filozofii hermeneutycznej – w szczególności istoty tzw. momentu aplikacji (sytuacyjności) dla rozumienia. Wcześniej w literaturze polskiej pogląd ten wyrażali Tomasz Gizbert-Studnicki czy Jerzy Stelmach; zob. Gizbert-Studnicki, 1998, s. 83; Stelmach, 1999, s. 76 i n. W literaturze amerykańskiej zob. np. Eskridge Jr., 1990, s. 609–681.

⁵³² Decyzja interpretacyjna o wysokim stopniu abstrakcyjności to taka, która odnosi się do klas stanów rzeczy, a w marginalnym zakresie do konkretnych i zindywidualizowanych okoliczności faktycznych; Pleszka, 2010, s. 173.

Pojawiają się one w szczególności na najwyższym szczeblu sądownictwa, na którym dyskurs interpretacyjny zbliża się pod względem abstrakcyjności do dyskursu interpretacyjnego, jaki znamy z prac doktrynalnych⁵³³. Rzecz jasna uzasadnione jest wyróżnianie wykładni operatywnej i prywatnej, aby oddzielić rezultaty procesów wykładni, które są prawnie wiążące, od tych, które takich skutków nie wywierają. Nasza uwaga koncentruje się jednak na pozycji interpretatora i na tym, jakie podejmuje on czynności interpretacyjne – z tego punktu widzenia oba omawiane rodzaje są do siebie zbliżone.

Skoro wykładni prawa dokonuje się nie w próżni, lecz w odniesieniu do sytuacji, rzeczywistej lub wyobrażonej, uwypukla się waga związku między sferą norm i sferą faktów. Zachodzi między nimi relacja dialektyczna⁵³⁴. Znajomość wzoru postępowania adekwatnego do danego przypadku prowadzi do wyznaczenia elementów stanu faktycznego, jakie należy ustalić. Z kolei fakty sprawy wytyczają zakres wzoru zachowania, jaki należy odwzorować – podlegający wykładni tekst prawny „[...] widziany jest przez pryzmat rozstrzyganego stanu faktycznego, a stan faktyczny przez pryzmat interpretowanego tekstu”⁵³⁵. Działa tu zatem dwukierunkowe sprzężenie między tekstem prawnym a stanem faktycznym⁵³⁶. Stopniowe dookreślanie jednego z dwóch stanów pociąga

⁵³³ Tamże, s. 172–173. Typowym przykładem orzeczeń o wysokim stopniu abstrakcyjności są uchwały Sądu Najwyższego rozstrzygające rozbieżności wykładnicze w orzecznictwie.

⁵³⁴ Przedstawione dalej cytaty pochodzą z wypowiedzi dotyczących wykładni operatywnej. Jak jednak zostało podniesione, różnica między wykładnią operatywną a wykładnią prywatną sprowadza się do tego, że z reguły ta pierwsza operuje na niższym stopniu abstrakcyjności. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wykładnia prywatna również była prowadzona w odniesieniu do wysoce skonkretyzowanego stanu rzeczy. Faktycznie zdarza się to za każdym razem, gdy osoba prywatna dokonuje wykładni prawa we własnej sprawie albo, w przypadku pełnomocnika, w sprawie mu powierzonej. Jeśli teza o braku sztywnej granicy między wykładnią operatywną a prywatną jest poprawna, można łatwo przenieść przedstawione refleksje co do tej pierwszej na tę drugą – wystarczy jedynie pamiętać, że w jednym przypadku mamy do czynienia ze stanem rzeczy realnym, a w drugim rozważany stan rzeczy może być jedynie pomyślany.

⁵³⁵ Matczak, 2019a, s. 177.

⁵³⁶ Gizbert-Studnicki, 1998, s. 82–83.

za sobą konieczność rewizji ustaleń dotyczących drugiego i na odwrót⁵³⁷. W procesie wykładni mamy zatem do czynienia z cyklem hermeneutycznym polegającym na przechodzeniu na przemian „od prawa do faktu” i „od faktu do prawa”⁵³⁸. Można podsumować ten mechanizm obrazowym sformułowaniem, że ogląd prawnika „wędruje między normą i stanem faktycznym”, dopóki nie osiągnie tożsamości obydwu⁵³⁹.

Zobrazujmy zatem, jakie skutki wywiera dostrzeżony związek sfery norm ze sferą faktów w praktyce. Na przykład, jeżeli z tekstu prawnego wynika potrzeba uwzględnienia „szczególnych okoliczności”, interpretator ustala, jakie okoliczności mają charakter szczególnych, biorąc pod uwagę pozostałe elementy danego zestawu faktów (rzeczywistego bądź wyobrażonego). Bez sprecyzowania, choćby na dość ogólnym poziomie, do czego ma się odnosić interpretowany fragment tekstu prawnego, wykładnia byłaby skazana na niepowodzenie. Potencjalnych zdarzeń, które mogą uzasadniać stwierdzenie wystąpienia szczególnych okoliczności (także przy zawężeniu zakresu zainteresowania do pojedynczego przepisu⁵⁴⁰), jest zwyczajnie zbyt wiele.

⁵³⁷ Leszczyński, 2004, s. 66. Szymon Łajszczak (2017, s. 103 i n.) pisze w tym kontekście o „wzajemnym współokreślaniu podstaw aktu stosowania prawa”.

⁵³⁸ Wróblewski J., 1988, s. 48.

⁵³⁹ Karl Engisch, *Logische Studien zur Gesetzesanwendung*, Winter, Heidelberg 1963, s. 14–15, za: Spyra, 2006, s. 115. Tożsamość, o której mowa, ze względu na ograniczenia czasowe towarzyszące praktyce stosowania prawa, stanowi pewną idealizację. Warto dla jasności nadmienić, że stan faktyczny, od którego rozpoczyna się wykładnię, może ulegać modyfikacjom w trakcie procesu wykładni. Może się zatem różnić od tego, który podlega kwalifikacji prawnej na końcowym jego etapie. Widać to wyraźnie w procesie wykładni operatywnej, gdzie wraz z postępowaniem dowodowym dochodzi do aktualizacji ustaleń faktycznych podlegających kwalifikacji prawnej; zob. Leszczyński, 2004, s. 65–66; Łajszczak, 2017, rozdział 6. Podobne zjawisko może jednak wystąpić w trakcie wykładni prywatnej, gdy rozbudowuje się lub doprecyzowuje rozważane konfiguracje faktyczne.

⁵⁴⁰ Łatwo sobie wyobrazić, jak wiele różnych okoliczności w rzeczywistości społeczno-gospodarczej mogłoby przemawiać za ustaleniem wysokości odszkodowania według cen innych niż z daty ustalenia odszkodowania w świetle art. 363 § 2 k.c. („Jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.”).

Potrzeba uzupełnień zachodzi też w stosunku do znaczeń specjalistycznych, obudowanych warstwą użyć doktrynalnych i orzecznich. Na przykład, przy wykładni art. 172 § 2 k.c.⁵⁴¹ może się okazać, że nie tylko, co oczywiste, okoliczności faktyczne będą przesądzać o przypisaniu dobrej lub złej wiary posiadaczowi, lecz także mogą sprawić, że posiadacz w złej wierze zostanie uznany za posiadacza w dobrej wierze⁵⁴². Kolejnych przykładów uwypuklających wagę czynników pragmatycznych dostarczają wyrażenia skalarne⁵⁴³. Porównajmy następujące zdania: a) „Uczestnicy mają dwie godziny na oddanie egzaminu”; b) „Warunkiem uzyskania świadczenia jest posiadanie dwójki dzieci”; c) „Kwota połowu wynosi dwa miliony sztuk”. W każdym ze zdań wyraz „dwa” należy rozumieć inaczej. W przykładzie a) jest to „co najwyżej dwie godziny”, w b) „co najmniej dwójki dzieci”, zaś w c) „dokładnie dwa miliony sztuk”. Różnica ta objawia się dopiero po wykroczeniu poza poziom semantyczny⁵⁴⁴.

Zwrócenie uwagi na wzajemną zależność sfery norm i sfery faktów jest istotne dlatego, że uwydatnia podobieństwo interpretacji tekstu prawnego do interpretacji komunikatów językowych w komunikacji standardowej. Bezsprzecznie bowiem główną funkcją tej drugiej jest przekazywanie informacji o świecie⁵⁴⁵, co z kolei zakłada mapowanie komunikatów językowych na stany w rzeczywistości⁵⁴⁶. Jeżeli w wykładni prawa także istnieje potrzeba odniesienia do sytuacji

⁵⁴¹ „Po upływie lat trzydziestu posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, choćby uzyskał posiadanie w złej wierze.”

⁵⁴² Chodzi to u pogląd dopuszczający traktowanie posiadacza w złej wierze (tj. takiego który wiedział lub powinien był wiedzieć, że nie ma prawa do dysponowania rzeczą) na równi z posiadaczem w dobrej wierze, jeżeli przemawiają za tym, ze względu na szczególne okoliczności sprawy, zasady współżycia społecznego; zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 5 lipca 2012 r., IV CSK 606/11, nie publ. Morek, 2021.

⁵⁴³ Wyrażenia skalarne to takie, które dają wyraz stopniowalności, np. „niektóre–wiele–większość–wszystkie”; zob. Chierchia, 2004, s. 40 i n.

⁵⁴⁴ Literatura filozoficznojęzykowa dostarcza wielu innych przykładów tego rodzaju. Por. poglądowe zestawienie form językowych szczególnie podatnych na uzupełnienia pragmatyczne w: Carston, 2013, s. 9–13.

⁵⁴⁵ Lyons, 1984, s. 32 i n.

⁵⁴⁶ Millikan, 1984, s. 330–331.

faktycznych, to zadanie stojące przed interpretatorem jest w obu przypadkach zbliżone⁵⁴⁷. W obu przypadkach powinien on uzyskać sąd, który nadawałby się do oceny prawdziwościowej określonego stanu rzeczy⁵⁴⁸. Jak natomiast pokazano w poprzednim rozdziale, w komunikacji standardowej poziom semantyczny często okazuje się niewystarczający, by uzyskać sąd odpowiadający zakresowo sytuacji, do której komunikat ma się odnosić. Jeżeli komunikacja prawna miałaby być pod tym względem odmienna, należałoby wykazać, że warstwa semantyczna języka prawnego jest na tyle rozbudowana, że informacje kontekstowe są niepotrzebne do otrzymywania sądów.

Za argument podważający tę tezę może służyć fakt, że pojawiające się w procesie wykładni wątpliwości niekoniecznie wiążą się z niejasnością tekstu prawnego wynikającą z nieostrości lub innych właściwości języka prawnego (np. wieloznaczności)⁵⁴⁹. Kierunek decyzji interpretacyjnej może pozostawać sporny nawet w sytuacji, gdy

⁵⁴⁷ Dla porównania – konieczność odniesienia nie powstaje, gdy mamy do czynienia z językami formalnymi, w których użytkownik języka może nie wychodzić poza relacje między elementami systemu językowego.

⁵⁴⁸ W tym miejscu można podnieść wątpliwość, czy w stosunku do komunikatów odnoszących się do norm prawnych można stosować kryteria prawdziwości. W literaturze podkreśla się jednak, że prawnicy z konieczności opierają się na założeniu, iż znaczenie tekstu prawnego ma charakter obiektywny, niezależny od interpretatora. Jeśli tak, oceniają wygłaszane przez siebie sądy pod kątem prawdy (prawidłowości) i fałszu (nieprawidłowości); zob. Gizbert-Studnicki, 1985, s. 158. Jak stwierdza w tym kontekście Andrei Marmor, idea, że zdania o normach prawnych mogą być prawdziwe lub nie – z punktu widzenia konkretnego systemu prawnego – jest powszechnie przyjmowana w prawoznawstwie co najmniej od czasów Hansa Kelsena; zob. Marmor, 2014, s. 79. Kluczowe jest tu wyrażenie „z punktu widzenia konkretnego systemu prawnego”. Wynika z niego, że konkretny system prawny tworzy pewną rzeczywistość, względem której ocenia się prawdziwość twierdzeń o treści prawa. Twierdzenie „*x* jest prawem” odnosi się do rzeczywistości odwzorowanej na podstawie norm prawnych obowiązujących w porządku prawnym, dla którego dokonywana jest ocena. Mamy więc tu do czynienia z mechanizmem, który David Lewis opisał jako „prawda w fikcji”; zob. w szczególności rozróżnienie na konteksty prefiksowane (*prefixed contexts*) i nieprefiksowane (*un-prefixed contexts*), wykorzystane w ww. analizie Marmora: Lewis, 1978, s. 38.

⁵⁴⁹ Porównaj Gizbert-Studnicki, 1978, s. 43 i n.

na poziomie typów semantycznych treść aktu normatywnego nie wzbudza zastrzeżeń. Może się bowiem zdarzyć tak, że mimo tego, iż znaczenie semantyczne tekstu na pierwszy rzut oka nie budzi wątpliwości, to pojawią się one na etapie jego odniesienia do okoliczności faktycznych. Ustalone znaczenie może okazać się nieadekwatne do zakresu zastosowania bądź normowania określonego stanu rzeczy (lub jego klasy)⁵⁵⁰. Pełna znajomość kryteriów znaczeniowych, gdyby była możliwa, i tak byłaby niewystarczająca – działania interpretacyjne mają odmienną naturę niż te podejmowane przez językoznawców. Niejednokrotnie trudności interpretacyjne wynikają nie tyle z semantyczno-syntaktycznej niejasności tekstu prawnego, co z niemożności prostego zastosowania generalnej reguły do rozważanego stanu faktycznego⁵⁵¹. Skutkiem tego wątpliwości interpretacyjne mogą się pojawiać i – jak pokazuje praktyka – pojawiają się w pozornie prostych sprawach, takich jak o wpis w dowodzie osobistym lub prowadzenie pojazdu mechanicznego⁵⁵².

Konkluzywność wykładni prawa pociąga za sobą również daleko idące konsekwencje dla semantyki języka prawnego i prawniczego. Użycia językowe w komunikacji standardowej zazwyczaj nie wymagają przeprowadzania ścisłych różnicowań pojęciowych. Świadczy o tym chociażby sposób postępowania w stosunku do wyrażen nieostrych⁵⁵³. Zwykłe użycie języka co do zasady nie wymaga wytyczania granic w paśmie nieostrości. Można wręcz stwierdzić, że jest to przyczyna istnienia wyrażen nieostrych – brak potrzeby ich dookreślenia powoduje, że ich użycie jest dla nas wygodne⁵⁵⁴. Cechy te nie przeszkadzają

⁵⁵⁰ Pleszka, 2010, s. 182–183.

⁵⁵¹ Hart, 1998, s. 124 i n.

⁵⁵² Stawicki, 2005, s. 113–114 i cytowane tam orzecznictwo.

⁵⁵³ Wyrażenie jest nieostre wtedy, gdy istnieją (lub mogłyby istnieć) takie przedmioty, co do których nie da się orzec w sposób bezsporny, czy należą do jego ekstensji; Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 18.

⁵⁵⁴ Odrowąż-Sypniewska, 2013, s. 13. Podkreśla się również, że obecność wyrażen nieostrych w języku jest nieuchronna. Ma to po części związek z komfortem ich użycia – bez nich komunikacja byłaby znacznie utrudniona. Od nieostrości należy odróżnić otwartość struktury języka (*open texture*). Zgodnie ze sformułowaniem

jednak w sprawnej komunikacji językowej, ponieważ z reguły nie ma potrzeby dokonywania skrupulatnych różnicowań. Tytułem przykładu, w zdecydowanej większości przypadków nie jest istotne, czy określenie „łysy” ma oznaczać osobę całkowicie pozbawioną włosów, czy też dopuszczalne jest, żeby posiadała niewiele włosów, albo miała ich co prawda dużo, jednak bardzo krótkich. Co do zasady użytkownikom języka udaje się prawidłowo zidentyfikować, do kogo to określenie w danym użyciu się odnosi.

W prawie sytuacja przedstawia się odmiennie i nie chodzi tylko o to, że na treść uprawnień oraz obowiązków prawnych nie wpływa fakt posiadania takiej czy innej ilości włosów. Wykładnia prawa wymaga wyraźnych kwalifikacji prawnych, podejmowania decyzji pomimo nieokreśloności pojęć wchodzących w skład podstawy normatywnej. Nieraz skutkuje to koniecznością przeprowadzania sztucznych odgraniczeń semantycznych. Na okoliczność tę zwracają uwagę także filozofowie. Millikan wyróżnia język prawny (i prawniczy) jako wyjątkowy pod względem wytyczania granic tam, gdzie w języku naturalnym nie spotyka się ich⁵⁵⁵. Konkluzywność wykładni prawa może zatem prowadzić do uzyskiwania przez wyrażenia zawarte w tekście prawnym treści odmiennej od treści posiadanej w języku powszechnym. Wiadomo bowiem, że źródłem wykształcenia znaczenia specjalistycznego w prawie może być nie tylko działanie prawodawcy, ale także praktyka prawnicza – przede wszystkim orzecznictwo⁵⁵⁶. Wydaje się jedynie, że stworzenie całkowicie nowego sformułowania jest zastrzeżone dla prawodawcy⁵⁵⁷.

Friedricha Waismanna, otwartość struktury języka to możliwość nieostrości (*possibility of vagueness*), która jest cechą prawie wszystkich terminów nabywanych ostensywnie, a także części terminów teoretycznych; zob. Waismann, 1945, s. 123 i n.

⁵⁵⁵ „(...) *the huge complexities and careful refinements of legal language arising exactly from the fact that words in a natural language are not strictly bounded, and that in the attempt to enclose them you must use other words, which again are not strictly bounded.*”; Millikan, 2017, s. 38.

⁵⁵⁶ Żółtek, 2017, s. 177 i n.

⁵⁵⁷ Malinowski, 2012, s. 54–55.

Tekst prawny nie zawiera wielu z najczęściej spotykanych w języku powszechnym wyrażeń nieostrych. Rzadko natrafiamy w nim chociażby na czyste wyrażenia okazjonalne. Najczęściej podawane przez filozofów przykłady serii soryckich⁵⁵⁸ dotyczą terminów właściwie niespotykanych w tekstach prawnych (np. „stos”, „łysy”, „czerwony”). Często natomiast pojawiają się w nim abstrakcyjne standardy, np. „należyta staranność”, „w sposób bezstronny i poufny” czy „ważny interes społeczny”. Wskazuje się jednak, iż standardy te, pomimo swojej ogólności, także są narażone na serie soryckie. Timothy Endicott pokazuje to na przykładzie terminu „niebezpieczna jazda”⁵⁵⁹. Zastosowanie reguły o zakazie niebezpiecznej jazdy wymaga oceny, jakie zachowanie odpowiada tej kwalifikacji. Raczej nie powinno być wątpliwości, że jazda samochodem o startych bieżnikach opon jest działaniem niebezpiecznym – dla kierowcy i dla innych uczestników ruchu. Jeżeli zgodzimy się, że jazda na zużytych oponach jest niebezpieczna i jednocześnie założymy, że w systemie prawnym nie ma normy prawnej sankcjonującej bezpośrednio takie zachowanie, dochodzimy do typowego przykładu serii soryckiej. Pojawia się bowiem pytanie: kiedy opony są na tyle „łyse”, aby uznać, że jazda na nich stwarza niebezpieczeństwo na drodze?

Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do innych standardów prawnych – również tych, które wydają się nieprzekładalne na rzeczywistość fizyczną, jak np. „rzetelny proces”. Są takie postępowania

⁵⁵⁸ Serie soryckie (od greckiego *soros*, czyli „kopiec”) odnoszą się do rozumowań dotyczących terminów nieostrych, nieposiadających wyraźnie określonych warunków prawdziwości. Formuluje się je z wykorzystaniem *modus ponens* – zobrazujemy je na przykładzie kopca piasku. Jeżeli jedno ziarno nie decyduje o tym, czy mamy do czynienia z kopcem, możemy poprowadzić rozumowanie od jednego ziarnka, stopniowo dodając po jednym, aż zgromadzimy ich miliard i dalej nie będziemy w stanie stwierdzić, że już istnieje kopiec (skoro dodanie jednego ziarnka o tym nie przesądza). Rozumowanie można bez przeszkód przeprowadzić w odwrotnym kierunku – wtedy punktem wyjściowym jest kopiec. Stopniowo odejmując od niego po ziarnku, w końcu dojdziemy do momentu, w którym pozostanie jedno ziarno i dalej nie będziemy mogli orzec, że kopiec już nie istnieje. Na temat paradoksów związanych z seriami soryckimi zob. szerzej w: Sainsbury, Williamson, 1997, s. 458–484.

⁵⁵⁹ Endicott, 2022, pkt 2.6.

nia, co których nie ma wątpliwości, że odbywają się w zgodzie z tym standardem – są też takie, w których bez dwóch zdań dochodzi do jego naruszenia. Załóżmy teraz, że istnieje powszechnie akceptowany wzorzec określający, jakimi cechami charakteryzuje się rzetelny proces. Pozbawiając go stopniowo poszczególnych elementów świadczących o jego rzetelności, napotykamy trudność spotykaną w seriach soryckich – po odjęciu ilu/którego elementu postępowanie staje się nierzetelne? Być może problem ten nie pobudza wyobraźni, tak jak starożytne przykłady serii soryckich, jednak jego doniosłość wydaje się niezaprzeczalna. Dodatkowo także w tym przypadku pojawia się problem wytyczenia dokładnej granicy między procesami rzetelnymi i nierzetelnymi. W odniesieniu do standardów abstrakcyjnych w pełnej krasie uwidaczniają się zatem obie właściwości wyrażen nieostrych: występowanie przypadków granicznych (*borderline cases*) i działanie zasady tolerancji (*tolerance principle*)⁵⁶⁰.

W świetle potrzeby dokonywania uzupełnień pragmatycznych⁵⁶¹ interpretator tekstu prawnego staje przed dylematem. Skoro obecność elementów kontekstowych jest nieodzowna, a sytuacja, w której się znajduje, jest odmienna od sytuacji nadawcy, pozostaje mu skorzystanie albo z kontekstu nadawcy, albo z kontekstu odbiorcy. Zobrazujmy to na przykładzie, w którym rozstrzygnięcie tego zagadnienia w istocie sprowadza się do określenia preferencji dla podejścia dynamicznego

⁵⁶⁰ Zobacz Endicott, 2000, s. 31 i n.

⁵⁶¹ Rzecz jasna nie wszystkie czynniki pragmatyczne obecne w komunikacji standardowej odgrywają analogiczną rolę w komunikacji w prawie. Niewątpliwie w wymianie ustnej wiedza na temat miejsca i czasu należy do podstawowych warunków umożliwiających zrozumienie przekazywanej przez rozmówcę treści. Dla ilustracji, wiedza o tym, czy nadawca komunikatu znajdował się w momencie jego sformułowania na słonecznym, nadmorskim tarasie, a temperatura wynosiła 25 stopni Celsjusza, czy też było 5 stopni i padał deszcz, pozwoli odbiorcy ocenić, czy wypowiedź „Ale pogoda!” należy rozumieć jako wyraz zachwyty, czy też frustracji. Tego rodzaju problemy nie dotyczą komunikacji prawnej. Pisemna forma przekazu wyklucza wpływ miejsca nadania komunikatu (zawsze) i może ograniczyć rolę momentu jego powstania (w przypadku opowiedzenia się za ujęciem dynamicznym). W dodatku oficjalny charakter języka, którym posługuje się prawo, oraz funkcje, które spełnia, eliminują takie zjawiska, jak zademonstrowana w przykładzie ironia.

bądź statycznego do interpretacji. Niewykonalne jest bowiem rozdzielenie semantyki i pragmatyki w taki sposób, aby przyjmować historyczne znaczenie semantyczne, uzupełniane kontekstem współczesnym odczytaniu – albo odwrotnie. Ilustruje to przykład wykładni fragmentu tekstu zawierającego termin „przemoc”. Niegdyś za przemoc uznawano wyłącznie jej postać fizyczną. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że może ona równie dobrze przybierać formę psychiczną. Funkcjonują instytucje zajmujące się przeciwdziałaniem przemocy psychicznej, jej istnieniu dają wyraz regulacje prawne⁵⁶². W takim razie poziom semantyczny negowałby możliwość występowania przemocy psychicznej, a poziom pragmatyczny uwzględniałby ją. Próba odczytania terminu „przemoc” zgodnie z dawnym rozumieniem w kontekście współczesnym zaowocowałaby zatem sprzecznościami nie do pogodzenia. Do podobnych paradoksów prowadziłaby próba odczytania tekstu według współczesnego rozumienia na poziomie semantycznym w kontekście odpowiadającym chwili nadania komunikatu⁵⁶³.

2.3. Podmioty kształtujące znaczenie

Jeżeli chodzi o rolę podmiotów w kształtowaniu znaczenia, zazwyczaj przyjmowana w prawoznawstwie perspektywa ma charakter punktowy, skoncentrowany na momencie interpretacji. Z tego punktu widzenia uwidacznia się relacja faktycznej zwierzchności między prawodawcą a adresatami prawa, w której jedna ze stron stosunku komunikacyjnego (prawodawca) korzysta z uprzywilejowanej pozycji względem drugiej (adresata)⁵⁶⁴. To ten pierwszy nadaje komunikaty ustalające wzory

⁵⁶² Na przykład art. 207 § 1 k.k. Zobacz także uchwałę Sądu Najwyższego z 31 marca 2021 r., sygn. akt I KZP 7/20, OSNK 2021, nr 6, poz. 23, gdzie Sąd orzekł, że słowo „przemoc” zawarte w art. 41a § 1 k.k. obejmuje zarówno przemoc fizyczną, jak i psychiczną.

⁵⁶³ Warto zaznaczyć, że przeprowadzone rozumowanie zakłada, iż da się oddzielić poziom semantyczny od pragmatycznego. Jak natomiast pokazała analiza przeprowadzona w poprzednim rozdziale, precyzyjne określenie znaczenia dosłownego może okazać się trudne albo wręcz niemożliwe.

⁵⁶⁴ Gizbert-Studnicki, 1986, s. 57–58. Wydaje się, że w najwyższym stopniu nadrzędność ta została skonceptualizowana we wspominanej już figurze interpretatora

zachowania, zgodnie z którymi mają postępować odbiorcy tekstów prawnych. O ile powyższe nie podlega dyskusji, o tyle dla obserwatora praktyki prawniczej jest jednak jasne, że prawodawca nie jest jedynym podmiotem wpływającym na sposób, w jaki rozumie się tekst prawny. Już w poprzednim punkcie zasygnalizowałem, że także organy stosowania prawa odgrywają aktywną rolę w tym względzie. Aby zobaczyć, dlaczego tak jest oraz za pomocą jakich mechanizmów się to odbywa, należy obrać perspektywę ciągłą. Działalność interpretacyjną postrzega się w niej niejako z lotu ptaka, jako aktywność rozciągniętą w czasie. Dopiero wtedy uwidaczniają się zmiany rozumienia poszczególnych przepisów, terminów czy instytucji.

Pierwszy krok przy ustalaniu wpływu poszczególnych podmiotów na treść semantyczną wyrażeń w określonym obszarze polega na uściśleniu, jakie użycia językowe są dla badanego obszaru relewantne. W skład szeroko ujętego dyskursu prawniczego wchodzi wszelkie użycia językowe dotyczące sfery regulowanej przez prawo bądź sfery, co do której postuluje się, aby została objęta działaniem norm prawnych⁵⁶⁵. Innymi słowy, zaliczają się do niego wszelkie wypowiedzi, których przedmiotem są aktualnie obowiązujące regulacje prawne lub zawierające postulaty *de lege ferenda*. W tym ujęciu za uczestników należy uznać prawodawcę, organy stosowania prawa, naukę prawa, strony sporów prawnych, jak również osoby prywatne. Wszyscy oni bowiem formułują komunikaty językowe odnoszące się, rzeczywiście lub potencjalnie, do norm prawnych. Ze względu jednak na wysoki stopień sformalizowania dyskursu prawniczego, dla większości przedsięwzięć badawczych wystarczy zawęzić zainteresowanie do wąskiego rozumienia praktyki prawniczej – tj. takiego, który obejmuje zinstytucjonalizowane wydawanie aktów stosowania prawa przez sądy oraz inne organy⁵⁶⁶. Dzieje się tak dlatego, że znaczną część użyć istotnych dla kształtowania znaczeń lub co najmniej świadczących o tym, jakie znaczenia są akceptowane w praktyce prawa, można odnaleźć w publicznie

jako wiernego przedstawiciela prawodawcy – szczególnie w wydaniu tekstualistycznym; por. Barrett, 2010, s. 116.

⁵⁶⁵ Matczak, 2019a, s. 332.

⁵⁶⁶ Tamże.

dostępnych aktach stosowania prawa. W szczególności najważniejsze dla prawa użycia to te, których autorami są sądy najwyższych instancji⁵⁶⁷.

W poprzednim rozdziale wskazano, że koncepcją, która wydaje się adekwatnie odpowiadać na potrzebę uwzględnienia relacji język-swiat na poziomie wspólnoty językowej, jest koncepcja społecznego podziału pracy językowej. Przypomnę, że zakłada ona, iż w ramach wspólnoty komunikacyjnej istnieje podział zadań co do kształtowania siatki pojęciowej. Za przejaw jego funkcjonowania może posłużyć wydzielenie się w ramach społeczności grupy osób zajmujących się medycyną, a dalej nabywanie przez lekarzy specjalizacji. W rezultacie w sprawie chorób dotyczących zaburzeń hormonalnych decydujący głos mają endokrynolodzy, zaś pozostali członkowie społeczności używają pojęć związanych z tą sferą na zasadzie zapożyczeń⁵⁶⁸. Działalność ekspertów sprawia, że społeczność jako całość nabywa, za ich sprawą, kompetencję językową w zakresie ich poszczególnych specjalizacji. Można to zobrazować na wspomnianym już przykładzie złota⁵⁶⁹ – nie ma wymogu, aby każda osoba chcąca nabyć sztabkę złota lub złotą biżuterię posiadała umiejętność odróżniania złota od pirytu. Wystarczy, że istnieje grupa osób, która potrafi je identyfikować oraz godny zaufania system certyfikacji.

Podobny mechanizm zdaje się funkcjonować w obszarze prawa. Najszerszą wiedzę na temat instytucji prawa cywilnego mają cywiliści, odnośnie do funkcjonowania procesu karnego specjaliści z zakresu procedury karnej itd. Z wiedzy znawców w poszczególnych dziedzinach korzystają następnie zarówno inni prawnicy, jak i nieprawnicy. Podobnie jak w odniesieniu do wiedzy specjalistycznej z innych dziedzin, obecność ekspertów i dostęp do nich sprawiają, że inni członkowie wspólnoty mogą kształtować swoje stosunki w ramach przewidzianych przez powszechnie obowiązujące normy prawne. Na przykład

⁵⁶⁷ W tym sensie są one stolicami imperium prawniczego dyskursu interpretacyjnego; zob. Dworkin, 1986, s. 407. Zobacz także w kontekście polskim na temat szczególnej pozycji Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego w ustalaniu wykładni prawa: Konca, 2022, s. 69 i n.

⁵⁶⁸ Zobacz szerzej nt. zapożyczeń: Devitt, Sterelny, 1999, s. 67–69.

⁵⁶⁹ Putnam, 1975, s. 227–228.

nie wymaga się, aby każda osoba mieszkająca w Polsce rozumiała mechanizm funkcjonowania zastawu rejestrowego, odróżniała go od zastawu zwykłego, jak też była w stanie go porównać z innymi instytucjami cywilnoprawnymi o funkcji zabezpieczającej. Ważne jednak, aby znalazły się osoby, które tę wiedzę posiadają i aby w razie potrzeby można było uczynić z niej użytek.

Po uwzględnieniu społecznego podziału pracy językowej otrzymujemy obraz, w którym kształtowanie znaczenia tekstu prawnego jest przedsięwzięciem grupowym, integrującym wkłady wielu aktorów, zwracających się do różnych audytoriów⁵⁷⁰. Warto przy tym zauważyć, że rzeczywiste źródło powszechnie przyjmowanego znaczenia może leżeć gdzie indziej niż w aktach stosowania prawa. Dzieje się tak chociażby wtedy, gdy organy stosowania prawa wykorzystują koncepcje lub interpretacje wypracowane w doktrynie prawa⁵⁷¹. Wówczas ich pierwotnym źródłem są dyskusje doktrynalne, a stosujący prawo jedynie przychylają się do (jednego z) zajmowanych stanowisk⁵⁷².

⁵⁷⁰ Mańko, 2018, s. 107–110.

⁵⁷¹ Często trudno jednoznacznie określić dokładną genealogię danej interpretacji, gdyż z reguły wymiana między orzecznictwem a doktryną przebiega na zasadzie dialogu, w którym wypowiedzi obu stron są wzajemnie komentowane i rozwijane. Niemniej spotyka się także orzeczenia, w których uzasadnieniach wprost wskazana zostaje doktrynalna proveniencja konkretnego rozumienia; zob. uchwała Sądu Najwyższego z 24 listopada 2016 r., sygn. akt III CZP 72/16, OSNC 2017, nr 7–8, poz. 79, w której skład Izby Cywilnej wskazał na doktrynalne pochodzenie zaaprobowanej przez sąd koncepcji prolongacyjnej w odniesieniu do art. 369 § 4 k.s.h. Porównaj także wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 27 czerwca 2018 r., sygn. akt II AKa 87/18, w którym sąd podkreślił, że teoria materialno-objektywna odnosząca się do współsprawstwa została pierwotnie zaproponowana przez Andrzeja Wąska.

⁵⁷² Sawa Frydman był jednym z pierwszych autorów wskazujących na przemożną rolę doktryny w kształtowaniu rozumienia tekstu prawnego. Pisał on, że „[d]ogmatycy konstruują, kształtują sens ustaw i, o ile praktycy faktycznie korzystają z wyników, do których dochodzą dogmatycy, dogmatycy wpływają samodzielnie i niezależnie od ustawodawcy na stosowanie ustaw w praktyce. Jeśli więc nazwiemy czynności ustawodawcy, sędziów i urzędników administracyjnych organizowaniem życia społecznego, czyli zachowania się obywateli, dogmatycy biorą również udział w organizowaniu, spełniają funkcję kierowniczą, lub jeśli kto chce, władczą. Częstka władzy państwowej jest udziałem dogmatyków.” – Frydman, 1936, s. 244.

Ich przyjęcie w akcie stosowania prawa stanowi swoiste potwierdzenie trafności, kolejne ugruntowanie użycia⁵⁷³. Wobec tego, użytkownik języka nie musi być w szczególny sposób umocowany instytucjonalnie, aby wysuwana przez niego propozycja znaczeniowa została zaakceptowana.

Za dobrą ilustrację tego zjawiska może posłużyć obszar cen transferowych⁵⁷⁴. Z jednej bowiem strony w uzasadnieniach sądów orzekających w sprawach z tego zakresu odnotowuje się głosy⁵⁷⁵ opowiadające się za posilkowaniem się w wykładni przepisów Wytocznymi OECD w sprawie cen transferowych dla przedsiębiorstw wielonarodowych oraz administracji podatkowych⁵⁷⁶. Tym samym *explicite* stwierdza się, że akt międzynarodowy o charakterze *soft law* powinien wpływać na kształtowanie rozumienia rozwiązań zawartych w przepisach prawa podatkowego, stanowiąc „zbiór dobrych praktyk” oraz „punkt odniesienia służący do wyboru właściwego kierunku interpretacyjnego”⁵⁷⁷. Z drugiej strony, ze względu na złożoność regulowanych zjawisk istnieje potrzeba funkcjonowania stałej platformy wymiany poglądów pomiędzy administracją podatkową a podatnikami, na co odpowiedź jest działalność Forum Cen Transferowych⁵⁷⁸. Co prawda

⁵⁷³ Koncepcja wielokrotnych ugruntowań (*multiple groundings*) powstała przy okazji rozwijania przez Michaela Devitta nakreślonej przez Kripkego teorii przyczynowej nazw. Devitt uznawał, że nazwy działają w sposób anaforyczny, a ich odniesienie zostaje ustalone (i może być zmieniane) na podstawie powtarzalności ich współwystępowania z określonym obiektem rzeczywistym; zob. szerzej: Recanati, 2020, s. 105–119. Porównaj przykład wykorzystania koncepcji wielostronnych ugruntowań w analizie prawnej w: Matczak, 2007, s. 148 i n.

⁵⁷⁴ Za cenne uwagi w tym zakresie dziękuję Maciejowi Gronkowi.

⁵⁷⁵ Wyrok NSA z 20 czerwca 2018 r., sygn. akt II FSK 1665/16; wyrok NSA z 3 czerwca 2019 r., sygn. akt II FSK 1808/17; wyrok WSA w Szczecinie z 24 września 2019 r., sygn. akt I SA/Sz 155/19; wyrok NSA z 22 września 2020 r., sygn. akt II FSK 1221/18.

⁵⁷⁶ OECD ...2017.

⁵⁷⁷ Wyrok NSA z 20 czerwca 2018 r., sygn. akt. II FSK 1665/16; Winiarski, 2019, s. 326.

⁵⁷⁸ Utworzonego zarządzeniem Ministra Finansów z 27 kwietnia 2018 r. w sprawie utworzenia Forum Cen Transferowych, Dz. Urz. MF z 24 maja 2018 r., poz. 56.

jest to zinstytucjonalizowane ciało, jednak wyłącznie o charakterze opiniodawczo-doradczym, a wydatną rolę odgrywają w nim także niebędący urzędnikami eksperci, którzy zajmują się problematyką cen transferowych (tj. osoby niemające formalnego wpływu na praktykę interpretacyjną). Aktywnie wpływa ono na praktykę interpretacyjną w omawianym obszarze, chociażby poprzez oddziaływanie rekomendacji Forum na wydawanie interpretacji i objaśnień podatkowych⁵⁷⁹. Niewątpliwie przenikanie interpretacji ze źródeł pozainstytucjonalnych – lub instytucjonalnych, ale o charakterze niewiążącym – może przybierać też inne formy niż zademonstrowane na przykładzie obszaru cen transferowych.

Powyżej zarysowany obraz można potraktować jako punkt wyjściowy, podlegający jednakże modyfikacjom. Główna zmiana sprowadza się do konieczności uwzględnienia roli umocowania instytucjonalnego wybranych podmiotów. O ile każdy uczestnik dyskursu może być źródłem szeroko akceptowanej interpretacji, o tyle droga do tej aprobaty prowadzi przez praktykę stosowania prawa. W pierwszej kolejności bierze się pod uwagę decyzje organów rozstrzygających władczo spory prawne, gdyż to one wywierają największy wpływ na praktykę interpretacyjną. Bez wątpienia szczególne przełożenie mają decyzje sądów i trybunałów najwyższych instancji⁵⁸⁰. Powoduje to istnienie swoistej hierarchii użyć w dyskursie prawniczym. Autorami najbardziej wpływowych użyć są prawodawca oraz sądy najwyższych instancji. Nieco niżej znajdują się inne organy stosowania prawa z uwzględnieniem ich pozycji instytucjonalnej. Także w sferze pozainstytucjonalnej obserwuje się zróżnicowanie co do statusów uczestników dyskursu. Na przykład, propozycje interpretacyjne autorytetów prawniczych korzystają z silniejszego domniemania trafności od tych formułowanych przez studentów.

Sama hierarchizacja tego rodzaju nie ogranicza się wyłącznie do sfery prawnej. Podobne zjawisko obserwuje się w każdej dziedzinie,

⁵⁷⁹ Niestety to podzielane w praktyce prawa zapatrywanie nie doczekało się dotychczas potwierdzenia ze strony odpowiednich badań empirycznych.

⁵⁸⁰ Bankowski, MacCormick, Summers i in., 2016, s. 13–16.

w której można wyróżnić obszar wiedzy specjalistycznej. Istnieje większe prawdopodobieństwo, że użycia osób o jej większym zasobie (bądź osób, które korzystają z takiej reputacji, nawet jeśli realnie nie jest ona w pełni uzasadniona) zostaną zaakceptowane przez innych użytkowników języka. Dyskurs prawniczy natomiast wyróżnia się na tle innych hierarchią o, w dużej mierze, z góry określonym kształcie, co stanowi następstwo sformalizowanego charakteru praktyki prawa. Hierarchizacja jest niekiedy ugruntowana formalnie. Dzieje się tak w razie działania szczególnych przepisów proceduralnych w procesie stosowania prawa. W polskim systemie prawnym ma to miejsce w przypadkach związania wnioskami interpretacyjnymi Sądu Najwyższego (np. art. 386 § 6 k.p.c., art. 441 § 3 k.p.k.) lub Naczelnego Sądu Administracyjnego (np. art. 187 § 2 i art. 190 p.p.s.a.), czy też związania decyzjami sądu odwoławczego (np. art. 386 § 6 k.p.c., art. 442 § 3 k.p.k.) lub sądu administracyjnego sprawującego kontrolę działalności administracji publicznej (art. 153 p.p.s.a.). Podobny charakter miałyby restrykcje związane z obowiązywaniem wykładni legalnej (we wszystkich wersjach: autentycznej, delegowanej i ogólnej)⁵⁸¹.

Na koniec tego wątku warto odnotować, że z faktu zakwalifikowania danej osoby do grona ekspertów w obszarze prawa nie należy wywodzić, iż korzysta ona ze specjalnego statusu, który nadawałby jej wypowiedziom walor dogmatów. Analogicznie do teorii naukowych, wraz z rozwojem wiedzy albo przekształcaniem się opisywanych zjawisk, uznawany za prawidłowy aparat pojęciowy podlega modyfikacjom. W tym sensie każde użycie językowe jest podważalne, poddawane ocenie przez późniejszych interpretatorów. Najbardziej znaną demonstrację praktyki tego rodzaju w prawoznawstwie przedstawił Ronald Dworkin w metaforze powieści łańcuszkowej, do której kolejni sędziowie dopisują kolejne rozdziały⁵⁸². W świetle poczynionych uwag nic nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć do tego przedsięwzięcia także pozostałych uczestników dyskursu prawniczego – mając jednakże na uwadze szczególną pozycję organów tworzenia i stosowania prawa.

⁵⁸¹ Ziemiński, 1964, s. 7–8.

⁵⁸² Dworkin, 2006, s. 228 i n.

3. Podsumowanie

Na początku niniejszego rozdziału zostały zaprezentowane główne przeszkody na drodze do zastosowania do wykładni prawa ustaleń pochodzących z filozofii języka. Na zarzut o ograniczonym wpływie rozważań na temat natury znaczenia językowego na normatywne koncepcje wykładni prawa, a także na twierdzenie, że komunikacja w prawie jest nieporównywalna do komunikacji standardowej, udało się skutecznie odpowiedzieć od razu. Jednakże aby ustosunkować się do argumentu, według którego komunikacja w prawie charakteryzuje się odmienną relacją semantyki do pragmatyki, trzeba było pochylić się nad specyficznymi właściwościami relacji komunikacyjnych w prawie. Wnioski wypływające z tych rozważań przedstawiają się następująco.

Dominacja pisemnej formy przekazu powoduje, że interpretator odczytuje komunikat w innych okolicznościach niż te, które towarzyszą jego nadaniu. Co za tym idzie, w razie potrzeby wyjścia poza sferę semantyczną odbiorca nie może odwoływać się do kontekstu, który współdzieli z nadawcą, lecz musi wybrać, czy będzie czerpał z kontekstu z chwili nadania, czy z chwili odbioru komunikatu. Dodatkowo, tekst prawny ma być spójną całością składającą się z wielu komunikatów powstałych w różnym czasie i sformułowanych przez różne osoby. Nie powinno się więc rozpatrywać sytuacji wykładni jak bezpośredniej rozmowy między konkretnym prawodawcą faktycznym a interpretatorem, a także nie powinno się traktować interpretowanego przepisu jak pojedynczego aktu mowy⁵⁸³. Gdyby było inaczej, trudno byłoby znaleźć uzasadnienie dla wielu powszechnie akceptowanych praktyk interpretacyjnych, jak chociażby dla wykładni systemowej⁵⁸⁴. W rezultacie okazuje się, że pisemna forma przekazu wyklucza stosowanie modeli komunikacji opracowanych na potrzeby ustnej komunikacji

⁵⁸³ Matczak, 2015, s. 331–339.

⁵⁸⁴ W tym kontekście wybija się powszechnie akceptowana teza o potrzebie uwzględniania regulacji konstytucyjnych w procesie wykładni innych aktów normatywnych obowiązujących w danym systemie prawa. Na temat różnorodnych form wpływu Konstytucji RP na praktykę stosowania prawa w Polsce zob. np. Gutowski, Kardas, 2017, s. 636 i n.

bezpośredniej – także popularnego w teorii i filozofii prawa modelu (neo)Grice’owskiego.

Dalekosiężne konsekwencje wynikają z uwzględnienia konkluzywności wykładni prawa. Przejawiają się one dwojako. Po pierwsze, odniesienie do stanu faktycznego uwypukla, że generalne i abstrakcyjne reguły muszą być uzupełniane, aby mogły mieć zastosowanie do konkretnych przypadków. Potrzeba uzyskania rezultatu wykładni, który zawiera wzór nakazanego, zakazanego lub dozwolonego zachowania (bądź pewnego jego zakresu) odniesiony do konkretnej sytuacji lub ich klasy przesądza o tym, że interpretator nie może obejść się bez uzupełnień pragmatycznych. Po drugie, konieczność rozstrzygania prowadzi do potrzeby dokonywania różnicowań semantycznych, co skutkuje kształtowaniem odmiennych znaczeń w stosunku do języka naturalnego. Zwrócenie uwagi na cechę konkluzywności ukazuje, jakie, od strony filozofii języka, są podstawy od dawna dostrzeganych w literaturze właściwości wykładni prawa, takich jak potrzeba jej dokonywania w kontekście⁵⁸⁵ czy problematyczność pozornie klarownych reguł rozpatrywanych w konkretnych kontekstach⁵⁸⁶.

W konsekwencji teza Marmora o nikłej roli pragmatyki w prawie okazuje się nie do utrzymania. Jak wykazano w rozdziale II, jedną z cech języka naturalnego jest nieredukowalna nieokreśloność pojęciowa. Rozważania prowadzone w niniejszym rozdziale pokazały z kolei, że cecha ta w obszarze prawa nie tylko nie znika, lecz nieraz wręcz się nasila. Tekst prawny zawiera zarówno wyrażenia nieostre, jak i potencjalnie nieostre, a na domiar tego praktyka wykładni prawa pokazuje, że nawet gdy jest on pozornie jasny semantycznie, mogą pojawić się wątpliwości związane z jego zastosowaniem do konkretnego stanu rzeczy. Błąd Marmora bierze się z jego optymistycznego poglądu co do pojemności zawartości semantycznej, który odpowiada klasycznemu podziałowi ról między semantyką a pragmatyką. W rezultacie nie docenia on wagi czynników pragmatycznych w otrzymywaniu intuicyjnych sądów prawdziwościowych. Stąd bierze się jego założenie, że

⁵⁸⁵ Bankowski, MacCormick, Summers i in., 2016, s. 26.

⁵⁸⁶ Posner, 1986, s. 191.

do informacji kontekstowych należy sięgnąć tylko w razie wystąpienia wyrażen okazjonalnych, których według niego w języku prawa jest niewiele. Dodatkowo, jego pogląd na funkcjonowanie języka opiera się na modelu przystosowanym do komunikacji bezpośredniej. Skutkuje to dalszymi ułomnościami, wśród których wyróżnia się przede wszystkim nacisk na korzystanie tylko z takich informacji kontekstowych, które pochodzą z kontekstu współdzielonego przez nadawcę i odbiorcę.

Spojrzenie na funkcjonowanie dyskursu prawniczego ukazuje, że niektóre podmioty posiadają szczególną siłę oddziaływania, jeśli chodzi o kształtowanie znaczenia tekstu prawnego. Co za tym idzie, różnicuje się waga przeszłych użyć, na które dokonujący wykładni interpretator powinien zwracać uwagę. Jednakże ta swoista hierarchizacja nie jest ani sztywna, ani precyzyjnie określona. W dodatku faktycznym źródłem znaczenia może być osoba, która nie korzysta z umocowania instytucjonalnego. Uznawane za najważniejsze dla prawniczej praktyki językowej użycia, jak te zawarte w interpretacjach dokonywanych przez najwyższe organy sądowe, bywają jedynie kolejnymi ugruntowaniami, potwierdzeniami danego użycia. Z tego obrazu wynika, że tak jak ma to miejsce w języku powszechnym, w obszarze prawa nie ma jednego „władcy znaczeń” – także w tej sferze funkcjonuje społeczny podział pracy. Informacje o przyjmowanych we wspólnocie interpretacyjnej znaczeniach (i ich zmianach) mogą się znajdować w różnych rodzajach wypowiedzi formułowanych przez rozmaitych użytkowników języka.

Odnosząc się do tytułowego dla tego rozdziału problemu przeładalności wniosków filozoficznojęzykowych na obszar wykładni prawa, widzimy, że komunikacja w prawie co prawda charakteryzuje się cechami odróżniającymi ją od komunikacji standardowej, ale nie na tyle, aby uznać obie sfery za całkowicie odrębne środowiska, w których funkcjonuje język. Choć wskazana jest ostrożność w stosowaniu w obszarze prawa rozwiązań wypracowanych w filozofii języka i teorii interpretacji, mogą one stanowić wartościowy wkład do teorii wykładni prawa. Nie ma zatem przeszkód, by wykorzystać wnioski filozoficznojęzykowe do oceny wykładni dynamicznej.

ROZDZIAŁ IV

Uzasadnienie wykładni dynamicznej w świetle filozofii języka

W rozdziale drugim uwydatniono twierdzenia, które są współcześnie powszechnie akceptowane w głównym nurcie filozofii języka. Wśród nich znajdują się następujące, szczególnie ważne dla niniejszego rozdziału, tezy: 1) zawartość semantyczna komunikatu jest niewystarczająca do ustalenia interesujących z punktu widzenia komunikacyjnego warunków prawdziwości; 2) nie da się ściśle rozgraniczyć obszarów semantyki i pragmatyki, co prowadzi do wniosku o otwartości znaczeń na czynniki zmieniające się w zależności od kontekstu; 3) wyjaśnienie zmian zachodzących w języku musi uwzględniać to, jak na jego strukturę wpływają zmiany rzeczywistości, do której opisu on służy, a także to, jaką funkcję poszczególne narzędzia językowe pełnią we wspólnocie językowej. W rozdziale trzecim nie tylko wykazano możliwość wykorzystania wyżej wspomnianych wniosków filozoficznojęzykowych w obszarze teorii wykładni prawa, ale również zwrócono uwagę na konsekwencje cech komunikacji w prawie: jej pisemności, konkluzywności wykładni tekstu prawnego i specyficznych relacji zachodzących w gronie członków prawniczej wspólnoty językowej. Do konsekwencji tych należą m.in.: rozłączność czasu i miejsca nadania oraz odbioru komunikatu, powodująca, że obu tym czynnościom towarzyszą odrębne konteksty; wytyczanie sztywnych granic pojęć nieokreślonych, wynikające z potrzeby dojścia do rezultatu ustalającego konsekwencje prawne postępowania (lub klasy postępowan); jak

również ścisły związek zachodzący między sferą norm a sferą faktów, doniosły dla wyników wykładni. Wnioski te dostarczają niezbędnych elementów do weryfikacji głównej tezy książki, że aktualny stan wiedzy filozoficznojęzykowej umocowuje stosowanie ujęcia dynamicznego wykładni prawa. Dowodzenie trafności tej tezy będzie się składało z następujących, wymienionych niżej kroków.

W pierwszej kolejności ustalenia filozoficzne posłużą do unaocznienia słabości podejścia alternatywnego. Ścisłej – zostanie pokazane, że z petryfikacją znaczenia, na której opiera się wykładnia statyczna, wiążą się dwa podstawowe problemy. Po pierwsze, można podnieść wątpliwości co do deklarowanej przez jej zwolenników obiektywności utrwalonego w określonym momencie znaczenia tekstu prawnego, w szczególności co do metod, z użyciem których ustala się spetryfikowane znaczenie. Argumenty mające źródło w myśli hermeneutycznej oraz psychologii poznawczej każą wątpić w to, że spetryfikowane znaczenie jest zupełnie niezależne od interpretatora. Po drugie, nawet gdyby dostęp do obiektywnego znaczenia historycznego był osiągalny, można kwestionować twierdzenie, że wykładnia przeprowadzona z wykorzystaniem znaczenia spetryfikowanego skutkuje wynikiem o większej obiektywności niż taka, która z niego nie korzysta. Dojścia do znaczenia przyjmowanego w określonym punkcie czasowym nie traktuje się bowiem jako ostatecznego celu procesu wykładni. Uwzględnienie wszystkich etapów tego ostatniego i elementów, które się nań składają, prowadzi do wniosku, że znaczenie spetryfikowane nie może służyć jako ścisłe ograniczenie swobody interpretacyjnej. Przesądza o tym z jednej strony nieokreśloność i niezdeterminowanie typów semantycznych (spetryfikowane znaczenie jest takim typem), a z drugiej – potrzeba odniesienia tekstu prawnego do pewnego stanu rzeczy (lub do klasy takich stanów) i wiążący się z tym wymóg pragmatycznych uzupełnień treści semantyczno-syntaktycznej.

Oprócz perspektywy negatywnej, skupiającej się na mankamentach ujęcia statycznego, należy także uwzględnić perspektywę pozytywną, skoncentrowaną na zaletach ujęcia dynamicznego. Uwzględnienie analizy filozoficznojęzykowej pokaże, że stosowanie ujęcia dynamicznego

wykładni nie wiąże się z przyznaniem interpretatorowi nadmiernej swobody w procesie decyzyjnym. Sięgnięcie do filozofii języka pozwala w szczególności wyjaśnić, co sprawia, że użycia językowe cechują się stabilnością i jakie elementy limitują liczbę dopuszczalnych interpretacji. Wzięcie pod uwagę relacji języka do świata oraz sposobu jego funkcjonowania we wspólnotach językowych pozwala wykazać, że użytkownicy języka nie mogą się nim posługiwać dowolnie. Otwiera to drogę do odparcia zarzutu, że interpretator cieszy się swobodą co do treści, jaką odczytuje z tekstu prawnego.

Nakreślone perspektywy w istotny sposób różnią się co do swojego ugruntowania filozoficznego. Mianowicie, na podstawie ustaleń, które wchodzi w skład swoistego konsensusu we współczesnej filozofii języka, można jedynie wykazać, że oparcie koncepcji wykładni na spetryfikowanym znaczeniu jest skazane na niepowodzenie. Innymi słowy, można uzasadnić, dlaczego – jeśli traktować poważnie tezę o petryfikacji znaczenia i związane z nią nadzieje – prawidłowa koncepcja wykładni nie może bazować na ujęciu statycznym. Jednakże opierając się wyłącznie na ustaleniach objętych konsensusem filozoficznojęzykowym, nie można zbudować pełnej koncepcji pozytywnej. Ustalenia te dostarczają co prawda podstaw, na których można konstruować poprawną koncepcję wykładni, ale trzeba je uzupełnić o elementy, które wykraczają poza sferę, co do której panuje zgoda w filozofii. Inaczej rzecz ujmując, istnieje więcej niż jedna droga wyjaśnienia zgodna z aktualnie przyjmowanymi tezami filozoficznojęzykowymi. W pracy zostanie zaprezentowana jedna z nich, oparta na wyjaśnieniu zaproponowanym przez Millikan, lecz inne rozwiązania również są możliwe.

Perspektywy negatywnej i pozytywnej dotyczą odpowiednio punkt 1 i punkt 2 niniejszego rozdziału. Ostatnia część rozdziału (punkt 3) odnosi się do krytyki wykładni dynamicznej przedstawionej w punkcie 5 rozdziału I. Na podstawie przeprowadzonej analizy zostanie wykazane, że ani zarzut niewystarczającego ograniczenia, ani zarzut naruszenia podziału władzy i demokracji nie stanowią zagrożenia dla koncepcji dynamicznych.

1. Ocena wykładni statycznej

Na wstępie przypomnę, że według tezy o petryfikacji (fiksacji), znaczenie tekstu prawnego zostaje ustalone w konkretnym punkcie czasowym i nie ulega dalszym zmianom⁵⁸⁷. Do petryfikacji znaczenia dochodzi najpóźniej w momencie, w którym określony akt normatywny zostaje wprowadzony do porządku prawnego. Teza o petryfikacji znaczenia leży u podstaw ujęcia statycznego – konstrukcyjnie niemożliwe jest zbudowanie koncepcji statycznej, która odrzuca tę tezę. Jej negacja prowadziłaby bowiem jednocześnie do zakwestionowania tego, że znaczenie jest związane z konkretnym punktem w czasie. Koncepcja wykładni, która odrzuca tezę o petryfikacji znaczenia, nie może mieć charakteru statycznego. Użyty wyżej termin „znaczenie tekstu prawnego” jest jednak wieloznaczny⁵⁸⁸. Przede wszystkim można pod nim rozumieć znaczenie językowe (treść komunikacyjną), będące rezultatem fazy interpretacji, ale też znaczenie prawne (treść prawną), będące efektem fazy konstrukcji⁵⁸⁹. Warto wobec tego wyróżnić dwa warianty tezy o petryfikacji: tezę słabszą, odnoszącą się do znaczenia językowego oraz mocniejszą, odnoszącą się do znaczenia prawnego. Rozpocznijmy rozważania od tej słabszej.

Wedle tezy słabszej, znaczenie spetryfikowane pełni funkcję ograniczającą swobodę interpretatora w ten sposób, że zgodnie z zasadą ograniczenia (*the constraint principle*) rezultat końcowy wykładni musi być zgodny (*consistent*) ze znaczeniem spetryfikowanym⁵⁹⁰. Nawet jeśli późniejsze zmiany znaczeniowe pozwalają na odmienne odczytanie interpretowanego fragmentu tekstu prawnego, interpretator nie powinien brać ich pod uwagę. Wobec przedstawionego obrazu można wysunąć trzy główne wątpliwości. Po pierwsze, przegląd źródeł

⁵⁸⁷ Zobacz rozdział I pkt 1.

⁵⁸⁸ Fallon Jr., 2015.

⁵⁸⁹ Zobacz rozdział I pkt 2.2.

⁵⁹⁰ Za miernik zgodności służy spójność rozwiązań doktrynalnych i decyzji stosowania prawa z treścią komunikacyjną tekstu prawnego. Jest to tzw. minimalistyczne sformułowanie zasady ograniczenia; Solum, w druku, s. 20–21. Możliwe są też ujęcia, które w większym stopniu ograniczają interpretatora treścią komunikacyjną tekstu prawnego; por. Solum, w druku, s. 21 i n.

wykorzystywanych do ustalenia znaczenia spetryfikowanego pokazuje, że jego treść jest w istotnej mierze uwarunkowana przez oceny i założenia normatywne przyjmowane przez interpretatora. Podważa to tezę, że poszukiwanie znaczenia spetryfikowanego ma charakter obiektywny. Po drugie, opierając się na tezach hermeneutyki prawniczej i badań kognitywnych, można podać w wątpliwość twierdzenie, że interpretator jest w stanie zająć postawę neutralną w toku dochodzenia do znaczenia spetryfikowanego. Po trzecie, znaczenie spetryfikowane we współczesnej teorii wykładni prawa wykorzystuje się wyłącznie w obrębie treści komunikacyjnej tekstu prawnego, co sprawia, że nie determinuje ono ostatecznego wyniku wykładni prawa. W rezultacie – koncepcje, które zakładają jego użycie, nie mogą zostać nazwane statycznymi.

1.1. Problem ustalenia treści znaczenia spetryfikowanego

Podstawowe pytanie w razie przyjęcia, że znaczenie spetryfikowane powinno mieć wpływ na wynik wykładni, dotyczy tego, jakie (czyje) znaczenie podlega petryfikacji. Spór o to, czy interpretatora powinno interesować znaczenie zamierzone przez prawodawcę (jak twierdzą intencjoniści), znaczenie publiczne (jak twierdzą tekstualiści), czy też znaczenie jak najpełniej realizujące cel lub funkcję tekstu prawnego (jak twierdzą zwolennicy podejścia celowościowo-funkcjonalnego), odgrywa kluczową rolę w teorii wykładni prawa – nie tylko w kontekście znaczenia spetryfikowanego⁵⁹¹. W świetle celów prowadzonego badania można jednak pozostawić tę kwestię nierozstrzygniętą i przejść do refleksji nad wiarygodnością źródeł, z których interpretator może korzystać. Interesujące dla analizy jest bowiem przede wszystkim to, czy istnieją rzetelne źródła i narzędzia, które umożliwiają interpretatorowi dostęp do znaczenia spetryfikowanego (i jego kontekstu), bez względu na rodzaj tego ostatniego. W razie twierdzącej odpowiedzi na to pytanie pojawi się możliwość porównania, która z koncepcji wykładni zapewnia łatwiejszy dostęp do preferowanego przez siebie znaczenia.

⁵⁹¹ Greenberg, 2021, pkt 4.

1.1.1. Słowniki

W procesie poszukiwania znaczenia językowego tekstu prawnego rozsądne wydaje się sięgnięcie do słowników. Tworzy się je przecież w celu dostarczania informacji na temat znaczeń. Stosowne uszeregowanie i odpowiednie kwalifikatory umieszczane przy hasłach słownikowych wskazują, które ich znaczenia są używane najczęściej, które należą do słownictwa specjalistycznego oraz w jaki sposób są nacechowane stylistycznie (tj. czy używa się ich w mowie potocznej, urzędowej czy też są pod tym względem neutralne). Ponadto słowniki uznaje się za narzędzia wiarygodne, ponieważ znajdują się pod opieką leksykografów – wyspecjalizowanych w tym kierunku językoznawców. Wszystko to sprawia, że słowniki sprawiają wrażenie źródła rzetelnego i obiektywnego⁵⁹². W orzecznictwie amerykańskim cechy te zaczęto postrzegać jako wartościowe wraz ze wzrostem popularności podejścia tekstualistycznego do wykładni prawa, poczynwszy od lat 80. ubiegłego wieku⁵⁹³. Zainteresowanie słownikami jasno wyrażają liczby. Jeszcze w latach 1982–1986 Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych odwołał się do słowników w 3,3% swoich decyzji. W latach 2008–2010 uczynił to aż w jednej trzeciej rozpatrywanych spraw⁵⁹⁴. Również w polskiej praktyce i teorii prawa spotyka się przypadki ich wykorzystania oraz zalecenia co do prawidłowego posługiwania się nimi w procesie wykładni⁵⁹⁵.

Wobec powszechności użycia słowników w praktyce prawniczej nie dziwi, że temat ten doczekał się licznych opracowań w literaturze. Niestety, są one „niemal całkowicie krytyczne”⁵⁹⁶. Podkreśla się, że definicje słownikowe w niewystarczającym stopniu uwzględniają kontekst użycia słów⁵⁹⁷. W rezultacie otwiera to furtkę do powoływania się na te słowniki i definicje, które potwierdzają stanowisko preferowane

⁵⁹² Goldfarb, 2017, s. 1364.

⁵⁹³ W wersji tzw. nowego tekstualizmu (*new textualism*); zob. Eskridge Jr., 1990, s. 640 i n.

⁵⁹⁴ Brudney, Baum, 2013, s. 578.

⁵⁹⁵ Zobacz np. Bielska-Brodziak, Tobor, 2007, s. 20–33; Zieliński, 2012, s. 336–338.

⁵⁹⁶ Solan, Gales, 2016, s. 256–257.

⁵⁹⁷ Solan, Gales, 2017, s. 1334.

przez interpretatora – niezależnie od tego, czy dana definicja pasuje do sytuacji interpretacyjnej. Zamiast więc realnemu zwiększeniu obiektywności, słowniki służą raczej poszerzeniu przez interpretatora jego argumentacji. Nakłada się na to fakt, że dzielenie haseł słownikowych na poszczególne znaczenia nie podlega ścisłym regułom i cechuje się sporą dozą subiektywności⁵⁹⁸. Niektóre znaczenia spotykane w jednych słownikach nie występują w innych; tam, gdzie jedno wyróżniają dwa lub trzy znaczenia, inne widzą tylko pojedyncze, pojemniejsze; nawet gdy liczba znaczeń jest jednakowa, to niczym zaskakującym nie jest przeprowadzanie granic między znaczeniami w odmiennych miejscach.

Kolejna przyczyna problemów wiąże się z różnorodnością słowników. Odrębności między nimi przejawiają się w nacisku na inne słownictwo (np. specjalistyczne lub potoczne), w odmiennych zbiorach danych, na podstawie których są tworzone, w skierowaniu do innych grup odbiorców, w preferowaniu ścisłości lub komunikatywności itp.⁵⁹⁹ Ponadto, różnią się one na fundamentalnym poziomie celu formułowanych definicji. Istnieją bowiem słowniki deskryptywne, które ograniczają się do opisu, rejestrowania praktyki językowej, jak również słowniki preskryptywne – a więc takie, które niekoniecznie odzwierciedlają użycie słów, a skupiają się na poprawności definicji (to jest na tym, aby oddawały one to, jak się „powinno używać słów”)⁶⁰⁰. Zróżnicowanie to nie byłoby dużym problemem, gdyby praktyka korzystania ze słowników była spójna. Niestety tak nie jest. Na przykład, tylko w ciągu dwóch lat (1997 i 1998) amerykański Sąd Najwyższy powołał się na ok. 120 różnych słowników⁶⁰¹. Również w polskim orzecznictwie w każdym roku sięga się do kilkudziesięciu różnych słowników⁶⁰². Amerykańskie badania pokazują, że w uzasadnieniach sądy z reguły nie analizują podobieństw i różnic między słownikami, lecz powołują się na pojedyncze z nich bez wyjaśnienia,

⁵⁹⁸ Goldfarb, 2017, s. 1391 i n.

⁵⁹⁹ Na temat właściwości najpopularniejszych słowników ogólnych języka polskiego zob. Choduń, 2018, s. 240 i n.; Żurowski, 2014, s. 64 i n.

⁶⁰⁰ Brudney, Baum, 2013, s. 507–509.

⁶⁰¹ Thumma, Kirchmeier, 1999, s. 262–263.

⁶⁰² Bielska-Brodziak, Tobor, 2007, s. 28–29.

dlaczego właśnie te konkretne zostały wybrane⁶⁰³. Ponadto, niektórych źródeł używa się częściej, a niektórych rzadziej, jednak nie czyni się tego na tyle metodycznie, aby można było dostrzec prawidłowości w tym względzie⁶⁰⁴. W dodatku różni sędziowie mają w zwyczaju odwoływać się do różnych słowników⁶⁰⁵. Nieprzejrzystość co do ich selekcji, wraz z brakiem jasno określonych założeń metodologicznych, prowokuje do stawiania zarzutu instrumentalnego posługiwania się słownikami⁶⁰⁶. W konsekwencji podnosi się, że słowniki mogą pomagać interpretatorowi w ustaleniu zwykłego znaczenia, ale jedynie w „szczególnym i wąskim sensie”, polegającym na tym, że określone znaczenie słowa jest „językowo dopuszczalne” (*linguistically permissible*)⁶⁰⁷.

1.1.2. Korpusy językowe

Krytyka wykorzystania słowników w procesie wykładni prawa przyczyniła się do wzrostu zainteresowania językoznawstwem korpusowym⁶⁰⁸. Jest to dziedzina wiedzy zajmująca się badaniem korpusów językowych, które są zbiorami tekstów języka naturalnego w formacie elektronicznym⁶⁰⁹. Dostęp do nich uzyskuje się za pomocą przeznaczonych do tego programów komputerowych. Wyróżnia się dwa podstawowe rodzaje korpusów: ogólne i specjalistyczne⁶¹⁰. Twórcy tych pierwszych starają się zbudować taką bazę danych, która uwzględnia

⁶⁰³ Kirchmeier, Thumma, 2010, s. 128–129.

⁶⁰⁴ Brudney, Baum, 2013, s. 527 i n.

⁶⁰⁵ Kirchmeier, Thumma, 2010, s. 180 i n.

⁶⁰⁶ Zobacz Aprill, 1998, zwł. s. 313 i n.; Brudney, Baum, 2013, s. 487 i literatura tam zawarta.

⁶⁰⁷ Eskridge Jr., 2016, s. 57.

⁶⁰⁸ Moja uwaga skupia się na językoznawstwie korpusowym, które ze względu na ugruntowaną podstawę metodologiczną znajduje już liczne zastosowania praktyczne. W najbliższej przyszłości można spodziewać się intensyfikacji badań nad wykorzystaniem dużych modeli językowych (LLM) w procesie wykładni prawa. Obecnie obszar ten znajduje się na wczesnym etapie rozwoju, choć w literaturze zaczynają pojawiać się pierwsze prace eksploracyjne w tym zakresie; zob. np. Engel, McAdams, 2024, s. 235–296.

⁶⁰⁹ Szudarski 2018, s. 4.

⁶¹⁰ Hunston, 2002, s. 14–15.

możliwie wszelkie konteksty użycia języka⁶¹¹. Na teksty spotykane w korpusach ogólnych składają się artykuły prasowe, literatura, prace naukowe, transkrypcje wypowiedzi ustnych, teksty umieszczane na stronach internetowych i inne⁶¹². Takimi korpusami są np. amerykański *Corpus of Contemporary American English* (COCA)⁶¹³ i niemiecki *Deutsche Referenzkorpus* (DeReko)⁶¹⁴. W Polsce najobszerniejszym zbiorem tego typu jest Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP)⁶¹⁵. Korpusy specjalistyczne zorientowane są natomiast na teksty określonego typu lub dotyczące określonego tematu bądź dziedziny wiedzy. W obszarze prawa takimi korpusami najbardziej znanymi, ze względu na ich wykorzystanie w amerykańskim orzecznictwie, są (oprócz ww. COCA) *Corpus of Historical American English* (COHA)⁶¹⁶ oraz *Corpus of Founding Era American English* (COFEA)⁶¹⁷. Obejmują one takie źródła, jak akty normatywne, prace przygotowawcze, akty stosowania prawa, umowy, teksty akademickie i opinie prawne⁶¹⁸. Ponadto wyróżnia się z jednej strony korpusy indeksowane lub anotowane, a z drugiej – nieindeksowane lub nieanotowane⁶¹⁹. Różnica polega na

⁶¹¹ Vogel, 2017, s. 291.

⁶¹² Zobacz szerzej na temat tworzenia korpusów: Ädel, 2020, s. 3–24.

⁶¹³ Dostęp (8.06.2025): <https://www.english-corpora.org/coca/>.

⁶¹⁴ Dostęp (8.06.2025): <https://cosmas2.ids-mannheim.de/cosmas2-web/>.

⁶¹⁵ Jest to wspólna inicjatywa Instytutu Podstaw Informatyki PAN, który jest koordynatorem projektu, Instytutu Języka Polskiego PAN, Wydawnictwa Naukowego PWN oraz Zakładu Językoznawstwa Komputerowego i Korpusowego Uniwersytetu Łódzkiego, zrealizowana jako projekt badawczy rozwojowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dostęp (8.06.2025): www.nkjp.pl.

⁶¹⁶ Dostęp (8.06.2025): <https://www.english-corpora.org/coha/>. Obejmuje on materiały z różnorodnych źródeł z lat 1810–2009; zob. także: Phillips, Ortner, Lee, 2016, s. 26–27.

⁶¹⁷ Dostęp (8.06.2025): <https://lawcorpus.byu.edu/>. Obejmuje on szerokie spektrum tekstów, także prawniczych, z lat 1760–1799. Został stworzony z myślą o oryginalistycznych odczytaniach amerykańskiej konstytucji.

⁶¹⁸ Nie każdy dostępny korpus zawiera wszystkie z wymienionych typów źródeł. Różnią się one także swoim przeznaczeniem. Na przykład niektóre ukierunkowane są na określony okres historyczny, inne służą głównie pracom translatorskim. Zobacz szerzej: Vogel, Hamann, Gauer, 2018, s. 1350 i n.

⁶¹⁹ Tobor, Zeifert, 2020, s. 81.

tym, że te ostatnie oferują jedynie zapisy tekstów, podczas gdy w tych pierwszych uwzględnia się także dodatkowe dane lingwistyczne (np. oznaczenie części mowy lub zdania i transkrypcję fonetyczną).

W kontekście wykładni prawa korpusy górują nad słownikami pod paroma względami. Ich przewaga objawia się przede wszystkim w dokładności danych, które może otrzymać interpretator. Jedną z podstawowych funkcji korpusów jest prezentacja wyników wyszukiwania w formie tzw. konkordancji (*concordance lines*)⁶²⁰. Są to zdania lub ich fragmenty, w których pojawiają się szukane terminy. W ten sposób badacz uzyskuje dostęp do szerszego kontekstu danego użycia. Pozwala to, w połączeniu z zastosowaniem odpowiednich filtrów, na dostęp do użyc w kontekście zbliżonym do tego, jaki jest relewantny w konkretnym przypadku interpretacyjnym. Warto przy okazji zauważyć, że przedmiotem wyszukiwania może być wyrażenie złożone, nie tylko pojedynczy wyraz. Obu tych funkcjonalności brakuje słownikom. Dostarczają one znaczeń w ramach pojedynczych haseł słownikowych, a kontekst ich użyc zobrazowany jest jedynie na wybranych przykładach. Oprócz tego, korpusy oferują dostęp do innych szczegółowych informacji, np. dotyczących częstotliwości występowania czy kolokacji, tj. słów, które najczęściej towarzyszą wyszukiwanemu terminowi⁶²¹.

Kolejną zaletą korpusów jest to, że wyszukiwania dokonywane za ich pomocą są powtarzalne i weryfikowalne⁶²². Badanie charakteryzuje się tymi cechami jednak jedynie wtedy, gdy badacz ujawnia, jakie czynności, krok po kroku, podejmuje⁶²³. Spełnienie tego warunku czyni procedurę przejrzystą i powtarzalną. Cechy te zostają dodatkowo uwypuklone, gdy zestawia się je z „czarną skrzynką” intuicji interpretatora

⁶²⁰ Lee, Mouritsen, 2021, s. 292.

⁶²¹ Zobacz szerzej zastosowanie informacji tego typu na potrzeby wykładni prawa w: Lee, Phillips, 2019, s. 296 i n.

⁶²² Jennejohn, Nelson, Nuñez, 2021, s. 780.

⁶²³ Za przykład takiego postępowania w wykładni prawa może posłużyć opinia sędziego T.R. Lee w orzeczeniu *J.M.W. v. T.I.Z.*, gdzie szczegółowo opisał on, jak powtórzyć przeprowadzone przez niego wyszukiwanie; zob. *J.M.W. v. T.I.Z. (In re Adoption of Baby E.Z.)*, 266 P.3d 702, 725 n.26 (Utah 2011).

oraz z mało transparentną metodą słownikową⁶²⁴. W obliczu tych zalet nie powinno dziwić, że korpusy cieszą się nie tylko wzrostem popularności w literaturze, ale również są coraz śmielej wykorzystywane w praktyce orzeczniczej. Pionierem w tym względzie był sędzia T.R. Lee⁶²⁵, będący zarazem aktywnym uczestnikiem dyskusji doktrynalnej, lecz szybko odwołania do korpusów zaczęły się pojawiać w uzasadnieniach innych sędziów⁶²⁶ – także na poziomie Sądu Najwyższego⁶²⁷.

Złożoność i wyrafinowanie korpusów językowych są jednak mieczem obosiecznym. Przeszkody na drodze obranej przez poszukującego znaczenia spetryfikowanego mogą pojawić się już na etapie wyboru odpowiedniego korpusu. Po pierwsze, jako że różnią się one między sobą co do źródeł tekstowych, w tym okresów, z jakich te ostatnie pochodzą, interpretator musi podjąć decyzję, jakiego znaczenia poszukuje. Innymi słowy, musi przesądzić, użycia jakiej wspólnoty językowej z jakiego okresu są dla niego relewantne⁶²⁸. Odpowiedź na to pytanie mieści się w sferze teorii wykładni prawa, więc ewentualne problemy wynikające z rozbieżności na tym poziomie nie obciążają metody korpusowej. Niemniej pokazuje to, że korpusy są jedynie narzędziami, z których można korzystać w różny sposób. Nie można ich więc traktować jak magicznej różdżki, której użycie rozwiązuje wszelkie wątpliwości interpretacyjne.

Po drugie, o ile korpusy językowe są neutralne w stosunku do użyc językowych, to same użycia mogą cechować się stronniczością.

⁶²⁴ Lee, Mouritsen, 2021, s. 297–298.

⁶²⁵ W orzeczeniu wskazanym w przypisie nr 600.

⁶²⁶ Tobia, 2021, s. 21–29.

⁶²⁷ Zobacz w szczególności szeroko dyskutowane, także w debacie publicznej, orzeczenie *Bostock v. Clayton County*, 590 U.S. ____ (2020). Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł w nim, że Tytuł VII ustawy Civil Rights Act z 1964 r. chroni pracowników przed dyskryminacją ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową.

⁶²⁸ Lee, Mouritsen, 2021, s. 293–294. Drugie pytanie podstawowe w odniesieniu do wyszukiwań korpusowych sprowadza się do określenia relewantnego okresu. W naszym przypadku pytanie to traci rację bytu, gdyż wiadomo, że w odniesieniu do znaczenia spetryfikowanego chodzi o czas odpowiadający chwili uchwalenia interpretowanego tekstu prawnego.

Na przykład, w niedawnym badaniu przeprowadzonym z wykorzystaniem technik uczenia maszynowego, wykazano, że wyniki otrzymywane na podstawie COHA są stronnice – na niekorzyść kobiet⁶²⁹. Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę, że język odzwierciedla przekonania ludzi, którzy się nim posługują, a COHA obejmuje teksty poczynając od 1810 r. Skala uprzedzeń ze względu na płeć w roku 1810 okazała się większa niż w 2009 (tj. ostatnim roku, z którego pochodzą teksty COHA), co potwierdza przypuszczenia co do zmian w kwestii traktowania kobiet. Występowanie uprzedzeń w korpusach nie powinno jednak prowadzić do rezygnacji z ich używania. Podejścia, które wykorzystują w wykładni prawa znaczenie spetryfikowane nie muszą przecież przyjmować znaczenia historycznego jako ostatecznego. Nie jest to typowe chociażby dla współczesnej wersji oryginalizmu. Ponadto proponuje się narzędzia, które mają za zadanie zmniejszać, bądź przynajmniej ujawniać, zjawisko uprzedzeń w korpusach⁶³⁰. Niemniej jest to kolejna kwestia, na którą powinien zwracać uwagę każdy interpretator sięgający do metody korpusowej.

Powyższe argumenty pokazują, jak ważna jest decyzja co do wyboru korpusu oraz świadomość jego cech. Dla rzetelności badań korpusowych kluczowe są także metodyka podejmowanych działań oraz sposób interpretacji otrzymanych wyników. Korpusy językowe są narzędziami skomplikowanymi. Prawnikom liczne funkcje wykorzystywane przez językoznawców nie są potrzebne⁶³¹, lecz używanie korpusów nawet w zawężonym zakresie wymaga przygotowania. Pierwszym ważnym krokiem jest selekcja szukanych wyrażeń. W tym względzie interpretator powinien uważać, by dobrać zarówno właściwe fragmenty tekstu, jak i odpowiedni kontekst użycia. W przeciwnym razie może zostać oskarżony o tzw. tekstowy gerrymandering (*textual gerrymandering*), czyli o dekontekstualizację tekstu prawnego w celu uzyskania pożądanego rezultatu⁶³². Problem ten nie dotyczy wyłącznie metody korpusowej,

⁶²⁹ Jennejohn, Nelson, Nuñez, 2021, s. 794 i n.

⁶³⁰ Zobacz tamże, s. 804 i n.

⁶³¹ Tobia, 2020, nr 134, s. 747.

⁶³² Nourse, 2019, s. 682–684.

stanowiącej raczej kolejne narzędzie (obok słowników czy kanonów wykładni), które może służyć tekstowemu gerrymanderingowi⁶³³.

Kolejna grupa problemów pojawia się na etapie interpretacji wyników. Przede wszystkim podnosi się, że częstotliwość występowania szukanego wyrażenia w danym kontekście nie może być (jedynym) wyznacznikiem rezultatu⁶³⁴. Powinna ona być uzupełniona co najmniej o dane dotyczące rozproszenia (*dispersion*) występowania wyrażenia. Na przykład, wyrazy *staining* i *enormous* w jednym z korpusów amerykańskich⁶³⁵ pojawiają się tak samo często. Różnica polega jednak na tym, że ten pierwszy pojawia się 37-krotnie w jednym pliku, a ten drugi w 36 różnych plikach⁶³⁶. Pokazuje to, że wyraz *enormous* jest znacznie powszechniejszy, a proporcjonalnie wysoka liczba przypadków występowania wyrazu *staining* wynika z tego, że w korpusie, dość przypadkowo, znalazł się tekst, w którym wyraz ten występował wyjątkowo często. Działanie interpretatora, który skupia się wyłącznie na liczbie znalezionych wyników obarczone jest tzw. błędem częstotliwości (*frequency fallacy*)⁶³⁷.

Kolejna właściwość korpusów, na którą warto zwrócić uwagę, polega na tym, że wyszukiwania z ich użyciem wskazują przede wszystkim na znaczenia prototypowe⁶³⁸. Na przykład w badaniu, którego wyniki opublikowano w 2020 r., ponad 90% ludzi zapytanych, czy uważają wózek golfowy za pojazd, odpowiedziało twierdząco, ale jedynie nieco ponad 40% doszło do tożsamego wniosku na podstawie danych korpusowych⁶³⁹. Podobnego rozdziwisku nie odnotowano odnośnie

⁶³³ Eskridge Jr., Nourse, 2021, s. 1790. Zobacz szerzej tamże co do amerykańskich orzeczeń, w których można dostrzec przejawy tekstowego gerrymanderingu.

⁶³⁴ Gries, 2021, s. 351.

⁶³⁵ Chodzi o tzw. korpus Browna (*Brown University Standard Corpus of Present-Day American English*). Dostęp (8.06.2025): <https://www.sketchengine.eu/brown-corpus/>.

⁶³⁶ Gries, 2021, s. 334.

⁶³⁷ Klapper, 2019, s. 346 i n.

⁶³⁸ Zobacz rozdział II pkt 2.3.

⁶³⁹ Tobia, 2020, s. 754–758. Tam również dyskusja nt. przeprowadzonego eksperymentu.

do obiektów prototypowych, takich jak samochód czy ciężarówka. Należy zaznaczyć, że przywołane badanie weryfikowało metodę korpusową (i słownikową) pod kątem określania treści zwykłego znaczenia (*ordinary meaning*). Oczywiście interpretator może za przedmiot poszukiwania obrać znaczenie innego rodzaju (np. może skorzystać ze specjalistycznego korpusu prawnego i poszukiwać użyc w języku prawnym lub prawniczym). Przykład ten ilustruje, jak ważne jest to, jakiego znaczenia się poszukuje i jak się je definiuje.

Użytkownik korpusów musi ponadto wziąć pod uwagę, że z nielicznymi wyjątkami (jak ww. COEFA), gromadzą one dane zaczerpnięte z różnych okresów. Na przykład, w NKJP znajdziemy zarówno klasykę literatury, jak i relatywnie niedawne artykuły prasowe. Jest to istotne dla interpretatora zorientowanego na znaczenie spetryfikowane, ponieważ interesuje go ściśle określony okres – ten, w którym dany fragment tekstu prawnego został wprowadzony do systemu prawnego. W takim razie powinien on zawęzić swoje poszukiwania do odpowiedniego punktu czasowego, z czym mogą wiązać się dwie trudności. Po pierwsze, badacz korpusu musi pamiętać o tym kroku oraz właściwie określić interesujący go okres. Po drugie, działanie to może doprowadzić do tego, że korpus przestanie być reprezentatywny⁶⁴⁰. Może do tego dojść, jeśli teksty wydzielone dla danego okresu zostaną zdominowane przez określony ich rodzaj – np. transkrypcje wypowiedzi ustnych. Niesie to poważne konsekwencje, gdyż reprezentatywność uznaje się za fundamentalną cechę właściwie skonstruowanego korpusu.

Powyższe argumenty są tylko przykładami mającymi zobrazować, jakie pułapki czyhają na osobę sięgającą do korpusów w celu przeprowadzenia wykładni prawa. Korpusy są narzędziami oferującymi szerokie możliwości, ale ich wykorzystanie wymaga umiejętności i opracowanej metody działania. Co do tych pierwszych, wskazuje się, że trzeba posiąść specjalistyczną wiedzę statystyczną i komputacyjną, by kompetentnie korzystać z korpusów⁶⁴¹. W odniesieniu do metodyki działania, nawet zwolennicy posilkowania się korpusami wprost przyznają, że wymaga

⁶⁴⁰ Ädel, 2020, s. 4–6.

⁶⁴¹ Gries, 2021, s. 354.

ona udoskonalen⁶⁴². Przeszkody te nie przekreślają jednak nadziei związanych z metodą korpusową. Twierdzenie o potrzebie posiadania wiedzy specjalistycznej, choć co do zasady trafne, jawi się jako nieco przesadzone. Przede wszystkim autorami analiz korpusowych o wysokim stopniu zaawansowania niekoniecznie, a na pewno nie w każdym przypadku, muszą być klasycznie wykształceni prawnicy. Opracowania przygotowywane przez lingwistów mogą się znaleźć w procesie stosowania prawa jako np. opinie biegłych⁶⁴³ lub w argumentacji stron. Ponadto, analizy szczególnie kontrowersyjnych, a zarazem znaczących problemów interpretacyjnych, mogą się pojawiać w nauce prawa⁶⁴⁴. Jeśli zaś chodzi o metodykę, dyskusja doktrynalna i wykorzystanie korpusów w praktyce prawa pozwalają ją rozwijać⁶⁴⁵. Biorąc pod uwagę krótki staż metody korpusowej w świecie prawa, na razie jest zdecydowanie za wcześnie, aby adekwatnie ocenić jej użyteczność.

Podsumowując powyższe uwagi, obecnie do wykorzystania korpusów w wykładni prawa, w tym do odtwarzania znaczenia spetryfikowanego, należy podchodzić z rezerwą. Nade wszystko trzeba pamiętać, że metoda korpusowa nie jest, wbrew niektórym twierdzeniom⁶⁴⁶, „teorią interpretacji”, lecz narzędziem, które może zostać zastosowane przez zwolenników różnych koncepcjach wykładni⁶⁴⁷. Wobec tego to, czego i jak się szuka w korpusach zależy od decyzji normatywnych⁶⁴⁸. W konsekwencji korpusy mogą być co najwyżej źródłem danych jakościowych o charakterze pomocniczym⁶⁴⁹. Ponadto, warto zalecić

⁶⁴² Lee, Mouritsen, 2018, s. 879. Udoskonalenia tego rodzaju są zresztą regularnie proponowane. Dotyczy to m.in. metodyki analizy korpusowej służącej rekonstrukcji znaczenia terminów, które pojawiły się już po wejściu w życie relewantnych norm prawnych – zob. np. Gries, Slocum, Tobia, 2024.

⁶⁴³ Zobacz np. opinie *amicus curiae* w przytaczanej już sprawie *Bostock v. Clayton*. Patrz przypis nr 604.

⁶⁴⁴ Zobacz np. Gales, Solan, 2020, nr 36, s. 491–533; Lee, Solum, Phillips i in. 2024, s. 159–189.

⁶⁴⁵ Zobacz np. Lee, Mouritsen, 2021, s. 337–341.

⁶⁴⁶ Zob. np. Hessick, 2017, s. 1506.

⁶⁴⁷ Lee, Mouritsen, 2021, s. 293.

⁶⁴⁸ Tamże, s. 293–294.

⁶⁴⁹ Vogel, Hamann, Gauer, 2018, s. 1357.

interpretatorom niepewnym swoich kompetencji w zakresie badań korpusowych ostrożność w sięganiu po omawiane narzędzie. Trzeba mieć bowiem na uwadze, że brak danych jest lepszy niż złe dane, gdyż te ostatnie mogą dawać fałszywe poczucie pewności, że ma się dostęp do prawidłowego rozwiązania⁶⁵⁰.

1.1.3. Historia legislacyjna

Prace przygotowawcze (materiały legislacyjne, historia legislacyjna, *travaux préparatoires*)⁶⁵¹ najczęściej traktuje się jako środek służący do poszukiwań intencji prawodawczej. Podejście to jest charakterystyczne dla intencjonalistów, którzy traktują odkrycie intencji prawodawcy jako cel wykładni prawa⁶⁵². Jednakże materiały legislacyjne równie dobrze mogą pomagać przy dochodzeniu do powszechnego rozumienia wyrażeń językowych⁶⁵³. Główna różnica między tymi dwoma podejściami polega na tym, że dla intencjonalistów, szczególnie tzw. mocnych (*strong intentionalists*)⁶⁵⁴, informacje pochodzące z historii legislacyjnej mogą służyć jako argument za przełamaniem językowego brzmienia tekstu prawnego⁶⁵⁵. Według alternatywnego poglądu, bardziej interesującego z perspektywy niniejszego wywodu, materiały legislacyjne służą wyłącznie do określenia publicznego znaczenia tekstu prawnego⁶⁵⁶. W tym sensie ich funkcja polega raczej na dostarczaniu „kontekstu prawodawczego” (*legislative evidence of context*)⁶⁵⁷.

⁶⁵⁰ Klapper, 2019, s. 364.

⁶⁵¹ Bielska-Brodziak, 2017, s. 23.

⁶⁵² Zobacz np. Fish, 2005, s. 649–650; Tobor, 2013, s. 39.

⁶⁵³ Tobia, Mikhail, 2021, s. 462.

⁶⁵⁴ Mocny intencjonalizm to podejście, które przyjmuje, że właściwym znaczeniem tekstu jest znaczenie mówiącego (*speaker meaning*). Intencjonalizm umiarkowany (*moderate intentionalism*) przyjmuje, że właściwym znaczeniem tekstu jest znaczenie wypowiedzi (*utterance meaning*) – Goldsworthy, 2005, s. 671. Zobacz także nt. znaczenia mówiącego i znaczenia wypowiedzi: Grice, 1989, s. 117–137 oraz rozdział II pkt 1 niniejszej pracy.

⁶⁵⁵ Bielska-Brodziak, 2017, s. 403–404.

⁶⁵⁶ Tamże, s. 364 i n.

⁶⁵⁷ Nourse, 2016, s. 153–159.

Ujmując rzecz od strony filozoficznojęzykowej, materiały legislacyjne mogą wносить informacje kontekstowe, które służą do dokonywania uzupełnień pragmatycznych semantycznej zawartości tekstu prawnego. Uzupełnienia tego rodzaju mogą prowadzić do dookreślenia, a nie do przełamania tej ostatniej.

Zajmując się dostępem do znaczenia spetryfikowanego w związku ze słabszą tezą o petryfikacji, wystarczy skupić się na drugim z wymienionych w poprzednim akapicie podejść. Jest ono bardziej minimalistycznie, gdyż koncentruje się na tym, jak terminy zawarte w tekście prawnym były używane w procesie legislacyjnym. Uzyskuje się w ten sposób znaczenie językowe odpowiadające fazie interpretacji (ale nie konstrukcji). Znaczenie to może potencjalnie zostać wykorzystane przez każdą normatywną koncepcję wykładni. Tymczasem podejście pierwsze sięga o wiele dalej, gdyż ma odtworzyć zamierzone przez prawodawcę znaczenie prawne, tj. właściwe fazy konstrukcji, z wykorzystaniem historii legislacyjnej. Stanowisko to mogą zaakceptować tylko zwolennicy intencjonalistycznych koncepcji wykładni. Skoro słabsza teza o petryfikacji ogranicza się do fazy interpretacji, nie ma potrzeby sięgania poza nią – tym bardziej, że ustosunkowanie się do poglądu intencjonalistycznego nieuchronnie wymagałoby szerokiego nawiązania do założeń normatywnych (nie tylko intencjonalizmu, ale również jego przeciwników – przede wszystkim tekstualizmu), co prowadziłoby do podjęcia osobnej dyskusji.

Dostarczanie przez historię legislacyjną dodatkowych informacji o treści językowej tekstu prawnego można zobrazować na następującym przykładzie⁶⁵⁸. Do polskiego Sądu Najwyższego zwrócono się o rozstrzygnięcie rozbieżności wykładni art. 58 § 1 k.r.o.⁶⁵⁹ Kwestia

⁶⁵⁸ Za: Bielska-Brodziak, 2017, s. 365.

⁶⁵⁹ Art. 58. § 1: „W wyroku orzekającym rozwód sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i kontaktach rodziców z dzieckiem oraz orzeka, w jakiej wysokości każdy z małżonków jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Sąd uwzględnia pisemne porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka. [...]”.

sporna dotyczyła w szczególności tego, czy w razie, gdy rodzice zgodnie ustalą, w porozumieniu zaaprobowanym przez sąd, sposób kontaktu z dzieckiem, to sąd zostaje zwolniony z obowiązku orzekania w wyroku w przedmiocie kontaktów z dzieckiem. Sąd Najwyższy orzekł, że sąd ma obowiązek ująć tę kwestię w wyroku, niezależnie od innych okoliczności, przytaczając jednocześnie następujący fragment uzasadnienia projektu ustawy: „[...] obligatoryjna część wyroku rozwodowego zostaje rozszerzona na orzekanie o kontaktach z dzieckiem (Sejm VI kadencji, druk nr 629)”⁶⁶⁰. W ten sposób argument, że zwyczajowo użycie w tekście prawnym czasownika w formie prostej, bez czasownika modalnego („rozstrzyga”), wskazuje na obowiązek zachowania się adresata⁶⁶¹, został wsparty przez odwołanie do prac przygotowawczych.

Na historię legislacyjną składają się różne rodzaje materiałów. W Polsce należą do nich projekty aktów normatywnych, uzasadnienia tychże projektów, poprawki i sprawozdania, wypowiedzi podczas debat oraz opinie⁶⁶². Za argument w procesie wykładni może służyć także przebieg całego procesu legislacyjnego⁶⁶³. Wymienione dokumenty pojawiają się w różnych stadiach procedowania projektów, a także mają różną wagę dla końcowego kształtu tekstu prawnego. Powoduje to, że interpretator powinien znać i rozumieć przebieg procesu prawodawczego, aby należycie korzystać z historii legislacyjnej w wykładni prawa⁶⁶⁴. Na przykład, użycia językowe zawarte w wypowiedziach przeciwników projektu powinny mieć niższą rangę niż te, co do których zgadzali się wszyscy uczestnicy procedury prawodawczej, a niektórych w ogóle nie powinno się brać pod uwagę⁶⁶⁵. Wiedza interpretatorów jest istotna tym bardziej, że przy doniosłych

⁶⁶⁰ Uchwała SN z 5 czerwca 2012 r., sygn. akt III CZP 72/11.

⁶⁶¹ Nazywa się to „postacią pozornie opisową normy postępowania”; Malinowski, 2012, s. 12–13.

⁶⁶² Bielska-Brodziak, 2017, rozdział 4.

⁶⁶³ Tamże, s. 304–312.

⁶⁶⁴ Nourse, 2016, s. 64–65.

⁶⁶⁵ Tamże, s. 155–156. Autorka dla ostatniej z wymienionych kategorii podaje przykład wypowiedzi senatorów dokonujących obstrukcji prac parlamentarnych za pomocą długich, nieraz kilkugodzinnych, przemów (tzw. *filibuster*).

inicjatywach ustawodawczych materiały legislacyjne są na tyle obszerne, iż „każdy znajdzie w nich coś dla siebie”⁶⁶⁶.

Problem polega na tym, że interpretatorzy, także ci działający jako organy stosowania prawa, rzadko posiadają wystarczające kompetencje, aby rzetelnie korzystać z historii legislacyjnej⁶⁶⁷. Co więcej, w literaturze wskazuje się, że także normatywne koncepcje wykładni (przynajmniej amerykańskie) nie uwzględniają odpowiednio tego, jak przebiega procedura ustawodawcza⁶⁶⁸. Są to jednak tezy, które dotyczą stanu obecnego. Z pewnością poprawa kompetencji prawników i założeń teoretycznych jest osiągalna. Niewystarczający zasób wiedzy prawników w zakresie procesu legislacyjnego nie stanowi zatem nieprzezwycięzalnej przeszkody, by sięgać do materiałów legislacyjnych w procesie wykładni. Podobnie, trudnościami o takim charakterze nie są aktualnie występujące mankamenty dotyczące jakości i dostępu do historii legislacyjnej⁶⁶⁹. Istnieją jednak dwa podstawowe powody, dla których prace przygotowawcze są zawodnym narzędziem służącym do określania znaczenia spetryfikowanego.

Po pierwsze, objętość materiałów legislacyjnych jest ograniczona. Zdarza się więc, że dany fragment tekstu prawnego nie podlega omówieniu w procesie prawodawczym. Prawdopodobieństwo zaistnienia takiej sytuacji wzrasta wraz z postępującą dynamiką uchwalania nowych aktów normatywnych⁶⁷⁰ i tempem procedowania projektów

⁶⁶⁶ „In any major piece of legislation, the legislative history is extensive, and there is something for everybody.”; Scalia, 2018, s. 36.

⁶⁶⁷ Bielska-Brodziak, 2017, s. 551–552.

⁶⁶⁸ Nourse, 2016, s. 34 i n.

⁶⁶⁹ Zobacz szerzej: Bielska-Brodziak, 2017, s. 500 i n. Trzeba podkreślić, że jakość i łatwość dostępu do historii legislacyjnej zależy w dużej mierze od tradycji i kultury prawnej danego kraju. Dla ilustracji, we Francji odwołania do prac przygotowawczych w wykładni prawa są powszechne; Troper, Grzegorzcyk, Gardies, 2016, s. 185–186. Skłania to do starannego opracowywania materiałów legislacyjnych, a także zapewnienia nieuciąźliwego dostępu do nich. Zachodzi tu zapewne sprzężenie zwrotne – interpretatorzy korzystają z prac przygotowawczych, gdyż są one wysokiej jakości, a do ich wysokiej jakości przyczynia się to, że interpretatorzy chętnie z nich korzystają. Zobacz Germain, 2003, s. 203–205.

⁶⁷⁰ Zobacz szerzej nt. zjawiska tzw. inflacji prawa w Polsce po transformacji ustrojowej: Joński, Rogowski, 2024, s. 91–114.

legislacyjnych⁶⁷¹. Ponadto, nawet jeśli w pracach przygotowawczych określony fragment (wówczas) projektu cieszył się zainteresowaniem, to mógł on być rozważany w zupełnie innym kontekście od tego, który jest istotny dla aktualnego problemu interpretacyjnego. Z tego względu interpretator może nie uzyskać żadnych cennych z jego punktu widzenia informacji. Ograniczony zakres historii legislacyjnej powoduje także, iż w razie, gdyby zastosowanie innej metody ustalania znaczenia historycznego, np. korpusowej, wskazywało na inne znaczenie tekstu niż to, które wynika z użyc w materiałach legislacyjnych, to tym ostatnim należałoby przyznać raczej niższą wartość. Poszukiwania korpusowe dostarczają bowiem wyników na podstawie dziesiątek bądź setek użyc rozważanych terminów. Podobne liczby wydają się nieosiągalne w odniesieniu do prac przygotowawczych, nawet tych obszernych⁶⁷².

Po drugie, prace przygotowawcze mogą nie stanowić dobrego źródła wiedzy o znaczeniu tekstu prawnego, gdyż dany fragment można zasadnie interpretować na kilka sposobów, a mimo to uczestnicy procesu legislacyjnego mogą z rozmysłem nie wyrazić preferencji co do któregośkolwiek z nich. Dzieje się tak dlatego, że ostateczny kształt aktu normatywnego jest często owocem kompromisu. Naturalnie zdarza się to przy większościach koalicyjnych, jednak występuje też w większościach jednopartyjnych, gdy uwzględniania swoich stanowisk domagają się poszczególne frakcje wewnętrzne. Dla zobrazowania warto przytoczyć scenariusz rozważany przez Marmora, w którym grupa parlamentarna chce przekonać do swojej inicjatywy prawodawczej

⁶⁷¹ Na gruncie krajowym zbieranie danych liczbowych potwierdzających tę tezę odbywa się w ramach projektu *Barometr stabilności otoczenia prawnego w Polsce* prowadzonego przez firmę Grant Thornton. Zobacz: <https://grantthornton.pl/publikacja/barometr-prawa-edycja-10/> (dostęp 8.06.2025).

⁶⁷² Dla porządku warto przypomnieć, że aktualnie rozważana jest kwestia wykorzystywania historii legislacyjnej jako źródła znaczenia publicznego w określonym momencie z przeszłości. Zupełnie inną wagę przypisywano by wynikom pochodzącym z różnych źródeł przy założeniu, charakterystycznym dla intencjonalistów, o szczególnej roli użyc wskazujących na zamiary prawodawcy. W tej sytuacji liczba użyc nie byłaby tak istotna – nawet pojedyncze użycia znajdujące się w historii legislacyjnej posiadałyby większą doniosłość.

dotatkowych posłów⁶⁷³. W tym celu ma ona do dyspozycji dwa podstawowe narzędzia, zazwyczaj używane łącznie: obietnicę pomocy przy innym projekcie proponowanym przez grupę, u której szuka poparcia, oraz sformułowanie problemowych kwestii w sposób, który może zostać zaakceptowany przez osoby mniej przychylnie nastawione do własnego pomysłu. W tym drugim przypadku efekt osiąga się poprzez pozostawienie kontrowersyjnych przepisów niedookreślonymi, podatnymi na różne interpretacje. Rzecz jasna, nie ma pewności, czy rozumienie pożądane przez pomysłodawców ostatecznie zostanie przyjęte, jednak jest to z ich punktu widzenia lepsze rozwiązanie niż nieuchwalenie aktu normatywnego. Marmor nazywa takie przypadki „dorozumianie przyjętymi niekompletnymi decyzjami” (*tacitly acknowledged incomplete decisions*)⁶⁷⁴. W takich sytuacjach odwołanie do prac przygotowawczych nie przynosi efektów, gdyż ustalenia co do kompromisowego kształtu regulacji zapadają nieformalnie, a jedno prawidłowe rozumienie danego fragmentu tekstu zwyczajnie nie istnieje. Warunkiem posłużenia się konkretnym sformułowaniem jest bowiem jego otwartość na różne odczytania.

1.2. Dostęp do znaczenia spetryfikowanego a neutralność perspektywy interpretatora

Określenie treści znaczenia nie jest jedyną trudnością, którą musi pokonać interpretator poszukujący znaczenia spetryfikowanego. Kolejne wyzwanie, przed którym stoi, wiąże się z samym procesem interpretacji. Dla realizacji funkcji ograniczającej poczynania interpretatora konieczne jest, aby w jak największym stopniu przybliżył się on do stanu wiedzy językowej i niejęzykowej w danym punkcie czasowym. Dodatkowo ważne jest, aby uczynił to bezstronnie. Jednakże w literaturze filozoficznej podnosi się, że w toku interpretacji nie da się zająć postawy całkowicie neutralnej. Na przeszkodzie stoją przede wszystkim dotychczasowe doświadczenia interpretatora i rozwój tradycji, które

⁶⁷³ Marmor, 2008, s. 436–437.

⁶⁷⁴ Tamże, s. 436.

wpływają na sposób, w jaki postrzega on obiekt interpretacji oraz na to, jakich ocen dokonuje. Jeżeli nie może się on odseparować od wymienionych czynników, niewykonalne okazuje się zajęcie przez niego postawy bezstronnego obserwatora. Podważa to możliwość „przeniesienia się” w chwilę, gdy interpretowany tekst powstawał. Bodaj najbardziej znany pogląd tego rodzaju zawierający bezpośrednie odniesienie do wykładni prawa przedstawił Hans-Georg Gadamer w *Prawdzie i metodzie*⁶⁷⁵.

Gadamer zwraca uwagę, że interpretatorowi towarzyszy horyzont, który determinuje to, co w danej sytuacji się dostrzega⁶⁷⁶. W konkretnej sytuacji uwaga interpretatora może być skierowana na określony, najbardziej w danym kontekście relewantny punkt, jednak to od kształtu horyzontu zależy, w jakim otoczeniu ten punkt się znajduje⁶⁷⁷. Co za tym idzie, interpretator nie przystępuje do procesu interpretacji z czystą kartą, lecz z określonymi uprzedzeniami⁶⁷⁸. Podejmując próbę rozumienia, projektuje pewien sens tekstu⁶⁷⁹, który podlega weryfikacji wraz z postępowaniem procesu interpretacji. Ten ostatni ma według Gadamera charakter otwartego dialogu, w którym horyzont współczesny konfrontuje się z horyzontem historycznym. Jako że interpretator nie może porzucić swojego horyzontu – może go jedynie modyfikować – celem interpretacji jest doprowadzenie do rozumienia, które polega na stopieniu się horyzontów⁶⁸⁰. Warto przy tym podkreślić, że horyzont współczesny, właściwy interpretatorowi, nie jest arbitralny, lecz determinuje go bieg tradycji⁶⁸¹. Ponadto jest zrelatywizowany do konkretnej sytuacji interpretacji. Oznacza to, że na sens tekstu

⁶⁷⁵ Gadamer, 2007.

⁶⁷⁶ Tamże, s. 415. Zobacz także wykorzystanie koncepcji horyzontu u Gadamera z podkreśleniem odmiennego horyzontu powstania tekstu prawnego i jego zastosowania: Poscher, 2019, s. 337–339.

⁶⁷⁷ Eskridge Jr., 1990, s. 620.

⁶⁷⁸ „Uprzedzenia” nie mają u Gadamera charakteru pejoratywnego. Są następstwem dotychczasowych doświadczeń interpretatora, jego zakotwiczenia w tradycji i stanowią warunek rozumienia tekstu. Zobacz szerzej: Gadamer, 1993, s. 373 i n.

⁶⁷⁹ Tamże, s. 400–401.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 420–421.

⁶⁸¹ Tamże, s. 420.

wpływa to, co się wydarzyło od czasu jego powstania do momentu interpretacji⁶⁸². Zwiększenie się dystansu czasowego między nadaniem komunikatu a jego odebraniem pociąga za sobą dalszy rozwój tradycji, która bezpośrednio przekłada się na to, jak tekst jest odczytywany.

Z zarysowanego obrazu wynika, że interpretator nie jest w stanie postawić się w pozycji podmiotu poznającego przeszłość w sposób obiektywny. Dla Gadamera perspektywa niezależnego obserwatora jest nieosiągalna, ponieważ jesteśmy nieuchronnie zanurzeni w kulturze i historii. Nie istnieje obiektywna, oderwana od uwarunkowań historycznych metoda, której zastosowanie zapewniałoby dojście do prawdy⁶⁸³. Przeciwnie, zakotwiczenie w tradycji stanowi warunek rozumienia – interpretator musi być jej częścią, aby mógł postawić odpowiednie w danej sytuacji interpretacyjnej pytanie⁶⁸⁴. Skoro tak, interpretator nie jest w stanie pozbyć się balastu dotychczasowych doświadczeń i spojrzeć na interpretowany tekst bezstronnie. Taka jest konsekwencja postrzegania rozumienia jako stapienia się horyzontów.

Poglądy filozofów hermeneutycznych są dość rozpowszechnione w teorii wykładni prawa⁶⁸⁵. Nie ma w tym nic dziwnego, zważywszy, że jest to tradycja od swego zarania zorientowana na rozumienie tekstu⁶⁸⁶. Problem jednak polega na tym, że choć prezentowane przez hermeneutów idee są przekonujące dla wielu filozofów oraz prawników, ich podbudowanie bywa niejasne, a niektóre kluczowe terminy jawią się jako mętne⁶⁸⁷. Z tego powodu nierzadko, szczególnie w nurcie

⁶⁸² Tamże, s. 407.

⁶⁸³ Eskridge Jr., 1990, s. 615–618.

⁶⁸⁴ Gadamer, 1993, s. 513.

⁶⁸⁵ W polskim prawoznawstwie poglądy hermeneutów, w tym Gadamera, w ostatnim czasie wykorzystywali przede wszystkim Tomasz Stawecki, Jerzy Stelmach i Marek Zirk-Sadowski.

⁶⁸⁶ Dotyczy to zarówno hermeneutyki biblijnej, zorientowanej na objaśnianie pism świętych (proroczych), jak i hermeneutyki filologicznej, której przedmiotem mógł być każdy tekst; zob. Stelmach, 1999, s. 50 i n.

⁶⁸⁷ Zwraca na to uwagę chociażby Tomasz Gizbert-Studnicki, wskazując na mnogość możliwych odczytań „prerozumienia” – jednego z podstawowych pojęć w filozofii hermeneutycznej – i związane z tym ryzyko nieporozumień; Gizbert-Studnicki, 2006, s. 53–65.

analitycznym, postrzega się hermeneutykę jako domenę spekulatywnych rozważań o ograniczonej sile przekonywania. Intensywny rozwój nauk kognitywnych w ostatnich dekadach zaowocował jednak obserwacjami, które zdają się potwierdzać niektóre z myśli hermeneutycznych.

Przed wszystkim rozwinęły się badania dotyczące błędów poznawczych (*cognitive biases*). Są to, ogólnie ujmując, powtarzające się i przewidywalne zaburzenia racjonalnej oceny lub postrzegania rzeczywistości⁶⁸⁸. Co godne podkreślenia, błędy kognitywne z reguły nie są związane z indywidualnymi właściwościami poszczególnych osób. W przypadku co najmniej części z nich poziom wykształcenia i wcześniejszego przygotowania nie ma wpływu na ich popełnianie⁶⁸⁹. Zatem nie tłumaczy się ich osobistymi pomyłkami czy efektami niedouczenia. Należy je raczej postrzegać w kategoriach „błędów systemowych” właściwych aparatowi ludzkiego rozumowania⁶⁹⁰. Są one niejako weń

⁶⁸⁸ Zauważmy, że aby można było mówić o błędach poznawczych, musi istnieć pewien standard „racjonalnej oceny”, czy też „obiektywnej rzeczywistości”, od którego nasze poznanie odbiega. Jak można się domyślać, w związku z wielowymiarowością i skomplikowaniem zjawiska, brak jest powszechnie akceptowanych definicji „racjonalnej oceny” i „obiektywnej rzeczywistości”, a ich sformułowania zależą w dużym stopniu od stawianych pytań badawczych. Porównaj Haselton, Nettle, Murray, 2016, s. 968.

⁶⁸⁹ Tversky, Kahneman, 1974, s. 1130.

⁶⁹⁰ Na marginesie warto napomknąć, że fakt, iż są one błędami rozumowania racjonalnego, nie oznacza, że są wadliwymi efektami ubocznymi ewolucji. Różnorodność błędów poznawczych powoduje, że brak jest jednolitego wyjaśnienia ich genezy. Wyróżnia się jednak trzy zasadnicze grupy wyjaśnień. Pierwsza obejmuje heurystyki (*heuristics*), czyli swoiste skróty myślowe, które działają w większości przypadków, jednak odbiegają od standardów logicznych, matematycznych czy probabilistycznych. Zalicza się do nich np. paradoks hazardzisty, który polega na traktowaniu niezależnych zdarzeń losowych jako współzależnych. Druga dotyczy sytuacji, w których przed umysłem ludzkim stawia się zadanie, do którego rozwiązania nie został on ewolucyjnie przystosowany (*biases as artifacts*). Mieszczą się tu chociażby błędy związane z abstrakcyjnymi zadaniami logicznymi. Trzecie wyjaśnienie odwołuje się do strategii zarządzania błędami (*error management biases*). Polega ona na tym, że zaliczany do tej grupy błąd kognitywny co prawda zwiększa częstotliwość popełniania samych błędów, ale pozwala na uniknięcie błędów szczególnie kosztownych. Przykładem tego typu jest czyjaś awersja do potrawy, którą ten ktoś kiedyś się zatruił. Jednorazowy incydent skutkuje nadmierną reakcją

wbudowane. Można poszerzać swoją świadomość co do ich istnienia i funkcjonowania, w pewnym stopniu niwelować częstotliwość ich popełniania, jednak nie da się ich całkowicie wyeliminować⁶⁹¹.

Warto od razu zastrzec, że część błędów poznawczych nie ma bezpośredniego przełożenia na procesy decyzyjne towarzyszące wykładni prawa. Zaliczają się do nich choćby te o charakterze statystyczno-logicznym. Nie oznacza to jednak, że nie mogą one wywierać wpływu na kształt rozstrzygnięć prawnych – szczególnie te, które wiążą się z podejmowaniem decyzji co do liczb (*numerical decision-making*), jak określanie wysokości kar czy odszkodowania⁶⁹². Wśród błędów poznawczych znajdują się jednak też takie, które przynajmniej na pierwszy rzut oka mają bezpośredni związek z procesem interpretacji. Za jeden z podstawowych potwierdzonych czynników ograniczających bezstronność poczyną interpretacyjnych uznaje się tzw. efekt potwierdzenia (*confirmation bias*)⁶⁹³. Polega on na tym, że dana osoba poszukuje informacji (lub faworyzuje informacje), jak też przeprowadza oceny w sposób, który potwierdza posiadane przez nią przekonania lub przyjmowane postawy. Efekt ten, zauważony pierwotnie w filozofii (m.in. przez Francisca Bacona)⁶⁹⁴, może przejawiać się wielorako. Warto tu wymienić choćby takie zachowania, jak skupianie się na dowodach potwierdzających żywione przekonania, a pomijanie tych, które je podważają, oraz przeszacowywanie tych pierwszych, a niedoceniać tych drugich; stronnicze zapamiętywanie lub dostrzeganie informacji, co do których istnieje uprzednie oczekiwanie ich wystąpienia; tendencja do testowania reguł z uprzywilejowaniem przypadków potwierdzających ich działanie; przypisywanie nieproporcjonalnie dużej wagi informacjom zgromadzonym na początku procesu formowania przekonania⁶⁹⁵.

organizmu z punktu widzenia probabilistycznego. Koszt unikania tej potrawy jest jednak mniejszy niż potencjalna szkoda wywołana kolejnym zatruciem. Zobacz szerzej: Haselton, Nettle, Murray, 2016, *passim*.

⁶⁹¹ Ariely, 2008, s. XX.

⁶⁹² Zobacz Barry, 2021, s. 32 i n.

⁶⁹³ Oswald, Grosjean, 2004, s. 79–80.

⁶⁹⁴ Nickerson, 1998, s. 176.

⁶⁹⁵ Zobacz tamże, s. 177 i n.

Oddziaływanie przynajmniej niektórych z wymienionych czynników na osobę interpretatora uderzałoby w podstawę tezy o petryfikacji, według której dojście do znaczenia określonego dla danego momentu ma być pozbawionym elementów subiektywnych dociekaniem empirycznym. Potwierdzałoby to jednocześnie intuicje związane z horyzontem hermeneutycznym, zgodnie z którymi dotychczasowe doświadczenia wykluczają bezstronny wgląd w przeszłość. Warto w tym kontekście przytoczyć badanie, w którym sześćdziesięciu czterech szwedzkich sędziów podzielonych na dwie grupy miało orzec o winie oskarżonego na podstawie przedłożonego materiału dowodowego⁶⁹⁶. Różnica między grupami polegała na tym, że jedna składała się z sędziów, którzy już wcześniej oceniali niepełny, tj. pozbawiony niektórych elementów, materiał dowodowy na potrzeby decyzji o zatrzymaniu podejrzanego (w tej samej sprawie), zaś druga zapoznawała się z dowodami po raz pierwszy. Celem badania było sprawdzenie, czy podjęcie przez sędziego określonej decyzji odnośnie do zatrzymania będzie wpływało na jego decyzję co do winy oskarżonego. Okazało się, że sędziowie w obu grupach byli bardziej skłonni wydać wyrok skazujący wobec osób, które wcześniej zatrzymano. Co jednak najistotniejsze, sędziowie, którzy zdecydowali się zatrzymać podejrzanego, orzekali o winie aż o 2,79 razy częściej niż grupa sędziów, która rozpatrywała sprawy, w których decyzja o zatrzymaniu nie była podejmowana przez nich⁶⁹⁷. Innymi słowy, skłonność do potwierdzania swoich wcześniejszych ocen była wyraźnie zauważalna.

Wyżej przytoczone badanie jest tym bardziej cenne, że powiększa liczbę przeprowadzonych na sędziach eksperymentów dotyczących działania efektu potwierdzenia przy interpretacji tekstu prawnego lub materiału dowodowego⁶⁹⁸. Z uwagi na wzrastającą, acz ciągle niedostateczną liczbę badań tego rodzaju, na wyciąganie dalekosiężnych wniosków jest jeszcze za wcześnie. Zachowanie ostrożności jest wskazane nie tyle ze względu na brak badań na sędziach – te akurat są dostępne i dość jasno pokazują, że sędziowie poza salą sądową

⁶⁹⁶ Lidén, Gräns, Juslin, 2019, s. 223 i n.

⁶⁹⁷ Tamże, s. 232.

⁶⁹⁸ Barry, 2021, s. 27.

popołniają błędy wynikające z kierowania się intuicjami równie często co np. studenci⁶⁹⁹. Problem polega na tym, że istnieje wiele trudności związanych z odtworzeniem w badaniach empirycznych warunków rzeczywistych procesów. Zarazem oczywiste jest, że postępowania sądowe nie mogą być przedmiotem eksperymentów. Należy zaś liczyć się z hipotezą, że realia procesów sądowych i stawka, o jaką się one toczą, skłaniają do bardziej refleksyjnego podejmowania decyzji.

Podnosi się w tym kontekście, że rozumowaniu prawniczemu towarzyszą czynniki zewnętrzne, motywujące decydenta do osiągnięcia poprawnego rezultatu merytorycznego. Czyni to z tego rodzaju wnioskowania przykład rozumowania zorientowanego na osiągnięcie poprawności (*accuracy-oriented motivated reasoning*)⁷⁰⁰. W skład tych czynników wchodzi: obowiązek formalnego uzasadnienia decyzji oraz jej zewnętrznej weryfikacji, jak również ich związek z osobistym prestiżem, sytuacją zawodową czy przełożenie na relacje profesjonalne⁷⁰¹. Badania empiryczne wskazują, że w rozumowaniu ukierunkowanym na zachowanie poprawności (tj. *accuracy-oriented*) dochodzi do pewnego ograniczenia występowania błędów poznawczych, a jego ogólna jakość jest wyższa w porównaniu do rozumowania ukierunkowanego na osiągnięcie celu (tj. *goal-oriented*)⁷⁰². Warto mimo to odnotować, że wskazana przewaga nie występuje w każdym przypadku, a ponadto nie dochodzi do całkowitej eliminacji błędów poznawczych i tym samym uczynienia procesu myślowego w pełni racjonalnym⁷⁰³.

Podsumowując, obecny stan badań nie pozwala na formułowanie jednoznacznych konkluzji co do tego, w jakim dokładnie stopniu wyszkolenie i doświadczenie zawodowe chronią prawników przed efektem potwierdzenia lub innymi pułapkami o charakterze poznawczym⁷⁰⁴, które mogą wpływać na rezultaty interpretacji. Coraz więcej

⁶⁹⁹ Zobacz np. Guthrie, Rachlinski, Wistrich, 2007, s. 13–19.

⁷⁰⁰ Kunda, 1990, s. 481–482.

⁷⁰¹ Pietrzykowski, 2012, s. 265–266.

⁷⁰² Kunda, 1990, s. 481–482.

⁷⁰³ Tamże, s. 482.

⁷⁰⁴ Niekiedy trudno jednoznacznie określić, jakie mechanizmy sprawiają, że postępowanie decydentów odbiega od pożądanego. Na przykład, seria przeprowadzonych

opracowań w dziedzinie prawa na temat błędów poznawczych dostarcza dowodów, że sędziowie nie są na nie w pełni odporni⁷⁰⁵. Wniosek ten wzmacnia przedstawione wcześniej argumenty Gadamera o trudności przyjmowania neutralnej postawy oceniającej. Wspólnie utrudniają one zaakceptowanie twierdzenia o bezstronnym, czysto empirycznym charakterze fazy interpretacji. Skoro tak, spetryfikowane znaczenie zawsze stanowi pewną projekcję interpretatora, a nie obiektywnie istniejący byt⁷⁰⁶. Można co prawda podnieść, że konkluzja ta ma wymiar uniwersalny i w równym stopniu odnosi się do ujęcia dynamicznego, jak i do statycznego. W tym sensie, podobnie jak horyzont hermeneutyczny, może ona służyć jako argument podważający zdolność do przyjęcia przez interpretatora postawy neutralnej. Należy jednak zauważyć, że to zwolennicy koncepcji statycznej podnoszą, iż poczynania na etapie interpretacji mają charakter empiryczny, co miałoby z kolei pozytywnie przekładać się na cenne dla prawa wartości. Niejako więc racją bytu tej koncepcji jest dążenie do maksymalnego uniezależnienia rezultatów wykładni od osoby interpretatora. Z kolei pewien wkład interpretatora

na sędziach eksperymentów, w których badano zdolność sędziów do ignorowania wpływu na rozstrzygnięcie niedopuszczalnych dowodów, wykazała dość klarownie, że nie są oni w stanie przeciwstawić się wpływowi tych dowodów na podejmowane decyzje – mimo że jako sędziowie wiedzą, iż nie mogą ich brać pod uwagę; Wistrich, Guthrie, Rachlinski, 2005, nr 153, s. 1277 i n. Można podać co najmniej trzy podstawowe wyjaśnienia tego naruszenia przez sędziów zasad sprawiedliwości proceduralnej. Może to być efekt świadomej decyzji umotywowanej tym, że niedopuszczalne dowody wskazują na słuszność danego kierunku rozstrzygnięcia. Pomimo zakazu uwzględniają zatem w swoim procesie decyzyjnym te dowody ze względów słusznościowych, ale nie ujawniają tego faktu w uzasadnieniu. Może być też tak, że sędziowie starają się zignorować informacje zawarte w niedopuszczalnych dowodach, lecz ze względu na tzw. procesy ironiczne (*ironic process theory*), które przeszkadzają w stłumieniu myśli, o których chce się zapomnieć, nie są w stanie tego uczynić. Inne wytłumaczenie sprowadza się do tego, że nawet jeśli udaje im się zignorować same informacje, to i tak wpływają one na ocenę sytuacji, gdyż dochodzi do tzw. skażenia (*mental contamination*); zob. Wistrich, Guthrie, Rachlinski, 2005, s. 1260–1270.

⁷⁰⁵ Porównaj szerzej: Barry, 2021, rozdział 2.

⁷⁰⁶ Na temat fałszywej dychotomii między „obiektywnym” i „subiektywnym” znaczeniem zob. Pietrzykowski, Tobor, 2011, s. 16–18.

jest wpisany w konstrukcję wykładni dynamicznej, w związku z czym stosunkowo łatwiej jej zwolennikom jest się pogodzić z dodatkowymi dowodami jego aktywnej roli.

1.3. Rola znaczenia spetryfikowanego w wykładni prawa

Przedstawione wyżej rozważania dotyczyły słabszej tezy o petryfikacji, według której w określonej chwili w przeszłości zostaje utrwalona treść komunikacyjna (*communicative content*) tekstu prawnego⁷⁰⁷. Proces wykładni tekstu prawnego kończy się jednak wtedy, gdy ustali się jego treść prawną (*legal content*), tj. po przejściu przez fazę konstrukcji. Mocniejsza teza o petryfikacji głosiłaby więc, że utrwaleniu w konkretnym momencie w przeszłości podlega nie tylko treść komunikacyjna, ale również treść prawna. Dopiero taka teza wyrażałaby w pełni ideał ujęcia statycznego wykładni⁷⁰⁸. Tryb warunkowy nie został jednak w ostatnich dwóch zdaniach użyty przypadkowo. Obecnie w literaturze petryfikację ogranicza się wyłącznie do treści komunikacyjnej. Za ten stan rzeczy odpowiadają przyczyny związane z właściwościami wykładni prawa i cechami komunikacji językowej.

Rozciągnięcie petryfikacji nie tylko na treść komunikacyjną, lecz także na treść prawną tekstu prawnego byłoby wykonalne jedynie wtedy, gdyby ta ostatnia była wystarczająco pojemna i skonkretyzowana, aby mogła odpowiadać na problemy prawne pojawiające się wraz z nowymi konfiguracjami okoliczności faktycznych. Wynika to z konkluzywnego charakteru wykładni prawa. Model wykładni, który tej cechy nie uwzględnia, jest nieoperatywny. Jak zaś wiemy, (do)określanie normy prawnej wymaga wzięcia pod uwagę obrazu rzeczywistości, do której norma ma być zastosowana. Interpretator zestawia zatem treść semantyczną, ze swej istoty nie w pełni zdeterminowaną, z określoną konfiguracją faktyczną (lub klasą stanów faktycznych) i dokonuje niezbędnych uzupełnień pragmatycznych, aby otrzymać adekwatną do sytuacji interpretacyjnej normę prawną („normę do

⁷⁰⁷ Zobacz pkt 1 niniejszego rozdziału.

⁷⁰⁸ Zobacz pkt 1 rozdziału I.

zastosowania⁷⁰⁹). Jeśli tego nie zrobi, napotyka problem, charakterystyczny dla minimalizmu semantycznego, dotyczący niemożności uzyskania odpowiednich warunków prawdziwości⁷¹⁰. Jak wskazuje Eskridge, koncepcje nakierowane na znaczenie historyczne⁷¹¹ stają się bezradne, gdy zderzają się z sytuacjami, w jakich zachodzą nieprzewidziane pierwotnie okoliczności lub występują nowe wersje problemów, które dany akt normatywny miał rozwiązywać⁷¹². W rezultacie konkluduje on, że żadna z nich nie ogranicza w pełni interpretatora ani nie zawęży dopuszczalnych rezultatów wykładni do takich, które odpowiadają preferencjom prawodawcy historycznego⁷¹³.

Przyjęcie podziału na interpretację i konstrukcję pozwala poradzić sobie z wyżej zarysowaną trudnością. Ograniczenie petryfikacji do fazy interpretacji, wraz z przyjęciem tezy, że treść komunikacyjna może nie wystarczyć do określenia wyniku wykładni⁷¹⁴, oraz wydzielenie fazy konstrukcji, w której interpretator ma szansę uwzględnić zmiany okoliczności (normatywnych i nienormatywnych), sprawiają, że współczesna wersja oryginalizmu skutecznie odpowiada na „wyzwanie zmiany” i może być stosowana w praktyce. Prowadzi to do stwierdzenia, że znaczenie prawne nie musi pokrywać się ze znaczeniem językowym. Konkluzję tę jasno wyrażają autorzy przywiązani do tezy o petryfikacji – Lawrence B. Solum wprost przyznaje, że wniosek ten „nie powinien być kontrowersyjny dla prawników”⁷¹⁵. Jednakże ustępstwa te

⁷⁰⁹ Leszczyński, 2004, s. 118.

⁷¹⁰ Przypomnijmy, że chodzi tu o warunki prawdziwości z punktu widzenia konkretnego systemu prawnego. Zobacz przypis nr 527.

⁷¹¹ Eskridge posługuje się w tym kontekście terminem „*originalist schools*”, który przeciwstawia własnemu podejściu dynamicznemu. Do krytykowanych koncepcji zalicza tekstualizm (tradycyjny), intencjonalizm i warianty celowościowe; Eskridge Jr., 1994, s. 13–14.

⁷¹² Tamże, s. 14.

⁷¹³ Eskridge (1994, s. 14) podkreśla, że zgodność z preferencjami legislacyjny mogłaby być zagwarantowana tylko wtedy, gdyby udało się opracować teorię na temat tego, czego by ona chciała („*would want*”) po zmianie okoliczności zewnętrznych.

⁷¹⁴ Oryginaliści posługują się tu terminem „*underdetermination*”; zob. Solum, 2013, s. 469 i n.

⁷¹⁵ Tamże, s. 511.

powodują, że argument, iż tylko oryginalizm jest w stanie zagwarantować „stałość jądra zasad konstytucyjnych” (*a stable core of constitutional doctrine*) okazuje się nie do utrzymania⁷¹⁶. Wygospodarowanie miejsca dla obszaru konstrukcji, w którym interpretator dochodzi do kluczowego dla wykładni znaczenia prawnego, wyraźnie wskazuje na gotowość do uznania ujęcia dynamicznego.

Warto przy tym zauważyć, że ograniczenia nałożone na interpretatora w związku z potrzebą uwzględnienia spetryfikowanej treści komunikacyjnej tekstu prawnego nie są przesadnie restrykcyjne. Przypomnijmy, że oryginaliści wyróżniają dwa rodzaje sytuacji, z którymi wiąże się pojawienie się strefy konstrukcji⁷¹⁷. Jeden dotyczy zaistnienia nowych faktów uzasadniających wyjście poza pierwotne znaczenie, ponieważ w przeciwnym razie niemożliwa byłaby kwalifikacja prawna. Taka sytuacja ma miejsce wtedy, gdy ocenie prawnej zostają poddane stany faktyczne związane np. z technologiami czy zjawiskami nieistniejącymi bądź nierelevantnymi prawnie w chwili uchwalania aktu normatywnego. Drugi zbiór grupuje natomiast sytuacje wykładni, w których przedmiot interpretacji zawiera terminy nieostre lub cechuje się otwartą strukturą. Żadna z powyższych kategorii nie przedstawia się jako posiadająca potencjał do realnego powściągnięcia swobody interpretacyjnej. Jest raczej tak, że wykładnia tekstu niezawierającego wyrażeń nieostrych lub ocennych i niewymagająca odniesienia tekstu prawnego do nowej konfiguracji faktów, nie stanowi realnego problemu interpretacyjnego. Podaje to w wątpliwość skuteczność metody oryginalistycznej zwłaszcza w sferze, na potrzeby której powstała, czyli wykładni konstytucyjnej⁷¹⁸.

⁷¹⁶ Fleming, 2015, s. 34. Termin „*doctrine*” oznacza „*a principle esp. a legal principle, that is widely adhered to.*” – Garner (red.), 2005, s. 409. Z tego względu tłumaczenie „doktryna” jest nieprawidłowe.

⁷¹⁷ Solum, 2013, s. 1248.

⁷¹⁸ Jeśli chodzi o specyfikę konstytucji, rzecz dotyczy nie tylko licznych odeśłań, zwrotów o zabarwieniu wartościującym i wyrażeń wyznaczających cele w niej zawartych. Należy także zwrócić uwagę na tzw. otoczenie normatywne przepisów konstytucji, czyli złożonych idei, koncepcji i założeń, do których one wprost lub milcząco odsyłają; zob. Wronkowska, 2016, s. 35.

Warto jednak wspomnieć, że w literaturze zwraca się uwagę, iż oryginalizm faworyzuje wartości uznawane współcześnie za konserwatywne⁷¹⁹, prowadząc jego przedstawicieli m.in. do promowania prawa do noszenia broni⁷²⁰, wyrażania sprzeciwu wobec rozwiązań dotyczących prawa do aborcji ustalonych w sprawie *Roe v. Wade*⁷²¹, czy restrykcyjnego rozumienia *Commerce Clause* uniemożliwiającego w praktyce realizację programów powszechnego obowiązku ubezpieczenia zdrowotnego⁷²². Może to służyć za argument, że wyżej wyrażone wątpliwości co do ograniczenia interpretatora przy przyjęciu metody oryginalistycznej są błędne, ponieważ co najmniej w odniesieniu do ww. kwestii w wysokim stopniu determinuje ona wynik wykładni. Nie ma tu miejsca, aby rozkładać na czynniki pierwsze poszczególne decyzje oraz racje do nich prowadzące. Warto jednak poczynić ogólną uwagę dotyczącą tezy o determinowaniu przez oryginalizm konkretnych rozstrzygnięć.

Zawartość semantyczna fragmentu tekstu prawnego może być na tyle określona, że w jej świetle może być uprawniony wyłącznie jeden wniosek interpretacyjny. Ma to miejsce w przypadkach wykładni, w których rozstrzygnięcie jest jednoznaczne. Choć jest to mało prawdopodobne, nie można wykluczyć, że z takim przypadkiem mamy do czynienia w odniesieniu do sporów, o których mowa w poprzednim akapicie. Mianowicie, znaczenie językowe regulacji relewantnych dla ich rozwiązania może wskazywać jednoznacznie na dane rozstrzygnięcie, jednak z innych względów albo oryginaliści, albo nieoryginaliści (w zależności od tego, na czyje odczytanie wskazuje znaczenie językowe) mogą być mu przeciwni. Na przykład, z brzmienia amerykańskiej konstytucji może wynikać prawo każdego obywatela do noszenia broni. Krytycy tego rozwiązania mogą mimo to optować za odmienną interpretacją z powołaniem na pierwszeństwo innych praw, wolności

⁷¹⁹ Błaszczyk, 2021, s. 14.

⁷²⁰ Zobacz *District of Columbia v. Heller*, 554 U.S. 570 (2008).

⁷²¹ Zobacz zdania odrębne sędziów Rehnquista i Scali, do których dołączyli się także sędziowie Thomas i White, w sprawie *Planned Parenthood v. Casey*, 505 U.S. 833 (1992).

⁷²² Zobacz zdanie odrębne sędziów Alito, Kennedy'ego, Scali i Thomasa w sprawie *National Federation of Independent Business v. Sebelius* 567 U.S. 519 (2012).

lub wartości konstytucyjnych – np. bezpieczeństwa publicznego. Aby podać realny przykład podobnego podejścia – Scalia nazywał siebie „bojaźliwym oryginałistą” (*faint-hearted originalist*), gdyż w imię wartości stabilności i bezpieczeństwa prawnego akceptował zasady konstytucyjne mające źródło w nieoryginalistycznych, błędnych jego zdaniem orzeczeniach⁷²³.

Bardziej prawdopodobne jest jednak, że omawiane problemy interpretacyjne nie mają klarownych rozstrzygnięć. W takich sytuacjach treść semantyczna tekstu prawnego pozostawia pole do uzupełnień pragmatycznych. Zanim przesądzi się, że oryginalizm wspiera określone wartości, trzeba zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Po pierwsze, jak wyjaśniono wcześniej, pod terminem „oryginalizm” spotyka się wiele koncepcji, które nie są ze sobą do końca zbieżne⁷²⁴. Dla ilustracji, w literaturze podaje się odmienne przykłady orzeczeń, które stanowią problem dla oryginałistów pierwotnego znaczenia z jednej strony⁷²⁵, i tych kierujących się intencjami ojców założycieli z drugiej⁷²⁶. Po drugie, w związku z tym, że wyznawana koncepcja wykładni nie jest jedynym czynnikiem wpływającym na wynik wykładni, to nie jest do końca jasne, czy dana decyzja zapadła dlatego, że została zastosowana metoda oryginalistyczna, czy też z innego powodu. W rezultacie, oryginałiści różnią się co do tego, które orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych są błędne, a które są nietrafne tylko pozornie i w rzeczywistości są do pogodzenia ze współczesną metodą oryginalistyczną⁷²⁷. Skoro to, czy dana interpretacja jest oryginalistyczna, czy nieoryginalistyczna, podlega kontrowersjom, a ponadto oryginałiści przychylają się też do nieoryginalistycznych wyroków (jak wspomniany wyżej Scalia) przez wzgląd na inne racje, to zmierzenie wpływu koncepcji wykładni na dane rozstrzygnięcie może być trudne. Łączenie

⁷²³ Scalia, 1989, s. 861–864.

⁷²⁴ Zobacz pkt 2.2 rozdziału I.

⁷²⁵ Na przykład, pierwotnie rozumiało się, że Karta Praw z 1791 r. ma zastosowanie wyłącznie do rządu federalnego; Tribe, 2018, s. 82.

⁷²⁶ Na przykład, ojcowie założyciele bez wątpienia byli krytyczni wobec uznawania banknotów za oficjalny środek płatniczy; Dam, 1981, s. 389.

⁷²⁷ Balkin, 2011, s. 110.

deklarowanych przez sędziów lub autorów poglądów na koncepcje wykładni z podejmowanymi przez nich decyzjami interpretacyjnymi jest ryzykowne także dlatego, że może istnieć inne kryterium (np. postawy światopoglądowe), które mocniej koreluje z bardziej konserwatywnymi albo progresywnymi wynikami wykładni.

Uwagi te skłaniają do zachowania daleko idącej ostrożności w łączeniu faktów co do preferowanych rozstrzygnięć przez wyznawców danej koncepcji i stopnia zdeterminowania procesu wykładni przez jej zastosowanie – choć nie można w żadnym razie takiej możliwości wykluczyć. Warto przy tym pamiętać, że bardziej konserwatywne bądź progresywne wyniki wykładni mogą być związane po prostu z takim, a nie innym sformułowaniem tekstu. W tego typu sytuacji wykorzystanie każdej metody wykładni, która w centralnym punkcie sytuuje tekst prawny, prowadzi do zbieżnych wniosków.

Podsumowując, elementy statyczne obecne we współczesnym oryginalizmie nie czynią z niego koncepcji statycznej. Pierwotne znaczenie językowe tekstu prawnego jest punktem startowym, po którym dokonuje się dalszych czynności interpretacyjne. Znaczenie to ma funkcję ograniczającą interpretatora wyłącznie w tym sensie, że limituje jego pole działania na etapie konstrukcji. Funkcję tę dobrze oddają następujące słowa Soluma: *„Originalism insists that constitutional construction should be constrained by the original meaning of the Constitution. Beyond that, the topic of constitutional construction raises questions for which originalism does not provide the answers. The original meaning of the Constitution goes only as far as linguistic meaning will take it.”*⁷²⁸ Należy dla porządku zaznaczyć, że rozwój oryginalizmu wchodzi w fazę, w której oryginaliści zaczynają budować bardziej szczegółowe modele postępowania na etapie konstrukcji⁷²⁹. Jest to istotne, gdyż do tej pory ograniczano się z reguły do ogólnego twierdzenia, że konstrukcja powinna być otwarta na pluralizm metod i argumentów⁷³⁰.

⁷²⁸ Bennett, Solum, 2011, s. 26.

⁷²⁹ Najbardziej dojrzałym efektem tych prac jest monografia: Barnett, Bernick, 2021.

⁷³⁰ Bennett, Solum, 2011, s. 60; Whittington, 2011, s. 71.

Nie zmienia to jednak faktu, że nie jest to projekt oparty na ujęciu statycznym wykładni w rozumieniu przyjętym w polskiej literaturze.

2. Zasadność wykładni dynamicznej z perspektywy filozofii języka

Sukcesy komunikacyjne stanowią regułę, nie wyjątek, jeśli chodzi o komunikację językową – zdecydowanie częściej ludziom udaje się porozumieć niż dochodzi do nieporozumień co do przekazywanej treści⁷³¹. Jest to możliwe dzięki temu, że z językiem wiążą się funkcje standaryzująca i stabilizująca⁷³². W toku rozwoju języka między wypowiedziami nadawców a reakcjami odbiorców zachodzi swoista standaryzacja, która decyduje o użyteczności języka jako narzędzia komunikacji. Nadawcy, na podstawie zebranej wiedzy i kompetencji językowych, są w stanie przewidzieć, jakiego odbioru mogą oczekiwać w związku z konkretną treścią przekazywanego komunikatu. Także odbiorcy, bazując na dotychczasowych doświadczeniach językowych, są w stanie określić, jakie informacje przekazywane są za pomocą dochodzącego do nich komunikatu, a także wiedzą, że w Normalnych warunkach⁷³³ są one zgodne z funkcją tego komunikatu – tj. że komunikaty o charakterze informacyjnym zazwyczaj⁷³⁴ są zgodne z prawdą, te o charakterze ostrzegawczym rzeczywiście przestrzegają przed zbliżającym się niebezpieczeństwem itd. Gdyby ta korelacja między zachowaniami nadawców i odbiorców uległa po którejkolwiek stronie erozji, język przestałby być efektywnym środkiem służącym współpracy między ludźmi⁷³⁵. Jeżeli nadawcy dostatecznie często spotykaliby się z niedającymi się przewidzieć, wręcz losowymi, reakcjami na swoje słowa, to po pewnym czasie zaniechaliby formułowania komunikatów

⁷³¹ Millikan, 1984, s. 3–4.

⁷³² Tamże, s. 31.

⁷³³ Patrz przypis nr 328.

⁷³⁴ Millikan pisze w tym kontekście o „critical mass of cases of actual use”; Millikan, 1984, s. 4.

⁷³⁵ Millikan, 2017, s. 157.

językowych. Podobnie – odbiorcy przestaliby przykładać wagę do kierowanych do nich wypowiedzi, gdyby ich dotychczas odpowiednie reakcje stały się dla nich kosztowne – np. wierzenie komunikatom informacyjnym narażałoby ich na wierzenie kłamstwom, a komunikatom ostrzegawczym oszustwom.

Wytlumaczenie, jakie czynniki umożliwiają standaryzację i stabilizację użyć językowych oraz zachowań z nimi związanych, należy do zadań fundacyjnych teorii semantycznych. Dla przypomnienia – stawia się w nich pytanie o to, na podstawie jakich faktów słowa mają znaczenia oraz co sprawia, że określone wspólnoty językowe posługują się danymi systemami znaków⁷³⁶. Istnieje wiele konkurencyjnych wyjaśnień w tym zakresie⁷³⁷. Zaprezentowana w dalszej części argumentacja opierać się będzie na myśli Millikan. Ma ona dwie ważne zalety z punktu widzenia funkcjonowania języka w prawie. Po pierwsze, należycie odpowiada na zarzuty Putnama o niewystarczającym uwzględnieniu dwóch aspektów języka: jego związku z rzeczywistością oraz społecznego charakteru. Po drugie, w przeciwieństwie choćby do propozycji samego Putnama, dostarcza wytłumaczenia obejmującego zarówno terminy naturalnorodzajowe, jak i te odnoszące się do wytworów ludzkiego umysłu⁷³⁸. Relevantne fakty wyjaśniające stabilność użyć językowych zostaną przedstawione w dwóch grupach: odnoszącej się do relacji języka do świata, a także dotyczącej związku języka z funkcjonowaniem w określonych wspólnotach językowych. Zwrócenie uwagi na te kwestie pozwoli wykazać, że ujęcie dynamiczne nie prowadzi do chwiejności znaczeniowej pojęć prawnych i subiektywizacji wykładni prawa.

⁷³⁶ Zob. rozdział II pkt. 1.

⁷³⁷ Speaks, 2024, pkt 3. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych jest program Grice'owski, wedle którego decydujące dla znaczeń fakty to te dotyczące intencji nadawców.

⁷³⁸ Przekładanie koncepcji skonstruowanych w odniesieniu do terminów naturalnorodzajowych (np. koncepcji Putnama) na grunt języka prawa, zdominowanego przez pojęcia opisujące ludzkie artefakty, jest jednym z podstawowych argumentów podnoszonych przeciwko stosowaniu w obszarze prawa realistycznych koncepcji semantycznych; zob. Bix, 1993, s. 169–171.

2.1. Stabilność języka

Teza, że za pomocą znaków językowych przekazujemy informacje o świecie, wydaje się dość banalna. Wystarczy spojrzeć na rzeczywiste ukształtowanie języków etnicznych z dwóch perspektyw. Z jednej strony warto porównać różne języki etniczne funkcjonujące w tym samym czasie. Z drugiej natomiast, jako pouczający jawi się punkt widzenia na ten sam język etniczny z uwzględnieniem jego zmienności w czasie. W pierwszej z wymienionych optyk zauważa się dostosowania leksykalne, do jakich skłaniają warunki, w których funkcjonuje język. Uwidacznia się to przy zestawieniu języków, które „obsługują” rzeczywistość o znacznie różniących się od siebie właściwościach fizycznych. Plemiona zamieszkujące lasy tropikalne posiadają wiele określeń na różne odcienie zieleni, podobnie jak Eskimosi odróżniają i nazywają o wiele więcej niż my rodzajów śniegu⁷³⁹. Odpowiadają za to odmienne potrzeby życiowe, które warunkują kształt języka. Przystosowywanie się języka do potrzeb pozajęzykowych przejawia się także w zmienności leksykalnej w czasie w obrębie poszczególnych języków. Niektóre wyrazy czy sformułowania wychodzą z użycia i stają się archaizmami lub ich użycie ogranicza się do określonego języka specjalistycznego. Oprócz tego pojawiają się nowe narzędzia językowe, które bądź zastępują te wychodzące z obiegu, bądź odnoszą się do wcześniej nienazwanych obiektów, zjawisk, struktur i relacji.

Na gruncie filozoficznym twierdzenie, że stabilizację funkcjonowania języka zapewnia jego związanie ze światem, wybrzmiewa najdoniej w teoriach zbudowanych na założeniach realizmu ontologicznego.

⁷³⁹ Warto odnotować, że teza o gargantuicznej liczbie określeń na śnieg została nazwana przez Geoffreya Pulluma „wielkim oszustwem słownictwa eskimoskiego” – Pullum, 1989, s. 275–281. Jednakże uczony chciał przede wszystkim zwrócić uwagę na wątpliwą metodologię oraz przestrzec przed wyciąganiem zbyt daleko idących wniosków – w tym kontekście trzeba wspomnieć, że sam fakt był wykorzystywany dla poparcia hipotezy Sapira-Whorfa dotyczącej relatywizmu językowego, której tzw. mocniejsza wersja jest aktualnie powszechnie odrzucana. Nie wdając się w dalsze szczegóły, wypada stwierdzić, że informacja podana w tekście głównym pozostaje prawdziwa; por. Woodbury, 1984.

Błędem byłoby jednak zaszufładowanie tej myśli do jednego nurtu lub kilku koncepcji. Teza, że ontologia świata ogranicza dowolność językową, była wyrażana wielokrotnie, w różnych epokach i przez rozmaitych autorów. Wpisują się w nią choćby słowa Humboldta, że każdy język zawiera określone przedstawienie świata i jego struktury oraz sobie właściwą ontologię⁷⁴⁰. U Fregego twierdzenie, że struktura języka (kategorie językowe) odzwierciedla strukturę świata (kategorie ontologiczne), zaliczało się do fundamentów budowanej teorii⁷⁴¹. U Strawsona odzwierciedlanie ontologii świata w kategoriach składniowych (*syntax mirrors ontology*) stanowiło podstawę do wyjaśnienia przez niego zjawiska wyuczalności języka i wprowadzenia koncepcji mapy wiedzy⁷⁴². Nie mnożąc dalszych przykładów, można stwierdzić, że zauważenie ścisłego związku między językiem a światem nie ogranicza się do wybranego kierunku filozoficznego.

Z obserwacji związania języka ze światem fizycznym i instytucjonalnym jednak jeszcze niewiele wynika. Wyzwaniem jest wyjaśnienie, na czym to połączenie polega oraz jakie warunki czynią je możliwym. W tym celu należy zadać Kantowskie pytanie o możliwość poznania, choć modyfikując je tak, aby uwypuklić rolę poznania za pomocą języka. Przez wzgląd na to ostatnie, właściwy zdaje się sposób procedowania przyjęty przez Millikan, w którym najpierw przedmiotem refleksji staje się struktura świata⁷⁴³. Dopiero w kolejnym kroku przechodzi się do rozważenia, jak ludzie ten świat poznają i jaką funkcję w tej operacji pełni język⁷⁴⁴. Innymi słowy, zagadnienia ontologiczne powinny być rozpatrzone, zanim przystąpi się do rozważań epistemologicznych.

⁷⁴⁰ Gizbert-Studnicki, 1992, s. 149.

⁷⁴¹ Stanley, 2008, s. 386.

⁷⁴² Zobacz Strawson, 2016, s. 45–47.

⁷⁴³ Chodzi tu wyłącznie o strukturę świata z perspektywy poznania ludzkiego. Nie wysuwa się tu tezy, że opis ten należy uznać za właściwy z czysto ontologicznego punktu widzenia.

⁷⁴⁴ „*Very unlike Kant, then, we must begin with a rough understanding of what the world is like prior to cognition, only later developing theories about the nature of cognition within that world and how it manages to reflect the rest of nature. Natural ontology comes first, then cognition*”; Millikan, 2017, s. 3.

W tym celu Millikan proponuje wyobrazić sobie wielowymiarową siatkę, na której reprezentowane są różnorakie właściwości (masa, objętość, temperatura, giętkość, elastyczność, ziarnistość substancji itp.)⁷⁴⁵ wykorzystywane w naukach empirycznych i filozofii⁷⁴⁶. W tej przestrzeni logicznej znajduje się każdy istniejący obiekt fizyczny. Po uwzględnieniu wszelkich właściwości widać, że przedmioty nie są równomiernie rozproszone na siatce. Tworzą raczej swoiste skupiska (*clusters*)⁷⁴⁷, między którymi pozostaje pusta przestrzeń. Załóżmy, że interesują nas szympany. Każda właściwość pojedynczego szympana zostaje uwzględniona i następnie wszystkie osobniki zostają umieszczone w stosownych miejscach na siatce. Z uwagi na wzajemne podobieństwo, poszczególne szympany, widziane jako punkty na mapie, znajdują się niedaleko od siebie – tworząc właśnie ww. skupisko. Nieopodal w przestrzeni logicznej można odszukać bonobo, jako przedstawicieli gatunku należącego do tego samego rodzaju biologicznego. Stojąca w moim pokoju dracena, banknot o nominale pięciuset argentyńskich peso albo hala sportowa MOSiR w Jarosławiu znajdują się jednak odpowiednio dalej. Skupisko, które zostało uformowane ze względu na to, że egzemplarze w nim obecne spełniają konkretne funkcje, a jednocześnie funkcje te stanowią przyczynę ich reprodukcji, nazywa się rodzajem realnym (*real kind*)⁷⁴⁸.

Jak mechanizm ten sprawdza się w przypadku złożonych stanów rzeczy lub tworów świata instytucjonalnego? Zdaniem Millikan w przypadku klubów, instytucji finansowych, systemów monetarnych,

⁷⁴⁵ Tamże, s. 12.

⁷⁴⁶ Dostrzega się tu bezpośrednią inspirację mapą wiedzy (*knowledge-map*) Strawsona; zob. Millikan, 1997, s. 499 i n.; Strawson, 2016, s. 54–55.

⁷⁴⁷ Millikan, 2017, s. 12–15. Warto w tym miejscu zauważyć istotne podobieństwo między poglądami Millikan a tymi wyrażonymi przez Rosch w pracach na temat kategoryzacji pojęciowej, która zauważa, że z kognitywnego punktu widzenia świat przedstawia się nam w formie wiązek informacji, które odbieramy, a nie w formie jednolitego kontinuum; zob. Rosch, Mervis, Gray i in., 1976. Warto przy tej okazji odnotować twórcze wykorzystanie omawianej koncepcji we współczesnym prawnoustawstwie w: Zeifert, 2023, s. 227–248; Wojtczak, Zeifert, 2025, s. 767–782.

⁷⁴⁸ Millikan, 2017, s. 13.

uniwersytetów, rządów, stad lwów, kolonii insektów itp., wyżej zarysowany mechanizm się nie zmienia⁷⁴⁹. Nazywa je ona jednostkami społecznymi (*social individuals*)⁷⁵⁰. Wszystkie struktury tego rodzaju można wyróżnić jako odrębne jednostki, na temat wszystkich można gromadzić informacje. Fakt, że ulegają one modyfikacjom (np. co do struktury, składów osobowych czy zadań) nie stoi na przeszkodzie takiej klasyfikacji, ponieważ żywe organizmy także się przeobrażają. Na przykład, ludzie zmieniają nie tylko swoje przekonania, poglądy, wygląd zewnętrzny, lecz również swoją strukturę biologiczną – cały czas przebiegają procesy wymiany w ramach kilkudziesięciu bilionów komórek, z których się składamy. Skoro nie stanowi to problemu w stosunku do indywidualnych osób, nie powinien to być powód, aby przyjmować odmienną postawę odnośnie do jednostek społecznych.

Kolejną kwestią, która wymaga rozważenia, jest to, jak następuje połączenie języka z tak zarysowanym obrazem przedmiotów poznania. Zdaniem Millikan działa tu mechanizm bezpośredniego odniesienia (*direct reference*), zaproponowany pierwotnie przez Johna Stuarta Milla w odniesieniu do nazw niekonotatywnych (niewspółoznaczających)⁷⁵¹. Zgodnie z tą koncepcją przekazywana konfiguracja znaków językowych odnosi się do rzeczywistości bez żadnego pośrednictwa. Ścisłe ujmując, nadawca komunikatu nie przekazuje sensu, zestawu cech ich wiązki ani innych odwzorowań semantycznych. W samych znakach językowych nie ma niczego, co można nazwać ich publicznym znaczeniem lub treścią. Zagadka sukcesów komunikacyjnych może zatem zostać rozwiązana tylko w drodze rozważenia, w jaki sposób zmysłowa percepcja form językowych przez użytkownika języka wiąże się z uzyskiwaniem odpowiednich informacji.

W odpowiedzi na tak postawiony problem Millikan odwołuje się do funkcji narzędzi językowych – mianowicie twierdzi ona, że odno-

⁷⁴⁹ Podobny tok myślenia można odnaleźć w pragmatycznej myśli C.S. Peirce'a, według którego cała nasza percepcja rzeczywistości jest zapośredniczona przez znaki. Nie inaczej jest z prawem, które stanowi system znaków. Zobacz szerzej: Dyrda, 2024, s. 360–374.

⁷⁵⁰ Millikan, 2017, s. 20.

⁷⁵¹ Porównaj Mill, 1962, s. 52–53.

szenie się za pomocą znaków językowych możliwe jest dzięki wytworzeniu się właściwych im funkcji, które z uwagi na obopólną korzyść dla komunikujących się podlegają reprodukcji⁷⁵². Język co prawda ma charakter konwencjonalny, co oznacza, że cechuje się arbitralnością przyjmowanych rozwiązań⁷⁵³. Jednakże w pewnym momencie rozwoju języka etnicznego dochodzi do skonwencjonalizowania formy językowej. Od tego momentu kompetentni użytkownicy języka zaczynają się regularnie odnosić za pomocą danej formy leksykalnej (bądź odpowiedniej konfiguracji takich form) do konkretnego skupiska. Konwencja ta jest sukcesywnie wzmacniana siłą tradycji precedensowej – kolejnych powieleń prowadzących do sukcesów komunikacyjnych⁷⁵⁴. Tym sposobem użytkownicy języka zyskują skuteczne narzędzie do przekazywania informacji o świecie i wzajemnej koordynacji swoich zachowań. Inaczej ujmując, od chwili wykształcenia się konwencji, z danym narzędziem językowym wiąże się funkcja stabilizacyjna, która standaryzuje użycie językowe⁷⁵⁵. W przeciwnym razie język jako instrument komunikacyjny nie przetrwałby – podobnie jak kończyny u węży tudzież inne ofiary działania presji ewolucyjnej. Gdyby „szympan” oznaczał różnorodne obiekty i stany, od jaskółki do powodzi, wykorzystywanie tego terminu prędko zostałoby zarzucone.

Zastanówmy się teraz, jak wygląda mechanizm zbierania informacji o świecie za pomocą znaków językowych. Jest to bowiem kluczowe dla wyjaśnienia, w jaki sposób nabywamy kompetencję językową oraz w jaki sposób pojęcia językowe odzwierciedlają to, co zachodzi poza umysłem. Z rozdziału II pamiętamy, że myśl, iż posługiwanie się językiem zależy przede wszystkim od posiadanych pojęć, legło u podstaw asocjacionizmu, jednego z pierwszych kompleksowych wyjaśnień znaczenia i komunikacji językowej. Idea ta w tej czy innej formie musi zostać uwzględniona przez każdą teorię odnoszącą się do

⁷⁵² Millikan, 1984, s. 30–31.

⁷⁵³ Oznacza to, że nie istnieje konieczny związek między nazwą „szympan” a obiektami, do których się ona odnosi. Nazwa „szympan” mogłaby odnosić się np. do ziemniaka; por. Lewis, 2002, s. 68 i n.

⁷⁵⁴ Millikan, 1998, s. 166–168.

⁷⁵⁵ Millikan, 1984, s. 31–32.

tej sfery. Język jest narzędziem, które, jeżeli funkcjonuje prawidłowo, służy do wymiany myśli. Jak jednak wiemy, koncentracja na przekazywaniu myśli opakowanych w formę idei prowadzi do nieprawidłowych wniosków – zarówno w zakresie wyjaśnienia posługiwania się językiem na poziomie indywidualnym, jak i względem innych jego użytkowników⁷⁵⁶. Wątek ten podjęła Millikan, zauważając, że z pojęciami jako tworami mentalnymi powiązanymi ze znakami językowymi, trudno uzgodnić rzeczywiste procesy zachodzące w ludzkim umyśle. Jej zdaniem właściwy obraz wyłania się po zastąpieniu pojęcia (*concept*) dwoma jednostkami: unitrackerem (*unitracker*) i uniceptem (*unicept*)⁷⁵⁷.

Unitracker to mechanizm odpowiadający za rozpoznawanie i różnicowanie informacji płynących ze świata zewnętrznego⁷⁵⁸. Jeżeli więc w naszym otoczeniu znajduje się szympan, unitracker zarejestruje informacje wskazujące na obecność obiektu o właściwościach szympana⁷⁵⁹. Kolejne spotkanie z szympansem z pewnością nastąpi w innych warunkach – może będzie nieco ciemniej lub jaśniej, może odbędzie się przy okazji oglądania filmu dokumentalnego zamiast wizyty w zoo, może pierwszy kontakt był z dorosłym samcem, a drugi jest z młodą samicą. Unitracker ma za zadanie rozpoznać, że mimo tych różnic (odnośnie do obiektów lub ich percepcji) za każdym razem chodzi o przedstawiciela tego samego gatunku. Sam mechanizm rozpoznający jednak nie wystarczy. Potrzebne jest także połączenie, które wiąże informacje zebrane odnośnie do tej samej rzeczy – tym połączeniem jest właśnie unicept⁷⁶⁰. Wchodzi on w relacje nie tylko z unitrackerem, lecz również z innymi uniceptami. Unitrackery i unicepty współpracują ze sobą – te pierwsze zarazem przekazują informacje do tych drugich

⁷⁵⁶ Zobacz rozdział II pkt 2.1.

⁷⁵⁷ Millikan, 2017, s. 42 i n. Są to terminy techniczne także w języku oryginalnym, w związku z czym nie będzie podejmowana próba ich twórczego przekładu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prowadziłoby to wyłącznie do niekorzystnych skutków dla precyzji pojęciowej.

⁷⁵⁸ Tamże, s. 42.

⁷⁵⁹ Na tym etapie jeszcze nie jest istotne, czy nazwiemy ten obiekt „szympansem”, „kangurem” czy „pralką ładowaną od góry”.

⁷⁶⁰ Millikan, 2017, s. 44.

i korzystają z tychże przy wykonywaniu własnych zadań. Warto zaznaczyć, że zarówno unitrackery, jak i unicepty mają charakter indywidualny – każdy z nas posiada własne⁷⁶¹. Tak jak nie ma dwojga takich samych ludzi, tak nie ma dwóch takich samych unitrackerów czy uniceptów. Jak pamiętamy, całość takiego swoistego wewnętrznego programu obsługi instrumentu językowego Millikan nazywa intensją⁷⁶².

Im większa pula informacji w odniesieniu do jednego rodzaju realnego zostaje zgromadzona i połączona za pomocą uniceptu, tym sprawniej unitracker rozpoznaje określone obiekty lub stany rzeczy. Jeżeli spotykamy szympansa dopiero po raz drugi, a warunki temu towarzyszące znacznie odbiegają od tych panujących przy pierwszym spotkaniu, istnieje małe prawdopodobieństwo, że nasz system poznawczy zdoła rozpoznać, iż w obu przypadkach mieliśmy do czynienia z przedstawicielem tego samego gatunku. Jeżeli zaś jest to dziesiąte bezpośrednie spotkanie, w międzyczasie obejrzelśmy film dokumentalny o życiu szympansov, przeczytaliśmy na ten temat książkę oraz zapoznaliśmy się z albumem przedstawiającym szympansy w różnych stadiach rozwoju, szansa ta znacząco się zwiększa⁷⁶³. Z punktu widzenia użytkownika języka początkowo zawartość informacyjna wiązana z formą leksykalną jest pusta – dopiero wraz z kolejnymi użyciami zostaje ona napełniona treścią. Precyzja, z jaką jesteśmy w stanie lokalizować szympansy na siatce strukturalnej świata oraz liczba rozumowań ich dotyczących, jakie jesteśmy w stanie przeprowadzić, są ściśle uzależnione od posiadanej wiedzy pozajęzykowej⁷⁶⁴.

⁷⁶¹ Tamże, s. 47.

⁷⁶² W dalszej części tego rozdziału termin „intensja” będzie odnosił się do intensji w sensie Millikanowskim.

⁷⁶³ Warto zauważyć, że mechanizm ten prowadzi do wykształcenia się grupy ekspertów w społecznym podziale pracy. Rzecz jasna działa on na różnych poziomach szczegółowości. Jeżeli opiekun w zoo przejąłby pod swoją pieczę grupę szympansov, prędko nauczyłby się odróżniać (po wyglądzie, głosie, zachowaniu) szympansicę Tundrę od szympansicę Tajgi.

⁷⁶⁴ Można też zupełnie się mylić co do tego umiejscowienia, np. jeżeli ma się na tyle niską wiedzę na temat człiekokształtnych, że nie umie się odróżnić szympansa od orangutana.

Wektory noszące informacje o świecie mogą przybierać rozmaite formy. Wśród nich należy zwrócić szczególną uwagę na znaki w szerokim tego słowa znaczeniu, czyli wykraczającym poza znaki językowe⁷⁶⁵. W tym sensie, przykładowo, zachodzące słońce jest znakiem rychłego nadejścia nocy. Podobnie, do stwierdzenia, że zaprzyjaźniona szympanśica dobrała się do nadprogramowej porcji bananów, może nas doprowadzić zarówno przyłapanie jej na gorącym uczynku, jak i zaobserwowanie śladów jej stóp na drodze do skrzynki, rozbitej kłódki i leżących nieopodal skórek po bananach. Ślady, kłódka i skórki są w tym przypadku znakami świadczącymi o wystąpieniu konkretnego zdarzenia. Widać zatem, że pod omawianym terminem mogą się kryć różnorakie sygnały odbierane przez układ poznawczy⁷⁶⁶. Wiedza pozajęzykowa warunkuje zarówno umiejętność ich dostrzeżenia, jak i liczbę oraz poprawność rozumowań przeprowadzanych na ich podstawie.

Szczególną rolę, nie tylko ze względu na podejmowaną przez nas tematykę, odgrywają znaki językowe. Korzystanie z nich umożliwia nie tylko zastąpienie innego źródła informacji (np. zamiast wyjścia na zewnątrz i pocucia na własnej skórze, że pada deszcz, możemy otrzymać tę informację od innej osoby za pomocą słów); znacząco także przyspiesza proces zbierania danych. Dzięki poznawaniu relacji zachodzących między znakami językowymi a ich odniesieniami, otwiera się pole do nabywania wiedzy jedynie za pomocą znaków tego rodzaju. Jest to zresztą podstawowy sposób jej uzyskiwania we współczesnych społeczeństwach. Nie musimy więc przebywać z grupą szympanśów przez ich okres dojrzewania, aby dowiedzieć się, jakie zmiany biologiczne zachodzą wtedy w ich organizmach i zachowaniu. Wystarczy, że ktoś inny już to kiedyś zrobił i opisał, a my zapoznamy się z opracowanymi na ten temat materiałami. Pozwala to na kumulowanie ogromnego zasobu informacji oraz przekłada się na oszczędność czasu i energii.

⁷⁶⁵ Szerzej nt. znaków por. Millikan, 2017, część II.

⁷⁶⁶ Odróżnić trzeba ujęcie traktujące układ rzeczy czy zjawisko jako znak dopiero wtedy, kiedy wiążą się z nim reguły znaczeniowe. Sygnały percepcyjne, o których mowa w tekście głównym, byłyby w tym ujęciu substratami materialnymi znaku; zob. Ziemiński, 2007, s. 14.

Co kluczowe, operowanie znakami językowymi umożliwia budowanie złożonych reprezentacji mentalnych oraz przechodzenie na metapoziom posługiwania się nimi, torując tym samym drogę myśleniu abstrakcyjnemu. Budowanie kompleksowych reprezentacji mentalnych uznaje się natomiast za warunek umożliwiający funkcjonowanie prawa⁷⁶⁷.

Powyższe uwagi uwidaczniają to, co sprawia, że pomimo inherentnie indywidualnego charakteru nabywania i rozwijania kompetencji językowej oraz braku wglądu w cudze umysły, język jest sprawnym narzędziem komunikacyjnym. Najkrócej ujmując, jest to możliwe dzięki podobieństwu ludzkich mechanizmów percepcyjnych oraz wykształceniu się, na poziomie wspólnoty językowej, systemu znaków, które bezpośrednio odnoszą się do stanów w rzeczywistości. Te ostatnie zaś cechują się powtarzalnością. Pozwala to na wyosobnienie prawidłowości, regularności – kluczowych dla realizacji funkcji pełnionych przez język. Stabilność języka jest pochodną stałości właściwości świata – unitraskery zbierają informacje o zbliżonych konfiguracjach rzeczywistości, co z kolei sprawia, że unicepty także rażąco od siebie nie odbiegają. Posługując się ponownie upraszczającą analogią – liczba łatwych do oceny, powtarzalnych przypadków zdecydowanie przewyższa liczbę tych trudnych, niepospolitych. Gdyby było inaczej, nieosiągalne byłyby zarówno komunikacja językowa, jak i organizowanie społeczeństwa za pomocą regulacji prawnych.

2.2. Stabilność użyc językowych

Zaprezentowany w poprzednim punkcie pogląd o uzyskiwaniu przez narzędzia językowe funkcji stabilizacyjnej kładzie nacisk na znaki i informacje z nich płynące. Dotychczas udało się naszkicować obraz łączący znaki językowe bezpośrednio ze światem, którego właściwości nie są ani rozchwiane, ani przypadkowe. Do pełnego oglądu brakuje jeszcze uwzględnienia roli wymiaru społecznego. Jeżeli więc do tej pory w centrum uwagi znajdowała się relacja język–świat, teraz dołączy do niej trzeci człon, by utworzyć relację człowiek–język–świat.

⁷⁶⁷ Matczak, 2019a, s. 157 i n.

W pierwszym rzędzie warto pochylić się nad fundamentami społecznej praktyki językowej. Badania z zakresu biologii i psychologii ewolucyjnej wskazują, że jesteśmy naturalnie przygotowani i usposobieni do współpracy komunikacyjnej. Dzielimy się wiedzą jeszcze zanim nauczymy się mówić – już 12-miesięczne niemowlęta bezinteresownie przekazują informacje za pomocą gestów⁷⁶⁸. Skłonność do kooperatywnych zachowań tego typu jest wyjątkowa dla naszego gatunku. Na przykład, jeden z eksperymentów wykazał, że w tej samej konfiguracji małpy służyły pomocą tylko wtedy, gdy prowadziło to do uzyskania własnej korzyści. W przypadku niemowląt nawet wtedy, gdy dorosły postępował egoistycznie, ich gotowość do niesienia pomocy nie uległa zmianie (mimo okazywanego niezadowolenia z powodu samolubnego zachowania dorosłego)⁷⁶⁹. Millikan uznaje, że wyrażeniem reguł współpracy na polu filozofii języka są maksymy konwersacyjne Grice’a⁷⁷⁰. Według niej właściwie tłumaczą one proces harmonizacji treści między nadawcą a odbiorcą w tym sensie, że odzwierciedlają sposób, w jaki odbywa się efektywna komunikacja⁷⁷¹. Innymi słowy, do sukcesu komunikacyjnego (w Normalnych warunkach) może dojść tylko wtedy, gdy nadawca i odbiorca postępują zgodnie z maksymami Grice’owskimi⁷⁷².

Nie ma tu miejsca, aby dociekać przyczyn wykształcenia się tych wyjątkowych cech u naszego gatunku. Wyjaśnienie tego rodzaju musiałoby podejmować temat nabywania umiejętności rozpoznawania wspólnych celów i koordynacji zadań potrzebnych do ich osiągnięcia z perspektywy ról generalnych (*agent-neutral*), jak również

⁷⁶⁸ Tomasello, 2009, s. 14–15.

⁷⁶⁹ Tamże, s. 16–17.

⁷⁷⁰ Zobacz rozdział II pkt 1.

⁷⁷¹ Millikan, 2017, s. 177.

⁷⁷² Zarazem Millikan nie zgadza się z Gricem co do roli, jaką odgrywają intencje i ich rozpoznawanie w komunikacji językowej. U Grice’a pełnią one kluczową funkcję, natomiast wyjaśnienie Millikan odwołuje się przede wszystkim do nabytych ewolucyjnie adaptacji biologicznych, wśród których kluczową funkcję pełni zdolność do nakierowywania uwagi na ten sam temat (przedmiot) rozmowy (tzw. *joint attention*); zob. Millikan, 2017, s. 177–178.

kwestię wypracowania odpowiedniego poziomu zaufania do innych⁷⁷³. Prędzej czy później nie dałoby się uniknąć rozważenia zjawiska znanego w filozofii jako kolektywna intencjonalność (*collective intentionality*)⁷⁷⁴, czyli zdolności ludzi do wspólnego nakierowywania swoich intencji, uwagi, celów itp. na to samo działanie lub stan rzeczy⁷⁷⁵. Wobec braku potrzeby zagłębiania się w wymienione kwestie, można stwierdzić, że dyspozycje kooperatywne umożliwiają nam nie tylko rozbudowaną komunikację symboliczną⁷⁷⁶, ale również tworzenie kompleksowego świata instytucjonalnego⁷⁷⁷.

Dyspozycje kooperatywne tworzą zatem niezbędną podstawę, która warunkuje możliwość sukcesów komunikacyjnych. Na poziomie bardziej szczegółowym warto zwrócić uwagę na dwa kolejne elementy przyczyniające się do porozumień komunikacyjnych. Są to dotychczasowy stan dyskursu oraz współdzielona wiedza. Stan dyskursu można rozpatrywać w ujęciu wąskim lub szerokim. W tym pierwszym obejmuje on to, co zostało przekazane w dotychczasowej wymianie komunikacyjnej. Jeżeli we wcześniejszej części rozmowy padła informacja, że Artur trenuje koszykówkę, wypowiedź „Obawiam się, że jest zbyt niski” zostanie zinterpretowana jako „zbyt niski na koszykarza”. W ujęciu szerokim zaś stan dyskursu wychodzi poza konkretną sytuację komunikacyjną i obejmuje także doświadczenia wcześniejsze – w takim zakresie, w jakim mogą zostać wykorzystane w bieżącej wymianie językowej. Jeżeli rozmowa zaczyna się od wypowiedzi „Wracając z konkursu, Miłosz utknął na lotnisku” to wiedza pozyskana

⁷⁷³ Tomasello, 2009, s. 67 i n.

⁷⁷⁴ Searle, 1990, s. 401.

⁷⁷⁵ Klasycznym przykładem, w którym mamy do czynienia z kolektywną intencjonalnością, jest gra w orkiestrze. Istnieje w jej ramach określony podział pracy, zgodnie z którym muzycy wykonują różne czynności. Każdy muzyk dąży jednak do tego samego celu – wykonania utworu; Searle, 1990, s. 413.

⁷⁷⁶ Millikan, 2017, s. 158.

⁷⁷⁷ Zobacz Załuski, 2009, s. 77 i rozdz. 1. Wychodząc od analizy kilku popularnych poglądów (Hobbesa, Hayeka, Darwina) na naturę ludzką, autor dochodzi do wniosku, że najbardziej przekonujący jest model Darwinowski. Odnosząc go do prawa, konkluduje, że prawo superwenuje bezpośrednio na społecznych praktykach kooperacji, a ostatecznie na naszych naturalnych dyspozycjach kooperatywnych.

w ramach wcześniejszych interakcji z tą osobą może sprawić, że dla odbiorcy będzie zupełnie jasne, iż chodzi o konkretny konkurs kontrabasistów. W wykładni prawa, obracającej się wokół źródeł pisemnych, nieraz znacznie od siebie oddalonych w czasie⁷⁷⁸, ujęcie szerokie stanu dyskursu ma większe oddziaływanie niż ujęcie wąskie.

Rolę stanu dyskursu (w sensie szerokim) w wykładni prawa uwpukla rozwijane w ostatnim czasie podejście, według którego wokół agregatu tekstów prawnych tworzy się praktyka interpretacyjna złożona z aktów językowych odnoszących się do jego poszczególnych fragmentów⁷⁷⁹. Pozwala to na wyróżnienie lineażu, czyli ciągu użyć tych samych struktur językowych⁷⁸⁰. Podejmując się odczytania tekstu prawnego, interpretator powinien wziąć pod uwagę to, jakie lineaze wiążą się z interpretowanym fragmentem i nawiązać do dotychczasowej praktyki użyć. Nie musi on przyjąć dotychczasowych interpretacji, ale sam fakt wpisania jego aktu wykładni w ciąg użyć nakłada na niego pewne obowiązki – przede wszystkim w sferze uzasadnienia podejmowanych decyzji. Jeżeli interpretator postanawia odejść od dotychczasowego lineażu, powinien należycie ten ruch uargumentować – wskazać, jakie czynniki skłaniają go do tego kroku. Jako akceptowalne źródła takich odstępstw można wskazać znane nam już czynniki, jak zmiana wiedzy o świecie fizycznym, społecznym lub instytucjonalnym (będąca lub niebędąca następstwem zmiany struktury samego świata), proponowanie bardziej przekonującego wyjaśnienia oznaczonych zjawisk (szczególnie jeśli jest dokonywane przez członka społeczności cieszącego się szczególnym autorytetem) czy wystąpienie nowych konfiguracji faktów, wymagających przeprowadzenia odpowiedniego odróżnienia.

Wspólną wiedzę, kolejny czynnik przyczyniający się do sukcesów komunikacyjnych, można ujmować zarówno na płaszczyźnie wiedzy

⁷⁷⁸ Zobacz szerzej rozdział III pkt 2.1.

⁷⁷⁹ Porównaj Matczak, 2019a, s. 330 i n.

⁷⁸⁰ Zobacz rozdział II pkt 2.4.2. Celowo unika się w tym miejscu posługiwania się słowami „termin”, „wyraz” i podobnymi. Powielana struktura językowa może składać się z wielu elementów, obejmując chociażby takie, które odnoszą się do formy składniowej. Nie ma zatem przeszkód, aby za strukturę językową pojmować np. całe zdania czy nawet określoną konfigurację wielu z nich.

powszechnej, jak i specjalistycznej. Oba te wymiary są stopniowalne. Współdzielenie podstawowej wiedzy powszechnej stanowi warunek na pewnym fundamentalnym poziomie, w najprostszych sprawach życia codziennego. Na kolejnym szczeblu termin ten odnosi się do wiedzy nabytej na różnych szczeblach edukacji. Braki na tym poziomie nie stoją na przeszkodzie komunikacji podstawowej, jednak znacznie utrudniają interakcje wykraczające ponad ten wymiar. Tytułem przykładu – rzeczowa dyskusja z głosicielami teorii płaskiej Ziemi, nawet na niewymagające zaawansowanej wiedzy tematy z niektórych obszarów, bywa utrudniona, jeśli nie niemożliwa. Posługując się terminologią Wittgensteinowską, w niektórych przypadkach mamy do czynienia nie tyle z odmienną grą językową, co z inną formą życia. Porozumienie w takich warunkach okazuje się nieosiągalne.

Wykładnia prawa na poziomie sporów sądowych wymaga co do zasady wiedzy specjalistycznej, wyraźnie wykraczającej poza zasób wiedzy otrzymywany w ramach edukacji ogólnej. Potrzeba uzyskania prawniczego wykształcenia i utrzymywania kontaktu z praktyką prawniczą prezentują się jako pewne warunki wstępne, aby odczytywać tekst prawny w sposób przyjęty przez prawniczą wspólnotę komunikacyjną. Co ważne, w trakcie edukacji prawniczej dochodzi nie tylko do zaznajomienia się z treścią przepisów prawnych, lecz także do wyuczenia właściwych dla prawa schematów rozumowania⁷⁸¹. W literaturze podkreśla się ich długą, nieraz wielowiekową tradycję, o czym świadczyć ma poziom akceptowalności paremii łącznikowych⁷⁸² czy niektórych anglosaskich kanonów interpretacyjnych⁷⁸³.

⁷⁸¹ Brożek, 2018, s 9 i n.

⁷⁸² Funkcjonujących, jak pisze Jerzy Zajadło, jako swoiste „oczywistości prawnicze”; zob. Zajadło, 2019, s. 7.

⁷⁸³ Do „fundamentalnych zasad” wykładni A. Scalia i B.A. Garner zaliczają: 1) zasadę wykładni (*Interpretation Principle*: „every application of a text to particular circumstances entails interpretation”); 2) zasadę supremacji tekstu (*Supremacy-of-Text Principle*: „the words of a governing text are of paramount concern, and what they convey, in their context, is what the text means”); 3) zasadę współzależności kanonów interpretacyjnych (*Principle of Interrelating Canons*: „no canon of interpretation is absolute. Each may be overcome by the strength of differing principles

Przebycie porównywalnego toku edukacji, a także zbieżność doświadczeń praktycznych, wynikająca chociażby ze styczności z jednako-
wym stanem prawnym i tymi samymi orzeczeniami sądowymi tenże
interpretującymi, wpływają na (niepełną) harmonizację osiąganych
wyników interpretacyjnych. Prawnicy bardzo często się ze sobą zga-
dzają⁷⁸⁴ (a przynajmniej dostrzegają zasadność argumentów stojących
za przeciwnym stanowiskiem), dlatego że posiadają podobną wiedzę
merytoryczną⁷⁸⁵ i posługują się zbliżonymi schematami rozumowania.

W powyższych uwagach filozofowie i teoretycy prawa z pewnością
odnajdują wiele wątków obecnych w różnej postaci w literaturze praw-
niczej. Szczególnie pouczające może okazać się sięgnięcie do dwóch tra-
dycji. Po pierwsze, warto odwołać się do prac przedstawicieli realizmu
prawniczego, zwłaszcza jego amerykańskiego odłamu. Realistom często
zarzuca się instrumentalne traktowanie reguł prawnych i przedstawia
się ich jako wątpiących w ograniczającą funkcję norm przy rozstrzy-
ganiu sporów prawnych⁷⁸⁶. Jednocześnie, jak pokazano w I rozdziale,
zwraca się uwagę na ich preferencję dla dynamicznego ujęcia wykładni
prawa. Połączenie tych dwóch okoliczności wzmacnia narrację o zna-
czącej swobodzie, jeśli nie dowolności, interpretacyjnej wiążącej się

that point in other directions"); 4) domniemanie skuteczności tekstu prawnego (*Presumption Against Ineffectiveness*: „*a textually permissible interpretation that furthers rather than obstructs the document's purpose should be favored*"); 5) domniemanie ważności (*Presumption of Validity*: „*an interpretation that validates outweighs one that invalidates [ut res magis valeat quam pereat]*"); Scalia, Garner, 2012, s. 53–68.

⁷⁸⁴ Twierdzenie to nie jest poparte konkretnymi danymi empirycznymi, jednak wystarczy uświadomić sobie, że procent spraw mających związek z prawem, które docierają do sądów, a w szczególności do sądów najwyższych instancji, stanowi niewielki ułamek wśród wszystkich tego typu; np. Schauer, 1985, s. 414; Leiter, 2009, s. 1226–1232. Patrz także przypis nr 17.

⁷⁸⁵ Obecny stopień szczegółowości regulacji prawnych w połączeniu z ich liczbą wykluczają sprawne poruszanie się w wielu gałęziach prawa naraz. Jednakże w praktyce zazwyczaj dochodzi do interakcji między prawnikami wyspecjalizowanymi w tej samej gałęzi prawa, co sprzyja koncentracji na problemach kluczowych dla rozstrzygnięcia sprawy.

⁷⁸⁶ Mówi się w tym względzie o „wyzwaniu realistycznym” (*realist challenge*), które należy pojmować jako postać sceptycyzmu wobec reguł; zob. Schauer, 1991, s. 191 i n.

z podejściem dynamicznym. Po drugie, warto sięgnąć do koncepcji powstałych po dojściu do głosu eksternalizmu w epistemologii i filozofii języka. Niekoniecznie musi w tym względzie chodzić o bezpośrednią inspirację tymi ostatnimi – wystarczy podobieństwo w sposobie myślenia. W tym zakresie wyróżnia się teoria Ronalda Dworkina.

Postrzeganie realistów jako propagujących brak związania regułami przy interpretacji prawa jest błędem. Zwracanie uwagi na pewien zakres swobody i elastyczności przy rozstrzyganiu konkretnych spraw, jak również dostrzeganie niespójności prawa oraz konieczności dostosowywania reguł do specyfiki stanu faktycznego miało miejsce na długo przed pojawieniem się w prawoznawstwie prądów dziś nazywanych realistycznymi. Gwoli ścisłości – prace tzw. formalistów, czyli grupy stawianej w opozycji do realistów, obfitowały w identyczne obserwacje⁷⁸⁷. Co istotne, realiści nie oponowali wobec idei rządów prawa i roli reguł jako takich⁷⁸⁸. Eksponowanie różnorodności czynników wpływających na decyzje interpretacyjne należy pochylić raczej za przejaw dążenia, by ustalić przyczyny (ro)zbieżności „norm funkcjonujących” (*working rules*) z „normami na papierze” (*paper rules*)⁷⁸⁹. Prowadzone przez realistów badania miały zatem na celu w większym stopniu dostarczanie pomocy w realizowaniu funkcji prawa, zwiększanie jego pewności i przewidywalności niż usprawiedliwianie odchodzenia od niego.

Pokazują to chociażby prace Karla N. Llewellyna, który wprost pisze o „czynnikach stabilizujących” (*steadying factors*)⁷⁹⁰. Akcentuje on między innymi rolę tradycji prawniczej, która wyposaża prawników w siatkę pojęciową i właściwe dziedziny metody rozumowania. Wkład do niej wnoszą nie tylko praktyka stosowania prawa, lecz także doktryna prawnicza, która opisuje oraz rozwija tę pierwszą, jak również wypracowuje pomocne dla praktyków techniki. Autor ten twierdzi też, że sędziowie dążą do wypracowania sprawiedliwych i adekwatnych prawnie

⁷⁸⁷ Tamanaha, 2010, s. 79 i n.

⁷⁸⁸ Dyrda, 2020, s. 519.

⁷⁸⁹ Postema, 2011, s. 108.

⁷⁹⁰ Llewellyn, 1960, s. 19 i n.

decyzji, a także starają się, aby wydawane przez nich rozstrzygnięcia były utrzymywane w wyższej instancji. Zwraca również uwagę na kluczowe w jego ocenie⁷⁹¹ poczucie godności urzędu. Czynniki te sprawiają, że spośród wielu rozwiązań, które potencjalnie można w danej sprawie przyjąć, tylko kilka, jeśli nie tylko jedno, może zostać obronionych. Z wyróżnionych względów, zdaniem autora, prawnicy są w stanie co najmniej w ośmiu przypadkach na dziesięć poprawnie przewidzieć kierunek rozstrzygnięcia⁷⁹². Jest to możliwe dlatego, że sędziowie, pomimo dzielących ich różnic, noszą jednakowe „okulary prawnicze” (*law spectacles*), przez które postrzegają świat w podobny sposób⁷⁹³.

Warto zauważyć, że wszystkie wymienione czynniki stabilizujące w tej czy innej formie pojawiły się już w prowadzonej analizie. Szczególną uwagę zwraca wyróżnienie przez Llewellyna wagi dążeń i motywacji sędziowskich. Wpisuje się to idealnie w twierdzenie o zorientowanej na współpracę naturze ludzkiej. Sędziowie, tak jak inni użytkownicy języka, widzą się jako część większej całości i chcą wносить pozytywny wkład w ramach pełnionych przez siebie funkcji. Zależy im także, aby byli tak postrzegani przez innych prawników. Interakcje między nimi prowadzą do „stępienia indywidualizmu”⁷⁹⁴. Kooperatywna natura ludzi, zarówno w praktyce językowej, jak i w praktyce prawa, jest podstawą, bez której wszelkie twory społeczne, w tym język i prawo, nie miałyby racji bytu⁷⁹⁵. Podobnie w nawiązaniu do tradycji prawniczej odnaleźć można znajome nam elementy. Czynnikiem stabilizującym, jakim jest wcześniejsza praktyka orzecznicza, znajduje swoje odzwierciedlenie w historii użyć, zaś spoiwo w postaci edukacji,

⁷⁹¹ Tamże, s. 45.

⁷⁹² Tamże.

⁷⁹³ Tamże, s. 19–20.

⁷⁹⁴ Dyrda, 2020, s. 526.

⁷⁹⁵ W związku z tym na wysuwany niekiedy argument, w większym stopniu polityczny niż naukowy, że zawsze (sic!) możliwa jest inna interpretacja lub negacja powszechnie przyjmowanej, właściwie nie da się odpowiedzieć nic poza tym, że jest on z jednej strony – trywialny (jeśli patrzeć na abstrakcyjną możliwość argumentacyjno-logiczną), a z drugiej – błędny na możliwie najbardziej fundamentalnym poziomie (jeśli patrzeć na rzeczywiste mechanizmy funkcjonowania języka i prawa).

wpływów doktryny i panującej kultury prawniczej posiada swój odpowiednik we współdzielonej wiedzy.

Myśl o ograniczeniu wyników wykładni przez tradycję oraz uwarunkowania związane ze wspólnotowym wymiarem praktyki prawa znalazła wyraz także w koncepcji interpretacji konstruktywnej Ronalda Dworkina. Zmierza ona do przedstawienia interpretowanego przedmiotu czy praktyki jako najlepszego przykładu formy czy gatunku, do której dany przedmiot lub praktyka przynależy⁷⁹⁶. Interpretator nie może więc oderwać się od dotychczasowego postrzegania obiektu interpretacji i nadać mu wyraźnie odmiennego znaczenia. Jego działanie straciłoby wtedy charakter interpretacji. W koncepcji powieści łańcuskowej zwraca uwagę przede wszystkim aspekt dotyczący przeszłości⁷⁹⁷. Przyjęta interpretacja jest ograniczona wcześniejszymi użyciami danego pojęcia. Interpretator musi wpisywać się w tradycję interpretacyjną, co jednak nie oznacza, że jest on zdany na powielanie przeszłych rozstrzygnięć. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby dokonał swojego autorskiego wkładu, polegającego na rozszerzeniu lub zawężeniu dotychczasowego zakresu znaczeniowego – pod warunkiem należytego uzasadnienia tego działania (które akurat u Dworkina ma odwoływać się do wartości moralnych).

Podobne wątki można odnaleźć także u polskich autorów. Największa zbieżność przedstawionych wyżej wniosków zachodzi z koncepcją Marcina Matczaka ze względu na jej zakotwiczenie w podobnych tradycjach filozoficznoprawnych i filozoficznojęzykowych. W zakresie uwarunkowań biologicznych i społecznych podziela on poglądy Millikan, których nie ma potrzeby powtarzać. Odnosząc się zaś bezpośrednio do sfery stosowania prawa, Matczak formułuje tezę o kluczowej roli tradycji i kultury prawniczej dla znaczenia tekstu prawnego⁷⁹⁸. Zarazem warto zreferować, jak autor rozumie powyższe pojęcia. Tradycję prawniczą ujmuje jako ciąg przeszłych użyc języka prawnego i prawniczego, rozumiany jako wcześniejsza praktyka

⁷⁹⁶ Dworkin, 2006, s. 228 i n.

⁷⁹⁷ Tamże, s. 227–228.

⁷⁹⁸ Matczak, 2019a, s. 341–342.

odnoszenia języka prawnego i prawniczego do świata wraz z poprzedzającym ją etapem analizy opartej na procesie semiozy Peirce'a⁷⁹⁹. Kultura prawnicza natomiast to aktualnie funkcjonujący sposób odnoszenia języka prawnego i prawniczego do świata, poprzedzony analizą w duchu semiozy Peirce'a⁸⁰⁰. W pełnej krasie uwidacznia się przyjęcie przez autora tezy, że zarówno w odniesieniu do prawa, jak i do języka, działają analogiczne mechanizmy.

Z kolei własny zestaw swoistych elementów stabilizujących rozumowania prawnicze sporządził Leszek Leszczyński, zaliczając do nich

wykształcenie prawnicze, minimalny stopień legalizmu, który musi być zakładany w działaniach prawników (zwłaszcza tych, którzy podejmują decyzje), oczywisty wpływ regulacji normatywnych pochodzących od prawodawcy, ale też przez istotny wpływ sposobów posługiwania się prawem, wypracowanych przez samą praktykę prawniczą (z dominującą rolą decyzji podejmowanych przez instancje najwyższe) oraz przez wpływ ustaleń nauki prawa, która z istoty różniąc się wewnątrznie, wskazywać ma możliwości płynące z obecności różnych konstrukcji prawnych i argumentować na rzecz wersji przez siebie akceptowanych (różne własne odłamy)⁸⁰¹.

Wskazał przy tym, że mają one w coraz większym stopniu wymiar międzynarodowy. Czynniki związane z funkcjonowaniem prawników w określonej kulturze eksponują zaś przede wszystkim Artur Kozak i Marek Zirk-Sadowski. Ten pierwszy stworzył juryscentryczny model praktyki prawniczej, w którym zanegował tezę, że prawnicy przy podejmowaniu decyzji dysponują władzą dyskrejonalną – ze względu na ograniczenia mające źródło w tzw. wewnętrznej rzeczywistości instytucjonalnej⁸⁰². Ten drugi w podobnym tonie podkreśla wagę ram instytucjonalnych opartych na interakcjach symbolicznych, upatrując w nich recepty na bolączki związane z instrumentalizowaniem roli prawników w życiu społecznym⁸⁰³.

⁷⁹⁹ Tamże, s. 334.

⁸⁰⁰ Tamże.

⁸⁰¹ Leszczyński, 2004, s. 37.

⁸⁰² Kozak, 2002, zwł. s. 157 i n.

⁸⁰³ Zirk-Sadowski, 1998, s. 42 i n.

3. Odpowiedź na krytykę wykładni dynamicznej

3.1. Odpowiedź na zarzut o niewystarczającym ograniczeniu interpretatora

Jak pamiętamy, zarzut o niewystarczającym ograniczeniu swobody interpretacyjnej sprowadza się do twierdzenia, iż ujęcie dynamiczne wykładni prowadzi do powierzenia interpretatorowi nadmiernej władzy nad rezultatami wykładni. Ma to z kolei wywoływać niekorzystne skutki dla pewności prawa i stabilności decyzji prawnych⁸⁰⁴. Przeprowadzona do tej pory analiza pozwala skutecznie na ten zarzut odpowiedzieć. Replika ta ma dwa aspekty: negatywny i pozytywny. Główne argumenty składające się na nią zostały przedstawione w punkcie 1 (co do aspektu negatywnego) i punkcie 2 (co do aspektu pozytywnego) niniejszego rozdziału. W tym miejscu wystarczy jedynie pokrótce przytoczyć zawarte tam wnioski końcowe.

Zaczynając od aspektu negatywnego – zarzut wobec ujęcia dynamicznego dotyczący niewystarczającego ograniczenia traci na sile, gdy weźmie się pod uwagę, że przeciwnego do niego ujęcia statycznego ten zarzut także dosięga. Jak wykazano, wykładnia statyczna oparta na słabszej tezie o petryfikacji nie ogranicza swobody interpretatora w relevantnym zakresie. Co się tyczy aspektu pozytywnego, istnieją dwie główne grupy elementów stabilizujących znaczenie językowe – relatywna stałość obiektów, stanów i zjawisk, do opisu których ludzie posługują się znakami językowymi, oraz czynniki związane z posługiwaniem się językiem w określonej wspólnotie (z wyróżnieniem użyc w właściwych wspólnotach prawniczych). Warto przy tym zwrócić uwagę na weryfikowalność wyników wykładni. Prościej jest poddać kontroli wynik wykładni odwołujący się do znaczenia aktualnego. Działanie to wymaga bowiem odniesienia do bieżących praktyk językowych i stanu wiedzy o współczesnym świecie. Są one bardziej dostępne niż ich odpowiedniki z wybranego momentu przeszłości. Intersubiektywna weryfikowalność stanowi dodatkowy argument przemawiający na korzyść ujęcia dynamicznego.

⁸⁰⁴ Zobacz rozdział I pkt 5.

Zarzut niewystarczającego ograniczenia może być stawiany w odniesieniu do konkretnych koncepcji wykładni jako krytyka ich niedopracowania. Jednakże założenie, że każda koncepcja, która korzysta z ujęcia dynamicznego wykładni w niedostatecznym stopniu ogranicza interpretatora, nie znajduje podstaw. Twierdzenie, że wykładnia statyczna jest z istoty stabilniejsza i bardziej przewidywalna opiera się na uproszczonej wizji języka i tego, jak ludzie się nim posługują. Główną trudnością w odnoszeniu się za pomocą słów do świata (w każdym jego wariantie: fizycznym, instytucjonalnym, idei itp.) jest to, że narzędzia językowe są zero-jedynkowe – albo dany obiekt lub stan rzeczy zostaje objęty daną konfiguracją znaków językowych, albo nie. Tymczasem przestrzeń logiczna rzeczywistości nie jest podzielona w klarowny sposób⁸⁰⁵. Wobec tego tożsamość obiektów, stanów i zjawisk nie może zostać precyzyjnie określona⁸⁰⁶. Brak jest jednolitych kryteriów, które muszą one spełniać, aby zostały zaliczone do danego rodzaju realnego (w sensie Millikanowskim). Obiekty, stany lub zjawiska wchodzące w skład tego samego rodzaju realnego charakteryzują się podobieństwem rodzinnym, nie identycznością. Co za tym idzie, całkowita precyzja języka jest nieosiągalna. Dążenie do prawniczego raju pojęć, w którym temu samemu terminowi nadaje się jednakowe znaczenie nie tylko w każdym miejscu, w którym pojawia się w tekście prawnym, lecz również w każdym akcie jego zastosowania⁸⁰⁷, jest z góry skazane na niepowodzenie.

Instrumentem, który mógłby pożądaną ścisłość zapewnić, nie są definicje legalne. Jako twory oparte na redukcji złożonych stanów rzeczy do kilku kryteriów, stanowią tylko wierzchołek góry lodowej, pozostawiając poza nawiasem liczne elementy tła (*background*)⁸⁰⁸. Powoduje to, że ocena, czy podane kryteria zostają w danej sytuacji spełnione, może być daleka od oczywistej⁸⁰⁹. Dla ilustracji posłużę

⁸⁰⁵ Millikan, 2017, s. 6.

⁸⁰⁶ Chodzi oczywiście o perspektywę językową. Nie należy tego rozumieć jako twierdzenia o nieokreśloności w samej przestrzeni logicznej, co do którego nie zajmuje się tu stanowiska.

⁸⁰⁷ Porównaj Hart, 1998, s. 130.

⁸⁰⁸ Recanati, 2004, s. 143.

⁸⁰⁹ Zobacz szerzej w: Matczak, 2019a, s. 264 i n.

się przykładem omówionym przez Jeremy'ego Waldrona⁸¹⁰. Zajmuje się on definicją tortur zawartą w amerykańskiej ustawie przeciwko torturom⁸¹¹: „*torture*’ means an act committed by a person acting under the color of law specifically intended to inflict severe physical or mental pain or suffering ... upon another person within his custody or physical control”⁸¹². Waldron zauważa, że definicja ta nie eliminuje nieokreśloności, a jedynie pozwala na identyfikację jej źródła. Termin „tortury” jest nieokreślony dlatego, że nieostre jest sformułowanie „poważny fizyczny lub psychiczny ból lub cierpienie” (*severe physical or mental pain or suffering*). Ból i cierpienie są odczuciami, które podlegają stopniowaniu. Ponadto zależą w dużym stopniu od właściwości indywidualnych i jako takie są niemierzalne. Niekiedy co prawda da się określić siłę działającego bodźca – np. gdy dozuje się wstrząsy elektryczne. Niemniej nawet w tym przypadku interesująca nas wartość, czyli poziom odczuwanego bólu, pozostaje niewiadomą. Można oczywiście podnieść, że przykład dotyczący tak trudnego do zaklasyfikowania zjawiska jak tortury jest niereprezentatywny. Kłopot w tym, że, nawet jeśli nie spotyka się ich na każdym kroku, trudności tego rodzaju pojawiają się dość często⁸¹³.

Oczywiście powyższy argument nie ma przemawiać za popadaniem w opozycyjną skrajność i prowadzić do orzeczenia o zbędności definicji legalnych. Służy on wyłącznie do zademonstrowania nieuchronności swobody interpretacyjnej także w obszarze prawa. Przy tym warto

⁸¹⁰ Waldron, 2011, s. 79–80.

⁸¹¹ 18 USC §2340A.

⁸¹² 18 USC §2340 (1).

⁸¹³ Nie ograniczają się one przy tym do trudno uchwytnych zjawisk biologicznych czy psychicznych lub wartościowań. Przykładowo, z artykułu 77³ kodeksu cywilnego dowiadujemy się, że dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią. Pomimo nieskomplikowanego brzmienia przepisu, w doktrynie przedstawiane są dwie jego interpretacje: restryktywna i ekstensywna. Według tej pierwszej do formy dokumentowej można zaliczyć tylko te nośniki informacji, które nie spełniają kryteriów przewidzianych dla innych form czynności prawnych. Natomiast w świetle rozumienia szerokiego nic nie stoi na przeszkodzie, aby włączyć do niej także te, które spełniają niezależnie wymogi dla innych form, np. pisemnej; zob. Sobolewski, 2021.

podkreślić, że jej zakres jest nie tylko uwarunkowany częstotliwością występowania wyrażen nieostrych, lecz również stanem dyskursu prawniczego. Może się bowiem zdarzyć, że pozornie klarowne fragmenty tekstu prawnego okażą się wielce kontrowersyjne, zaś te, na pierwszy rzut oka prezentujące się jako dyskusyjne, okażą się, wskutek pracy wykonanej przez praktyków i teoretyków prawa, zupełnie niesporne. W tym sensie należy zgodzić się z poglądem, że „[s]woboda ta [t.j. interpretacyjna – dop. M.K.] jest tym większa, im mniej doprecyzowane są tezy nauki prawa, do których ustrojodawca się odwołuje, im bardziej doktryna, na której się opiera, jest podatna na ewolucyjne zmiany oraz im więcej zawiera ona w sobie koncepcji konkurencyjnych”⁸¹⁴.

Warto dodać, że zmiana treści prawnej danego fragmentu tekstu prawnego może wynikać z czynników, które polska teoria wykładni prawa umiejscawia w ramach wykładni systemowej. Interpretator powinien uwzględniać pojawiające się w systemie prawnym akty normatywne, które mają związek z interpretowanym fragmentem tekstu prawnego. Mogą one bowiem wpływać na sposób odczytania przepisu lub przepisów, znajdujących się w centrum zainteresowania interpretatora. W literaturze amerykańskiej zwraca na to uwagę Eskridge, który wskazuje, że teza Scalii o potrzebie wykładni w zgodzie z kontekstem normatywnym (*compatible with the surrounding body of law*)⁸¹⁵ prowadzi, w razie modyfikacji tego ostatniego, do zmiany odczytania tekstu prawnego⁸¹⁶. Argument ten w warunkach amerykańskich odnosi się wyłącznie do wykładni ustaw, gdyż w zasadzie nie dopuszcza się tam możliwości, aby zmiany na jakimkolwiek innym poziomie normatywnym mogły wpływać na odczytanie konstytucji⁸¹⁷. W realiach

⁸¹⁴ Wronkowska, 2016, s. 87.

⁸¹⁵ *Green v. Bock Laundry Mach. Co.*, 490 U.S. 504, 528 (1989) (Scalia, J., concurring).

⁸¹⁶ Eskridge Jr., 1994, s. 119.

⁸¹⁷ Trzeba jednak w tym miejscu wspomnieć o nurcie *transnational constitutionalism*, który przyjmuje, że tzw. konstytucyjne normy transnarodowe (*transnational constitutional norms*), wyodrębnione na podstawie prawa konstytucyjnego porównawczego i reguł prawa międzynarodowego, powinny oddziaływać na wykładnię amerykańskiej konstytucji; Solum, 2019, s. 1272; por. także przykład zastosowania tego podejścia: Dixon, Landau, 2015, s. 606–638.

polskich sprawa wydaje się nieco bardziej otwarta z uwagi na potencjalne oddziaływanie prawa pierwotnego Unii Europejskiej lub niektórych aktów prawa międzynarodowego (jak chociażby Europejskiej konwencji praw człowieka).

Jest to także odpowiedni moment, aby odnieść się do zarzutu przypadkowości językowej przedstawionego w rozdziale I⁸¹⁸. Przypomnijmy, że sprowadza się on do uwagi, że jeżeli zaakceptować dyrektywę aktualizacji znaczenia, przypadkowe zmiany językowe, niezwiązane w żaden sposób z racjami prawnymi, mogą prowadzić do zmiany treści prawa. Goldsworthy w swojej krytyce wskazuje, że może do tego prowadzić m.in. uzyskanie przez interpretowany wyraz dodatkowego znaczenia słownikowego lub modyfikacja jego znaczenia⁸¹⁹. Argumenty te nie przekonują. Przede wszystkim nie znajduje podstaw obawa, że treść prawa okaże się zakładnikiem przypadkowych zmian w języku. Narzędzia językowe nie zmieniają swoich funkcji losowo. Zmianom semantycznym i składniowym w Normalnych warunkach towarzyszy odpowiednie uzasadnienie, związane z adaptacją funkcji właściwej narzędzia językowego do zmieniających się warunków⁸²⁰. Ponadto modyfikacje te zazwyczaj są owocami rozłożonych w czasie procesów – na tyle powolnych, że nie przysparza nam większych trudności zrozumienie zasadniczego sensu tekstów liczących sobie setki lat (warto jednak zaznaczyć, że tempo zmian zależy od dynamiki rozwoju sfery rzeczywistości, do której się one odnoszą).

W odniesieniu do powstania sytuacji wieloznaczności, należy rozróżnić dwie podstawowe sytuacje. Jedna ma miejsce wtedy, gdy nowe znaczenie narzędzia językowego tak istotnie odbiega od już istniejącego, że wspólna jest właściwie jedynie ich forma zewnętrzna. Załóżmy, że termin „elektrownia” zyskuje dodatkowy sens odnoszący się do punktów usługowych, w których wykorzystuje się nowatorską

⁸¹⁸ Zobacz rozdział I pkt 5 *in fine*.

⁸¹⁹ Goldsworthy, 2009, s. 688–689.

⁸²⁰ Millikan, 1984, s. 30, 32. Za przykład warunków anormalnych może posłużyć praktyka państw totalitarnych, w których terminologia jest narzucana w sposób przymusowy. W tych okolicznościach modyfikacjom nie musi towarzyszyć, i najczęściej nie towarzyszy, akceptacja ze strony użytkowników języka.

kurację zwalczania stresu polegającą na aplikowaniu leczniczej dawki elektrowstrząsów. Nikt rozsądny nie próbowałby odnieść regulacji przewidzianych w prawie energetycznym do takich salonów leczniczych. Pojawienie się homonimu (tutaj: elektrowni jako punktu usługowego), tj. jednostki języka, która przy tożsamości formy ma odmienną, niepowiązaną z dotychczasowymi jednostkami, treść znaczeniową⁸²¹, nie stanowi zagrożenia dla wykładni prawa⁸²². Natomiast sytuację, w której nowy sens jest związany z dotychczasowym, należy traktować jako normalny przypadek naturalnej ewolucji narzędzi językowych. Posłużmy się tym razem przykładem z praktyki prawniczej, dotyczącym terminu „kradzież z włamaniem”.

Początkowo w polskiej doktrynie prawa karnego uznawano, że włamanie charakteryzują dwa elementy: użycie siły fizycznej i przełamanie zabezpieczenia. Odpowiadało to powszechnemu rozumieniu tego terminu, o czym zaświadczają wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Jerzego Wróblewskiego w latach 60. XX wieku⁸²³. Obecnie jednak karniści bez zastrzeżeń przyjmują, że użycie siły fizycznej nie jest przesłanką konieczną do kwalifikacji czynu jako kradzieży z włamaniem. Stanowi to zasługę ewolucji orzecznictwa oraz dyskusji doktrynalnej⁸²⁴. Podkreśla się w tym kontekście, iż przeciwne rozwiązanie w sposób nieuzasadniony premiowałoby wyrafinowanych sprawców⁸²⁵. Byłoby ono tym mniej zasadne w obliczu aktualnych rozwiązań technologicznych. Na przykład, wejście do cudzego pokoju hotelowego za pomocą przyłożenia karty z mikrochipem nie wymaga wysiłku fizycznego. Traktowanie tak działającego sprawcy łagodniej

⁸²¹ Zobacz Majewska, 2002, s. 33–35.

⁸²² Zwraca się co prawda uwagę, że rozróżnienie na homonimię i polisemię, tj. zjawisko, w którym znaczenia leksykalne wyrazu są ze sobą powiązane, ma do pewnego stopnia charakter intuicyjny i jest przedmiotem kontrowersji. Wobec tego na poziomie teoretycznym bezpieczniej jest rozpatrywać eliminację wieloznaczności zarówno homonimicznej, jak i polisemicznej; zob. Gizbert-Studnicki, 1978, s. 47. Niemniej w przypadkach podobnych do tego, z którym mamy do czynienia w tekście, czyli klarownego homonimu, pojawienie się kontrowersji jest mało prawdopodobne.

⁸²³ Wróblewski J., 1966, s. 235.

⁸²⁴ Marek, Oczkowski, 2015, s. 88–92.

⁸²⁵ Nowak P., 2013, s. 97.

niż tego, który drzwi po prostu wyważa, nie byłoby spójne, skoro efekt w obu przypadkach jest ten sam. Mimo że w dalszym ciągu definicje włamania zamieszczone w słownikach języka polskiego zawierają element siły fizycznej⁸²⁶, w praktyce i teorii prawa nie ma wątpliwości, że jego wystąpienie nie jest konieczne do orzeczenia o wypełnieniu przez zachowanie znamion ustawowych omawianego czynu zabronionego.

Czy wyżej opisany przykład modyfikacji znaczeniowej należy pochytywać za przykład nagannej, bo nadmiernej, aktywności interpretacyjnej? Zauważmy, że argumenty przemawiające za poszerzeniem zakresu znaczeniowego włamania można sprowadzić do dwóch czynników. Pierwszym jest potrzeba uwzględnienia innowacji technologicznych. Jest ona powszechnie akceptowana – także oryginaliści przyjmują, że pojawienie się tego typu faktów w świecie uzasadnia potrzebę odpowiedniego dostosowania znaczenia na etapie konstrukcji⁸²⁷. Widać zatem, że nawet autorzy nastawieni negatywnie do zmian znaczeniowych nie przedstawiają obiekcji w obliczu tego argumentu. Za drugi czynnik można uznać efekt dyskusji toczącej się w ramach dyskursu prawniczego – głównie z udziałem doktryny prawa karnego oraz orzecznictwa. Uznano, że nagradzanie sprawców nieuciekających się do użycia siły, lecz korzystających z bardziej wyrafinowanych metod, nie ma uzasadnienia. Tego typu rozwój siatki pojęciowej, oparty na bardziej przekonujących argumentach także nie stanowi zagrożenia dla funkcjonowania prawa. Rozważania te uwydatniają fakt, że zarzut przypadkowości zmian językowych nie stwarza niebezpieczeństwa dla wykładni dynamicznej.

3.2. Odpowiedź na zarzut naruszenia podziału władzy i demokracji

Przechodząc do zarzutu naruszenia podziału władzy i demokracji, przypomnę pokrótce, jak przedstawia się to zagadnienie według ujęcia klasycznego⁸²⁸. Suwerenny lud wybiera swoich przedstawicieli,

⁸²⁶ Kruk, 2019, s. 74–75.

⁸²⁷ Solum, 2019, s. 1248.

⁸²⁸ Zobacz szerzej rozdział I pkt 5.

którzy na mocy tego wyboru uprawnieni są do stanowienia prawa w jego imieniu. Organy stosowania prawa interpretują ogłoszone akty normatywne na potrzeby konkretnych stanów faktycznych. W ten sposób egzekwują one tworzone przez prawodawcę prawo. Stosujący normy prawne odgrywają zatem rolę wykonawców woli prawodawców. Dopuszczenie wykorzystywania wykładni dynamicznej natomiast ma wyposażać sędziów w kompetencje prawodawcze ze względu na możliwość aktualizowania przez nich znaczenia tekstu. Ma to zaburzać delikatną równowagę w ramach podziału władzy. Inaczej jest natomiast z wykładnią statyczną – wiążąc organy stosowania prawa z tekstem o niezmiennym znaczeniu, doprowadza do ograniczenia ich aktywności kreacyjnej. Tym samym powołani do stosowania prawa nie stają się faktycznymi prawodawcami. Autorytet prawodawcy zostaje zachowany, z korzyścią dla idei demokracji. Krótko ujmując, stosowanie wykładni dynamicznej ma napotykać poważny problem legitymacyjny i naruszać fundamentalne zasady ustrojowe.

Należy zauważyć, iż przedstawiony obraz opiera się na założeniu, które właśnie zostało obalone, że ujęcie statyczne wykładni skuteczniej niż ujęcie dynamiczne ogranicza pole działań interpretatora. Jeżeli zatem koncepcje statyczne same nie są w stanie ograniczyć swobody interpretatora – w takim stopniu, jaki jest wymagany do odparcia omawianego zarzutu – krytyka w stosunku do koncepcji dynamicznych traci swoje podstawy. Te pierwsze są bowiem narażone dokładnie na takie same obiekcje, jakie ich zwolennicy wysuwają wobec wykładni dynamicznej. Prowadzi to do wniosku, że taka czy inna metoda wykładni nie jest w stanie odpowiedzieć na zarzut naruszenia podziału władzy i demokracji w zaprezentowanej postaci. Decyduje o tym fakt, że zarzut ten opiera się na nierealnych założeniach co do mechanizmu przekazywania i odczytywania komunikatów językowych. Zgodnie z nimi znaki językowe mają znaczenia, o których decyduje Locke'owski nadawca, przekazujący swoje idee za pomocą komunikatów językowych. Odbiorca ma zaś za zadanie właściwie „odszyfrować” zakodowane językowo myśli nadawcy. Analiza przeprowadzona w rozdziale II wykazała jednak, że ta zgodna z asocjacionizmem wizja znacząco odbiega od realiów. Skutkiem tego we współczesnej filozofii

języka panuje zgoda, że przekazywanie i odczytywanie treści językowych odbywa się wedle zupełnie odmiennych mechanizmów, a nad częścią z nich nadawca komunikatu nie ma żadnej kontroli. W efekcie można stwierdzić, że prawodawca nie ma pełnej władzy nad znaczeniami wyrażań, z których skomponowany jest tekst prawny⁸²⁹.

Nie oznacza to jednak, że prawodawca jest zwykłym użytkownikiem języka. Umocowanie instytucjonalne, z jakiego korzysta, sprawia, że formułowana przez niego projekcja zmiany znaczenia, czy też jego dookreślenia, musi zostać uwzględniona⁸³⁰. Propozycje modyfikacji wysuwane przez innych użytkowników języka są przyjmowane albo nie – przede wszystkim w zależności od przypisywanego im stopnia kompetencji w danej sferze (z uzasadnieniem „ta osoba jest ekspertem”) albo spójności danego postulatu znaczeniowego z dotychczasową wiedzą oraz rzeczywistością (z uzasadnieniem „to rozwiązanie jest prawdziwe/pożyteczne/wiele tłumaczy”). Nikt jednak nie cieszy się takim wpływem jak prawodawca, w przypadku którego dyrektywy znaczeniowe są akceptowane powszechnie i z natychmiastowym skutkiem⁸³¹.

Ponadto prawodawca zachowuje podstawowe narzędzie do zmiany rzeczywistości normatywnej, mianowicie kompetencję do tworzenia prawa. Jeżeli więc uzna, że funkcjonujące w praktyce rozumienia określonych pojęć są nieprawidłowe, może zainterweniować i zmienić stan normatywny⁸³². Oczywiście modyfikacja ta odbędzie się za pomocą środków językowych i nie ma pewności, że efekt końcowy, czyli rozumienie w praktyce prawa, będzie zgodne z zamierzonym

⁸²⁹ Matczak, 2019a, s. 309–310.

⁸³⁰ Jest tak przy założeniu, że system prawny funkcjonuje normalnie. Oznacza to, że obowiązująca w danym systemie prawnym reguła uznania akceptuje organ wydający akt normatywny jako legitymowanego prawodawcę, postawa ta jest powszechnie podzielana przez podmioty, od których zależy treść reguły uznania itd. Na temat swoistej hierarchizacji użyć w prawniczej praktyce językowej zob. punkt 2.3 rozdziału III.

⁸³¹ Podstawową dyrektywą wykładni językowej jest wymóg przyznawania pierwszeństwa znaczeniu określonymu w definicji legalnej; zob. Zieliński, 2012, s. 214–215.

⁸³² Tobor, 2019, s. 56.

celem. Po pierwsze, przy formułowaniu definiensa prawodawca korzysta ze znaków o określonym publicznym znaczeniu, którym nie może nadać partykularnej treści. Może je konfigurować w rozmaity sposób, lecz ogranicza go sam surowiec podlegający modelowaniu. Innymi słowy, nie może stworzyć zupełnie nowych znaczeń, gdyż adresaci norm prawnych muszą mieć możliwość zrozumienia reguł, którym mają się podporządkowywać⁸³³. Po drugie, definicja legalna nie ustala raz na zawsze konkretnej relacji na linii język–świat. W dalszym ciągu mają miejsce procesy ewolucyjne dotyczące znaczeń, mogące w efekcie doprowadzić do kolejnych przesunięć zakresów znaczeniowych.

Powyższe uwagi mogą wywołać wątpliwości, czy zaprezentowany obraz nie uszczupla nadmiernie roli prawodawcy, a w związku z jego funkcją w całym systemie prawa – czy nie podważa autorytetu prawa jako takiego. Obawy te nie są uzasadnione. Zgodnie z tezą o normalnym uzasadnieniu (*the normal justification thesis*) Josepha Raza⁸³⁴, z należycie umocowanym autorytetem praktycznym mamy do czynienia wtedy, gdy zachowania zgodne z dyrektywami przezeń wydawanymi są w wyższym stopniu zgodne z właściwymi wymogami racjonalności niż zachowania podejmowane w wyniku namysłu nad racjami dokonywanego przez same podmioty⁸³⁵. Znacząco upraszczając – autorytet jest legitymowany w takim zakresie, w jakim poprawia racjonalne działanie (*well-doing*) podmiotów, do których kieruje dyrektywy⁸³⁶.

Realizacja tezy o normalnym uzasadnieniu może nastąpić przy spełnieniu jednego z dwóch warunków⁸³⁷. Przede wszystkim autorytet może mieć lepszy niż adresaci dostęp do właściwych racji (tj. lepiej je rozumieć lub mieć wyższe umiejętności w zakresie racjonalności instrumentalnej). W takim ujęciu, które można nazwać tezą o uzasadnieniu eksperckim (*the expertise justification thesis*), autorytet „wie lepiej”, jak

⁸³³ Chodzi tu o wymóg „komunikatywności” tekstu prawnego; Wronkowska, 1976, s. 20.

⁸³⁴ Raz, 1985, s. 299.

⁸³⁵ Przez „inne racje” należy przede wszystkim rozumieć racje, do których dochodzi się samodzielnie, niezależnie od dyrektyw autorytetu praktycznego.

⁸³⁶ Dyrda, 2013, s. 116.

⁸³⁷ Postema, 2011, s. 367–369.

należy postępować w danej sytuacji⁸³⁸. Preferencja dla decyzji autorytetu może być jednak zasadna także wtedy, gdy nie znajduje się on w uprzywilejowanej pozycji epistemicznej co do właściwych racji. Ma to miejsce w odniesieniu do problemów koordynacyjnych, co do których zachodzi potrzeba podjęcia decyzji, a nie istnieje jedno wyraźnie lepsze rozwiązanie. Do sytuacji tego typu odnosi się uzasadnienie przez wzgląd na kolektywne działania (*the collective action justification thesis*)⁸³⁹. W takich przypadkach racjonalnym działaniem podmiotów jest podporządkowanie się nawet arbitralnym decyzjom autorytetu (mimo że nie znajduje się on tutaj w pozycji eksperta) i rozwikłanie problemu koordynacyjnego. Podobnie rzecz się przedstawia w odniesieniu do złożonych sieci instytucjonalnych (np. szkolnictwa czy służby zdrowia). W razie podjęcia inicjatywy ich stworzenia potrzebne jest przeniesienie decyzji na wyższy poziom. Ich kreacja wymaga bowiem koordynacji zachowań nieosiągalnej na podstawie decyzji podejmowanych indywidualnie (nawet na podstawie właściwych racji)⁸⁴⁰.

Potrzeba precyzyjnego odwzorowania zamierzeń („znanie”) prawodawczych w procesie wykładni – zakładając, że dałoby się je w sposób niekontrowersyjny ustalić – byłaby uzasadniona jedynie w przypadku tezy o uzasadnieniu eksperckim. Jeżeli legitymacja autorytetu w określonej sferze ma źródło w pełnieniu przezeń funkcji koordynującej, nie ma powodu, aby stosujący prawo odwoływał się do intencji prawodawczej. Skoro prawodawca w tym przypadku nie jest podmiotem o większej wiedzy, nie ma powodu, który skłaniałby decydenta do odwołania się do woli twórcy prawa. Może on równie dobrze skorzystać z własnego autorytetu⁸⁴¹ i sam rozstrzygnąć powstałe wątpliwości interpretacyjne. Zarazem można podnieść wątpliwości, jak często mamy do czynienia z sytuacją uzasadnienia eksperckiego. Przede wszystkim kontrowersjom

⁸³⁸ Marmor, 2005a, s. 134.

⁸³⁹ Tamże, s. 134–135.

⁸⁴⁰ Coleman, 1996, s. 304–305.

⁸⁴¹ Jak podkreśla Marmor, warto pamiętać, że z działaniami stosujących prawo także wiąże się „zdolność do autorytetu” (*authoritative capacity*), która, w szczególności w odniesieniu do sędziów (naj)wyższych instancji nie ustępuje tej, która przysługuje prawodawcy; Marmor, 2005a, s. 136, przypis nr 27.

podlega to, czy może ono wystąpić w stosunku do regulacji odnoszących się do moralności⁸⁴². Jako że pokaźna część prawodawstwa odwołuje się do racji moralnych lub przynajmniej bazuje na określonych założeniach w tym zakresie⁸⁴³, czy też ma na celu wpłynięcie na zachowania mogące podlegać także normom moralnym, znacznie ogranicza to potencjalny zakres powoływania się na znaczenia objęte intencją prawodawcy.

Co więcej, nawet jeśli uznać niektóre regulacje za korzystające z wiedzy eksperckiej płynącej od prawodawcy, mają one określony termin przydatności. Stan wiedzy podlega nieustannym i, szczególnie w pewnych sferach, dynamicznym zmianom. Oczekiwanie, że prawodawca będzie na czas reagował na zmiany stanu wiedzy, jak również uwzględniał nowe konfiguracje faktyczne wynikające ze zmiany rzeczywistości i stosunków społecznych, należy rozpatrywać w kategoriach fantazji. Przyjmowanie przez członków prawniczej wspólnoty językowej ujęcia dynamicznego stanowi więc ich naturalną odpowiedź na wymogi obrotu prawnego. Postawę tę należy uznać nie tylko za przejaw odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie systemu prawnego. Jak wykazała przeprowadzona analiza, jest to jedyne właściwe podejście w systemie prawnym zbudowanym z generalnych i abstrakcyjnych norm prawnych ujętych w formę znaków językowych⁸⁴⁴.

⁸⁴² Przy czym wątpliwości te nie muszą być formułowane z pozycji sceptycznych. Negatywny wniosek możemy otrzymać, mając na względzie chociażby względy epistemiczne (np. jeżeli przyjmiemy, że wiedza ekspercka wymaga poparcia w stosownych procedurach weryfikacyjnych – jako że w odniesieniu do moralności o procedurach weryfikacyjnych nie może być mowy, nie ma możliwości zostania ekspertem w tej dziedzinie) czy etyczne (np. wychodząc z pozycji autonomii moralnej, jeżeli przyjmujemy, że ludzie są moralnie odpowiedzialni za swoje czyny tylko wtedy, gdy są one podejmowane na podstawie swoich własnych decyzji – wyklucza to wiedzę ekspercką na poziomie ponadindywidualnym); zob. A. Marmor, 2005a, s. 137–138.

⁸⁴³ Niekoniecznie zatem chodzi tutaj o odwołania do moralności *expressis verbis*.

⁸⁴⁴ Rzecz jasna w razie narzucania określonej wizji moralności; Maroń, 2010, s. 36–37.

Zakończenie

Napisanie tej książki miało na celu zbadanie podstaw dynamicznego ujęcia wykładni prawa z perspektywy filozoficznojęzykowej. Główny problem badawczy dotyczył uzasadnienia przyjęcia przez interpretatora postawy nastawionej na ustalenie znaczenia tekstu prawnego odpowiadającego momentowi interpretacji. Filozofia języka posłużyła jako narzędzie włączające w analizę uwarunkowania, którym podlega interpretator ze względu na fakt przekazywania i odczytywania treści prawa za pomocą znaków językowych oraz na jej bliski związek ze sferą ludzkiego poznania. Analiza wykazała, że ujęcie dynamiczne ma nie tylko należyte uzasadnienie, lecz też nie posiada funkcjonalnej alternatywy w postaci ujęcia statycznego. Przeprowadzanie czynności interpretacyjnych przebiega bowiem, ze względu na właściwości prawa i języka, w sposób zgodny z ujęciem dynamicznym.

Co się tyczy ujęcia statycznego wykładni, przeprowadzona analiza, z racji na dychotomiczny charakter podziału dynamiczność–statyczność, zaowocowała w sposób naturalny wnioskami także w tym zakresie. Ustalono, że sformułowania tezy o petryfikacji, kluczowej dla kształtu modelu statycznego, można dokonać na dwa sposoby – mocniejszy i słabszy. Zgodnie z tym pierwszym, jeżeli nie dochodzi do modyfikacji brzmienia fragmentu tekstu prawnego, należy przypisywać mu taką samą treść prawną, jaką miał w chwili, w której został wprowadzony do systemu prawnego. Wykazano jednak, że normatywna koncepcja

wykładni przyjmująca ten wariant tezy o petryfikacji nie jest w stanie sprostać wymaganiom praktyki prawniczej. Łatwo wykazać, że do koncepcji tego rodzaju nie należy żadna ze współczesnych propozycji z rodziny oryginalistycznej. Z uwagi na przyjmowanie przez nie rozróżnienia na etap interpretacji i etap konstrukcji, przy jednoczesnym ograniczeniu tezy o petryfikacji znaczenia do tego pierwszego, są one zgodne z dynamicznym ujęciem ustalania treści prawa. Zamrożone znaczenie semantyczne, otrzymane w fazie interpretacji, ma jedynie za zadanie krępować poczynania interpretatora, a nie dostarczać w każdym przypadku końcowego rezultatu wykładni.

Natomiast wykorzystanie treści komunikacyjnej tekstu prawnego, do której utrwalenia odnosi się słabsza teza o petryfikacji, nie wystarcza do otrzymania konkluzywnych wyników interpretacyjnych. Staje się to doskonale widoczne, gdy interpretator ma przesądzić o konsekwencjach prawnych sytuacji, w których występują nieprzewidziane uprzednio okoliczności lub pojawiają się nowe postaci problemów, na które wprowadzany akt normatywny (jego część) miał(a) odpowiadać. Ponadto zrozumienie komunikatu językowego wymaga nie tylko wiedzy semantycznej, lecz również uwzględnienia informacji kontekstowych. W związku z pisemnym charakterem prawa, nadawcy i odbiorcy komunikatu w obszarze prawa towarzyszą odrębne konteksty. Jak zaś wykazano, dostęp do kontekstu historycznego w stopniu wystarczającym do dokonania adekwatnych do konkretnych stanów faktycznych uzupełnień pragmatycznych jest wątpliwy. W konsekwencji przyjęcie słabszej tezy o petryfikacji prowadzi prostą drogą do ujęcia dynamicznego. Jeżeli bowiem zachodzi potrzeba uzupełnień, a dokonuje się ich na podstawie kontekstu interpretatora, końcowy efekt, ustalający treść prawa, wykracza poza historyczny moment petryfikacji. Utrwalona w przeszłości treść komunikacyjna może co najwyżej wносить mniejszy lub większy wkład do rezultatu interpretacji. Zauważmy przy tym, że sam ten wkład może ulec zmianie – w razie gdyby zmieniała się wiedza wspólnoty językowej co do relewantnych faktów, na podstawie których ustala się historyczną treść komunikacyjną (np. gdyby zmieniło się postrzeganie tego, jakie było pierwotne publiczne znaczenie albo jakie były intencje prawodawcy). Nawet więc gdyby odłożyć na bok

postulat stałości znaczenia i położyć nacisk na ten aspekt w tradycyjnej terminologii, który uwydatnia, że koncepcje statyczne to te, które dążą do urzeczywistnienia stabilności i pewności prawa oraz przewidywalności decyzji interpretacyjnych⁸⁴⁵, to koncepcje wykorzystujące tezę o petryfikacji nie sprostają postawionemu zadaniu.

Wydaje się, że przedstawionym wnioskom można zarzucić dwa podstawowe błędy. Z punktu widzenia opisowego można podnieść, że w praktyce stosowania prawa powszechnie spotyka się odwołania do wykładni statycznej. Przy tym należy przyjąć, że prawnicy-praktycy rzeczywiście uważają, iż korzystają z ujęcia statycznego. Na pierwszy rzut oka można wywieść z tego faktu dwojaki wniosek, z których żaden nie przedstawia się atrakcyjnie. Z jednej strony, skoro rzeczywista praktyka jest niezgodna z konkluzjami pracy, można ocenić, że z tych ostatnich wyłania się fałszywy obraz. Alternatywnie, można uznać, że osoby zaliczane do wąskiego grona najbardziej kompetentnych ekspertów w obszarze prawa nagminnie popełniają błędy interpretacyjne albo pozostają w mylnym przekonaniu co do faktycznie wykonywanych czynności. Od strony filozoficznoprawnej zaprezentowanemu ujęciu można natomiast zarzucić założenie swoistego „panglossianizmu”⁸⁴⁶, który obrazuje np. ironiczna uwaga Scalia na temat rzekomego założenia przyjmowanego przez nieoryginalistów: „[e]very day, in every way, we get better and better. Societies always mature, they never rot”⁸⁴⁷. Innymi słowy, można wyrazić wątpliwość, czy wniosek o ujęciu dynamicznym jako jedynie zasadnym nie zakłada fałszywie, że siatka pojęciowa, którą się posługujemy, nieustannie się polepsza.

Pomimo różnego charakteru powyższych wątpliwości, można pokusić się o argument odpowiadający na obie z nich. W tym celu trzeba się odwołać do wspólnotowego wymiaru ustalania znaczeń znaków językowych, a także odrębności dyskursu prawniczego jako szczególnego rodzaju dyskursu ogólnego. W toku wywodu zwracano uwagę, że

⁸⁴⁵ Zobacz rozdział I punkt 1 *in principio*.

⁸⁴⁶ Od Wolterowskiego dr. Panglossa, głoszącego Leibnizowską formułę, że żyjemy „w najlepszym możliwym świecie”.

⁸⁴⁷ Scalia, 2017, s. 193.

prawnicy zarówno ingerują w znaczenia zastane, jak też kreują nowe. Działania te są podejmowane zarówno przez organy władzy publicznej, jak i przez osoby prywatne. Dzieje się tak w odpowiedzi na potrzeby praktyki prawniczej, która wymusza poziom precyzji językowej wyższy niż ten wymagany w komunikacji standardowej. W pracy wspomniano o tym przede wszystkim w kontekście wytyczania dodatkowych, lub przesuwania istniejących, granic w paśmie nieostrości – choć niewątpliwie jest to tylko jeden z wielu przejawów specyfiki języka prawnego i prawniczego. Takie działania prowadzą do wytwarzania się w prawniczej wspólnocie językowej odrębnych siatek pojęciowych. Skutkuje to powstawaniem rozbieżności między tym, jak rozumiałoby się dany komunikat, gdyby nie znajdował się w tekście prawnym, a tym, jak się go faktycznie rozumie. Wśród różnic między rozumieniami (znaczeniami) powszechnymi⁸⁴⁸ a specjalistycznymi zdarzają się też takie, które można interpretować jako rezultaty zastosowania wykładni statycznej. Chodzi o sytuacje, w których znaczenia określonych (konfiguracji) słów w języku powszechnym ewoluują, natomiast w obszarze prawa traktuje się je tak, jakby do tej ewolucji nie doszło. Jeżeli zatem fragment tekstu prawnego od momentu jego wprowadzenia do systemu prawa obowiązującego odczytuje się dokładnie tak samo, czy nie jest rozsądniej stwierdzić, że mamy tu do czynienia z przykładem użycia wykładni statycznej?

Pomocne w wyjaśnieniu tej kwestii jest rozróżnienie na wykładnię ujmowaną jako proces (tj. w sensie pragmatycznym) i jako rezultat (tj. w sensie apragmatycznym)⁸⁴⁹. Otóż kierowanie się ujęciem dynamicznym w sensie pragmatycznym nie implikuje uzyskiwania dynamicznych wyników wykładni. Sytuację, w której mimo zmian w języku powszechnym, niegdyśiejsze rozumienie konkretnego fragmentu tekstu prawnego pozostaje aktualne, należy tłumaczyć tak,

⁸⁴⁸ Na marginesie – wcale nie jest oczywiste, jakie znaczenia należy uznać za powszechne. Wymaga to decyzji podobnych do tych, które muszą podjąć autorzy postulujący posługiwanie się metodą korpusową (tj. dla jakiego okresu badamy użycia językowe oraz praktyka jakiej wspólnoty jest dla badacza relewantna); patrz przypis nr 605.

⁸⁴⁹ Zieliński, 2012, s. 43.

że ani nie wystąpiły nowe fakty (rzeczywiste lub normatywne)⁸⁵⁰, ani wiedza wspólnoty językowej nie zmieniła się w sposób, który skłoniłby interpretatora do aktualizacji rozumienia także w obszarze prawa. Nazywanie tych przypadków rezultatami stosowania wykładni statycznej błędnie sugerowałoby, iż interpretator jest w stanie przyjąć postawę z nią kongruentną. Taka nomenklatura wprowadziłaby jedynie niepotrzebne zamieszanie pojęciowe. Lepiej jest więc w tym kontekście mówić o funkcjonowaniu w prawniczej wspólnocie językowej znaczeń (rozumień) specjalistycznych.

Przeprowadzone rozważania nie rozwiązują jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki licznych dylematów łączących się z interpretacją prawa. Nie dostarczają one pełnych odpowiedzi na tak żywotne z punktu widzenia praktyki prawniczej pytania, jak chociażby o to, w jakim zakresie interpretator powinien reagować na zmiany warunków społecznych, opinii publicznej, działań aktualnego prawodawcy czy własnych percepcji i ocen⁸⁵¹. Zaproponowanie rozwiązań powyższych zagadnień należy do zadań stawianych przed kompletnymi normatywnymi koncepcjami wykładni prawa⁸⁵². Budowanie koncepcji

⁸⁵⁰ Rozumienie może zmienić się zarówno w odpowiedzi na potrzebę odniesienia norm prawnych do dotychczas niespotykanych konfiguracji faktów, jak też w wyniku nowo wprowadzonych aktów normatywnych, wpływających na już istniejące przepisy.

⁸⁵¹ Pytanie to zalicza się do kluczowych dla teorii wykładni prawa; zob. Gre-enawalt, 2012, s. 6.

⁸⁵² Na marginesie, wymagałoby to określenia mechanizmu rozwiązywania konfliktów wartości, co z kolei rodziłoby potrzebę opracowania pewnej hierarchii wartości – lub co najmniej metody jej opracowywania w określonych warunkach społeczno-politycznych. Trzeba natomiast pamiętać, że żyjemy w dobie społeczeństw postindustrialnych spluralizowanych pod względem wartości; zob. Morawski, 2005, s. 64 i n. Wobec tego wysoce wątpliwe jest, aby jakakolwiek kompletna normatywna koncepcja tego typu mogła zostać powszechnie zaakceptowana w praktyce. Niektóre nurty filozoficzne całkowicie rezygnują z dążeń do tworzenia takich koncepcji i nie chodzi tu tylko o te, które są związane w ten czy inny sposób z postmodernizmem. Warto przy tej okazji nadmienić, że w liberalizmie politycznym w wydaniu Rawlsa i jego kontynuatorów przyjmuje się strategię unikania kontrowersyjnych wyborów, potrzebnych do opracowania kompletnej normatywnej koncepcji wykładni. Programowo ucieka się w nim od drażliwych sporów światopoglądowych na rzecz

tego rodzaju leży daleko poza aspiracjami niniejszej pracy. Trzeba mieć także na uwadze, że regulacje prawne mają za zadanie rozstrzygać sprzeczne interesy. W tym sensie np. „poprawianie” ustawy podatkowej na rzecz podatnika skutkuje zarazem jej „pogarszaniem” z punktu widzenia administracji podatkowej, co z kolei można ocenić jako pogarszanie sytuacji wszystkich obywateli (z wyjątkiem tych, którzy są podatnikami korzystającymi na zmienionej interpretacji). Jeżeli treść komunikacyjna tekstu prawnego pozwala na racjonalne uzasadnienie obu konfliktowych rozwiązań w danym stanie faktycznym (lub klasie takich stanów), wybór jednego z nich zależy od założeń normatywnych. Zaproponowanie modelu postępowania w podobnych sytuacjach także wykracza poza sferę zainteresowań niniejszej pracy.

Warto na koniec podkreślić, że z wykładnią dynamiczną nie wiąże się oczekiwanie, aby interpretator nieustannie zmieniał rozumienie fragmentów tekstu prawnego lub proponował nowatorskie rozwiązania problemów prawnych. Miałoby to niewiele wspólnego ze stabilnością użyc językowych, której podstawy zostały nakreślone w rozdziale IV⁸⁵³. Ukierunkowanie działań interpretacyjnych na ustalenie znaczenia aktualnego nie implikuje oderwania się od przeszłości. Przeciwnie, rozumienie reguł i instytucji prawnych bez znajomości ich historii, funkcji zakładanych w momencie ich tworzenia, a także rzeczywiście spełnianych w życiu społecznym, może być co najwyżej rozumieniem pozornym. W szczególności badania sięgające w przeszłość, które nie są nakierowane na konkretny punkt, lecz na perspektywę ciągłą, nastawioną na prześledzenie przyczyn ewolucji znaczeniowej, należy uznać za kluczowe dla rozumienia znaczenia aktualnego. Prowadzenie tych badań przez interpretatora nie sprawia jednak, że mamy do czynienia z ujęciem statycznym. Interpretator zwracający się ku przeszłości, który dokonuje wskazanych czynności, postępuje zgodnie z ujęciem

poszukiwania neutralnych płaszczyzn porozumienia; zob. szerzej Ciszewski, Dyrda, 2013, s. 22 i n. Można więc stwierdzić, że liberalizm w tej postaci wprost zniechęca do konstruowania normatywnych koncepcji wykładni prawa.

⁸⁵³ Z tego powodu w pełni podzielam krytykę postaw aktywistycznych rozumianych jako kierowanie się przy podejmowaniu decyzji własnymi ocenami aksjologicznymi czy postawami politycznymi; zob. np. Maroń, 2010, s. 38–39.

dynamicznym, tj. dąży do pełniejszego, dokładniejszego odwzorowania treści aktu prawnego właściwego dla momentu interpretacji. Analiza wcześniejszej praktyki językowej jest środkiem prowadzącym do tego celu.

Czynniki stabilizujące użycia językowe w danej wspólnotie, przedstawione w punkcie 2 rozdziału IV, wpływają nie tylko na podobieństwo rozumienia znaków językowych przez różnych użytkowników w tym samym momencie, lecz także na względną stabilność znaczeniową w czasie. Obserwacja ta skłania do wniosku, że wykazanie zasadności, czy wręcz konieczności, stosowania ujęcia dynamicznego nie zagraża stabilności wykładni prawa. Zakładając na chwilę, że istniałyby dwie paralelne, identyczne rzeczywistości, z tym że w jednej byłoby możliwe stosowanie wykładni statycznej i tylko ona byłaby w użyciu, a w drugiej stosowałoby się tylko wykładnię dynamiczną, zdecydowana większość wyników interpretacji odnoszących się do tożsamyh stanów faktycznych pokrywałaby się ze sobą. Nie umniejsza to jednak wagi przeprowadzonych w pracy ustaleń. Przede wszystkim różnica byłaby dostrzegalna w przypadkach kontrowersyjnych, trudnych, a – jak wskazano we Wstępie – to właśnie one leżą w centrum zainteresowania teorii wykładni prawa.

Przyjęcie wniosków wypływających z dokonanej analizy wywołuje dalekosiężne efekty praktyczne, które w uproszczeniu⁸⁵⁴ można określić jako odnoszące się z jednej strony do kontekstu odkrycia, z drugiej zaś do kontekstu uzasadnienia. W odniesieniu do kontekstu odkrycia, z podejściem dynamicznym nie należy łączyć przyzwolenia na pomijanie dociekań odnoszących się do przeszłości. W przypadku obrania postawy zgodnej z ujęciem dynamicznym zmienia się jednak przyjmowana przez interpretatora optyka. Bada on wtedy źródła (tj. wszelkie materiały zawierające dowody użyć językowych – chodzi więc także o dotychczasowe orzecznictwo, prace doktrynalne itp.) nie w celu odszukania historycznego znaczenia, lecz w celu uzyskania informacji na temat praktyki rozumienia interpretowanego fragmentu tekstu

⁸⁵⁴ Na temat realnej niemożliwości pełnego rozdzielenia kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia zob. Pietrzykowski, 2012, s. 254 i n.

prawnego – zwłaszcza w stanach faktycznych wykazujących relewantne podobieństwo do rozważanego. Znaczącej modyfikacji ulega zatem nastawienie i obiekt poszukiwań interpretatora. W odniesieniu do kontekstu uzasadnienia, uwypuklona zostaje warstwa dyskursywno-argumentacyjna decyzji interpretacyjnej. Skoro odrzuceniu podlega „mit muzeum”, w którym znaczenia „czekają” na odkrycie przez interpretatora, a zarazem podważona zostaje określoność i klarowność znaczenia dosłownego, na pierwszy plan wysuwa się obowiązek wyjaśnienia, jakie racje skłoniły interpretatora do podjęcia decyzji interpretacyjnej. Zaakcentowany tym samym w naturalny sposób zostaje postulat przejrzystości uzasadniania decyzji interpretacyjnych.

Wykaz skrótów

- k.c. – Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. 2025 r. poz. 1071 ze zm.)
- k.k. – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 383)
- k.p.a. – Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.)
- k.p.c. – Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. 2024 r. poz. 1568 ze zm.)
- k.p.k. – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 46 ze zm.)
- k.r.o. – Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2809 ze zm.)
- k.s.h. – Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 18 ze zm.)
- p.p.s.a. – Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 935 ze zm.)
- OSNC – Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Cywilna
- OSNK – Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna

Bibliografia

- Ädel A., *Corpus Compilation*, [w:] *A Practical Handbook of Corpus Linguistics*, red. M. Paquot, S.T. Gries, Springer, Cham 2020, s. 3–24.
- Alexy R., Dreier R., *Statutory Interpretation in the Federal Republic of Germany*, [w:] *Interpreting Statutes: A Comparative Study*, red. D.N. MacCormick, R. Summers, Routledge, Abingdon-New York 2016, s. 73–121.
- Aprill E.P., *The Law of the Word: Dictionary Shopping in the Supreme Court*, „Arizona State Law Journal” 1998, nr 30, s. 275–336.
- Ariel M., *The demise of a unique concept of literal meaning*, „Journal of Pragmatics” 2002, nr 34, s. 361–402.
- Ariely D., *Predictably Irrational: The Hidden Forces That Shape Our Decisions*, HarperCollins, New York 2008.
- Asgeirsson H., *On the Possibility of Non-literal Legislative Speech*, [w:] *Pragmatics and Law: Practical and Theoretical Perspectives*, red. F. Poggi, A. Capone, Springer, Cham 2017, s. 67–101.
- Augustyn Św., *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, wstęp. J. Salij, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002.
- Austin J.L., *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył oraz skorowidze sporządził B. Chwedeńczuk; przekł. przejrz. J. Woleński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 543–713.
- Bach K., *Context ex Machina*, [w:] *Semantics vs Pragmatics*, red. Z.G. Szabó, Clarendon Press, Oxford 2015, s. 15–44.
- Bach K., *Conversational Implicature*, „Mind & Language” 1994, nr 9, s. 124–162.
- Bach K., *The Myth of Conventional Implicature*, „Linguistics and Philosophy” 1999, nr 22, s. 327–366.
- Balkin J.M., *Living Originalism*, The Belknap Press, Cambridge-London, 2011.

- Bambini V., Bertini C., Schaeken W., Stella A., Di Russo F., *Disentangling Metaphor from Context: An ERP Study*, „Frontiers in Psychology” 2016, nr 7.
- Banaś P., *Przeciwko lokalnej teorii znaczenia dla języka prawnego*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 1, s. 7–16.
- Bankowski Z., MacCormick D.N., Summers R.S., Wróblewski J., *On Method and Methodology*, [w:] *Interpreting Statutes: A Comparative Study*, red. D.N. MacCormick, R.S. Summers, Routledge, Abingdon-New York 2016, s. 9–27.
- Bar-On D., Simmons K., *Deflationism*, [w:] *The Oxford Handbook of Philosophy of Language*, red. E. Lepore, B.C. Smith, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 607–630.
- Barak A., *Purposive Interpretation in Law*, Princeton University Press, Princeton 2005.
- Barnett R.E., *Interpretation and Construction*, „Harvard Journal of Law & Public Policy” 2011, nr 34, s. 65–72.
- Barnett R.E., *Restoring the Lost Constitution: The Presumption of Liberty*, Princeton University Press, Princeton 2004.
- Barnett R.E., *The Gravitational Force of Originalism*, „Fordham Law Review” 2013, nr 82, s. 411–432.
- Barnett R.E., Bernick E.D., *The Letter and the Spirit: A Unified Theory of Originalism*, „Georgetown Law Journal” 2018, nr 107, s. 1–56.
- Barnett R.E., Bernick E.D., *The Original Meaning of the Fourteenth Amendment: Its Letter and Spirit*, Belknap Press, Cambridge-London 2021.
- Barrett A.C., *Substantive Canons and Faithful Agency*, „Boston University Law Review” 2010, nr 90, s. 109–182.
- Barry B.M., *How Judges Judge: Empirical Insights into Judicial Decision-Making*, Routledge, Abingdon-New York 2021.
- Baude W., *Originalism as a Constraint on Judges*, „University of Chicago Law Review” 2017, nr 84, s. 2213–2229.
- Beaney M., *Ordinary Language Philosophy*, [w:] *The Routledge Companion to Philosophy of Language*, red. G. Russell, D. Graff Fara, Routledge, New York 2012, s. 873–884.
- Bennett R.W., Solum L.B., *Constitutional Originalism: A Debate*, Cornell University Press, Ithaca 2011.
- Berman M.N., *Constitutional Interpretation: Non-originalism*, „Philosophy Compass” 2011, nr 6, s. 408–420.
- Berman M.N., *Originalism Is Bunk*, „New York University Law Review” 2009, nr 84, s. 1–96.
- Berman M.N., Krishnamurthi G., *Bostock Was Bogus: Textualism, Pluralism, and Title VII*, „Notre Dame Law Review” 2021, nr 97, s. 67–126.

- Bielska-Brodziak A., *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Bielska-Brodziak A., *Śladami prawodawcy faktycznego: materiały legislacyjne jako narzędzie wykładni prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.
- Bielska-Brodziak A., Tobor Z., *Słowniki a interpretacja tekstów prawnych*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 5, s. 20–33.
- Biskup B., *Otwarta struktura prawa a ewolucja instytucji prawnych na przykładzie małżeństwa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2023, nr 1, s. 18–31.
- Bix B.H., *Law, Language, and Legal Determinacy*, Clarendon Press, Oxford 1993.
- Bjorge E., *The Evolutionary Interpretation of Treaties*, Oxford University Press, Oxford 2014.
- Błaszczuk C., *Interpretacja w służbie doktryny: oryginalizm konstytucyjny w Stanach Zjednoczonych*, „Annales UMCS – sectio G (Ius)” 2021, nr 67, s. 9–36.
- Boike P.A., *O różnym pojmowaniu intencji prawodawcy w dyskursie anglosaskim – analiza poglądów Stanleya Fisha, Larry’ego Alexandra, Jeffreya Goldsworthy’ego, Richarda Ekinsa oraz Victorii Nourse*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2023, nr 4, s. 15–26.
- Borg E., *Millikan, Meaning and Minimalism*, „Theoria” 2018, nr 84, s. 242–258.
- Borg E., *Minimal Semantics*, Oxford University Press, Oxford 2004.
- Brandom R.B., *Making It Explicit: Reasoning, Representing, and Discursive Commitment*, Harvard University Press, Cambridge-London 1994.
- Brest P., *The Misconceived Quest for the Original Understanding*, „Boston University Law Review” 1980, nr 60, s. 204–238.
- Brożek B., *Granice interpretacji*, Copernicus Center Press, Kraków 2014.
- Brożek B., *Umysł prawniczy*, Copernicus Center Press, Kraków 2018.
- Brudney J.J., Baum L., *Oasis or Mirage: The Supreme Court’s Thirst for Dictionaries in the Rehnquist and Roberts Eras*, „William & Mary Law Review” 2013, nr 55, s. 483–580.
- Brueckner A., *What an Anti-Individualist Knows A Priori*, „Analysis” 1992, nr 52, s. 111–118.
- Brzeziński B., *Zasady wykładni prawa podatkowego w krajach anglosaskich*, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2007.
- Buczyńska-Garewicz H., *Koło Wiedeńskie*, Wydawnictwo Comer, Toruń 1993.
- Burge T., *Individualism and the Mental*, „Midwest Studies in Philosophy” 1979, nr 6, s. 73–121.
- Calabresi S.G., *Originalism: A Quarter-Century of Debate*, Regnery Publishing, Washington 2007.

- Canale D., *The Many Faces of the Codification of Law in Modern Continental Europe*, [w:] *A History of the Philosophy of Law in the Civil Law World, 1600–1900*, „A Treatise of Legal Philosophy and General Jurisprudence”, t. 9, red. D. Canale, P. Grossi, H. Hofmann, Springer, Dordrecht 2009, s. 135–183.
- Cappelen H., Lepore E., *Insensitive Semantics: A Defense of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Blackwell, Oxford 2005.
- Carnap R., *Znaczenie i konieczność*, [w:] *Pisma semantyczne*, przeł. T. Ciecierski, M. Poręba, M. Sala, B. Stanosz, Fundacja Aletheia, Warszawa 2007.
- Carston R., *Legal Texts and Canons of Construction: A View from Current Pragmatic Theory*, [w:] *Law and Language: Current Legal Issues Volume 15*, red. M. Freeman, F. Smith, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 8–33.
- Carston R., *Metaphor: Ad Hoc Concepts, Literal Meaning and Mental Images*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 2010, nr 110, s. 297–323.
- Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. 13, C.H.Beck, Warszawa 2019.
- Chierchia G., *Scalar Implicatures, Polarity Phenomena, and the Syntax/Pragmatics Interface*, [w:] *Structures and Beyond: The Cartography of Syntactic Structures*, t. 3, red. A. Belletti, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 39–103.
- Choduń A., *Aspekty językowe derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018.
- Ciecierski T., *O pojęciu sądu*, [w:] *Przewodnik po filozofii języka*, red. J. Odrowąż-Sypniewska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 287–341.
- Ciecierski T., *Zależność kontekstowa: wprowadzenie do problematyki*, Ośrodek Badań Filozoficznych, Warszawa 2011.
- Ciszewski W., Dyrda A., *Remedium wobec diagnozy, czyli jak liberalizm polityczny odpowiada na fakt niezgody*, „Diametros” 2013, nr 37, s. 13–33.
- Colebrook C., *The Linguistic Turn in Continental Philosophy*, [w:] *The History of Continental Philosophy: Vol. 6. Poststructuralism and Critical Theory's Second Generation*, red. A.D. Schrift, The University of Chicago Press, Chicago 2010, s. 279–309.
- Coleman J.L., *Authority and Reason*, [w:] *The Autonomy of Law*, red. R.P. George, Oxford University Press, Oxford 1996, s. 287–319.
- Coleman J.L., Leiter B., *Determinacy, Objectivity, and Authority*, „University of Pennsylvania Law Review” 1993, nr 142, s. 549–637.
- Cross F.B., *The Failed Promise of Originalism*, Stanford University Press, Stanford 2013.
- Cross F.B., *The Theory and Practice of Statutory Interpretation*, Stanford University Press, Stanford 2009.

- Culbertson C., *Words Underway: Continental Philosophy of Language*, Rowman & Littlefield, London-New York 2019.
- Czepita S., *Koncepcje teoretycznoprawne w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1980, t. 32(2), s. 107–149.
- Dam K.W., *The Legal Tender Cases*, „The Supreme Court Review” 1981, nr 12, s. 367–412.
- Derra A., *Odsłonić tajemnicę znaczenia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Devitt M., Sterelny K., *Language and Reality: An Introduction to the Philosophy of Language*, wyd. 2, Blackwell, Oxford 1999.
- Dixon R., Landau D., *Transnational Constitutionalism and a Limited Doctrine of Unconstitutional Constitutional Amendment*, „International Journal of Constitutional Law” 2015, nr 13, s. 606–638.
- Djefal C., *Static and Evolutive Treaty Interpretation: A Functional Reconstruction*, Cambridge University Press, Cambridge 2016.
- Dubisz S. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, t. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Dubouchet P., *La pensée juridique avant et après le Code civil*, 4 wyd., L’Hermès, Lyon 1998.
- Dummett M., *Origins of Analytical Philosophy*, Bloomsbury Academic, London-New York 2014.
- Dworkin R., *Law’s Empire*, Belknap Press, Cambridge 1986. Wydanie polskie: *Imperium prawa*, przeł. J. Winczorek, Wolters Kluwer, Warszawa 2006.
- Dybowski M., *Teoria prawa wobec wyzwań pragmatyzmu analitycznego*, „Archivum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2017, nr 1, s. 17–33.
- Dyrda A., *Konwencja u podstaw prawa: kontrowersje pozytywizmu prawniczego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- Dyrda A., *Łódź Neuratha w nauce, teorii moralnej i prawoznawstwie*, [w:] *Wykładnia prawa i inne zagadnienia teorii prawa: księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątych urodzin Profesora Krzysztofa Pleszki*, red. M. Araszkiewicz, T. Gizbert-Studnicki, Księgarnia Akademicka, Kraków 2024, s. 51–66.
- Dyrda A., *Realizm prawniczy*, [w:] *Filozofia prawa: normy i fakty*, red. J. Hołówka, B. Dziobkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, s. 514–534.
- Dyrda A., *Spory teoretyczne w prawoznawstwie: perspektywa holistycznego pragmatyzmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017.
- Dyrda A., *The growth of legal meaning: The pragmatist perspective*, [w:] *Research Handbook on Legal Evolution*, red. W. Załuski, S. Bourgeois-Gironde, A. Dyrda, Edward Elgar Publishing, Cheltenham–Northampton 2024, s. 360–74.

- Dyskrecjonalność w prawie: materiały XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa, Miedzeszyn k. Warszawy 22-24 września 2008 r.*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, LexisNexis, Warszawa 2010.
- Dziobkowski B., *Teorie znaczenia*, [w:] *Przewodnik po filozofii języka*, red. J. Odrowąż-Sypniewska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 19–66.
- Ekins R., *The Nature of Legislative Intent*, Oxford University Press, Oxford 2012.
- Endicott T.A.O., *Law and Language*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2022 Edition), red. E.N. Zalta; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/spr2022/entries/law-language/>.
- Endicott T.A.O., *Vagueness in Law*, Oxford University Press, Oxford 2000.
- Engel C., McAdams R.H., *Asking GPT for the Ordinary Meaning of Statutory Terms*, „University of Illinois Journal of Law, Technology and Policy” 2024, nr 2, s. 235–296.
- Eskridge Jr. W.N., *Dynamic Statutory Interpretation*, „University of Pennsylvania Law Review” 1987, nr 135, s. 1479–1555.
- Eskridge Jr. W.N., *Dynamic Statutory Interpretation*, Harvard University Press, Cambridge 1994.
- Eskridge Jr. W.N., *Gadamer/Statutory Interpretation*, „Columbia Law Review” 1990, nr 90, s. 609–681.
- Eskridge Jr. W.N., *Interpreting Law: A Primer on How to Read Statutes and the Constitution*, Foundation Press, St. Paul 2016.
- Eskridge Jr. W.N., *Legislative History Values*, „Chicago-Kent Law Review” 1990, nr 66, s. 365–440.
- Eskridge Jr. W.N., *The New Textualism*, „University of California Law Review” 1990, nr 37, s. 621–691.
- Eskridge Jr. W.N., Frickey P.P., *Statutory Interpretation as Practical Reasoning*, „Stanford Law Review” 1990, nr 42, s. 321–384.
- Eskridge Jr. W.N., Nourse V.F., *Textual Gerrymandering: The Eclipse of Republican Government in an Era of Statutory Populism*, „New York University Law Review” 2021, nr 96, s. 1718–1825.
- Fallon Jr. R.H., *The Meaning of Legal “Meaning” and Its Implications for Theories of Legal Interpretation*, „The University of Chicago Law Review” 2015, nr 82, s. 1235–1308.
- Farber D.A., *Disarmed by Time: The Second Amendment and the Failure of Originalism*, „Chicago-Kent Law Review” 2000, nr 76, s. 167–194.
- Fish S., *There is No Textualist Position*, „San Diego Law Review” 2005, nr 42, s. 629–650.
- Fleming J.E., *Fidelity to Our Imperfect Constitution: For Moral Readings and Against Originalisms*, Oxford University Press, New York 2015.

- Frege G., *Mysł – studium logiczne*, [w:] *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014a, s. 101–129.
- Frege G., *Sens i znaczenie*, [w:] *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014b, s. 60–88.
- Frydman B., *Exégèse et philologie: un cas d'herméneutique comparée*, „Revue interdisciplinaire d'études juridiques” 1994, nr 2, s. 59–83.
- Frydman S., *Dogmatyka prawa w świetle socjologii. Studjum I: o wykładni ustaw*, [w:] *Ogólna nauka o prawie: studja*, t. 1, red. B. Wróblewski, Koło Filozoficzne Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno 1936, s. 141–316.
- Fuller L.L., *Positivism and Fidelity to Law: A Reply to Professor Hart*, „Harvard Law Review” 1958, nr 71, s. 630–672.
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda: zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Inter Esse, Kraków 1993.
- Gales T., Solan, L.M., *Revisiting a Classic Problem in Statutory Interpretation: Is a Minister a Laborer?*, „Georgia State University Law Review” 2020, nr 36, s. 491–533.
- Garner B.A. (red.), *Black's Law Dictionary*, wyd. 8 skr., Thomson/West, St. Paul 2005.
- Gény F., *Méthode d'interprétation et sources en droit privé positif: essai critique*, t. 2, Librairie générale de droit et de jurisprudence, Paris 1919.
- Germain C.M., *Approaches to Statutory Interpretation and Legislative History in France*, „Duke Journal of Comparative & International Law” 2003, nr 13, s. 195–206.
- Gibbs Jr. R.W., *A new look at literal meaning in understanding what is said and implicated*, „Journal of Pragmatics” 2002, nr 34, s. 457–486.
- Gibbs Jr. R.W., *Skating on Thin Ice: Literal Meaning and Understanding Idioms in Conversation*, „Discourse Processes” 1986, nr 9, s. 17–30.
- Giora R., *On Our Mind: Salience, Context, and Figurative Language*, Oxford University Press, New York 2003.
- Giora R., *The Psychology of Utterance Processing: Context vs Salience*, [w:] *The Cambridge Handbook of Pragmatics*, red. K. Allan, K.M. Jaszczolt, Cambridge University Press, Cambridge 2012, s. 151–167.
- Gizbert-Studnicki T., *How Many Theories of Truth Are Needed in Jurisprudence?*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie, Beiheft” 1985, nr 25, s. 153–161.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Kraków 1992, s. 149–161.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków-Warszawa 1986.

- Gizbert-Studnicki T., *Oryginalizm i living constitutionalism a koncepcja państwa prawnego*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne: Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 1, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 147–165.
- Gizbert-Studnicki T., *Rozumienia prerozumienia*, [w:] *Prawo – władza – społeczeństwo – polityka: księga jubileuszowa profesora Krzysztofa Pałeckiego*, red. M. Borucka-Arctowa (przew. zespołu red.), Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 53–65.
- Gizbert-Studnicki T., *Teoria wykładni Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] *Teoria prawa, filozofia prawa, współczesne prawo i prawoznawstwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1998, s. 75–85.
- Gizbert-Studnicki T., *The separation thesis and legal interpretation*, „Revus” 2024, nr 53.
- Gizbert-Studnicki T., *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, „Rozprawy habilitacyjne”, nr 17, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1978.
- Gizbert-Studnicki T., Pleszka K., *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1984, nr 20, s. 17–27.
- Gizbert-Studnicki T., Poggi F., *The communication theory as a phantom*, [w:] *Interpretivism and the Limits of Law*, red. T. Gizbert-Studnicki, F. Poggi, I. Skoczeń, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2022, s. 60–75.
- Goldfarb N., *A Lawyer’s Introduction to Meaning in the Framework of Corpus Linguistics*, „Brigham Young University Law Review” 2017, nr 6, s. 1359–1416.
- Goldsworthy J., *Constitutional Interpretation: Originalism*, „Philosophy Compass” 2009, nr 4, s. 682–702.
- Goldsworthy J., *Moderate versus Strong Intentionalism: Knapp and Michaels Revisited*, „San Diego Law Review” 2005, nr 42, s. 669–683.
- Greenawalt K., *Interpreting the Constitution*, Oxford University Press, New York 2015.
- Greenawalt K., *Statutory and Common Law Interpretation*, Oxford University Press, New York 2012.
- Greenberg M., *Legal Interpretation*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2021 Edition), red. E.N. Zalta; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/fall2021/entries/legal-interpretation/>.
- Greenberg M., *Legislation as Communication? Legal Interpretation and the Study of Linguistic Communication*, [w:] *Philosophical Foundations of Language in the Law*, red. A. Marmor, S. Soames, Oxford University Press, Oxford 2011a, s. 217–256.

- Greenberg M., *The Standard Picture and Its Discontents*, [w:] *Oxford Studies in Philosophy of Law: Vol. 1*, red. L. Green, B. Leiter, Oxford University Press, Oxford 2011b, s. 39–106.
- Greenberg M., Litman H., *The Meaning of Original Meaning*, „Georgetown Law Journal” 1998, nr 86, s. 569–619.
- Grice H.P., *Logic and Conversation*, [w:] *Syntax and Semantics*, vol. 3, red. P. Cole, J. Morgan, Academic Press, New York 1975, s. 41–58.
- Grice H.P., *Studies in the Way of Words*, Harvard University Press, Cambridge 1989.
- Grice H.P., *The Causal Theory of Perception*, „Proceedings of the Aristotelian Society. Supplementary Volumes” 1961, nr 35, s. 121–152.
- Gries S.T., *Corpus Linguistics and the Law: Extending the Field from a Statistical Perspective*, „Brooklyn Law Review” 2021, nr 86, s. 321–356.
- Gries S.T., Slocum B.G., Tobia K., *Corpus-linguistic approaches to lexical statutory meaning: Extensionalist vs. intensionalist approaches*, „Applied Corpus Linguistics”, nr 4, 2024.
- Griffin S.M., *Pluralism in Constitutional Interpretation*, „Texas Law Review” 1993/1994, nr 72, s. 1753–1769.
- Grzybowski T., *Wpływ zmian prawa na jego wykładnię*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- Guthrie C., Rachlinski J.J., Wistrich A.J., *Blinking on the Bench: How Judges Decide Cases*, „Cornell Law Review” 2007, nr 93, s. 1–43.
- Gutowski M., Kardas P., *Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na Konstytucji*, Warszawa: Wydawnictwo C.H.Beck, 2017.
- Hart H.L.A., *Essays on Bentham: Studies in Jurisprudence and Political Theory*, Clarendon Press, Oxford 2001.
- Hart H.L.A., *The Concept of Law*, wyd. 2, Oxford University Press, Oxford 1994. Wyd. polskie: *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Hart Jr. H.M., Sacks A.M., *The Legal Process: Basic Problems in the Making and Application of Law* (W.N. Eskridge Jr., P.P. Frickey, red.), Foundation Press, Westbury 1994.
- Haselton M.G., Nettle D., Murray D.R., *The Evolution of Cognitive Bias*, [w:] *The Handbook of Evolutionary Psychology*, red. D.M. Buss, wyd. 2, Wiley, Hoboken 2016, s. 968–987.
- Heck Jr. R.G., *Do Demonstratives Have Senses?*, „Philosophers’ Imprint” 2002, nr 2, s. 1–33.
- Hessick C.B., *Corpus Linguistics and the Criminal Law*, „Brigham Young Law Review” 2017, nr 6, s. 1503–1530.

- Horn L.R., *Implicature*, [w:] *The Handbook of Pragmatics*, red. L.R. Horn, G. Ward, Blackwell, Maiden 2004, s. 3–28.
- Hunston S., *Corpora in Applied Linguistics*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Jacob P., *Intentionality*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2023 Edition), red. E.N. Zalta, U. Nodelman; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/spr2023/entries/intentionality/>.
- Jaszczołt K.M., *Default Semantics*, [w:] *The Oxford Handbook of Linguistic Analysis*, red. B. Heine, H. Narrog, Oxford University Press, Oxford 2010, s. 193–221.
- Jaszczołt K.M., *Minimalizm a kontekstualizm semantyczny*, [w:] *Przewodnik po filozofii języka*, red. J. Odrowąż-Sypniewska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 473–500.
- Jaszczołt K.M., *Semantics/pragmatics boundary disputes*, [w:] *Semantics – Interfaces*, red. C. Maienborn, K. von Heusinger, P. Portner, De Gruyter Mouton, Berlin-Boston 2019, s. 368–402.
- Jennejohn M., Nelson S., Nuñez D.C., *Hidden Bias in Empirical Textualism*, „The Georgetown Law Journal” 2021, nr 109, s. 767–811.
- Joński K., Rogowski W., *Legislative inflation in Poland: bird’s eye view on three decades after the 1989 breakthrough*, „The Journal of Legislative Studies” 2024, nr 30(1), s. 91–114.
- Kahneman D., *Thinking: Fast and Slow*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2011. Wyd. polskie: *Pułapki myślenia: o myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2012.
- Kaleta K.J., *Wykładnia prawa jako forma władzy politycznej: stanowiska wobec interpretacji konstytucji w doktrynie francuskiej*, [w:] *Wykładnia konstytucji: inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 57–79.
- Kallestrup J., *Semantic Externalism*, Routledge, Abingdon 2012.
- Kantorowicz H., *Walka o naukę prawa*, przeł. A. Radtke we współ. z J. Zajadło, [w:] J. Zajadło, *Kantorowicz*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego; Arche, Sopot 2019, s. 11–56.
- Kaplan D., *Demonstratives: An Essay on the Semantics, Logic, Metaphysics and Epistemology of Demonstratives and other Indexicals*, [w:] *Themes From Kaplan*, red. J. Almog, J. Perry, H. Wettstein, Oxford University Press, New York-Oxford 1989, s. 481–563.
- Kaplan D., *Dthat*, [w:] *The Philosophy of Language*, red. A.P. Martinich, wyd. 3, Oxford University Press, Oxford 1996, s. 292–305.
- Katz J.J., Fodor J.A., *The Structure of a Semantic Theory*, „Language” 1963, nr 39, s. 170–210.

- Kawczyński F., *Założeniowa teoria nazw własnych Searle'a*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2009, nr 2(70), s. 221–236.
- Kelly M.D., *Applying Laws Across Time: Disentangling the ‘Always Speaking’ Principles*, „Oxford Journal of Legal Studies” 2024, nr 44, s. 563–590.
- Kelsen H., *Czysta teoria prawa*, przeł. R. Szubert, red. nauk. A. Bosiacki, LexisNexis, Warszawa 2014.
- Kijania-Placek K., *Pochwała okazjonalności: analiza deskryptywnych użyczeń wyrazów okazjonalnych*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2012.
- King J.C., Stanley J., *Semantics, Pragmatics, and the Role of Semantic Content*, [w:] *Semantics versus Pragmatics*, red. Z.G. Szabó, Oxford University Press, New York 2005, s. 111–164.
- Kirchmeier J.L., Thumma S.A., *Scaling the Lexicon Fortress: The United States Supreme Court’s Use of Dictionaries in the Twenty-First Century*, „Marquette Law Review” 2010, nr 94, s. 77–259.
- Klapper S., *(Mis)Judging Ordinary Meaning? Corpus Linguistics, the Frequency Fallacy, and the Extension-Abstraction Distinction in “Ordinary Meaning” Textualism*, „British Journal of American Legal Studies” 2019, nr 8, s. 327–369.
- Konca P., *Does Static Interpretation Exist? Ways of Understanding and Applying Dynamic and Static Approaches to Statutory Interpretation in Polish and Spanish Case Law*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue internationale de Sémiotique juridique” 2025; <https://doi.org/10.1007/s11196-025-10340-6>
- Konca P., *Prawo interpretacyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2022.
- Konca P., *Sądowa aktualizacja znaczenia tekstu prawnego w trzech pytaniach*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2025, nr 1(42), s. 40–59.
- Korta K., Perry J., *Pragmatics*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2024 Edition), red. E.N. Zalta, U. Nodelman; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/fall2024/entries/pragmatics>.
- Korta K., Perry J., *The Pragmatic Circle*, „Synthese” 2008, nr 165, s. 347–357.
- Korycka-Zirk M., *Intencjonalne doktryny wykładni konstytucji (analiza porównawcza)*, „Państwo i Prawo” 2020, nr 8, s. 40–54.
- Kotarbińska J., *Spór o granice stosowalności metod logicznych*, [w:] *Z zagadnień teorii nauki i teorii języka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 301–331.
- Kozak A., *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Kolonia Limited, Wrocław 2002.
- Kozielecki J., *Psychologiczna teoria decyzji*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

- Kress K., *Legal Indeterminacy*, „California Law Review” 1989, nr 77, s. 283–337.
- Kripke S., *Naming and Necessity*, Harvard University Press, Cambridge 1980.
Wyd. polskie: *Nazywanie a konieczność*, przeł. B. Chwedeńczuk, Pax, Warszawa 1988.
- Królikowski M., *Mechanizm sądowego miarkowania wysokości zachowku jako przejaw dynamicznej wykładni prawa cywilnego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji” 2020, t. 120, cz. 2, s. 405–416.
- Kruk M., *Burglary in the context of contactless transactions: comments on the Supreme Court judgment of 22 March 2017, III KK 349/16*, „Ius Novum” 2019, nr 4, s. 73–92.
- Kruk M., *Proces wykładni w teorii francuskiej szkoły egzegezy*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 1, s. 24–39.
- Kunda Z., *The Case for Motivated Reasoning*, „Psychological Bulletin” 1990, nr 108, 1990, s. 480–498.
- Kuś K., *Eksternalizm i internalizm semantyczny*, [w:] *Przewodnik po filozofii języka*, red. J. Odrowąż-Sypniewska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 539–563.
- Lande J., *Studia z filozofii prawa*, oprac. K. Opalek, wstęp J. Wróblewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.
- Lang W., Wróblewski J., *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Lawson G., *The Rise and Rise of the Administrative State*, „Harvard Law Review” 1994, nr 107, s. 1231–1254.
- Lee T.R., Mouritsen S.C., *Judging Ordinary Meaning*, „The Yale Law Journal” 2018, nr 127, s. 788–879.
- Lee T.R., Mouritsen S.C., *The Corpus and the Critics*, „The University of Chicago Law Review” 2021, nr 88, s. 275–366.
- Lee T.R., Phillips J.C., *Data-Driven Originalism*, „University of Pennsylvania Law Review” 2019, nr 167, s. 261–335.
- Lee T.R., Solum L.B., Phillips J.C., Egbert J.A., *Corpus Linguistics and the Original Public Meaning of the Sixteenth Amendment*, „Duke Law Journal Online” 2024, nr 73, s. 159–189.
- Leiter B., *Explaining Theoretical Disagreement*, „University of Chicago Law Review” 2009, nr 76, s. 1215–1250.
- Leiter B., *Legal Indeterminacy*, „Legal Theory” 1995, nr 1, s. 481–492.
- Leiter B., *Naturalizing Jurisprudence: Essays on American Legal Realism and Naturalism in Legal Philosophy*, Oxford University Press, New York 2007.
- Leszczyński L., *Wykładnia celowościowo-funkcjonalna przepisów prawa administracyjnego*, [w:] *Wykładnia w prawie administracyjnym*, red. L. Leszczyński,

- B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, „System Prawa Administracyjnego”, t. 4, wyd. 2, C.H. Beck, Warszawa 2015, s. 283–324.
- Leszczyński L., *Wykładnia operatywna (podstawowe właściwości)*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 2, s. 11–23.
- Leszczyński L., *Zagadnienia teorii stosowania prawa: doktryna i tezy orzecznictwa*, wyd. 3, Zakamycze, Kraków 2004.
- Levinson S.C., *Pragmatics*, Cambridge University Press, Cambridge 1983.
- Lewandowski S., Machińska H., Malinowski A., Petzel J., *Logika dla prawników*, wyd. 5, LexisNexis, Warszawa 2009.
- Lewis D., *Convention: A Philosophical Study*, Blackwell, Oxford 2002.
- Lewis D., *Truth in Fiction*, „American Philosophical Quarterly” 1978, nr 15, s. 37–46.
- Lidén M., Gräns M., Juslin P., ‘Guilty, no doubt’: *detention provoking confirmation bias in judges’ guilt assessments and debiasing techniques*, „Psychology, Crime & Law” 2019, nr 25, s. 219–247.
- Llewellyn K.N., *Common Law Tradition: Deciding Appeals*, Little, Brown & Co., Boston 1960.
- Llewellyn K.N., *Remarks on the Theory of Appellate Decision and the Rules or Canons about How Statutes Are to Be Construed*, „Vanderbilt Law Review” 1950, nr 3, s. 395–406.
- Llewellyn K.N., *The Bramble Bush: On Our Law and Its Study*, wstęp: S. Macaulay, Quid Pro Books, New Orleans 2012.
- Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. B.J. Gawęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955.
- Lyons J., *Semantics*, t. 1, Cambridge: Cambridge University Press, 1977. Wyd. polskie: *Semantyka. 1*, przeł. A. Weinsberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Lyons J., *Semantics*, t. 2, Cambridge: Cambridge University Press, 1977. Wyd. polskie: *Semantyka. 2*, przeł. A. Weinsberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Łajszczak S., *Rola faktów w ustalaniu podstawy normatywnej aktu stosowania prawa*, rozprawa doktorska dostępna w Repozytorium Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.
- Łącki P., *Uzasadnienie dynamicznej wykładni Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności – pytania krytyczne*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 2, s. 7–26.
- Łącki P., *Zmiana znaczenia pojęcia małżeństwa w niemieckiej ustawie zasadniczej. O meandrach dynamicznej wykładni postanowień konstytucyjnych*, „Forum Prawnicze” 2018, nr 2, s. 25–41.

- Łętowska E., *Nieodczowność wykładni dynamicznej przy ocenie reżimu prawnego Kościelnej Komisji Majątkowej (przyczynek do braków w metodach prawniczej analizy problemu)*, [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, red. i wstęp R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratiewa-Bryzik, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 141–164.
- Majewska M., *Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2002.
- Malinowski A., *Polski tekst prawny: opracowanie treściowe i redakcyjne: wybrane wskazania logiczno-językowe*, wyd. 3, LexisNexis, Warszawa 2012.
- Manning J.F., *The Absurdity Doctrine*, „Harvard Law Review” 2003, nr 116, s. 2387–2486.
- Mańko R., *W stronę krytycznej filozofii orzekania: polityczność, etyka, legitymizacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.
- Marek A., Oczkowski T., *Kradzież z włamaniem*, [w:] *System Prawa Karnego, t. 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze*, red. R. Zawłocki, wyd. 2, C.H. Beck, Warszawa 2015, s. 86–101.
- Markiewicz-Stanny J., *Problem granic dynamicznej wykładni Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w sprawie Stummer v. Austria*, [w:] *Swoboda orzekania sądów międzynarodowych*, red. A. Wyrozumka, Seria wydawnicza Katedry Europejskiego Prawa Konstytucyjnego. Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 34–50.
- Marmor A., *Interpretation and Legal Theory*, wyd. 2, Hart Publishing, Oxford-Portland, 2005a.
- Marmor A., *Introduction*, [w:] *Philosophical Foundations of Language in the Law*, red. A. Marmor, S. Soames, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 1–13.
- Marmor A., *The Immorality of Textualism*, „Loyola of Los Angeles Law Review” 2005b, nr 38, s. 2063–2079.
- Marmor A., *The Language of Law*, Oxford University Press, Oxford 2014.
- Marmor A., *The Pragmatics of Legal Language*, „Ratio Juris” 2008, nr 21, s. 423–452.
- Maroń G., *Oryginalizm Antonina Scalii jako teoria wykładni prawa*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, t. 4, s. 23–52.
- Martinich A.P., (red.), *The Philosophy of Language*, wyd. 3, Oxford University Press, Oxford 1996.
- Mastalski R., *Prawo podatkowe*, wyd. 12, C.H. Beck, Warszawa 2021.
- Matczak M., *A Theory That Beats the Theory? Lineages, the Growth of Signs, and Dynamic Legal Interpretation*, „Poznan Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” 2018a, nr 112, s. 180–205.

- Matczak M., *Does Legal Interpretation Need Paul Grice? Reflections on Lepore and Stone's "Imagination and Convention"*, „Polish Journal of Philosophy” 2016, vol. X, nr 1, s. 67–87.
- Matczak M., *Dwupoziomowość języka prawnego w derywacyjnej koncepcji wykładni i jej znaczenie dla współczesnych sporów w anglosaskiej teorii interpretacji prawniczej*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2010, s. 129–140.
- Matczak M., *Imperium tekstu: prawo jako postulowanie i urzeczywistnianie świata możliwego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019a.
- Matczak M., *Speech act theory and the rule of recognition*, „Jurisprudence” 2019b, nr 10, s. 552–581.
- Matczak M., *Summa iniuria: o błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Matczak M., *Three Kinds of Intention in Lawmaking*, „Law and Philosophy” 2017, nr 36, s. 651–674.
- Matczak M., *Why Judicial Formalism is Incompatible with the Rule of Law*, „Canadian Journal of Law and Jurisprudence” 2018b, nr 31, s. 61–85.
- Matczak M., *Why Legal Rules Are not Speech Acts and What Follows from That?*, [w:] *Problems of Normativity, Rules and Rule-Following*, red. M. Araszkiewicz, P. Banaś, T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, Springer, Cham 2015, s. 331–339.
- Merrill T.W., *Faithful Agent, Integrative, and Welfarist Interpretation*, „Lewis & Clark Law Review” 2010, nr 14.
- Mill J.S., *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, t. II, przeł. C. Znamierowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.
- Millikan R.G., *Beyond Concepts: Unicepts, Language, and Natural Information*, Oxford University Press, Oxford 2017.
- Millikan R.G., *Images of Identity: In Search of Modes of Presentation*, „Mind” 1997, nr 423, s. 499–519.
- Millikan R.G., *In Defense of Public Language*, [w:] *Chomsky and his Critics*, red. N. Antony, L. Hornstein, Blackwell, Oxford 2003, s. 215–237.
- Millikan R.G., *Language: A Biological Model*, Clarendon Press, Oxford 2005.
- Millikan R.G., *Language Conventions Made Simple*, „The Journal of Philosophy” 1998, nr 95, s. 161–180.
- Millikan R.G., *Language, Thought, and Other Biological Categories: New Foundations for Realism*, MIT Press, Cambridge 1984.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Hachette, Warszawa 2009 (1748).

- Moore M.S., *A Natural Law Theory of Interpretation*, „South California Law Review” 1985, nr 58, s. 277–398.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa: prawo w toku przemian*, wyd. 4, LexisNexis, Warszawa 2005.
- Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, wyd. 2, „Dom Organizatora”, Toruń 2010.
- Morek R., *Komentarz do art. 172, [w:] Kodeks cywilny: komentarz*, red. K. Osajda, wyd. 29, „Legalis”, 2021.
- Morris C.W., *Foundations of the Theory of Signs*, [w:] *International Encyclopedia of Unified Science*, t. 1, red. O. Neurath, R. Carnap, C.W. Morris, University of Chicago Press, Chicago 1938, s. 1–59.
- Moś U., *Wykładnia prawa i problem empirycznych badań wykładni w ujęciu Sawy Frydmana*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 9, s. 75–85.
- Nickerson R.S., *Confirmation Bias: A Ubiquitous Phenomenon in Many Guises*, „Review of General Psychology” 1998, nr 2, s. 175–220.
- Nourse V., *Misreading Law, Misreading Democracy*, Harvard University Press, Cambridge-London 2016.
- Nourse V., *Reclaiming the Constitutional Text from Originalism: The Case of Executive Power*, „California Law Review” 2018, nr 106, s. 1–44.
- Nourse V., *Textualism 3.0: Statutory Interpretation After Justice Scalia*, „Alabama Law Review” 2019, nr 70, s. 668–685.
- Nowacki J., *O tzw. rzeczywistych lukach w prawie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, seria I: Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1965, nr 42, s. 39–53.
- Nowak L., *Interpretacja prawnicza: studium z metodologii prawoznawstwa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.
- Nowak P., *Wykładnia znamienia „włamanie” na gruncie art. 279 § 1 Kodeksu karnego*, „Palestra” 2013, nr 7–8, s. 93–102.
- Odrowąż-Sypniewska J., *Funkcjonalne podejście do semiotyki logicznej języka naturalnego*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2018, nr 2 (106), s. 117–132.
- Odrowąż-Sypniewska J., *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Wydawnictwo Naukowe Semper, 2013.
- Odrowąż-Sypniewska J., *Rodzaje naturalne: rozważania z filozofii języka*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2006.
- OECD *Transfer Pricing Guidelines for Multinational Enterprises and Tax Administrations 2017*; dostęp (8.06.2025): <https://www.oecd.org/tax/transfer-pricing/oecd-transfer-pricing-guidelines-for-multinational-enterprises-and-tax-administrations-20769717.htm>.
- Opalek K., Wróblewski J., *Prawo: metodologia, filozofia, teoria prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991.

- Opalek K., Wróblewski J., *Współczesna teoria i socjologia prawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.
- Opalek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.
- Oswald M.E., Grosjean S., *Confirmation Bias*, [w:] *Cognitive Illusions: A Handbook on Fallacies and Biases in Thinking, Judgement and Memory*, red. R.F. Pohl, Psychology Press, Hove 2004, s. 79–96.
- Papineau D., *Naturalism*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2021 Edition), red. E.N. Zalta; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/naturalism>.
- Phillips J.C., Ortner D.M., Lee T.R., *Corpus Linguistics & Original Public Meaning: A New Tool To Make Originalism More Empirical*, „The Yale Law Journal Forum” 2016, nr 126, s. 21–32.
- Pietrzykowski T., *Intuicja prawnicza: w stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Difin, Warszawa 2012.
- Pietrzykowski T., Tobor Z., *Does Theory of Contractual Interpretation Rest on a Mistake?*, [w:] *Interpretation in Polish, German and European Private Law*, red. G. Žmij, B. Heiderhoff, Sellier European Law Publishers, Munich 2011, s. 15–30.
- Platon, *Państwo: z dodaniem siedmiu ksiąg „Praw”*, t. 1, przeł. W. Witwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958.
- Pleszka K., *Konstrukcyjna teoria wykładni Sawy Frydmana – próba współczesnego ujęcia*, „Państwo i Prawo” 2005, nr 5, s. 3–19.
- Pleszka K., *Wykładnia rozszerzająca*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Poggi F., *Against the conversational model of legal interpretation: On the difference between legislative intent and speaker’s intention*, „Revus” 2020, nr 40, s. 9–26.
- Poscher R., *Hermeneutics and Law*, [w:] *The Cambridge Companion to Hermeneutics*, red. M.N. Forster, K. Gjesdal, Cambridge University Press, Cambridge 2019, s. 326–353.
- Posner R.A., *Legal Formalism, Legal Realism, and the Interpretation of Statutes and the Constitution*, „Case Western Reserve Law Review” 1986, nr 37, s. 179–217.
- Postema G.J., *Legal Philosophy in the Twentieth Century: The Common Law World*, „A Treatise of Legal Philosophy and General Jurisprudence”, vol. 11, Springer, Dordrecht 2011.
- Pound R., *Mechanical Jurisprudence*, „Columbia Law Review” 1908, nr 8, s. 605–623.

- Pullum G.K., *The Great Eskimo Vocabulary Hoax*, „Natural Language & Linguistic Theory” 1989, nr 7, s. 275–281.
- Pulvermüller F., *Brain-Language Research: Where is the Progress?*, „Biolinguistics” 2010, nr 4.2–3, s. 255–288.
- Putnam H., *The Meaning of ‘Meaning’*, [w:] *Philosophical Papers. Vol. 2: Mind, Language and Reality*, Cambridge University Press, Cambridge 1975, s. 215–271.
- Quine W.V.O., *Ontological Relativity and Other Essays*, Columbia University Press, New York 1969.
- Raz J., *Authority, Law And Morality*, „The Monist” 1985, nr 68, s. 295–324.
- Raz J., *The Concept of a Legal System: An Introduction to the Theory of a Legal System*, wyd. 2, Oxford University Press, Oxford 1980.
- Recanati F., *Literal Meaning*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Recanati F., *Literalism and Contextualism: Some Varieties*, [w:] *Contextualism in Philosophy: Knowledge, Meaning, and Truth*, red. G. Preyer, G. Peter, Clarendon Press, Oxford 2005, s. 171–196.
- Recanati F., *Multiple Grounding*, [w:] *Language and Reality From a Naturalistic Perspective: Themes From Michael Devitt*, red. A. Bianchi, Springer, Cham 2020, s. 105–119.
- Recanati F., *Truth-Conditional Pragmatics*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Rosch E., Mervis C.B., *Family Resemblances: Studies in the Internal Structure of Categories*, „Cognitive Psychology” 1975, nr 7, s. 573–605.
- Rosch E., Mervis C.B., Gray W.D., Johnson D.M., Boyes-Braem P., *Basic Objects in Natural Categories*, „Cognitive Psychology” 1976, nr 8, s. 382–439.
- Rosmarin S., *Prawo podatkowe a prawo prywatne w świetle wykładni prawa*, Towarzystwo Naukowe, Lwów 1939.
- Rubio Fernández P., *Suppression in Metaphor Interpretation: Differences between Meaning Selection and Meaning Construction*, „Journal of Semantics” 2007, nr 24, s. 345–371.
- Sainsbury R.M., Williamson T., *Sorites*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, red. B. Hale, C. Wright, Blackwell, Oxford-Maiden 1997, s. 458–484.
- Scalia A., *Common-Law Courts in a Civil-Law System: The Role of United States Federal Courts in Interpreting the Constitution and Laws*, [w:] *A Matter of Interpretation: Federal Courts and the Law*, red. A. Scalia, A. Gutmann, wyd. 2, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2018, s. 3–47.
- Scalia A., *Originalism: The Lesser Evil*, „University of Cincinnati Law Review” 1989, nr 57, s. 849–865.
- Scalia A., *Scalia Speaks: Reflections on Law, Faith, and Life Well Lived*, red. C.J. Scalia, E. Whelan, Crown Forum, New York 2017.

- Scalia A., Garner B.A., *Reading Law: The Interpretation of Legal Texts*, Thomson/West, St. Paul 2012.
- Schacter J.S., *Metademocracy: The Changing Structure of Legitimacy in Statutory Interpretation*, „Harvard Law Review” 1995, nr 108, s. 593–663.
- Schauer F., *Easy Cases*, „Southern California Law Review” 1985, nr 58, s. 399–440.
- Schauer F., *Formalism*, „The Yale Law Journal” 1988, nr 97, s. 509–548.
- Schauer F., *Playing by the Rules: A Philosophical Examination of Rule-Based Decision-Making in Law and in Life*, Clarendon Press, Oxford 1991.
- Schrift A.D., *Series Preface*, [w:] *The History of Continental Philosophy: Vol. 1. Kant, Kantianism, and Idealism: The Origins of Continental Philosophy*, red. T. Nenon, The University of Chicago Press, Chicago 2010, s. vii–xii.
- Searle J.R., *Collective Intentions and Actions*, [w:], *Intentions in Communication*, red. P.R. Cohen, J. Morgan, M.E. Pollack, MIT Press, Cambridge-London 1990, s. 401–415.
- Searle J.R., *Literal Meaning*, „Erkenntnis”, nr 13, 1978, s. 207–224.
- Searle J.R., *Metaphor*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, wyd. 2, Cambridge: Cambridge University, Cambridge 1993, s. 83–111.
- Searle J.R., *Proper Names*, „Mind”, New Series, nr 266, 1958, s. 166–173.
- Skoczeń I., *Granica pomiędzy semantyką a pragmatyką języka prawnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ”, nr 1, 2016, s. 3–15.
- Skoczeń I., *Implicatures within Legal Language*, Springer, Cham 2019.
- Slocum B.G., *Ordinary Meaning: A Theory of the Most Fundamental Principle of Legal Interpretation*, The University of Chicago Press, Chicago-London 2015.
- Smolak M., *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012.
- Soames S., *Interpreting Legal Texts: What Is, and What Is Not, Special about the Law*, [w:] *Philosophical Essays, Volume 1. Natural Language: What It Means and How We Use It*, Princeton University Press, Princeton 2009, s. 403–423.
- Soames S., *Rethinking Language, Mind, and Meaning*, Princeton University Press, Princeton 2015.
- Sobolewski P., *Komentarz do artykułu 77³*, [w:] *Kodeks cywilny: komentarz*, red. K. Osajda, wyd. 29, „Legalis”, 2021.
- Solan L.M., Gales T., *Corpus Linguistics as a Tool in Legal Interpretation*, „Brigham Young Law Review” 2017, nr 6, s. 1311–1357.
- Solan L.M., Gales T., *Finding Ordinary Meaning in Law: The Judge, the Dictionary or the Corpus?*, „International Journal of Legal Discourse” 2016, nr 1, s. 253–276.
- Solum L.B., *Communicative Content and Legal Content*, „Notre Dame Law Review” 2013, nr 89, s. 479–519.

- Solum L.B., *Faith and Fidelity: Originalism and the Possibility of Constitutional Redemption*, „Texas Law Review” 2012, nr 91, s. 147–173.
- Solum L.B., *On the Indeterminacy Crisis: Critiquing Critical Dogma*, „The University of Chicago Law Review” 1987, nr 54, s. 462–503.
- Solum L.B., *Originalism and Constitutional Construction*, „Fordham Law Review” 2013, nr 82, s. 453–537.
- Solum L.B., *Originalism Versus Living Constitutionalism: The Conceptual Structure of the Great Debate*, „Northwestern University Law Review” 2019, nr 113, s. 1243–1296.
- Solum L.B., *Originalist Methodology*, „University of Chicago Law Review” 2017, nr 84, s. 269–295.
- Solum L.B., *The Constraint Principle: Original Meaning and Constitutional Practice*, w druku; dostęp (8.06.2025): <https://ssrn.com/abstract=2940215>.
- Solum L.B., *The Fixation Thesis: The Role of Historical Fact in Original Meaning*, „Notre Dame Law Review” 2015, nr 91, s. 1–78.
- Solum L.B., *The Interpretation-Construction Distinction*, „Constitutional Commentary” 2010, nr 27, s. 95–118.
- Spaić B., *Evolutionary and static interpretation* [w:] *Research Handbook on Legal Evolution*, red. W. Załuski, S. Bourgeois-Gironde, A. Dyrda, Cheltenham-Northampton 2024, s. 341–359.
- Speaks J., *Theories of Meaning*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2024 Edition), red. E.N. Zalta, U. Nodelman; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/win2024/entries/meaning/>.
- Sperber D., Wilson D., *Loose Talk*, „Proceedings of the Aristotelian Society: New Series” 1986, nr 86, s. 153–171.
- Sperber D., Wilson D., *Relevance: Communication and Cognition*, wyd. 2, Blackwell, Oxford 1995.
- Spyra T., *Granice wykładni prawa: znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Wolters Kluwer – Zakamycze, Kraków 2006.
- Stack K.M., *The Divergence of Constitutional and Statutory Interpretation*, „University of Colorado Law Review” 2004, nr 75, s. 1–58.
- Stalnaker R., *Pragmatics*, „Synthese” 1970, nr 22, s. 272–289.
- Stalnaker R., *Reference and Necessity*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, red. B. Hale, C. Wright, Blackwell, Oxford-Maiden 1997, s. 534–554.
- Stanley J., *Language in Context: Selected Essays*, Clarendon Press, Oxford 2007.
- Stanley J., *Philosophy of Language*, [w:] *The Routledge Companion To Twentieth Century Philosophy*, red. D. Moran, Routledge, London 2008, s. 382–437.

- Stawecki T., *Aktywizm i pasytywizm sędziowski*, [w:] *Leksykon etyki prawniczej: 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, C.H. Beck, Warszawa 2013, s. 5–16.
- Stawecki T., *O praktycznym zastosowaniu hermeneutyki w wykładni prawa*, [w:] *Teoria i praktyka wykładni prawa: materiały konferencji naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego odbytej w dniu 27 lutego 2004 r.*, red. P. Winczorek, Liber, Warszawa 2005, s. 89–115.
- Stawecki T., *Złota reguła wykładni*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego: księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2010, s. 113–128.
- Stelmach J., *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, wyd. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.
- Strang L.J., *Originalism and the Challenge of Change: Abduced-Principle Originalism and Other Mechanisms by Which Originalism Sufficiently Accommodate Changed Social Conditions*, „Hastings Law Journal” 2009, nr 60, s. 927–995.
- Strauss D.A., *The Living Constitution*, Oxford University Press, New York 2010.
- Strawson P.F., *Introduction to Logical Theory*, Methuen, London 1952.
- Strawson P.F., *On Referring*, „Mind” 1950, nr 59, s. 320–344.
- Strawson P.F., *Subject and Predicate in Logic and Grammar*, Routledge, New York 2016.
- Sunstein C.R., *Interpreting Statutes in the Regulatory State*, „Harvard Law Review” 1989, nr 103, s. 405–508.
- Sunstein C.R., *Justice Scalia’s Democratic Formalism*, „Yale Law Journal” 1997, nr 107, s. 529–567.
- Szabó Z.G., *Introduction*, [w:] *Semantics versus Pragmatics*, red. Z.G. Szabó, Oxford University Press, New York 2005, s. 1–14.
- Szubka T., *Neopragmatyzm*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.
- Szudarski P., *Corpus Linguistics for Vocabulary: A Guide for Research*, Routledge, Abingdon-New York 2018.
- Tamanaha B.Z., *Beyond the Formalist-Realist Divide: The Role of Politics in Judging*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2010.
- Taylor J.R., *Linguistic Categorization: Prototypes in Linguistic Theory*, wyd. 2, Clarendon Press, Oxford 1995. Wyd. polskie: *Kategoryzacja w języku: prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Universitas, Kraków 2001.

- The Philosophy of Language*, red. Martinich A.P., wyd. 3, Oxford University Press, Oxford 1996.
- Thöl H., *Einleitung in das deutsche Privatrecht*, Dietrich, Göttingen 1851.
- Thumma S.A., Kirchmeier J.L., *The Lexicon Has Become a Fortress: The United States Supreme Court's Use of Dictionaries*, „Buffalo Law Review” 1999, nr 47, s. 227–561.
- Tobia K., *Testing Ordinary Meaning*, „Harvard Law Review” 2020, nr 134, s. 726–806.
- Tobia K., *The Corpus and the Courts*, „The University of Chicago Law Review Online” 2021, nr 87, s. 1–36.
- Tobia K., Mikhail J., *Two Types of Empirical Textualism*, „Brooklyn Law Review” 2021, nr 86, s. 461–487.
- Tobor Z., *Legalność jako zgodność z intencją prawodawcy. Rozumienie legalności w pracach Józefa Nowackiego*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2023, nr 3, 34–43.
- Tobor Z., *Strategia interpretacyjna jako środek komunikacji prawodawcy i sądów*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 11, s. 48–64.
- Tobor Z., *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- Tobor Z., Zeifert M., *Korpusy językowe jako narzędzie interpretacji prawa: amerykańska teoria i praktyka*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2020, nr 4, s. 80–90.
- Tomasello M., *Why We Cooperate*, MIT Press, Cambridge-London 2009. Wyd. polskie: *Dlaczego współpracujemy*, przeł. Ł. Kwiatek, Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Tomza A., *Spór o poprawną interpretację Konstytucji Stanów Zjednoczonych: od pasywizmu do aktywizmu sądowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- Travis C., *Pragmatics*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, red. B. Hale, C. Wright, Blackwell, Oxford 1997, s. 87–107.
- Tribe L.H., *Comment*, [w:] *A Matter of Interpretation: Federal Courts and the Law*, red. A. Scalia, A. Gutmann, wyd. 2, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2018, s. 65–94.
- Troper M., Grzegorzczak C., Gardies J.-L., *Statutory Interpretation in France*, [w:] *Interpreting Statutes: A Comparative Study*, red. D.N. MacCormick, R.S. Summers, Routledge, Abingdon-New York 2016, s. 171–212.
- Tushnet M., *Taking Back the Constitution: Activist Judges and the Next Age of American Law*, Yale University Press, New Haven 2020.
- Tversky A., Kahneman D., *Judgment under Uncertainty: Heuristics and Biases*, „Science: New Series” 1974, nr 185, s. 1124–1131.

- Vermeule A., *Legislative History and the Limits of Judicial Competence: The Untold Story of Holy Trinity Church*, „Stanford Law Review” 1998, nr 50, s. 1833–1896.
- Vogel F., *Calculating legal meanings? Drawbacks and opportunities of corpus-assisted legal linguistics to make the law (more) explicit*, [w:] *The Pragmatic Turn in Law: Inference and Interpretation in Legal Discourse*, red. J. Giltrow, D. Stein, De Gruyter Mouton, Boston-Berlin 2017.
- Vogel F., Hamann H., Gauer I., *Computer-Assisted Legal Linguistics: Corpus Analysis as a New Tool for Legal Studies*, „Law & Social Inquiry” 2018, nr 43, s. 1340–1363.
- Waismann F., *Verifiability (Part II of a symposium)*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, Supplementary Volumes 1945, nr 19, s. 119–150.
- Waldron J., *Vagueness and the Guidance of Action*, [w:] *Philosophical Foundations of Language in the Law*, red. A. Marmor, S. Soames, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 58–82.
- Waskowski E., *Teoria wykładni prawa cywilnego: metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, Izba Adwokacka, Warszawa 1936.
- Weiland H., Bambini V., Schumacher P.B., *The role of literal meaning in figurative language comprehension: evidence from masked priming ERP*, „Frontiers in Human Neuroscience” 2014, nr 8.
- Wetzel L., *Types and Tokens*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Fall 2018 Edition) red. E.N. Zalta; dostęp (8.06.2025): <https://plato.stanford.edu/archives/fall2018/entries/types-tokens>.
- Whittington K.E., *On Pluralism within Originalism*, [w:] *The Challenge of Originalism: Theories of Constitutional Interpretation*, red. G. Huscroft, B.W. Miller, Cambridge University Press, New York 2011, s. 70–86.
- Whittington K.E., *Originalism: A Critical Introduction*, „Fordham Law Review”, nr 82, 2013, s. 375–410.
- Whittington K.E., *The New Originalism*, „Georgetown Journal of Law & Public Policy”, nr 2, 2004, s. 599–613.
- Wiggins D., *Meaning and truth conditions: from Frege’s grand design to Davidson’s*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, red. B. Hale, C. Wright, Blackwell, Oxford-Maiden 1997, s. 3–28.
- Winiarski K., *Ratio legis przepisów o cenach transferowych: znaczenie Wytycznych OECD*, [w:] *Ceny transferowe: wybrane zagadnienia*, red. D.J. Gajewski, Wolters Kluwer, Warszawa 2019, s. 316–328.
- Wistrich A.J., Guthrie C., Rachlinski J.J., *Can Judges Ignore Inadmissible Information? The Difficulty of Deliberately Disregarding*, „University of Pennsylvania Law Review” 2005, nr 153, s. 1251–1345.

- Wiśniewski A., *The interpretation of the European Convention on Human Rights: selected problems*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk-Sopot 2021.
- Wiśniewski A., *Wykładnia ewolucyjna Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 roku* „Gdańskie Studia Prawnicze” 2005, t. XIV, s. 541–555.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Wojciechowski B., *Refleksje na temat dynamiczności i deliberatywności wykładni trudnych przypadków na przykładzie spraw dotyczących osób LGBTQ+*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2022, nr 4, s. 21–38.
- Wojtczak S., Zeifert M., *Statutory Interpretation and Levels of Conceptual Categorisation: The Presumption of Legal Language Explained in Terms of Cognitive Linguistics*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue internationale de Sémiotique juridique” 2025, nr 38, s. 767–782.
- Wolniewicz B., *Wstęp*, [w:] Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. XXII.
- Wołodkiewicz W., Zabłocka M., *Prawo rzymskie: instytucje*, wyd. 6, C.H. Beck, Warszawa 2014.
- Woodbury A.C., *Counting Eskimo words for snow: A citizen’s guide: Lexemes referring to snow and snow-related notions in Steven A. Jacobson’s (1984) Yup’ik Eskimo dictionary*, „The Linguist List”; dostęp (8.06.2025): <https://linguistlist.org/issues/5/5-1239/>.
- Wronkowska S., *Kilka uwag o językowym aspekcie wykładni konstytucji*, [w:] *Wykładnia prawa: tradycja i perspektywy*, red. M. Hermann, S. Sykuna, C.H. Beck, Warszawa 2016, s. 73–87.
- Wronkowska S., *O niektórych osobliwościach konstytucji i jej interpretacji*, [w:] *Wykładnia konstytucji: aktualne problemy i tendencje*, red. M. Smolak, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 15–38.
- Wronkowska S., *O swoistości wykładni konstytucji: uwagi kolejne*, „Przegląd Konstytucyjny” 2018, nr 1, s. 12–25.
- Wronkowska S., *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 10, s. 19–33.
- Wronkowska S., *Prawodawca racjonalny jako wzór dla prawodawcy faktycznego*, [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1990, s. 117–134.

- Wronkowska S., Zieliński M., *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4, s. 301–327.
- Wróblewski B., *Studja z dziedziny prawa i etyki*, skład główny Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1934; dostęp (8.06.2025): <http://biblioteka-cyfrowa.pl/publication/36134>.
- Wróblewski J., *Kradzież z włamaniem: z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Społeczny” 1966, nr 2, s. 227–249.
- Wróblewski J., L. Nowak, *Interpretacja prawnicza: studium z metodologii prawoznawstwa (recenzja)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974, nr 2, 1974, s. 281–286.
- Wróblewski J., *Opisowa i normatywna teoria wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 1958, nr 7, s. 45–60.
- Wróblewski J., *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1966, nr 13, s. 60–89.
- Wróblewski J., *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.
- Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Wróblewski J., *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1959.
- Wyrozumska A., *Prawotwórcza działalność sądów międzynarodowych i jej granice*, [w:] *Granice swobody orzekania sądów międzynarodowych*, red. A. Wyrozumska, Seria wydawnicza Katedry Europejskiego Prawa Konstytucyjnego. Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 3–82.
- Zajadło J., *Kantorowicz*, Sopot: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego; Wydawnictwo Arche, 2019.
- Zajadło J., *Minima iuridica: refleksje o pewnych (nie)oczywistościach prawniczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego; Wydawnictwo Arche, Sopot 2019.
- Zański W., *Evolutionary Theory and Legal Philosophy*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2009.
- Zeifert M., *Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z perspektywy kognitywnej teorii prototypu: studium przypadku*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2020, nr 2, s. 109–120.
- Zeifert M., *Basic Level Categorisation and the Law*, „International Journal for the Semiotics of Law – Revue internationale de Sémiotique juridique” 2023, nr 36, s. 227–248.
- Zieliński M., *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1972.

- Zieliński M., *Współczesne problemy wykładni prawa*, „Państwo i Prawo” 1996, nr 6, s. 5–15.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa: zasady, reguły, wskazówki*, wyd. 6, Warszawa: Wolters Kluwer, 2012 (2002).
- Zieliński M., Bogucki O., Choduń A., Czepita S., Kanarek B., Munczewski A., *Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2009, nr 4, s. 23–39.
- Zieliński M., Zirk-Sadowski M., *Klaryfikacyjność i derywacyjność w integrowaniu polskich teorii wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, nr 2, s. 99–111.
- Ziemiński Z., *Logika praktyczna*, wyd. 26, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Ziemiński Z., *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa: zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995.
- Ziemiński Z., *Przepis prawny a norma prawna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 1960, nr 1, s. 105–122.
- Ziemiński Z., *W sprawie elementarnego wykładu o wykładni*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1964, nr 3, s. 1–15.
- Zirk-Sadowski M., *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998.
- Znamierowski C., *Układ prawny i norma prawna*, wyd. 2, Górski i Tetzlaw, Poznań 1934.
- Żegleń U.M., *Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Żółtek S., *Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Żółtek S., *Znaczenie normatywne ustawowych znamion typu czynu zabronionego: z zagadnień semantycznej strony zakazu karnego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.
- Żurowski S., *Leksykografia w pracy prawnika*, [w:] *Kultura języka polskiego w praktyce prawniczej*, red. D. Kala, E. Kubicka, Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2014, s. 55–75.

Indeks rzeczowy

- Adaptacyjność wykładni prawa – 27–30, 138–139
- Antymentalizm – 86
- Asocjacionizm – 75–77, 110–111, 220–221
- Autorytet (w prawie) – 222–224
- Bezpośredniego dostępu, model (*the direct access view*) – 106
- Błędy poznawcze (*cognitive biases*) – 182–186
- Definicje legalne – 214–215
- Deflacionizm – 86
- Demokracja (a wykładnia dynamiczna) – 58–61, 220
- Derywacyjna koncepcja wykładni prawa – 48–49, 132
- Deskrypcjonizm – 82–83
- Diachroniczność (komunikacji w prawie) – 133
- Dorozumianie przyjęte niekompletne decyzje (*tacitly acknowledged incomplete decisions*) – 178–179
- Dyskurs prawniczy – 150–151, 153–154, 227–228
- Dyskursu, stan (rola w komunikacji) – 205–206, 216
- Dyskursywność (komunikacji w prawie) – 133–138
- Dynamiczna, wykładnia prawa – a gałęzie prawa – 51–52 – koncepcja – 21–31 – krytyka – 53–62 – uzasadnienie stosowania – 193–225 – w polskiej teorii wykładni prawa – 44–50 – w praktyce stosowania prawa – 47, 50–53, 59–61, 142–145, 148–149, 218–219 – w zachodniej teorii wykładni prawa – 31–44
- Edukacja prawnicza (rola w wykładni prawa) – 207–208
- Egzemplarz (filozofia) – 71–72, 98
- Eliminatywizm znaczeniowy (*meaning eliminativism*) – 87–88
- Ekstensja – 79, 89–92, 96, 111
- Eksternalizm – 73–75, 88–89, 111
- Europejska Konwencja Praw Człowieka (jako żywy instrument) – 52–53

- Europejski Trybunał Praw Czowieka (ETPC) – 52–53
- Ewolucyjna, wykładnia prawa – 30–31
- Fakty (wpływ na wykładnię prawa) – 141–145, 187–188, 209, 226
- Fiksacja znaczenia tekstu prawnego – zob. petryfikacja znaczenia
- Filozofia języka – zastosowanie w teorii wykładni prawa – 11–15, 225
- Genetyczna, wykładnia prawa – zob. subiektywna, wykładnia prawa
- Graded Salience Hypothesis*, koncepcja – 108
- Grice’a model komunikacji – 67–69, 120, 124, 127–128, 138
- Hermeneutyka prawnicza – 180–182
- Hierarchia użyc językowych (w prawie) – 154–155, 158
- Historia legislacyjna – 55, 125–126, 174–179
- Historyczna, interpretacja – 27–29
- Historyczna, wykładnia prawa – zob. subiektywna, wykładnia prawa
- Horyzont hermeneutyczny – 180–181, 186
- Implikatury – 69–70, 127–129
- Indeksykalizm – 100
- Inferencjalizm semantyczny – 111–112
- Intencja komunikacyjna (lokucyjna, illokucyjna, perlokucyjna) – Rozdział III, pkt 1 (6)
- Intencja prawodawcza – 26–30, 32–33, 40, 52, 117, 120–121, 138, 174–175, 223–224
- Intencjonalizm – 26, 37, 40, 54, 126, 174–175, 188
- Intencjonalność, kolektywna – 205
- Intensja – 79, 89, 93–94, 96–97, 111, 201
- Internalizm – 73–75
- Interpretacja (etap wykładni prawa) – 30, 42–43, 57, 175, 187–188
- Języka potocznego, filozofia – 84–86, 131
- Kaplana, lista – 68, 73
- Kompetencja językowa – 80–82, 85–86, 90–91, 151
- Kompetencja językowa (nabywanie) – 96–97, 199–203
- Komunikacja w prawie (cechy) – 127, 129–155
- Komunikacja w prawie (rodzaje) – 115
- Komunikacyjna, teoria (*communication theory*) – 118–121
- Konkluzywność wykładni prawa – 138–149, 157, 187, 226
- Konkordancje (językoznawstwo korpusowe) – 168
- Konstrukcja (etap wykładni prawa) – 30, 42–43, 187–189, 192, 219
- Konstrukcjonizm (filozofia języka) – 84
- Konstytucja zasad (*constitution of principles*) – 44
- Konstytucji amerykańskiej, teoria wykładni – 36–44
- Kontekst (cechy) – 70–71
- Kontekst (rola w wykładni prawa) – 48–49, 122–127, 136–138, 148–149, 157–158, 175–176, 226–227
- Kontekstowa, zależność – zob. kontekstualizm

- Kontekstualizm – 81, 85, 99–104, 226;
zob. także: spór graniczny (między
semantyką a pragmatyką)
- Konwersacyjny, model (w wykładni
prawa) – 138
- Kooperatywne, nastawienie (w komu-
nikacji) – 204–205, 210
- Korpusy językowe
– cechy – 166–172
– metodyka wykorzystywania – 169–174
- Kultura prawnicza – 211–212
- Leksykalizacja metafor – 107–108
- Lineaż (*lineage*) – 98, 206
- Maksymy konwersacyjne – 69–70,
127–128, 204
- Mapująca, funkcja – 93, 95–96
- Metaforyczne, znaczenie – 105–107
- Międzamykański Trybunał Praw
Człowieka – 52
- Minimalizm semantyczny – 100–104,
188
- Modułowość umysłu – 104–105
- Muzeum, mit (*the myth of a museum*) –
112–113, 232
- Nasycenie – zob. saturacja
- Nieokreśloność znaczeniowa – 16, 43, 81,
112–113, 145–148, 159–160, 214–216
- Nieoryginalizm (*non-originalism*) –
38–39, 43–44, 190–191
- Nieostrość – zob. nieokreśloność zna-
czeniowa
- Obiektywna, wykładnia prawa – 26
- Odniesienie (filozofia języka) – 67–68,
78–79, 82–83, 85, 95–96; zob. także:
ekstensja
- Odniesienie, bezpośrednie (*direct ref-
erence*) – 91, 198
- Odnoszenie się, powinno – 95–96
- Ograniczenia, zasada (*the constraint
principle*) – 162
- Ontologia – świata i języka (związek) –
195–198
- Oryginalizm (*originalism*) – 26, 37–44,
56–58, 188–192, 226
- Oryginalizm napędzany przez dane
(*data-driven originalism*) – 58
- Oryginalizm, nowy – 41–43
- Oryginalizm pierwotnego publicznego
znaczenia – 26, 41
- Oryginalizm pierwotnych intencji –
40
- Petryfikacja znaczenia tekstu prawne-
go – 23–24, 41–43, 160–163, 175,
184, 186–189, 213, 225–227
- Pisemność komunikacji w prawie –
130–138, 148, 156–157, 206, 226
- Podmioty dyskursu prawniczego
(wpływ na znaczenie) – 158
- Podobieństwo rodzinne – 86–87, 214
- Podział władzy (a wykładnia dyna-
miczna prawa) – 54–55, 58–60,
219–224
- Pośredniego dostępu, model – zob.
standardowy model pragmatyczny
- Potwierdzenia, efekt (*confirmation
bias*) – 183–185
- Powieść łańcuskowa (wg Dworkina) –
155
- Prace przygotowawcze – zob. historia
legislacyjna
- Pragmatyka (definicja) – 66–67
- Pragmatyka bliższa i dalsza (podział) –
70–71

- „Prawo w działaniu” (koncepcja) – 35–36, 54
- Prawodawca (wpływ na wykładnię prawa) – 24, 32–33, 46, 55, 58–61, 76, 149–150, 154, 220–224
- Prawodawca historyczny – 24, 26, 46, 76, 188
- Prototypu, teoria – 86–87, 171–172
- Przyczynowa, teoria odniesienia – 88
- Racjonalny prawodawca (założenie) – 135
- Realizm prawniczy – 35–36, 54, 56, 208–209
- Relewancji, teoria – 106
- Rodzaj realny (*real kind*) – 197, 201, 214
- Rozumowanie zorientowane na osiągnięcie poprawności (*accuracy-oriented motivated reasoning*) (jako rozumowanie prawnicze) – 185
- Saturacja – 68; zob. także: uzupełnienia pragmatyczne
- Sąd (filozofia) – 71, 99–103
- Sąd minimalny (filozofia) – 71–72, 103–104
- Semantyka (definicja) – 66–67
- Semantyka formalna – 103
- Semantyka fundacyjna (*foundational semantics*) – 74, 94, 194
- Semantyka opisowa (*descriptive semantics*) – 74
- Semantyka – zob. także: znaczenie jako warunki prawdziwości
- Semioza Peirce’a – 212
- Sens (filozofia) – 78–81, 83–84, 93–97; zob. także: intensja
- Serie soryckie – 147–148
- Słowniki (zastosowanie w wykładni prawa) – 164–166
- Spółeczny podział pracy językowej – 89–92, 151–153
- Spór graniczny (między semantyką a pragmatyką) – 98–104, 113, 123–124, 148–149
- Stabilizacyjna, funkcja – 95, 193–194, 199
- Stabilizujące, czynniki (*steadying factors*) – 209–210, 212
- Standardowy model pragmatyczny (*the standard pragmatic view*) – 105–106
- Standardowy obraz (*the standard picture*) – 119
- Standaryzacja użyć językowych – 193–194, 199
- Statyczna, wykładnia prawa – zob. hasła dot. dynamicznej wykładni prawa
- Stereotyp (filozofia języka) – 90–92
- Subiektywna, wykładnia prawa – 26
- Sukces komunikacyjny (powszechność) – 91, 204–206
- Sytuacja interpretacji – 116–117
- Szkoła egzegezy, francuska – 32–33
- Szkoła wolnego prawa (*Freirechtsschule*) – 34
- Tekstualizm (*textualism*) – 37, 59–60, 163–164
- To, co implikowane (*what is implicated*) – 67–68
- To, co nadawca ma na myśli (*what is meant*) – 105–106
- To, co powiedziane (*what is said*) – 67–68, 105–106
- Tradycja (rola w interpretacji) – 181, 209–211

- Treść komunikacyjna (*communicative content*) – 42–43, 187
- Treść prawna (*legal content*) – 42–43, 187
- Treści komunikacyjnej prawa, teoria (*communicative-content theory of law*) – zob. komunikacyjna, teoria
- Typ (filozofia) – 71–72
- Unicept i unitracker – 200–201, 203
- Uzasadnieniu eksperckim, teza o (*the expertise justification thesis*) – 222–223
- Uzasadnieniu normalnym, teza o (*the normal justification thesis*) – 222
- Uzasadnieniu przez wzgląd na kolektywne działania, teza o (*the collective action justification thesis*) – 223
- Uzupełnienia pragmatyczne – 68–69, 100–101, 122–129, 137, 148–149, 157, 175, 187–189, 191, 226–227
- Walidacyjna, decyzja – 23
- Warunki prawdziwości, intuicyjne – 104, 113, 157
- Warunki prawdziwości, liberalne – 103–104
- Wiedza wspólna (rola w komunikacji) – 205–207, 210–211, 226
- Wiernego przedstawiciela, koncepcja (*faithful agent theory*) – 58–59
- Władza dyskrecyjona sędziów – 56, 139, 212
- Właściwa, funkcja (*proper function*) – 93–95, 98
- Wolne poszukiwanie naukowe (*libre recherche scientifique*) – 33, 56
- Wspólnotowy wymiar praktyki interpretacyjnej – 211, 228
- Wykładnia prawa, pojęcie – 17
- Wykładnia prawa
- doktrynalna – 29, 139–141, 143, 152–153, 218–219
 - operatywna – 50–53, 139–141, 150–151, 153–155, 218–219, 231–232
 - systemowa – 156, 216
- Wypowiedź nieskierowana (jako cecha tekstu prawnego) – 136
- Wyrażenia okazjonalne – 68, 85, 136, 147
- Wyrażenia skalarne – 143
- Wyzwanie zmiany (*the challenge of change*) – 30, 42–43, 188
- Zarzut naruszenia zasad podziału władzy i demokracji – 54–55, 58–61, 219–224
- Zarzut niewystarczającego ograniczenia – 54–58, 213–219
- Zarzut przypadkowej zmiany znaczenia – 61–62, 217
- Zasada współpracy (*cooperative principle*) – 69–70, 128–129
- Znaczenie dosłowne – 68–70, 105–110, 122, 232
- Znaczenie jako idea w umyśle – zob. asocjacionizm
- Znaczenie jako użycie – 84–86
- Znaczenie jako warunki prawdziwości – 77–84
- Znaczenie, koncepcje (tradycje) – 65
- Znaczenie nadawcy (*speaker meaning*) – 68–69
- Źródłowa, sytuacja (*source situation*) – 87
- Żywy konstytucjonalizm (*living constitutionalism*) – zob. nieoryginalizm

Maciej Kruk jest doktorem nauk prawnych, adiunktem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz dyrektorem Zespołu ds. Prezydialnych i Współpracy Międzynarodowej w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Specjalizuje się w teorii i filozofii prawa. Jest kierownikiem oraz wykonawcą projektów Narodowego Centrum Nauki z zakresu prawa i filozofii, badaczem w międzynarodowym projekcie „Global Access to Justice Project”. Za rozprawę pt. *Językowe uzasadnienie dynamicznej wykładni prawa* otrzymał wyróżnienie w konkursie Stowarzyszenia Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej – Sekcji Polskiej IVR na najlepszą pracę doktorską z zakresu teorii i filozofii prawa za lata 2022–2023.

Maciej Kruk pokusił się o zbadanie bardzo ważnego i dość kontrowersyjnego problemu, jakim jest uzasadnienie wykładni dynamicznej, oraz o sformułowanie odpowiedzi na zarzuty, jakie temu sposobowi dokonywania wykładni dość często się stawia. Użył w tym celu wiedzy, pojęć i narzędzi, jakie dostarcza filozofia języka. Uczynił to niewątpliwie z sukcesem. (...) Odbiorcami pracy mogą być zarówno akademicy, jak i prawnicy praktycy, a nawet adepci prawa. Prawnicy praktycy, a w szczególności sędziowie, niewątpliwie skorzystaliby na zapoznaniu się z pracą, ponieważ kwestie wykładni dynamicznej i jej uzasadnienia wiążą się ściśle z wykładnią operatywną, tj. dokonywaną przez organ stosujący prawo, najczęściej sąd, na użytek i do celu rozstrzygnięcia konkretnej sprawy. Tym samym kwestie te dotyczą najtrudniejszych problemów występujących na gruncie stosowania prawa, a w szczególności tego, czy sąd, rozstrzygając tzw. trudny przypadek, bardzo często będący konsekwencją zmian rzeczywistości pozaprawnej, może dostosowywać rozumienie norm prawnych do aktualnej sytuacji.

z recenzji prof. dr hab. Sylwii Wojtczak